

**CENTRUM SZKOLENIA
STRAŻY GRANICZNEJ**
im. Żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza

44

PROBLEMY OCHRONY GRANIC

BIULETYN

Kętrzyn

2010

PROBLEMY OCHRONY GRANIC

BIULETYN

NR 44

KĘTRZYN

2010

KOMITET REDAKCYJNY: Andrzej Rytwiński (przewodniczący),
Katarzyna Dzieszkiwicz (sekretarz),
Andrzej Sikorski, Janusz Cieślewicz,
Julita Kasperska-Kisły, Mikołaj Kisły,
Sławomir Różycki, Andrzej Rak,
Andrzej Skóra, Beata Szczepanowska,
Cezary Szczepański, Krzysztof Ślaski,
(członkowie)

Redaktor wydawniczy
Katarzyna Dzieszkiwicz

© Wszelkie prawa zastrzeżone.

ISSN 1505-1757

CENTRUM SZKOLENIA
STRAŻY GRANICZNEJ
im. Żołnierzy Korpusu Pogranicza
Kętrzyn 2010
ark. wyd. 9,25
ark. druk. 12,5

Druk: „Poligrafia” CSSG Kętrzyn
Zam. nr /2010, nakład 115 egz.

Od redakcji

Ciągły rozwój technologiczny i wprowadzanie na rynek coraz bardziej technicznie zaawansowanych samolotów sterowanych radiem stwarza doskonałe możliwości obrony państw, ale jednocześnie w przyszłości może stanowić wprost idealne narzędzie wykorzystywane do zamachów terrorystycznych. Te zagadnienia omówione zostały w art. „UAV i RCA – nowe technologie w służbie terrorystów?”.

Wejście Polski do strefy Schengen miało wpływ na zmianę regulacji prawnych dotyczących ochrony zabytków, przedmiotów podlegających prawu ochrony dziedzictwa kultury oraz ich przewozu przez granice. Jak sytuacja na dzień dzisiejszy przedstawia się w naszych realiach traktuje art. pt. „Działania podejmowane przez Polskę w celu zapobiegania nielegalnemu przepływowi dóbr kultury”.

Coraz częściej w ostatnich latach na całym świecie pojawiają się tzw. dokumenty fikcyjne, które nie uprawniają do przekraczania granic, nie mówią o przynależności państwowej, służą celom typowo rozrywkowym. Poza tego typu dokumentami wytwarzane są i takie dokumenty fikcyjne, których użycie nie jest zgodne z obowiązującym porządkiem prawnym, a mimo wszystko znajdują nabywców. Krótkiej charakterystyki tego typu dokumentów podjął się pplk SG Bogdan Starzyński.

Polskie ustawodawstwo szczegółowo określa prawa mniejszości narodowych w Polsce, także obowiązuje w RP szereg aktów prawa międzynarodowego oraz liczne porozumienia i traktaty dwustronne. Funkcjonowaniu mniejszości białoruskiej w naszym kraju poświęcił swoje rozważania por. SG Marek Baniewicz.

Odmienne w swoim charakterze od prac wcześniej wymienionych, ale nie mniej cenne są artykuły poświęcone problematyce radzenia sobie ze stresem, wskazówki do kreatywnego myślenia, czy też rozważania historyczne.

Redakcja zachęca do zapoznania się z całym periodykiem oraz niezmienne zaprasza do współpracy.

Spis treści

Od redakcji.....	3
------------------	---

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Jerzy Prochwicz: Organizacja Wojsk Ochrony Pogranicza wrzesień 1945 – grudzień 1945	7
Marek Baniewicz: Mniejszość białoruska w Polsce – wybrane zagadnienia	41
Mirosław Janicki: Jak pomóc sobie i innym – wskazówki do kreatywnego myślenia	63
Michał Skrzypczak: Ignacy Wasilewski – inspektor celny Wolnego Miasta Gdańska roku 1939.....	81

MISCELLANEA

Olgierd Jakubowski: Działania podejmowane przez Polskę w celu zapobiegania nielegalnemu przepływowi dóbr kultury	105
Marek Janik: UAV IRCA – nowe technologie w służbie terrorystów?	113
Bogusław Starzyński: Dokumenty fikcyjne	123
Damian Łabaj: Użycie broni palnej w Straży Granicznej	133
Sebastian Skalski: Style, strategie i proces radzenia sobie ze stresem	139
Danuta Oleksiak: Innowacje pedagogiczne w kontekście teoretycznym	151
Kajetan Szczepański, Edward Milewski: Obrona potoczna – pierwsza formacja graniczna 1477-1563.....	157
Wojciech Zaważki: Członkowie Koła PTTK „Bażanty” na trasach turystycznych w Pieninach.....	171

OPINIE I RECENZJE

Damian Ł a b a j: P. Carelli, <i>Lisy pustyni</i> , Dom Wydaw. BELLONA, Warszawa 2004.....	179
Andrzej S k ó r a: KALENDARIUM.....	181

dr Jerzy Prochwicz

Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy

Jana Kochanowskiego w Kielcach

Filia Piotrków Trybunalski

ORGANIZACJA WOJSK OCHRONY POGRANICZA WRZESIEŃ 1945 – GRUDZIEŃ 1945

Ochrona granic państwa w okresie czerwiec-wrzesień 1945 r. przez taktyczne jednostki Wojska Polskiego (WP) była rozwiązaniem doraźnym wynikającym przede wszystkim z potrzeb politycznych mających zaakcentować polskie prawa do granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Takiego stanu nie można było utrzymywać jednak przez dłuższy okres, jako że jednostki wojskowe nie były przygotowane do pełnienia służby granicznej zarówno pod względem wyszkolenia specjalistycznego, jak i strukturalno-organizacyjnym.

Ponadto podjęte działania zmierzające do reorganizacji sił zbrojnych, wynikające z konieczności przejścia z etatów wojennych na etaty okresu pokojowego, wymagały zwolnienia związków taktycznych ochraniających dotychczas granice państwa od obowiązku bezpośredniej ich ochrony. Rozmieszczenie znacznej liczby jednostek taktycznych wzdłuż granic utrudniało bowiem realizację planów operacyjnych i organizację systematycznego szkolenia.

W tych warunkach niezbędne stało się powołanie formacji specjalistycznej, przeznaczonej wyłącznie do ochrony granic, odpowiednio do tego zorganizowanej i przygotowanej. Realizacja działań mających na celu zmianę dotychczasowego systemu ochrony granic państwa była tym bardziej uzasadniona, że po decyzji konferencji poczdamskiej, pomimo bardzo ogólnego sformułowania dotyczącego granicy zachodniej oraz zaniku zagrożenia granicy południowej zbrojnymi działaniami strony czechosłowackiej zniknęły przesłanki polityczne, które stały m.in. przy decyzji o obsadzeniu w czerwcu 1945 r. jednostkami taktycznymi WP granic państwa.

Nie mniejsze znaczenie miało też stopniowe krzepnięcie aparatu administracyjnego państwa, a także wzmocnienie międzynarodowej po-

zycji Polski po utworzeniu 28 czerwca 1945 r. Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej¹ i jego uznaniu przez społeczność międzynarodową.

Wszystkie te czynniki spowodowały, że zostały podjęte prace mające na celu powołanie formacji granicznej. W rozważaniach na temat kształtu organizacyjnego przyszłej formacji granicznej, podobnie jak u progu odrodzenia państwa polskiego w 1918 r., problemem wymagającym rozwiązania był model formacji granicznej, jak i ministerstwa, któremu byłaby podporządkowana. Złożoność zagadnień ochrony granicy sprawiły, że w grę wchodziły przede wszystkim ministerstwa obrony narodowej, spraw wewnętrznych i skarbu.

W toku dyskusji dotyczącej wypracowywania koncepcji przyszłej formacji granicznej, zainicjowanej przez Ministerstwo Obrony Narodowej (MON), krzyżowały się doświadczenia okresu międzywojennego z dążeniem do utworzenia formacji adekwatnej do nowych założeń ustrojowo-społecznych państwa i jego nowego usytuowania geopolitycznego. Postulowano zatem w ramach doświadczeń wynikających z funkcjonowania w II Rzeczypospolitej Korpusu Ochrony Pogranicza (KOP) i Straży Granicznej odtworzenie jednej z tych formacji. W nawiązaniu do nowych założeń ustrojowo-społecznych państwa proponowano powołanie do ochrony granic państwa w ramach istniejącej Milicji Obywatelskiej (MO) specjalnych jednostek.

Projekt ten nawiązywał do istniejących w latach 1923-1926 specjalnych jednostek Policji Państwowej (PP) zwanych Policją Graniczną². Inna koncepcja zakładała utworzenie w ramach Ministerstwa Bezpie-

¹ Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej został utworzony w wyniku realizacji uchwały jałtańskiej konferencji i porozumienia na konferencji w Moskwie (18-21.06.1945 r.) między Rządem Tymczasowym Rzeczypospolitej Polskiej a przedstawicielami polityków emigracyjnych z Londynu. Istniał do 04.02.1947.

² Archiwum Straży Granicznej (ASGran.), 915.262, Pismo Prezydium Rady Ministrów, 02.06.1923 r. Policja Państwowa objęła ochronę granic wschodnich II Rzeczypospolitej z dniem 01.07.1923 r.; J. Prochwicz, A. Peplowski, *Policja Państwowa w ochronie granicy wschodniej w latach 1923-1924*, „Przegląd Policyjny” 1991, nr 1 (23), s. 60-68. Zakończenie działań w ochronie granic państwa przez Policję Państwową nastąpiło 15.03.1926 r., kiedy to ostatnie ochraniane odcinki granicy polsko-litewskiej zostały przekazane jednostkom KOP; zob. J. Prochwicz, *Formacje Korpusu Ochrony Pogranicza w 1939 roku*, Warszawa 2003, s. 24-25.

czeństwa Publicznego (MBP) formacji granicznej zbliżonej do istniejącego Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego (KBW)³.

Przedstawiane projekty budziły jednak szereg zastrzeżeń przede wszystkim natury organizacyjnej, będących pokłosiem braku doświadczonych kadr, jak też braku środków materiałowo-technicznych niezbędnych na wyposażenie projektowanej formacji. Stąd też początkowo przeważała koncepcja utworzenia niezbyt licznej formacji granicznej na wzór przedwojennej Straży Granicznej⁴, będącej w strukturach Ministerstwa Skarbu, a operacyjnie podporządkowanej MBP lub Ministerstwu Administracji Publicznej. Projekt utworzenia formacji wzorowanej na przedwojennej Straży Granicznej nie mógł być jednak zrealizowany ze względu na zastrzeżenia dotyczące jej zadań w ochronie granic, ponieważ jak wykazały doświadczenia z lat 1928-1939, była ona formacją chroniącą granicę głównie pod względem celnym mniej zaś pod względem politycznym.

Decydującym jednak czynnikiem jak się wydaje, który stał u podstawy rezygnacji z powołania formacji granicznej opartej na modelu organizacyjnym Straży Granicznej z lat 1928-1939, był mimo wszystko jej niewojskowy jej charakter, co było w sytuacji 1945 r. poważnym mankamentem z uwagi na stosunkowo dużą aktywność różnego rodzaju ugrupowań zbrojnych w rejonach bezpośrednio sąsiadujących z granicami państwa, zwłaszcza na jej wschodnim i południowo-wschodnim odcinku. Idea utworzenia formacji wzorowanej na KOP budziła zastrzeżenia ze względu na negatywny obraz tej formacji u czynników politycznych powstającego nowego ustroju społeczno-politycznego Polski kierowanego przez Polską Partię Robotniczą (PPR).

Z kolei Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego nie dysponowało siłami i środkami umożliwiającymi utworzenie własnej formacji granicznej. W tej sytuacji wykryształizowała się koncepcja powołania formacji wojskowej, zbliżonej mimo wszystko do kształtu organizacyjnego przed-

³ ASGran., 3.45, Pismo ministra skarbu do ministra obrony narodowej. W przesłanym piśmie minister skarbu Konstanty Dąbrowski pisał „Minister Bezpieczeństwa Publicznego zapowiedział utworzenie Korpusu Wojsk Wewnętrznych do ochrony granic”.

⁴ Ibidem, Projekt organizacji formacji granicznej na wzór przedwojennej Straży Granicznej podległej Ministerstwu Skarbu wysunął w piśmie do ministra obrony narodowej dowódca Okręgu Wojskowego Kraków, gen. bryg. Mikołaj Prus-Więckowski.

wojennego KOP z uwzględnieniem odmiennych zasad ustrojowych oraz stosunków politycznych z państwami ościennymi, będącej w całkowitym podporządkowaniu Ministerstwu Obrony Narodowej.

Przyjęcie za podstawę organizacji formacji granicznej założeń modelu organizacyjnego opartego mimo zastrzeżeń przede wszystkim natury ideologicznej na modelu organizacyjnym KOP wiązało się – jak należy sądzić – z pragmatyczną oceną skuteczności działania tej formacji w zakresie ochrony granic tak pod względem politycznym, jak i wojskowym. Za takim rozwiązaniem ponadto przemawiały siły i środki, jakimi Ministerstwo Obrony Narodowej dysponowało (ponadetatowe stany osobowe i materiałowe powstające w związku z przechodzeniem związków taktycznych z etatów wojennych na etaty pokojowe), jak również dotychczasowe jednakże bardzo skromne doświadczenie w ochronie granic państwowych.

Ministerstwo Obrony Narodowej przystępując do realizacji planu powołania specjalistycznej formacji granicznej w połowie sierpnia 1945 r. powołało zespół organizacyjny do opracowania szczegółowego projektu organizacji ochrony granicy państwa. Niestety wzrastające wpływy Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR) na wszelkie przejawy życia społeczno-politycznego, w tym także na siły zbrojne, spowodowały, że powstały projekt formacji granicznej oparto przede wszystkim na modelu organizacyjnym wojsk pogranicznych Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych (NKWD) ZSRR. Niewątpliwie na taki obrót sprawy miało wpływ postawienie na czele zespołu opracowującego ostateczny kształt organizacyjny mającej powstać formacji granicznej dysponującego wieloletnim doświadczeniem oficera wojsk pogranicznych NKWD płka Gwidona Czerwińskiego⁵ – późniejszego szefa Departamentu Wojsk Ochrony Pogranicza (WOP).

⁵ Gwidon Czerwiński s. Fulgenta (1902-1969) płk, gen. bryg. (09.05.1946) urodził się w m. Siemianowicze rejon Stołpce, w rodzinie polskiej. Do Armii Czerwonej wstąpił 23.05.1923 r. mając ukończone dwa lata studiów politechnicznych w m. Mińsku. Skierowany do Wojsk Pogranicznych GPU. Po zakończeniu zasadniczej służby wojskowej pozostał w Wojskach Pogranicznych i pełnił służbę zawodową w stopniu podoficerskim. Ukończył Oficerską Szkołę Wojsk Pogranicza w m. Mińsk (I 1927 – I 1929). Po ukończeniu szkoły oficerskiej skierowany do 12. Oddziału Wojsk Ochrony Pogranicza w m. Tymkowicze [J.P] na Białorusi, gdzie pełnił służbę na stanowiskach dowódcy strażnicy, zastępcy komendanta odcinka granicznego i szefa wywiadu oddziału. W II

W trakcie prac nad dokumentacją organizacyjną przysłej formacji granicznej zespół kierowany przez płk. G. Czerwińskiego odrzucił wzorce organizacyjne KOP, biorąc za podstawę model organizacyjny radzieckich wojsk pogranicznych NKWD będący strukturą wysoce schematyczną ze stosunkowo silnym odwodem w postaci grupy manewrowej. Zgodnie z przyjętą przez zespół koncepcją powstająca formacja miała ochraniać granice państwa pod względem wojskowym, politycznym i celnym w okresie pokoju.

Ponadto miała ona realizować zadania związane z przeciwdziałaniem wrogim działaniom skierowanym przeciwko państwu i legalnym władzom. Zadanie to często utożsamiane jest z wpływem modelu radzieckich wojsk pogranicznych NKWD na zakres działań formacji granicznej. Pogląd ten jest jednak zbyt daleko idący, ponieważ identyczne zadania związane ze zwalczaniem wrogiej działalności skierowanej przeciwko państwu i legalnym władzom w II Rzeczypospolitej wykonywał także w szerokim zakresie KOP⁶. Trudno jest więc przesądzać o wyłącz-

1935 r. skierowany na teren wschodniej Syberii na stanowisko komendanta 54. Komen-
dy Odcinka Granicznego. W V 1937 objął stanowisko szefa sztabu 19. Oddziału Wojsk
Ochrony Pogranicza w m. Olewsk na Ukrainie [J.P.]. W XI 1937 w ramach czystki prze-
prowadzonej w szeregach Armii Czerwonej aresztowany i osadzony w więzieniu. Po
zwolnieniu z więzienia w kwietniu 1940 r. do listopada 1941 r. pracował w instytucjach
geologicznych na terenie Azji Środkowej oraz w Komitecie Geologii przy Radzie Naj-
wyższej ZSRR. W listopadzie 1941 r. powołany do armii na stanowisko dowódcy
ośrodka formowania batalionów robotniczych przy Komitecie Obrony Moskwy.
W grudniu 1941 skierowany na stanowisko zastępcy dowódcy 13. pułku (pp) piechoty
2. Dywizji Piechoty (DP). W styczniu 1943 r. będąc dowódcą 185. pp na froncie Woł-
chowskim został ciężko ranny. Po wyleczeniu z ran, skierowany w 1943 r. do organizu-
jącej się 1. DP im. Tadeusza Kościuszki, gdzie objął dowództwo 2. pp. Brał udział w bi-
twie pod Lenino. Po walkach pod Lenino mianowany zastępcą dowódcy 1. DP
im. T. Kościuszki ds. liniowych. W lipcu 1944 r. powierzono mu organizację 1. Bryga-
dy Piechoty Zmotoryzowanej, której został dowódcą. Na początku stycznia 1945 r. po-
wierzono mu organizację Oficerskiej Szkoły Broni Pancernych, której został pierwszym
komendantem. W sierpniu 1945 r. stanął na czele komisji opracowującej projekt organi-
zacji formacji granicznej. Po powołaniu do życia Wojsk Ochrony Pogranicza,
20.09.1945 r. został mianowany Szefem Departamentu WOP na stanowisku, którym pozo-
stawał do w okresie 01.04.1947 r. W V 1947 powrócił do ZSRR. Zmarł 03.12.1969
w Sołnecznogorsku pod Moskwą.

⁶ M. Jabłonowski, W. Janowski, B. Polak, J. Prochwicz, *Korpus Ochrony Pogranicza 1924-1939, Wybór dokumentów*, Warszawa – Pułtusk 2001, dok. nr 4, Rozkaz Ministra

nym wpływie modelu działania radzieckich wojsk pogranicznych, zwłaszcza że niewątpliwie zakres działań formacji granicznych II Rzeczypospolitej był znany zespołowi opracowującemu projekt organizacji nowej formacji granicznej, w składzie którego znajdowali się także oficerowie wywodzących się z formacji granicznych II Rzeczypospolitej. Stąd u podstawy takiego określenia zadania mającej powstać formacji były doświadczenia w tym zakresie tak radzieckich wojsk pogranicznych NKWD, jak i formacji granicznych II Rzeczypospolitej.

Prowadzone prace przez powołany zespół pod kierownictwem płka G. Czerwińskiego zostały w pierwszych dniach września 1945 r. sfinalizowane w postaci dokumentacji zawierającej projekt systemu ochrony granic wraz z dokumentami organizacyjnymi projektowanej formacji granicznej. Wykonana dokumentacja została przedstawiona Ministerstwu Obrony Narodowej do akceptacji i zatwierdzona przez marsz. M. Rolewskiego 12 września 1945 roku⁷.

Zatwierdzenie powyższych dokumentów stało się podstawą do wydania w dniu 13 września 1945 r. rozkazu organizacyjnego nr 0245/org. naczelnego dowódcy WP podpisanego przez szefa Sztabu Generalnego WP gen. broni Władysława Korczyca i zastępcę szefa Sztabu Generalnego gen. bryg. Jana Rotkiewicza⁸.

Powyższy rozkaz stwierdzał, że „zgodnie z planem rozwoju Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej dla ochrony granic na czas pokoju”, powołuje się Wojska Ochrony Pogranicza (WOP). Wydany rozkaz ustalał łącznie z zatwierdzonymi tego dnia etatami nr 8/3-9 strukturę organizacyjną WOP oraz powierzał zadanie ich sformowania I Wiceministerstwu Obrony Narodowej, Departamentowi Personalnemu WP, okręgom woj-

Spraw Wojskowych gen. dyw. Władysława Sikorskiego w sprawie organizacji KOP, s. 34.; J. Prochwicz, *Formacje...*, op. cit., s. 12.

⁷ H. Dominiczak, *Wojska Ochrony Pogranicza w latach 1945-1948*, Warszawa 1971, s. 65.

⁸ Centralne Archiwum Wojskowe (CAW), III-1-62, s. 475. Rozkaz organizacyjny nr 0245/Org., 13 IX 1945. J. Ławski, Cz. Żmuda, *Wojska Ochrony Pogranicza w latach 1945-1946*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” (WPH) 1966, nr 4, s. 25. H. Dominiczak, *Zarys historii Wojsk Ochrony Pogranicza 1945-1985*, Warszawa 1985, s. 43.

skowym oraz w ograniczonym zakresie z chwilą sformowania Departamentowi WOP⁹.

Proces formowania Wojsk Ochrony Pogranicza rozpoczął I wice-minister obrony narodowej gen. dyw. Wsiewołod Strażewski, który do 1 października 1945 r. miał sformować podporządkowany I wiceministrowi obrony narodowej¹⁰ organ dowodzenia formacji – Departament Wojsk Ochrony Pogranicza¹¹. Pośredni organ dowodzenia – Wydziały Służby Pogranicznej¹² (zwanymi później Wydziałami WOP), między Departamentem WOP a oddziałami ochrony pogranicza umiejscowionych przy dowództwach nadgranicznych okręgów wojskowych (OW)¹³, miały sformować okręgi do dnia 1 października 1945 r. W procesie formowania nadgraniczne okręgi wojskowe miały łącznie sformować sześć wydziałów służby pogranicza, jedenaście oddziałów ochrony pogranicza i siedemnaście samodzielnych kompanii łączności¹⁴.

⁹ CAW, III-1-62, s. 475. Rozkaz organizacyjny nr 0245/Org., 13 IX 1945, pkt. 3. Szef Departamentu WOP zgodnie z treścią wydanego rozkazu miał sformować Zakład Trezury Psów WOP.

¹⁰ 30.10.1945 r. w związku z przemianowaniem I Wiceministerstwa Obrony Narodowej na II Wiceministerstwo, Departament WOP podporządkowano II wiceministrowi obrony narodowej.

¹¹ CAW, III-1-62, s. 475, pkt. 1. Departament WOP sformowany na podstawie etatu nr 8/3 miał liczyć 53 osoby, w tym 48 osób wojskowych i 5 osób cywilnych.

¹² K. Frontczak, *Siły Zbrojne Polski Ludowej. Przejście na stopę pokojową 1945-1947*, Warszawa 1974, s. 238. Etat wydziałów służby pogranicznej uzależniony był od liczby jednostek WOP tworzonych w danym okręgu wojskowym i wynosił 12-31 etatów wojskowych oraz 1-4 etatów pracowników cywilnych.

¹³ CAW, IV.501.1/A.143, Rozkaz organizacyjny Naczelnego Dowódcy WP 0208/Org., 22.08.1945 r. W wyniku dokonanego na podstawie wydanego rozkazu podziału terytorium kraju na okręgi wojskowe, okręgami nadgranicznymi stały się następujące okręgi: Warszawski, Krakowski, Lubelski, Śląski, Morski, Poznański. Z dn. 15.11.1945 r. na podstawie rozkazu organizacyjnego ND WP 0309/Org. z dn. 05.11.1945 r. okręgi wojskowe zamiast nazw otrzymały numerację rzymską – D.O.W. Warszawski – D.O.W. nr I; D.O.W. Pomorski – D.O.W. nr II; D.O.W. Poznań – D.O.W. nr III; D.O.W. Śląsk – D.O.W. nr IV; D.O.W. Kraków – D.O.W. nr V; D.O.W. Łódź – D.O.W. nr VI; D.O.W. Lublin – D.O.W. nr VII.

¹⁴ Poszczególne oddziały ochrony pogranicza różniły się pod względem liczby komend odcinków i strażnic: dwa oddziały ochrony pogranicza (nr 4. i 9.) formowane na podstawie etatu nr 8/8-A miały liczyć 2934 oficerów, podoficerów i szeregowców każdy, pięć oddziałów ochrony pogranicza (nr 1., 2., 3., 10. i 11.) formowanych na podstawie etatu nr 8/8-B miało liczyć 2507 oficerów, podoficerów i szeregowców każdy, a cztery

Rozkaz powołujący WOP pomijał kwestię organizacji ośrodka szkolącego kadry nowej formacji, jak i pododdziałów kontroli ruchu granicznego. Brak rozwiązań organizacyjnych zwłaszcza w kwestii pododdziałów kontroli ruchu granicznego powodował, iż nie było podstaw do organizacji przejściowych punktów kontrolnych (PPK).

Łukę tę usunął na wniosek Departamentu WOP rozkaz organizacyjny naczelnego dowódcy WP nr 0304/Org. z dnia 28 października 1945 r.¹⁵, nakazujący do 15 października 1945 r. „celem strzeżenia i kontrolowania wszelkiego rodzaju przejść granicznych” uzupełnić obsadę sekcji porozumiewawczych konfliktów granicznych i kontroli punktów przejściowych Departamentu WOP i wydziałów WOP¹⁶ oraz sformować 51 przejściowych punktów kontrolnych (PPK)¹⁷, w tym 27 drogowych, 19 kolejowych, 4 morskie i 1 lotnicze. Wydany rozkaz obarczał zadaniem sformowania PPK oddziały ochrony pogranicza oraz Wydział WOP Warszawskiego OW¹⁸, co przy występujących trudnościach organizacyjnych

oddziały ochrony pogranicza (nr 5., 6., 7. i 8.) formowane na podstawie etatu nr 8/8-C miały liczyć 1856 oficerów, podoficerów i szeregowych każdy. Ponadto w składzie każdego z oddziałów ochrony pogranicza zgodnie z etatem znajdowało się 23 pracowników cywilnych.; we wszystkich oddziałach ochrony pogranicza łącznie miały powstać 53 komendy odcinków oraz 249 strażnic.

¹⁵ CAW, spis 1545/73, t. 8, k. 127, Rozkaz organizacyjny naczelnego dowódcy WP nr 0304/Org., 28.10.1945 r.; ASGran., 217.2. Rozkaz organizacyjny naczelnego dowódcy WP nr 0304/Org., 28.10.1945.

¹⁶ CAW, spis 1545/73, t. 8, k. 127, Rozkaz organizacyjny naczelnego dowódcy WP nr 0304/Org., 28.10.1945 r. Uzupełnienia do etatów nr 8/3 – 8/6.

¹⁷ Ibidem. Etaty PPK nr 8/10-8/12. Przejściowe Punkty Kontrolne (PPK) ze względu na przewidywane nasilenie ruchu granicznego podzielono na trzy kategorie, które zgodnie z zatwierdzonymi etatami różniły się wielkością składu osobowego: PPK kat. I – według etatu 8/10 liczył 36 ludzi, w tym 3 pracowników cywilnych; PPK kat. II – według etatu 8/11 liczył 19 ludzi, w tym 2 pracowników wojskowych; PPK kat. III – według etatu 8/12 liczył 11 ludzi, w tym 1 pracownik cywilny. Z ogólnej liczby 51 PPK, na granicy zachodniej miało powstać 11 PPK; na granicy południowej 21 PPK; na granicy wschodniej 12 PPK; na granicy północnej 6 PPK; w centrum kraju – Warszawa – 1 PPK. ASGran., Zespół WOP, 217.32. Wykaz Przejściowych Punktów Kontrolnych na granicach Rzeczypospolitej Polskiej.

¹⁸ Oddziały ochrony pogranicza nr 1., 6. i 11. – formowały po 5 PPK; oddziały ochrony pogranicza nr 2., 3. i 8. – formowały po 4 PPK; oddziały ochrony pogranicza nr 4., 5. i 7. – formowały po 3 PPK; oddział ochrony pogranicza nr 9. – formował 6 PPK; oddział ochrony pogranicza nr 10. – formował 8 PPK.; Wydział WOP przy dowództwie Warszawskiego OW formował PPK lotnicze – Warszawa Okęcie.

spowodowanych m.in. brakiem kadr uniemożliwiło ich sformowanie w przewidzianym terminie przez Wydział WOP Warszawskiego OW i oddziały ochrony pogranicza za wyjątkiem oddziałów nr 1., 10. i 11., które były formowane przez DOW Śląsk¹⁹. W związku z powyższym PPK formowane przez Wydział WOP Warszawskiego OW i pozostałe oddziały ochrony pogranicza powstały w terminie późniejszym i jak wynika z informacji przesłanej do MBP przez szefa Departamentu WOP w dniu 9 października 1945 r. miały podjąć działalność z dniem 15 października 1945 r.²⁰

Rozkaz o organizacji WOP wstępnie ustalał także miejsca postoju sztabów oddziałów ochrony pogranicza z zaznaczeniem, że w przypadku niespełniania warunków dotyczących rozmieszczenia oddziałów można miejsce to zmienić²¹. Wydane rozkazy (0245/Org. i 0304/Org.) oraz opracowane na ich podstawie etaty, ostatecznie ustaliły stan etatowy Wojsk Ochrony Pogranicza na 28 475 żołnierzy, w tym 4056 oficerów, 6607 podoficerów i 17812 szeregowych²².

¹⁹ Sformowane PPK przez oddziały ochrony pogranicza nr 1., 10. i 11. z dn. 15.11.1945 przystąpiły do pełnienia swych obowiązków.

²⁰ ASGran., 217.32, Wykaz Przejściowych Punktów Kontrolnych na granicach Rzeczypospolitej Polskiej.

²¹ W tym względzie wydany rozkaz nakazywał dowódcom OW i oddziałów ochrony pogranicza, by w przypadku wystąpienia potrzeby zmiany ustalonej w rozkazie m.p. sztabu przedstawili swoje propozycje dotyczące zmian dyslokacji oraz do 20 IX 1945 ustalili dyslokację komend odcinków i strażnic. Spośród 11 oddziałów ochrony pogranicza tylko dwa – 8. i 9. utrzymały w 1945 r. miejsca dyslokacji swych dowództw. Pozostałe oddziały ochrony pogranicza przenieśli miejsca dyslokacji swych dowództw bądź też już w chwili ich formowania przenieśli się do innych miejscowości.

²² ASGran., 217.2, Sprawozdanie Departamentu WOP za okres od 01.01.1946 do 28.02.1946; H. Dominiczak, *Wojska Ochrony Pogranicza...*, op. cit., s. 68, tab. 6 podaje, że rozkaz nr 0245/Org. z 13.09.1945 r. ustalał stan etatowy WOP na 28455 żołnierzy, w tym 4055 oficerów. Podane dane przez H. Dominiczaka wprowadzają w błąd, co do treści rozkazu nr 0245/Org. z dn. 13.09.1945 ze względu na pominięcie organizacji pionu kontroli ruchu granicznego. W związku, z czym stan etatowy był niższy od podanego przez H. Dominiczaka. Podany przez autora pracy stan etatowy WOP jest wynikiem zsumowania etatów przewidzianych rozkazem nr 0245/Org. z 13.09.1945 r. i rozkazem nr 0304/Org. z dn. 28.10.1945 r.; trzeba w tym miejscu podkreślić, iż wskutek zastosowania przez autorów dotychczasowych opracowań dotyczących WOP łączenia stanów etatowych wynikających z wydanych rozkazów dotyczących formowania WOP (0245/Org. i 0304/Org.) i potraktowania ich jako danych występujących w rozkazie 0245/Org., jak też pominięcia w podliczeniach stanów etatowych samo-

Tabela nr 1. Jednostki i pododdziały graniczne WOP przewidziane rozkazem organizacyjnym 0245/Org. do organizacji w 1945 r.

Lp.	Okręg Wojskowy formujący jednostki WOP	Numer Oddziału WOP	Miejsce postoju dowództwa oddziału WOP	Ilość pododdziałów granicznych	
				Komend Odcinków WOP	Strażnic WOP
1.	Warszawski	5	Węgorzewo	4	16
		6	Skółka *	4	16
2.	Pomorski	3	Stargard	5	25
		4	Gdańsk	6	30
3.	Poznański	2	Rypin * *	5	25
4.	Śląsk	1	Żagań	5	25
		10	Koźle	5	25
		11	Bolkowice * * *	5	25
5.	Kraków	8	Przemyśl	4	16
		9	Nowy Sącz	6	30
6.	Lublin	7	Włodawa	4	16
Razem		11		53	249

* Błąd w nazwie miejscowości – prawidłowa nazwa Sokółka

* * Obowiązująca wówczas nazwa miejscowości – obecnie Rzepin

* * * Obowiązująca wówczas nazwa miejscowości – obecnie Bolków

Źródło: CAW, III-1-62, s. 475, Rozkaz Organizacyjny nr 0245/Org., 13.09.1945.

dzielnych kompanii łączności nastąpiły rozbieżności odnoszące się do stanu etatowego powstałej formacji. Ponadto łączenia stanów etatowych wynikających z wydanych rozkazów dot. formowania WOP (0245/Org. i 0304/Org.) wprowadza w błąd co do treści rozkazu powołującego WOP (0245/Org.); takie łączenie, które dodatkowo dezinformuje w kwestii treści rozkazu 0245/Org. zastosował H. Dominiczak, *Wojska Ochrony Pogranicza...*, op. cit., s. 71 oraz J. Ławski w *Ochrona granic Polski Ludowej 1945-1948*, Warszawa 1974, s. 208. W wyniku czego H. Dominiczak podaje [w:] *Wojska Ochrony Pogranicza...*, op. cit., s. 71 – stan etatowy wynoszący 25 827 żołnierzy; [w:] *Zarys historii Wojsk...*, op. cit., s. 48 – stan etatowy wynoszący 25 827 żołnierzy, natomiast na s. 68, tab. 6 podaje – stan etatowy wynoszący 28455 żołnierzy.

Zgodnie z wydanym rozkazem o formowaniu Wojsk Ochrony Pogranicza nr 0245/Org. uzupełnionym rozkazem 0304/Org. planowane zamierzenia organizacyjne miały być zrealizowane w trzech etapach:

- I etap (do 1 października 1945)²³ – organizacja Departamentu WOP²⁴.
- II etap (do 1 listopada 1945 r.) – sformowanie Wydziałów Służby Pogranicznej, oddziałów ochrony pogranicza, samodzielnych kompanii łączności oraz rozpoczęcie przez sformowane oddziały ochrony pogranicza pełnienie służby na wyznaczonych odcinkach granicy państwa.
- III etap (do 15 listopada 1945 r.) – sformowanie przejściowych punktów kontrolnych (PPK).

Jak wynika z przedstawionych założeń zasadnicze przedsięwzięcia organizacyjne miały być zrealizowane w ciągu niespełna dwóch miesięcy, co wobec konieczności przyjęcia w tym czasie blisko 30 tysięcy żołnierzy, zorganizowanie dla nich odpowiednich warunków zakwaterowania w terenie, utworzenie sprawnych struktur dowodzenia oraz przejęcie odcinków granicznych od jednostek taktycznych WP w celu ich ochrony było zamierzeniem nad wyraz ambitnym jednakże nierealnym, co zresztą zostało wkrótce dostrzeżone przez MON.

Prace związane z realizacją rozkazu o formowaniu Wojsk Ochrony Pogranicza rozpoczęło 27 września 1945 r. I Wiceministerstwo Obrony Narodowej, które we Włochach k/Warszawy formowało organ dowodzenia formacji – Departamentu WOP według etatu nr 8/3²⁵. W tym dniu obowiązki szefa Departamentu WOP, jako pełniący obowiązki (po) objął

²³ J. Ławski [w] *Ochrona granic...*, op. cit., s. 91 podaje, że termin sformowania Departamentu WOP wyznaczony został na 01.10.1945 r. Powyższa informacja nie jest zgodna z treścią rozkazu organizacyjnego o powołaniu WOP nr 0245/Org., 13.09.1945.

²⁴ Szef Departamentu rozkazem organizacyjnym nr 0245/Org. z dn. 13.09.1945 r., pkt. 3. otrzymał zadanie sformowania Zakładu Tresury Psów Wojsk Ochrony Pogranicza (ZTPS WOP), jednak bez podania konkretnego terminu. Nie jest więc zgodny z powyższym wysuwany stąd wniosek, że termin sformowania ZTPS WOP był analogiczny jak Departamentu WOP. Stąd błędne jest umieszczenie przez J. Ławskiego [w:] *Ochrona granic...*, op. cit., s. 123 – ZTPS WOP w strukturze organizacyjnej Departamentu WOP. Powstała struktura organizacyjna Departamentu WOP zgodnie z rozkazem organizacyjnym nr 0245/Org. z dn. 13.09.1945 r. nie zawierała ZTPS WOP.

²⁵ Według etatu 8/3 – Departament WOP miał liczyć 53 ludzi, w tym 5 pracowników cywilnych.

płk G. Czerwiński²⁶. W dniu rozpoczęcia formowania Departamentu WOP przybyli do niego pierwsi oficerowie, którzy objęli stanowiska przewidziane strukturą wewnętrzną²⁷. W następnych dniach do miejsca formowania Departamentu WOP przybywali inni oficerowie, wśród których znajdowali się oficerowie pełniący służbę w formacjach granicznych II Rzeczypospolitej²⁸.

W październiku 1945 r. przy Departamencie WOP – został utworzony organ kontrwywiadu wojskowego w postaci Oddziału Informacji WOP, który nie wchodził jednak w skład struktur WOP i był wyłączony z podległości Szefowi Departamentu WOP. Powstały Oddział Informacji organizacyjnie umiejscowiony był w strukturach Głównego Zarządu Informacji Wojska Polskiego²⁹. Kadra Oddziału Informacji WOP – jak można stwierdzić na podstawie nielicznej zachowanej dokumentacji – w części składał się z osób przybyłych z szeregów Armii Czerwonej nie

²⁶ ASGran., 217.40, Rozkaz dzienny nr 1 Departamentu WOP Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 27.09.1945 r.; Obowiązki szefa Departamentu WOP płk G. Czerwiński objął na podstawie rozkazu naczelnego dowódcy WP nr 853 z dn. 20.09.1945, jako pełniący obowiązki (p.o).

²⁷ Ibidem, 217.4, Rozkaz dzienny nr 2 Departamentu WOP Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 27.09.1945 r. W tym dniu przybyło do organizowanego Departamentu 4 oficerów. Byli to: mjr Stanisław Macur, który został wyznaczony na p.o. Szefa Wydziału Wyszakolenia Bojowego, kpt. Tadeusz Drągowski, który został wyznaczony na p.o. Pomocnika szefa Wyszakolenia Bojowego, por. Aleksander Oberhard, który objął stanowisko adiutanta Szefa Departamentu i ppor. Jan Bernaś, który został wyznaczony na p.o. Pomocnika Szefa Wydziału Ewidencyjno-Personalnego.

²⁸ Ibidem, Rozkazy dzienne Departamentu WOP nr 3, 5, 6, 7, 10, 11 i 12 wydane w okresie 28.09.-12.10.1945. Jak stwierdzają powyższe rozkazy dzienne na ukompletowanie stanu etatowego Departamentu przybyli m.in. oficerowie Straży Granicznej [JP] – mjr Teodor Boczek, płk Julian Janowski, mjr Marian Jurkowski, płk Wiktor Zarucki, ppłk dypl. Ludwik Zych oraz oficerowie Korpusu Ochrony Pogranicza [JP] – mjr Włodzimierz Karpiński i kpt. Tadeusz Mnich.

²⁹ CAW, 1544.73.163, Etat Głównego Zarządu Informacji Wojska Polskiego nr 8/15 z dn. 12.09.1945 r.; powstały Oddział Informacji posiadał etat 26-36 ludzi; zob. W. Tkaczew, *Powstanie i działalność organów informacji Wojska Polskiego w latach 1943-1948. Kontrwywiad wojskowy*, Warszawa 1994, s. 66.

będących narodowości polskiej³⁰. Także w oddziałach ochrony pogranicza w październiku 1945 r. powstały oddziały informacji³¹.

Struktura organizacyjna Departamentu WOP, nie posiadająca sztabu, służb kwatermistrzowskich oraz organu polityczno-wychowawczego wskazuje, że nie stanowił on sensu stricto organu dowodzenia, mimo że formalnie stał na czele Wojsk Ochrony Pogranicza i to pomimo szerokiego zakresu kompetencji Departamentu WOP określonych w instrukcji *O zakresie pracy Departamentu WOP*³².

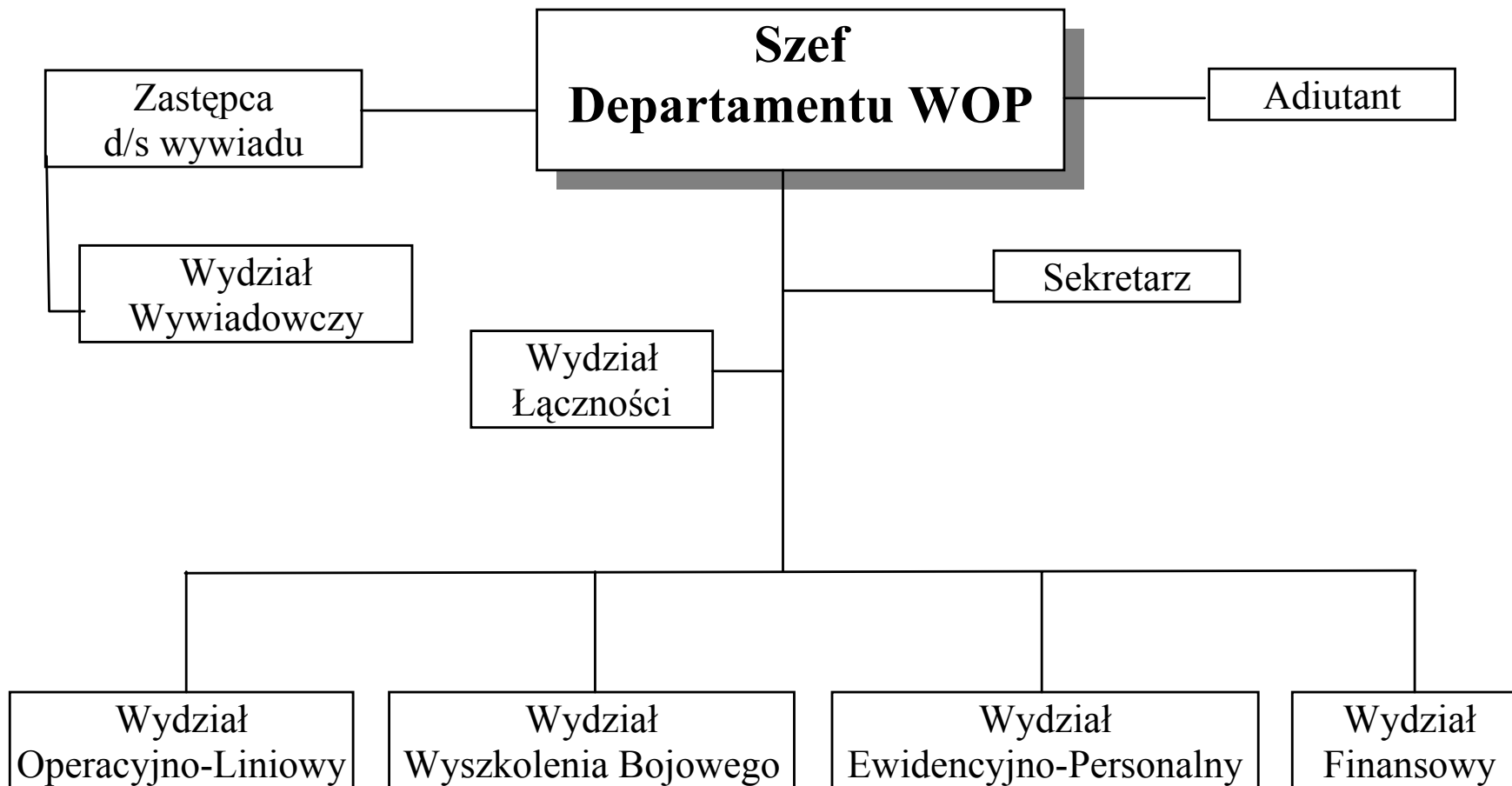
W praktyce bowiem kompetencje te ograniczały się do kierowania działalnością rozpoznawczą, operacyjno-liniową i szkoleniem specjalistycznym. W pozostałych dziedzinach działalności służbowej, w tym kadrowej, polityczno-wychowawczej, dowodziły sztaby i odpowiednie ogniwa organizacyjne nadgranicznych okręgów wojskowych. Rozwiązanie takie doprowadziło do powstania dwutorowego dowodzenia, niesprzyjającego szybkiemu organizowaniu poszczególnych jednostek WOP oraz ograniczyło wpływ departamentu na procesy organizacyjne w podległych sztabach i jednostkach.

³⁰ ASGran., 217.4, Rozkaz dzienny nr 15 Departamentu WOP z dn. 17.10.1945 r. Do organizowanego oddziału przybyli wówczas: kpt. Siergiej Rogow, chor. Kławdij Fratow i st. sierż. Zenaida Czunkmasowa.

³¹ W. Tkaczew, *Powstanie i działalność organów informacji ...*, op. cit., s. 64.

³² CAW, prot. 465, t. 239, s. 1033. W myśl instrukcji *O zakresie pracy Departamentu WOP* do jego zadań należało m.in. „1) organizowanie i kierowanie pracą wywiadowczą, zarówno na własnym terytorium, jak również na terytorium państw sąsiednich z wyjątkiem ZSRR; 2) organizowanie i kierowanie walką ze szpiegostwem i dywersją; 4) organizowanie i kierowanie pracą wywiadowczo-śledczą; 5) organizowanie służby ochrony granic, kierowanie nią i kontrolowanie jej wykonania; 6) organizowanie i zabezpieczenie wykonania zarządzeń i postanowień rządu w strefie nadgranicznej; 7) organizowanie i kierowanie walką z wykroczeniami i przestępstwami w strefie nadgranicznej; 8) organizowanie i prowadzenie walki z przemytnictwem; 10) organizowanie i kierowanie wyszkoleniem kadry w zakresie służby granicznej; 12) kierowanie i kontrolowanie ruchu granicznego; 13) rozstrzyganie i załatwianie zatargów i konfliktów granicznych”.

Schemat nr 1. Struktura organizacyjna Departamentu WOP według etatu 8/3 we wrześniu 1945 r.



Źródło: ASGran., 217.40, Etat Departamentu Wojsk Ochrony Pogranicza nr 8/3.

Równolegle organizowano w okręgach wojskowych według etatów 8/4-6 Wydziały Służby Pogranicznej (zwane później Wydziałami WOP)³³, które stanowiły pośrednie ogniwo dowodzenia pomiędzy Departamentem WOP a oddziałami ochrony pogranicza we wszystkich sprawach związanych z ochroną granicy na terenie danego okręgu wojskowego. Na ich czele stanęli doświadczeni oficerowie w służbie granicznej II Rzeczypospolitej (5) i ZSRR (1)³⁴, którzy podlegali bezpośrednio dowódcom okręgów wojskowych³⁵, a w sprawach związanych z ochroną granicy państwowej, pracą zwiadowczą i szkoleniem – szefowi Departamentu WOP. Tak więc także i na tym szczeblu organizacyjnym wprowadzono podwójną podległość, będącą przyczyną komplikacji i utrudnień w sprawnym kierowaniu oddziałami ochrony pogranicza. Wydziały WOP stanowiły ogniwo dowodzenia, przez które przekazywano wszelkie sprawy związane z ochroną granicy na terenie danego okręgu wojskowego. Do obowiązków wydziału należało kierowanie całokształtem pracy służb granicznych, organizowanie współdziałania z terenowymi organami administracji pań-

³³ Skład etatowy wydziału służby pogranicznej zależał od nadanej mu kategorii, ta zaś zależała od długości ochranianego odcinka granicy i liczby oddziałów ochrony pogranicza w danym okręgu wojskowym. I tak wydziały WOP: Warszawskiego OW, Krakowskiego OW i Pomorskiego OW otrzymały kat. II, dla której zgodnie z etatem 8/5 przewidziano stan 29 ludzi, w tym 3 pracowników cywilnych; Lubelskiego OW i Poznańskiego OW otrzymały kat. III, dla której zgodnie z etatem 8/6 przewidziano stan 13 ludzi, w tym 1 pracownika cywilnego; Śląskiego OW otrzymał kat. I, dla której zgodnie z etatem 8/4 przewidziano stan 35 ludzi, w tym 4 pracowników cywilnych.; podane w pracy H. Dominiczaka, *Zarys historii...*, op. cit., s. 45 i *Granice państwa i ich ochrona na przestrzeni dziejów*, Warszawa 1997, s. 339 dane dotyczące składu etatowego wydziałów WOP w części nie są zgodne ze źródłami archiwalnymi.

³⁴ Z Straży Granicznej II Rzeczypospolitej wywodzili się szefowie Wydziałów WOP przy okręgach wojskowych; Warszawskiego – ppłk Kazimierz Gut, Pomorskiego – ppłk Karol Bacz, Krakowskiego – płk Wacław Spilczyński, Lubelskiego – płk Emil Czapliński. Z Korpusu Ochrony Pogranicza wywodził się szef Wydziału WOP Poznańskiego OW – mjr Lucjan Kępiński. Z wojsk pogranicznych NKWD ZSRR wywodził się szef Wydziału WOP Śląskiego OW – ppłk Mikołaj Grajworoński. Łącznie na kierowniczych stanowiskach w Departamencie WOP, Wydziałach WOP i oddziałach ochrony pogranicza znalazło się 49 oficerów wywodzących się z przedwojennych formacji granicznych.

³⁵ ASGran., 1542.77, Instrukcja o organizacji i zakresie działania okręgów wojskowych z dn. 15.12.1945.

stwowej, szkoleniem bojowym i granicznym oraz pracą PPK, nadzór nad wykonywaniem zarządzeń władz dotyczących zabezpieczenia strefy nadgranicznej oraz interweniowanie w sprawach kadrowych i zaopatrzenia³⁶.

Schemat nr 2. Struktura organizacyjna Wydziału WOP w październiku 1945 r.



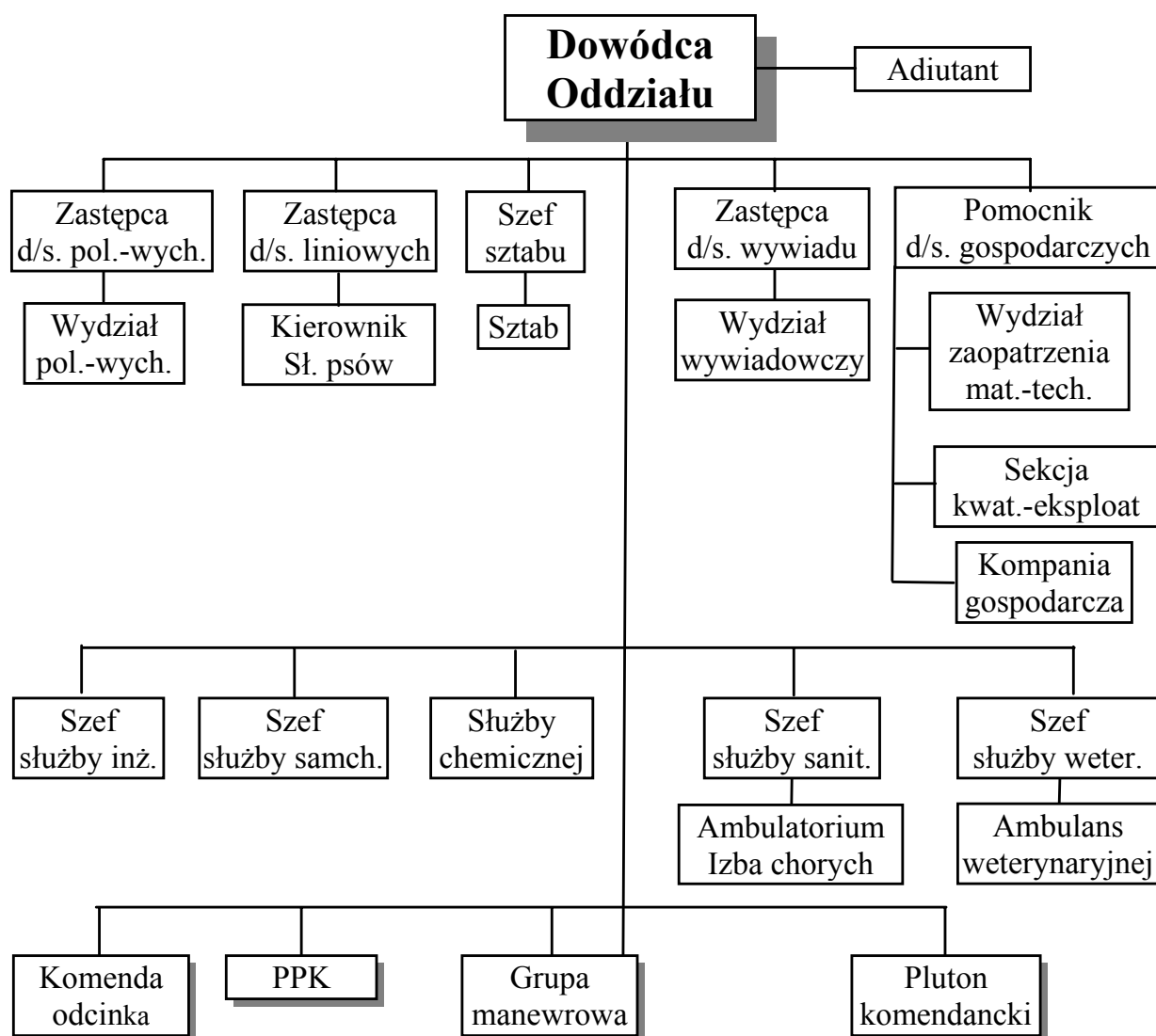
Źródło: ASGran., 217.40, Etat Departamentu WOP nr 8/3.

Organizację wewnętrzną Wydziałów WOP określała wydana przez p.o. Szefa Departamentu WOP płk. G. Czerwińskiego 20 października 1945 r. *Tymczasowa instrukcja dla wydziałów WOP przy dowództwach*

³⁶ J. Ławski, *Ochrona...*, op. cit., s. 97-98.; H. Dominiczak, Powstanie i rozwój organizacyjny Wojsk Ochrony Pogranicza w latach 1945-1983, [w:] *Studia z dziejów organów resortu Spraw Wewnętrznych*, z. 5, Warszawa 1984, s. 18-19.; Wydziałom WOP podlegały bezpośrednio oddziały ochrony pogranicza utworzone w okręgach wojskowych w zakresie służb specjalistycznych. Pod względem gospodarczo-zaopatrzeniowym, medyczo-sanitarnym i polityczno-wychowawczym, oddziały ochrony pogranicza podlegały bezpośrednio odpowiednim komórkom dowództwa okręgu.

okręgów wojskowych³⁷. Powstające oddziały WOP zgodnie z przyjętą strukturą organizacyjną formacji były identyczne pod względem struktury organizacyjnej i etatu.

Schemat nr 3. Struktura organizacyjna oddziału ochrony pogranicza w 1945 r.



* Zmienna liczba komend odcinków

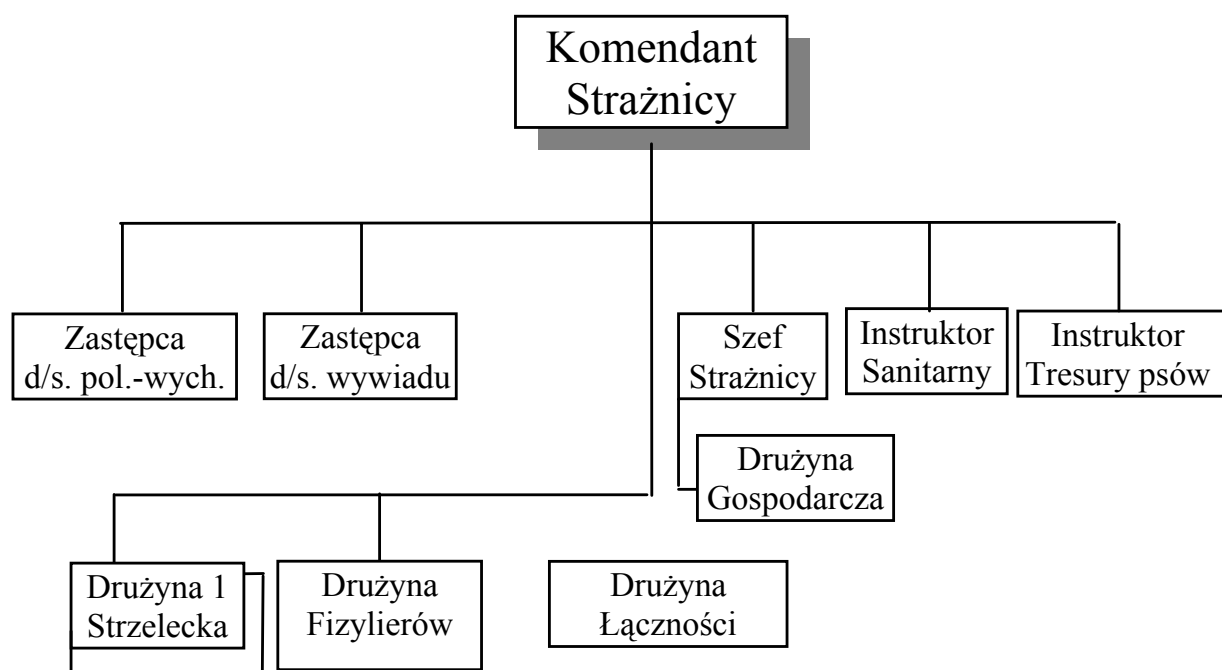
** Zmienna liczba przejściowych punktów kontrolnych

Źródło: CAW, Sztab Generalny-Zarząd VI, 322, Etat nr 8/8.

³⁷ ASGran., 217.40, Tymczasowa instrukcja dla wydziałów WOP przy okręgach wojskowych z dn. 20.10.1945.

Na tę schematyczną strukturę złożyło się przede wszystkim oparcie organizacji na wysoce schematycznym modelu radzieckich wojsk pogranicznych NKWD, brak wszechstronnego rozpoznania odcinków granicy państwa przydzielonych poszczególnym oddziałom, jak i bardzo krótki okres ich organizacji, który uniemożliwiał dokonanie korekt systemu organizacyjnego. Podstawowym i najmniejszym zarazem pododdziałem oddziałów ochrony pogranicza były strażnice, o jednolitym stanie etatowym liczącym 56 żołnierzy, w tym 3 oficerów, 11 podoficerów i 42 szeregowców. Strażnice, w odróżnieniu od przejściowych punktów kontrolnych, bezpośrednio podporządkowanych operacyjnie dowódcom oddziałów ochrony pogranicza, podlegały komendantom odcinków.

Schemat nr 4. Struktura organizacyjna strażnicy WOP w 1945 r.



Stan osobowy
 Oficerów – 3
 Podoficerów – 11
 Szeregowców – 42

Uzbrojenie
 Pistolety – 3
 Pistolety maszynowe – 25
 Ręczne karabiny maszynowe – 2
 Karabiny wyborowe – 2
 Karabiny – 23
 Szable – 7

Konie
 Wierzchowe – 11
 Taborowe – 2

Źródło: CAW, III-101-16, Etat strażnic WOP w r. 1945.

Na dowódców organizowanych oddziałów ochrony pogranicza (11) wyznaczono przede wszystkim oficerów wywodzących się z szeregów Armii Czerwonej (8), z których (3) było doświadczonymi oficerami wojsk pogranicznych NKWD, pozostali oficerowie (3) wyznaczeni na dowódców oddziałów wywodzili się z armii II Rzeczypospolitej, w tym jeden z KOP³⁸.

Przyjęta koncepcja przekazania ochrony granicy państwowej 11 oddziałom ochrony pogranicza została uregulowana rozkazem organizacyjnym Departamentu WOP nr 1 z dnia 29 września 1945 r.³⁹, który określał linie rozgraniczenia oddziałów WOP oraz nakazywał szefom oddziałów WOP, by wspólnie z dowódcami oddziałów po dokładnym zaznajomieniu się z terenem ustalili linie rozgraniczenia między komendami odcinków i strażnicami, podając je do wiadomości Departamentu WOP wraz ze szkicem na kalce w skali 1:200000⁴⁰. Zgodnie z rozkazem każdy z oddziałów WOP otrzymał do ochrony odcinek graniczny długości ok. 320 km, za wyjątkiem oddziału WOP nr 4. i 9., których odcinki graniczne liczyły ponad 400 km.

Tak więc średnio na każdą komendę odcinka przypadał odcinek granicy długości 66,7 km, a na strażnicę – 14,4 km⁴¹. Główny wysiłek w ochronie granicy państwa – jak wynika z rozmieszczenia oddziałów WOP – planowano skupić na zachodniej i południowo-zachodniej granicy, uznanej za najbardziej zagrożony odcinek. Do realizacji tego zadania przewidziano ponad połowę wszystkich sił. Najmniejsze nasycenie, liczące niewiele ponad 25% ogółu sił WOP, występować miało na liczącej 1289,70 kilometrów granicy z ZSRR.

Wydanie zasadniczych dokumentów normatywnych, określających założenia organizacyjno-strukturalne Wojsk Ochrony Pogranicza, zapoczątkowało okres ich organizacji. Zbiegł się on w czasie z realizacją ogólnego planu reorganizacji Wojska Polskiego i jego przejścia na etaty okresu pokojowego. Przedsięwzięcia te ściśle się ze sobą zazębiały i wza-

³⁸ ASGran., 217.4, Rozkaz dzienny Departamentu WOP nr 13 z dn. 13.10.1945 r. Oficerem tym był mjr Lucjan Kepiński dowódca Oddziału WOP nr 2.

³⁹ Ibidem, 53.1, Rozkaz Organizacyjny Departamentu WOP nr 1 z dn. 29.09.1945 r. został podpisany przez I wiceministra obrony narodowej gen. dyw. W. Strażewskiego i szefa Departamentu WOP płk. G. Czerwińskiego.

⁴⁰ Termin wykonania tych czynności wydany rozkaz określał na dzień 30.10.1945.

⁴¹ H. Dominiczak, *Zarys historii...*, op. cit., s. 47.

jemnie uzupełniały. Organizacja Wojsk Ochrony Pogranicza zwalniała bowiem związki taktyczne z dotychczasowego obowiązku ochrony granicy zachodniej i południowej, umożliwiając im przeprowadzenie reorganizacji wynikającej z planów Naczelnego Dowództwa WP.

Zadanie organizacji jednostek WOP nałożone na dowództwa okręgów wojskowych w kwestii doboru kadr stosunkowo były mało precyzyjne, dopuszczające różnorodną ich interpretację. W związku z powyższym postanowienia rozkazu o organizacji WOP w części dotyczącej kierowania podoficerów i szeregowców zostały uzupełnione 25 września 1945 r. zarządzeniem wykonawczym Departamentu Poboru i Uzupełnień podpisanym przez I wiceministra obrony narodowej gen. dyw. W. Strażewskiego i szefa Departamentu Poboru i Uzupełnień gen. bryg. Bronisława Półturzyckiego⁴².

Zarządzenie to zobowiązywało wszystkich biorących udział w procesie organizacji WOP, aby do organizowanych jednostek skierowali określoną liczbę żołnierzy „wyszkolonych i pewnych pod względem politycznym roczników: podoficerów 1921 i młodszych, szeregowców 1923 i młodszych”⁴³. Żołnierzy tych miano wydzielić głównie ze stanów jednostek strzeleckich podlegających reorganizacji lub rozformowaniu, przy czym nie wolno było kierować do WOP całych oddziałów z rozformowywanych jednostek⁴⁴. W procesie formowania dowódcy OW do organizacji powstającej formacji granicznej mieli wykorzystać powstałe w wyniku trwającego procesu przechodzenia sił zbrojnych z etatów wojennych na etaty pokojowe ponadetatowe stany ludzkie jednostek wojskowych. Do powstającej formacji miano ponadto kierować kadry oficerskie wychodzące się z byłych formacji granicznych II Rzeczypospolitej⁴⁵.

Formowane Wojska Ochrony Pogranicza potrzebowały, zgodnie z opracowanymi etatami 28464 żołnierzy, w tym 4056 oficerów i 6607

⁴² ASGran., 217.2, Zarządzenie Departamentu Poboru i Uzupełnień nr OU-03984/II, 25.09.1945.; w związku z powyższym nie jest zasadny użyty w pracach H. Dominiczaka, *Zarys historii...*, op. cit., s. 49 i *Granice państwa...*, op. cit., s. 340 termin „rozkaz ministra obrony narodowej”.

⁴³ ASGran., 217.2, pkt. 1. Podkreślono, by do powstającej formacji granicznej kierować najwartościowszych podoficerów i szeregowych, nie starszych jak z rocznika 1924.

⁴⁴ Ibidem, pkt. 2.

⁴⁵ CAW, III-1-62, s. 407, Rozkaz specjalny nr 0751, 30.08.1945.

podoficerów⁴⁶. Nie mniejsze były potrzeby wynikające z etatowych należności środków transportu i uzbrojenia zgodnie, z którymi na wyposażeniu i uzbrojeniu Wojsk Ochrony Pogranicza znaleźć się miało: w grupie środków transportowych 5187 koni wierzchowych, 2187 koni taborowych, 288 samochodów osobowych, 629 samochodów ciężarowych, 167 samochodów specjalnych i 461 motocykli; w grupie uzbrojenia 33 ciężkie karabiny maszynowe, 542 ręczne karabiny maszynowe, 7572 pistolety maszynowe, 14785 karabinów i 3723 pistolety wojskowe systemu „TT”⁴⁷.

W pierwszych dniach października 1945 r. w oparciu o będący w organizacji Departament WOP oraz organizowane Wydziały WOP, dowództwa okręgów wojskowych przystąpiły do II etapu organizacji – organizacji oddziałów i pododdziałów granicznych, która miała być zakończona do 1 listopada 1945. Jednakże termin ten nie mógł być dotrzymany, bowiem organizacja jednostek WOP w tak krótkim terminie wymagała szybkiego wydzielenia zasobów kadrowych i materiałowych. Tym czasem, dowództwa okręgów wojskowych zajęte przeprowadzaną reorganizacją sił zbrojnych nie poświęcały organizacji jednostek WOP większej uwagi.

Stąd też proces formowania jednostek granicznych przebiegał powoli, wbrew przyjętym założeniom. Na przeszkodzie stało bowiem wiele trudności obiektywnych, począwszy od niedostatecznych możliwości zakwaterowania, umundurowania i transportowych okręgów wojskowych. Dodatkowe trudności wynikały z faktu, iż jednostki WOP organizowano niejednokrotnie w małych nadgranicznych miejscowościach, zniszczonych działaniami wojennymi i znacznie oddalonych od baz zaopatrzenia. Zajęcie odpowiednich budynków dla potrzeb organizowanych jednostek wiązało się często z koniecznością ich wyremontowania, a niekiedy potrzebą wykwaterowania i przesiedlenia zamieszkujących tam ludzi⁴⁸.

⁴⁶ G. Goryński w art. *Formowanie korpusu oficerskiego Wojsk Ochrony Pogranicza w latach 1945-1956*, Biuletyn CS SG „Problemy Ochrony Granic” nr 17/2001, s. 33 podaje, iż WOP „w chwili powstania potrzebowały: 4054 oficerów, 6600 podoficerów”. W świetle materiałów archiwalnych podane dane przez G. Goryńskiego są błędne.

⁴⁷ CAW, III-101-16, Powyższe dane uwzględniają wprowadzonym rozkazem 0304/Org. organizację przejściowych punktów kontrolnych.

⁴⁸ ASGran., 246.1, Sprawozdanie WOP za rok 1947.

Zasadniczą jednak przeszkodą w szybkiej i sprawnej organizacji jednostek WOP, był powolny napływ ludzi, a zwłaszcza oficerów. Najdotkliwiej problem ten występował w okręgach wojskowych – warszawskim, lubelskim, pomorskim i częściowo krakowskim. Dodatkową trudnością nierzadko występującą była także stosowana wbrew wydanemu rozkazowi 0245/Org. i zarządzeniu wykonawczym OU 03984/II praktyka przekazywania do jednostek WOP żołnierzy, którzy z punktu widzenia dowódców jednostek przekazujących stanowili grupę o ograniczonej przydatności w macierzystej jednostce, a więc starszych wiekiem, bez wykształcenia i analfabetów⁴⁹.

Występujące trudności w procesie formowania Wojsk Ochrony Pogranicza uniemożliwiały dotrzymanie założonych terminów ich organizacji. W tej sytuacji Naczelne Dowództwo WP rozkazem organizacyjnym nr 0272/Org. z dnia 3 października 1945 r. przesunęło datę zakończenia organizacji formacji na dzień 15 grudnia 1945 roku⁵⁰. W wydanym rozkazie poczyniono jednak dwa odstępstwa od ostatecznego terminu zakończenia organizacji formacji – pierwsze dotyczyło wyznaczenia na dzień 15 października ostatecznego terminu zorganizowania Departamentu WOP, natomiast drugie wyznaczało 1 listopada jako ostateczną datę sformowania Wydziałów WOP przy sztabach okręgów wojskowych oraz 1.,2.,3.,8.,9.,10. i 11. Oddziału WOP przeznaczonych do objęcia granic państwa na zachodzie i południu (utrzymano termin wyznaczony rozkazem 0245/Org.). Zgodnie z wydanym rozkazem w terminie do 15 grudnia 1945 r. miała być zakończona organizacja 4.,5.,6. i 7. Oddziału WOP mających objąć ochronę granic państwa na północy i wschodzie. W związku z czym granica północna i wschodnia miała być obsadzona w późniejszym terminie.

Dokonana zmiana terminu ostatecznego sformowania WOP oraz określenie priorytetów w zakresie organizacji jednostek WOP pozwoliła na skoncentrowanie prac nad organizacją oddziałów WOP mających obsadzić granicę zachodnią i południową. Niemniej w związku z niemożnością równoczesnego obsadzenia w organizowanych oddziałach WOP wszystkich stanowisk, przyjęto zasadę obsadzania w pierwszej

⁴⁹ CAW, III-127-6, s. 3. Sprawozdanie z przebiegu organizacji WOP.

⁵⁰ CAW, Sztab Główny, t. 299, s. 34, Rozkaz organizacyjny ND WP nr 0272/Org., 03.10.1945; ASGran., 217.5, Rozkaz organizacyjny ND WP nr 0272/Org., 03.10.1945.

kolejności etatów w sztabach oddziałów, komendach odcinków i grupach manewrowych.

Organizacja oddziałów WOP najsprawniej przebiegała w Śląskim OW, który formował trzy oddziały – nr 1., 10. i 11. Sprzyjało temu stanowisko dowódcy Śląskiego OW gen. broni Stanisława Popławskiego, który nakazał wydzielenie ze związków taktycznych i stanów nadetatowych jednostek okręgu odpowiedniej liczby ludzi i środków materiałowo-technicznych. W efekcie czego zakończenie przygotowawczej fazy prac organizacyjnych w tych oddziałach oraz czterech samodzielnych kompanii łączności nastąpiło w pierwszej dekadzie października 1945 roku⁵¹.

Organizacja Oddziału WOP nr 1. rozpoczęta została w pierwszych dniach października 1945 r. w Lubaniu⁵². Organizowany oddział otrzymał żołnierzy z 7., 10. i 11. DP oraz grupę podoficerów z 17. DP. Szybki postęp prac organizacyjnych, związany z napływem ludzi, sprzętu i uzbrojenia pozwolił na dotrzymanie wyznaczonych rozkazem terminów i przejście od pododdziałów 7., 10. i 11. DP w dniach 25-31 października 1945 r. odcinka granicy od m. Zasięki do m. Graniczne Budy i przystąpienie z dniem 1 listopada 1945 r. do pełnienia służby granicznej⁵³. Oddział przejął więc pod ochronę odcinek granicy zachodniej Zasięki – Porajów oraz część granicy południowo-zachodniej Markocice – Graniczne Budy⁵⁴.

⁵¹ CAW, prot. 326, t. 432, s. 74, Rozkaz dowódcy Śląskiego OW gen. broni S. Popławskiego nr 081, 10.10.1945.

⁵² Po zorganizowaniu oddziału; sztab oddziału wraz z pododdziałami zabezpieczającymi dowodzenie z dn. 25.10.1945 r. został przeniesiony do m. Szymbark (obecna nazwa Sulików). Jednakże ze względu na skrajne położenie Sulikowa w stosunku do pododdziałów oddziału oraz braku kompleksu koszarowego sztab 1. Oddziału WOP 24.05.1946 r. ponownie powrócił do Lubania do wyremontowanych koszar.

⁵³ ASGran., 306.15, Rozkaz dowódcy Śląskiego OW gen. broni S. Popławskiego nr 001/OP, 20.10.1945 r.; ASGran., Zespół WOP, 306.8., Rozkaz bojowy nr 001 dowódcy 1. Oddziału WOP z dn. 21.10.1945 r. nakazywał przejąć odcinki w dn. 29-31.10.1945 i przystąpić do pełnienia służby granicznej z dn. 31.10.1945.

⁵⁴ Z tego odcinek granicy polsko-niemieckiej liczył 144 km a odcinek granicy polsko-czechosłowackiej 140 km.

Organizacja Oddziału WOP nr 10. rozpoczęta została także w październiku 1945 r. Miejszem organizacji oddziału stała się Pszczyna⁵⁵. Podstawą organizacji oddziału stały się przydzielone grupy żołnierzy z 2. i 13. DP oraz 4. Brygady Panczernej. Po zakończeniu organizacji oddział w dniach 28-31 października 1945 r. przejął od 13. DP odcinek granicy południowej od Paczkowa do Zwardonia⁵⁶ i z dniem 1 listopada 1945 r. przystąpił do pełnienia służby granicznej.

Podobnie jak w przypadku formowanych Oddziałów WOP nr 1. i 10., organizacja Oddziału WOP nr 11. rozpoczęła się w październiku 1945 r. Miejszem organizacji oddziału, do którego skierowano grupy żołnierzy 7. i 10. DP stało się Kłodzko. Zorganizowany oddział w dniach 28-31 października 1945 r. przejął od pododdziałów 10. i 13. DP odcinek granicy południowej Graniczne Budy – Paczków⁵⁷ przystępując w dniu 1 listopada 1945 r. do pełnienia służby granicznej.

Mniej sprawnie przebiegały prace w Poznańskim OW związane z organizacją Oddziału WOP nr 2., którego miejscem formowania był Poznań. Mimo że okręg ten formował tylko jeden oddział, to prace organizacyjne zapoczątkowane 4 października 1945 r. posuwały się bardzo powoli z powodu nieskierowania do jego organizacji wymaganej liczby żołnierzy, jak też braku zaopatrzenia materiałowo-technicznego. Kierowani do oddziału żołnierze z 4., 5. i 14. DP oraz Oficerskiej Szkoły Piechoty nr 3., przybywali ze znacznym opóźnieniem, po licznych interwencjach w dowództwie okręgu. Wielu żołnierzy kierowanych do organizowanego oddziału nie odpowiadało ustalonym kryterium w wydanych rozkazach i zarządzeniach. Prawie 60% z nich nie posiadało wykształcenia, a ok. 5% stanowili analfabeci i półanalfabeci⁵⁸.

Niemniej jednak pod koniec października organizacja oddziału dobiegła końca, aczkolwiek braki etatowe stanów osobowych sięgały 50%. Brak było także środków transportowych. Występujące braki kadrowe i środków transportowych stawiające pod znakiem zapytania możliwości

⁵⁵ Z chwilą zorganizowania oddziału, jego sztab został przeniesiony z dn. 25.10.1945 do Rybnika.

⁵⁶ ASGran., 217.61, Sprawozdanie roczne 10. Oddziału WOP za okres 27.10.-31.12.1945.

⁵⁷ Ibidem., Sprawozdanie roczne 11. Oddziału WOP za okres 27.10.-31.12.1945; ibidem, Rozkaz dowódcy Śląskiego OW nr 358/sz., 21.10.1945.

⁵⁸ ASGran., 217.7, Sprawozdanie 2. Oddziału WOP za okres 25.10.1945-25.01.1946.

oddziału do sprawnego objęcia nakazanego odcinka granicy państwa nie powstrzymały dowódcy Poznańskiego OW gen. broni Karola Świerczewskiego przed wydaniem rozkazu 31 października 1945 r., nakazującego oddziałowi opuścić Poznań 2 listopada 1945 r.

Zgodnie z wydanym rozkazem oddział miał osiągnąć docelowe miejsca postoju 7 listopada 1945 roku i przejąć wyznaczony odcinek granicy od jednostek 5. DP w dniu 15 listopada 1945 r.⁵⁹. Wykonując wydany rozkaz oddział mimo nieosiągnięcia w pełni gotowości do wykonywania zadań w ochronie granicy, przybył na odcinek granicy strzeżonej przez 5. DP i w dniu 12 listopada 1945 r. przejął od pododdziałów dywizji odcinek zachodniej granicy od m. Kostrzyn do m. Zasieki przystępując do pełnienia służby granicznej⁶⁰.

Występujące trudności organizacyjne przy formowaniu oddziału WOP nr 2. na terenie Poznańskiego OW były jednak nieporównywalnie mniejsze od występujących problemów na terenie Pomorskiego OW, który formował oddział WOP nr 3. Wystąpiły bowiem tam skumulowane problemy natury kadrowej i materiałowo-technicznej. Stąd też formowanie oddziału WOP nr 3 rozpoczęte 16 października 1945 r. w Szczecinie⁶¹, który miał ochraniać część granicy zachodniej i morskiej w oparciu głównie o zasoby stanu osobowego z 12. DP, 16. DP 1. Warszawskiej Dywizji Kawalerii i 5. zapasowego pułku piechoty⁶² już od samego początku przebiegało z oporami. Zwłaszcza że 12. DP, która miała zgodnie z wydanym rozkazem przekazać organizowanemu oddziałowi do dnia 11 listopada 1945 r. 2176 ludzi, w tym 76 oficerów i 500 podoficerów⁶³, nie wywiązała się z nałożonego na nią zadania.

⁵⁹ Ibidem, 327.17, Rozkaz operacyjny nr 12, 31.10.1945.

⁶⁰ Ibidem, 317.1, Rozkaz operacyjny dowódcy oddziału nr 4, 24.11.1945, Sztab oddziału, jako miejsce swego postoju miał wyznaczoną miejscowość Polska Wola k/Rzepina. Jednakże ze względów praktycznych okazało się, że wybór Polskiej Woli na miejsce postoju sztabu oddziału jest niefortunny. W związku z czym dowódca oddziału nakazał przeniesienie sztabu oddziału do Krosna Odrzańskiego.

⁶¹ Pierwotne miejsce dyslokacji dowództwa oddziału Stargard Szczeciński.

⁶² H. Kula, *Granica morska PRL 1945-1950*, Warszawa 1979, s. 78.; Dominiczak, *Zarys historii...*, op. cit., s. 53.

⁶³ H. Kula, *Granica morska ...*, op. cit., s. 78.

W wyniku czego 1 listopada 1945 r. oddział liczył zaledwie 139 ludzi, w tym 135 oficerów i 4 podoficerów⁶⁴. Dopiero w dniach 8-9 listopada 1945 r. z 12. DP przybyło 688 ludzi, w tym 20 podoficerów. Mimo takiego stanu rzeczy dowódca oddziału ppłk Sergiusz Czesnakow rozkazem organizacyjnym nr 1 z dnia 9 listopada 1945 r. nakazał zorganizowanie dwóch komend odcinków nr 11. i 12. oraz ich wyjście tego samego dnia na odcinek ochraniający przez 43. pp 12. DP Kostrzyn – Gryfino. Zorganizowane pospiesznie Komendy Odcinków WOP nr 11. i 12. wraz ze skompletowanymi załogami strażnic tego samego dnia wyszły ze Szczecina i 10 listopada 1945 r. przejęły ochronę granicy od 43. pp 12. DP.

Zasadnicze zakończenie prac nad organizacją oddziału i przejęcie przez niego formalnie ochranianego odcinka granicy od 12. DP nastąpiło 13 listopada 1945 r.⁶⁵, mimo że w chwili przejmowania granicy od 12. DP stan liczebny oddziału daleki był od stanu etatowego⁶⁶. Inną sprawą był fakt, iż rzeczywiste przejęcie całego dotychczas ochranianego przez 12. DP odcinka granicy nastąpiło dopiero w dniu 4 grudnia 1945 r., kiedy to 15. Komenda Odcinka WOP przejęła odcinek granicy od Kanału Piaśnowskiego po wyspę Wolin od 39. pp 12. DP⁶⁷. Datę tę należy przyjąć za zakończenie procesu obsadzania granicy zachodniej przez jednostki Wojsk Ochrony Pogranicza, aczkolwiek przejęcie portu szczecińskiego oraz odcinków nadbrzeżnych w jego rejonie nastąpiło dopiero we wrześniu 1947 r., z chwilą opuszczenia tego rejonu przez jednostki Armii Czerwonej⁶⁸.

⁶⁴ ASGran., 181.1, Meldunek sytuacyjny 3. Oddziału WOP, 12.11.1945.

⁶⁵ Ibidem, 182, 4, Biuletyn sprawozdawczy Wojsk Ochrony Pogranicza Rzeczypospolitej Polskiej za czas od 13.09. do 30.11.1945 r., s. 11.

⁶⁶ W dniu 13.11.1945 r. Oddział WOP nr 3. liczył, 1173 ludzi, w tym 192 oficerów i 32 podoficerów.; H. Dominiczak, *Zarys historii...*, op. cit., s. 53. Do stanu etatowego brakowało: 59, 5% oficerów, 95% podoficerów, 58, 7% szeregowców.

⁶⁷ CAW, prot. 10/52, t. 1975, s. 86.; H. Kula, *Granica morska...*, op. cit., s. 78; J. Poksiński, *Pomorski Okręg Wojskowy 1945-1949*, „WPH” 1983, nr 2-3, s. 389-390.

⁶⁸ Archiwum Państwowe w Szczecinie (APS), Szczeciński Urząd Morski (SUM), I. 113, s. 4-7, Porozumienie między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich o przekazaniu władzom polskim portu w Szczecinie, 17.09.1947; ASGran., 182.3. Protokół przekazania portu w Szczecinie.; *Źródła do dziejów Pomorza Zachodniego*, t. V, oprac. R. Techman, Szczecin 1992, s. 63-65.

Przejęcie wyznaczonego odcinka granicy, które nastąpiło ze znacznym opóźnieniem w stosunku do terminu wyznaczonego rozkazem, nie oznaczało końca procesu formowania oddziału. Według oceny Departamentu WOP, mimo że Pomorski OW organizował w pierwszej kolejności tylko ten jeden oddział, „praca nad formowaniem szła tu najgorzej”⁶⁹. Podjęte działania na rzecz poprawy stanu organizacji oddziału sprawiły, że do końca stycznia 1946 r. udało się uzupełnić oddział do stanu bliższemu etatowi – 83,3%. Nastąpiło to w wyniku skierowania w grudniu 1945 r. i styczniu 1946 r. do oddziału głównie z 12. DP i 1. Dywizji Rolno-Gospodarczej (DR-G) 825 ludzi, w tym 24 oficerów i 307 podoficerów⁷⁰.

Jednakże w marcu 1946 r. oficer Departamentu WOP – mjr Tadeusz Bożejko, nadzorujący przekazywanie obowiązków dowódcy oddziału przez ppłk. S. Czesnakowa, majorowi Aleksandrowi Bochanowi stwierdził, że „organizacja oddziału nie została jeszcze faktycznie zakończona”⁷¹.

Nie mniejsze problemy wystąpiły także w trakcie formowania oddziału nr 8. i 9. WOP przez Krakowski OW, które generalnie dotyczyły braku żołnierzy, podoficerów i oficerów oraz braków zaopatrzenia wszelkiego rodzaju. Mimo tych trudności dowódca Krakowskiego OW gen. bryg. Mikołaj Prus-Więckowski rozkazał 5 października 1945 r. rozpocząć formowanie Oddziału WOP nr 8. w Przemyślu⁷² na bazie stanów osobowych 9. DP i częściowo 8. DP⁷³. Zgodnie z wydanym rozkazem uzupełnieniem stanów osobowych formowanego oddziału miały być stany osobowe także rozformowywanej Szkoły Oficerskiej Piechoty nr 3 oraz stany osobowe 1. i 14. DP.

⁶⁹ CAW, prot. 10/52, t. 3824, s. 84.

⁷⁰ ASGran., 327.1, Biuletyn sprawozdawczo-informacyjny WOP; nadal jednak do stanu etatowego brakowało 25% oficerów i 6% szeregowców; CAW, prot. 10/52, t. 545, k. 10 i 50; t. 3834, k. 84, Meldunki o stanie bojowym 3 Oddziału WOP.

⁷¹ ASGran., 317.42, Meldunek z przebiegu przekazywania obowiązków dowódcy Oddziału WOP nr 3.; H. Dominiczak, *Wojska Ochrony Pogranicza w latach 1945-1948*, Warszawa 1974, s. 87.

⁷² ASGran., 20.4, Rozkaz dowódcy Krakowskiego Okręgu Wojskowego nr 09 z dn. 05.10.1945.

⁷³ CAW, III-112, t. 35, s. 320. Zgodnie z wydanym rozkazem 9. DP organizowała 34. i 35. Komendę odcinka, natomiast 36. i 37. Komendę odcinka organizowała 8. DP.; E. Ginalski, E. Wysokiński, *Dziwiątą drezdeńską. Z dziejów 9 Drezdeńskiej Dywizji Piechoty (1944-1947)*, Warszawa 1984, s. 315.

Bezpośrednim wykonawcą zadania organizacji oddziału była 9. DP. Jednakże i tu wystąpiły podobne problemy jak w Poznańskim i Pomorskim OW. Do formowanego oddziału napływały nieliczne grupy żołnierzy, często nieodpowiadający warunkom określonym w rozkazie 0245/Org. Widać to na przykładzie skierowanego przez 9. DP na przełomie października i listopada 1945 r. kontyngentu osobowego liczącego 726 szeregowców i podoficerów, z którego 202 szeregowców okazało się nieprzydatnych i zostało odesłanych z powrotem do 9. DP⁷⁴. Brakowało też środków transportu, umundurowania a nawet broni. Stąd też termin zakończenia organizacji oddziału na 1 listopada 1945 r. nie mógł być dotrzymany. Do końca listopada 1945 r. zdołano zorganizować o niepełnej obsadzie etatowej komendy odcinków, strażnice oraz 4 przejściowe punkty kontrolne (PPK). Powstałe PPK były jednak jedynymi pododdziałami Oddziału WOP nr 8. zorganizowanymi i funkcjonującymi na granicy państwa w końcu 1945 roku⁷⁵.

Taki stan organizacyjny Oddziału WOP nr 8. wykluczał przystąpienie do ochrony wyznaczonego odcinka granicy państwa, zwłaszcza że na pograniczu przylegającym do odcinka granicznego oddziału występowało znaczne zagrożenie stanu bezpieczeństwa wynikające z występowania w tych rejonach oddziałów Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA), jak też różnorodnych polskich ugrupowań zbrojnych prowadzących działania wymierzone w powstający aparat administracyjny, mniejsze pododdziały wojskowe i siły bezpieczeństwa MBP. Dlatego też Oddział WOP nr 8. nie będąc w pełni zorganizowany nie podjął bezpośredniej ochrony granicy w dniu 1 listopada 1945 r.

W zaistniałej sytuacji dowództwo Krakowskiego OW w listopadzie 1945 r. utworzyło ze zorganizowanych pododdziałów Oddział WOP nr 8. dwa zgrupowania podporządkowane 8. i 9. DP z zadaniem prowadzenia działań przeciwko występującym ugrupowaniom zbrojnym w rejonach przyległych do odcinka granicy mającego być obsadzonym przez oddział. Ze strażnic 34. i 35. Komendy odcinka WOP powstało pod dowództwem dowódcy Oddziału WOP nr 8. ppłk Jerzego Popka zgrupowanie „Pół-

⁷⁴ CAW, III-112, t. 45, s. 168-244; t. 64, s. 57.

⁷⁵ ASGran., 20.14, Meldunek o stanie PPK w styczniu 1946 r. Tymi działającymi PPK były: PPK kolejowe – Przemyśl, PPK drogowe – Medyka, PPK drogowe – Lubycza, PPK kolejowe – Olszanica.

noc”, a ze strażnic 36. i 37. Komendy odcinka WOP pod dowództwem szefa sztabu Oddziału WOP nr 8. mjra Anatola Korościńskiego zgrupowanie „Południe”⁷⁶. Było więc rzeczą oczywistą, że oddział nr 8. nie jest w stanie wykonywać zadań w ochronie granicy państwa. Biorąc to pod uwagę Departament WOP 11 grudnia 1945 r. wydał rozkaz, w którym nakazał oddziałowi nie obsadzać wyznaczonych miejsc postoju strażnic a granicę państwa ochraniać wysyłanymi patrolami w sile od drużyny do plutonu z bronią maszynową⁷⁷. Niemniej jednak i ta ograniczona forma ochrony granicy nie była wykonana w grudniu 1945 roku⁷⁸.

Ostateczna organizacja oddziału, wraz z częściowym uzupełnieniem stanów osobowych, sprzętu i uzbrojenia nastąpiło w ciągu miesiąca grudnia 1945 r., niemniej oddział nadal posiadał znaczne braki etatowe dotyczące szczególnie kadry oficerskiej, w specjalnościach związanych z pracą polityczno-wychowawczą, środkami łączności, służby samochodowej, uzbrojenia i zwiadu⁷⁹. Stan zorganizowania oddziału mimo wszystko wobec występującego zagrożenia działalnością przede wszystkim oddziałów UPA nie pozwalał na jednoczesne wyjście zorganizowanych komend odcinków i ich strażnic na wyznaczone odcinki granicy państwa. Dlatego też zorganizowane komendy odcinków przenoszono na wyznaczone odcinki granicy państwa sukcesywnie, w miarę poprawy stanu bezpieczeństwa rejonów przygranicznych poszczególnych odcinków granicy państwa.

⁷⁶ ASGran., 20.40, Rozkaz dowódcy Krakowskiego OW 063, 06.11.1945 Zgrupowanie „Północ” zostało podporządkowane 9. DP a zgrupowanie „Południe” 8. DP.; H. Dominiczak, *Służba i praca na południowo-wschodnich rubieżach kraju 1945-1985*, Warszawa 1990, s. 26.

⁷⁷ ASGran., 217.6, Rozkaz Departamentu WOP nr 0253, 11.12.1945 r.; w związku, z czym sformowane strażnice zostały ześrodkowane w miejscach postoju Komend Odcinków. Miejscami stacjonowania Komend Odcinków w grudniu 1945 r. były: – 34. Komenda Odcinka mimo wyznaczonego m. p. Lubaczów, pozostała ze względu na działania UPA do 25.01.1946w Przemyślu, 35. Komenda Odcinka m. p. Przemyśl, 36. Komenda Odcinka m. p. Olchowiec, 37. Komenda Odcinka m. p. Lesko.

⁷⁸ Ibidem, 20.14., Meldunek sytuacyjny dowódcy 8. Oddziału WOP, 17.12.1945. W meldunku jest informacja, że mimo wydanego rozkazu z dn. 11 grudnia o podjęciu ograniczonej ochrony granicy państwa, oddział WOP nr 8. nie podjął jeszcze ochrony granicy.

⁷⁹ Ibidem.

Jednakże gwoli ścisłości mimo podejmowanych prób wyjścia komend odcinków na wyznaczone odcinki granicy próby te były nieudane⁸⁰. Jedynym pododdziałem, który w marcu 1946 r. podjął służbę na granicy państwa była 35. Komenda Odcinka w Przemyślu, której strażnice (3) w dniach 1-2 marca 1946 r. przystąpiły do pełnienia służby granicznej⁸¹. Całkowite objęcie ochroną przydzielonego oddziałowi odcinka granicy południowo-wschodniej nastąpiło dopiero w listopadzie 1948 roku⁸².

Formowany także na terenie Krakowskiego OW Oddział WOP nr 9. w Nowym Sączu powstał na bazie 6. i 8. DP. Niewielkie grupy żołnierzy do organizowanego oddziału przekazała także 17. DP. Organizacja oddziału zapoczątkowana w pierwszych dniach października 1945 r. podobnie jak przypadku Oddziału WOP nr 8. od samego początku napotkała znaczne trudności związane z brakiem ludzi, wyposażenia i sprzętu. Mimo tych trudności zorganizowane trzy komendy odcinka (41. – Nowy Targ, 42. – Jabłonka, 43. – Rajcza) z dniem 2 listopada 1945 r. przejęły ochraniane odcinki przez pododdziały 6. DP⁸³.

W tej sytuacji dowództwo 6. DP przekazało 3 listopada 1945 r.⁸⁴ cały dotychczas ochraniany przez siebie odcinek granicy Myto – Piwniczna Oddziałowi WOP nr 9., mimo nie objęcia przez dwie komendy (39. – Gorlice, 40. – Stary Sącz) przydzielonych im odcinków⁸⁵.

⁸⁰ Strażnice nr 168. i 169. 37. Komenda Odcinka przybyły 28.02.1946 do swych m.p. leżących w tzw. cyplu ciśnieńskim. W Berehah Górnych rozlokowała się strażnica nr 168. a w Wetlinie – strażnica nr 169. Jednakże już wkrótce w marcu 1946 r. wobec nieustannych ataków oddziałów UPA strażnice te zostały ewakuowane do Cisnej, H. Dominiczak, *Służba i praca na południowo-wschodnich...*, op. cit., s. 31.

⁸¹ ASGran., 20.14, Meldunek miesięczny z dn. 25.03.1946 r. Oddziału WOP nr 8.

⁸² H. Dominiczak, *Służba i praca na południowo-wschodnich...*, op. cit., s. 41-42.

⁸³ ASGran., 53.8, Meldunek sytuacyjny nr 2 Departamentu WOP z dn. 08.11.1945 podaje, że Oddział WOP nr 9. objął z dn. 02.11.1945 służbę na granicy. W świetle materiałów archiwalnych informacja powyższa nie jest zgodna ze stanem faktycznym.

⁸⁴ CAW, III-75-17, s. 197. Meldunek bojowy dowódcy 6. DP z dn. 03.11.1945 r.; A Stachula, *Szósta pomorska. Z dziejów Szóstej Pomorskiej Dywizji Piechoty 1944-1948*, Warszawa 1981, s. 256.

⁸⁵ ASGran., 217.5, Biuletyn sprawozdawczy Wojsk Ochrony Pogranicza za czas od 13.09. do 30.11.1945, s. 9. Komendy odcinka (nr 39. – Gorlice, 40. – Stary Sącz) mające największe braki w stanach osobowych, wyposażeniu i uzbrojeniu przejęły wyznaczone im odcinki granicy 09.11.1945.

Rozkaz organizacyjny Naczelnego Dowódcy WP nr 0272/Org. z dnia 3 października 1945 r., wstrzymujący chwilowo organizację oddziałów WOP mających ochraniać granicę północną (4.,5.) i wschodnią (6.,7.) nie oznaczał, że prace organizacyjne tych oddziałów zostały przerwane. Ideą wydanego rozkazu było wobec braku możliwości jednoczesnej organizacji wszystkich oddziałów WOP, rozłożenie wysiłku organizacyjnego na dwa etapy. W etapie pierwszym skierowano wysiłek organizacyjny, posiadane siły i środki na organizację tych oddziałów WOP, których organizacja warunkowała realizację planów reorganizacji sił zbrojnych. Oddziały WOP, które nie odgrywały takiej roli, pozbawione były właściwego wsparcia organizacyjnego okręgów wojskowych. Wsparcie to mogło nastąpić dopiero w drugiej kolejności, po zaspokojeniu najpilniejszych potrzeb oddziałów WOP mających objąć zachodnią i południową granicę państwa.

Zgodnie z wydanym rozkazem prace związane z organizacją 4.,5.,6. i 7. Oddziału WOP miały być zakończone do 15 grudnia 1945 r. Jednak rozliczne trudności związane przede wszystkim z niedoborem kadry oficerskiej i podoficerskiej, a także z brakiem wyposażenia uniemożliwiły zakończenie prac nad organizacją tych oddziałów w nakazanym terminie. Prace związane z ich organizacją przeciągnęły się do połowy 1946 r., świadczy o tym m.in. wystąpienie ND WP marsz. M. Roli-Żymierskiego na odprawie dowódców okręgów wojskowych w dniu 14 maja 1946 r. gdzie stwierdził, „(...) Okres organizacyjny WOP nie jest ukończony, stąd podporządkowanie oddziałów WOP dowódcom okręgów wojskowych”⁸⁶. Natomiast proces przejmowania odcinków granicznych trwał jeszcze dłużej, przeciągając się do października 1946 r. Tak więc organizację oddziałów WOP mających ochraniać wybrzeże morskie, wschodnią i północno-wschodnią granicę należy traktować jako osobny, przesunięty w czasie proces zabezpieczania granic państwa.

Powstałe w ciągu niespełna trzech miesięcy Wojska Ochrony Pogranicza, mimo znacznych trudności wynikających z przyjętych założeń, były formacją zbliżoną w ogólnym zarysie organizacyjnym do modelu organizacyjnego wojsk pogranicznych NKWD oraz istniejącego w latach 1924-1939 Korpusu Ochrony Pogranicza. Oparcie struktury organizacyjnej WOP przede wszystkim na modelu organizacji wojsk pogranicznych

⁸⁶ CAW, Prot. 465/57, s. 259.

NKWD było skutkiem powierzenia opracowania struktury mającej powstać formacji zespołowi złożonemu przede wszystkim z oficerów radzieckich pełniących w różnych okresach służbę w wojskach pogranicznych NKWD.

Ten decydujący wpływ oficerów radzieckich miał swe oparcie w nowych uwarunkowaniach politycznych, w wyniku których Polska wobec akceptacji USA i W. Brytanii dominacji w Europie Środkowo-Wschodniej ZSRR znalazła się pod jego przemożnym wpływem. Opracowana struktura organizacyjna, tworzona pod presją czasu, sytuacji społeczno-politycznej bez właściwego rozeznania terenu miała już u zarania wiele wad, ujemnie oddziaływujących tak na proces organizacji, jak i na wykonywanie zadań w ochronie granic.

Wśród wielu wad przyjętej struktury organizacyjnej należy wymienić: nadmierną centralizację, dwutorowość systemu dowodzenia, szablonowe rozwiązania etatowe oraz nieuwzględniające warunków zakwaterowania i położenia w stosunku do przydzielonych odcinków granicznych dyslokacji części oddziałów i pododdziałów.

Schematyczny podział sił i środków, nieuwzględniający sytuacji społeczno-politycznej na pograniczu, specyfiki terenu jak i tradycji historycznych danego regionu sprawił, że powstałe Wojska Ochrony Pogranicza nie były w stanie skutecznie i elastycznie oddziaływać na dynamicznie zmieniającą się sytuację na granicy państwa, a także na jej zapleczu. Powszechna krytyka przyjętej struktury organizacyjnej wśród dowódców oddziałów, którą wielu oceniało jako tymczasową sprawiła, że już pod koniec 1945 r. zdano sobie sprawę, że niezbędna staje się reorganizacja przyjętej struktury organizacyjnej, w celu wyeliminowania dostrzeżonych wad.

Organizacja nowej formacji granicznej w okresie wrzesień – grudzień 1945 uwarunkowana nową sytuacją społeczno-polityczną Polski wpłynęła zasadniczo na organizację i zadania jednostek WOP w ochronie granic państwa. Jednakże główne trudności w procesie organizacji związane były przede wszystkim z brakiem pełnej realizacji potrzeb jednostek WOP w zakresie stanów osobowych w stosunku do etatu oraz środków materiałowo-technicznych na ich wyposażenie przez odpowiedzialne za ich organizację okręgi wojskowe, co w efekcie wydłużyło proces organi-

zacji. Nie miały wpływ na stan organizacji miał także brak kadry mającej doświadczenie w funkcjonowaniu formacji granicznej.

Nie mniejszym problemem mającym wpływ na ich organizację było przyjęte założenie ich organizacji przez okręgi wojskowe, które siłą rzeczy znacznie więcej uwagi skupiały na rozwiązywaniu problemów jednostek wojska niż problemów powstających Wojsk Ochrony Pogranicza. Ten stan rzeczy podkreślił na pierwszej zorganizowanej w Departamencie WOP odprawie szefów Wydziałów WOP i dowódców oddziałów WOP I wiceminister obrony narodowej gen. dyw. W. Strażewski, który stwierdził, że nie wszyscy dowódcy okręgów wojskowych wywiązali się ze swych zadań pod względem przydziału do WOP odpowiednich ludzi, sprzętu i zaopatrzenia⁸⁷.

Paradoksalnie schemat organizacji formacji granicznej przez Ministerstwo Obrony Narodowej (MON) i okręgi wojskowe był analogiczny do schematu organizacji formacji granicznej opracowanej przez okręgi wojskowe z okresu II Rzeczypospolitej, kiedy to w kwietniu 1919 r. Ministerstwo Spraw Wojskowych (MSWojsk.) organizując Wojskową Straż Graniczną (WSGran.) podporządkowało ją II wiceministrowi spraw wojskowych – gen. ppor. Kazimierzowi Sosnkowskiemu, a jednostki WSGran. Dowództwom Okręgów Generalnych (DOGen.), na terenie których stacjonowały⁸⁸.

Zgodnie z powyższym DOGen. przejęły na siebie wszelkie zadania związane z ochroną granicy na odcinkach przylegających do ich obszaru, oraz organizacją jednostek WSGran. z posiadanych zasobów ludzkich i materiałowych. Także wtedy odpowiedzialność za ochronę granic zgodnie z treścią rozporządzenia przekazano DOGen.

Nie trzeba tu dodawać, iż wskazane problemy przy organizacji WOP wystąpiły także przy organizacji dwadzieścia sześć lat wcześniej. WSGran. i de facto schemat organizacji formacji granicznej przyjęty w 1919 roku jak i w 1945 roku nie zapewniał szybkiej i skutecznej reali-

⁸⁷ ASGran., 20.46, Biuletyn sprawozdawczo-informacyjny WOP XI-XII 1945.

⁸⁸ Ibidem, 1483.94, Ministerstwo Spraw Wojskowych. Departament Mobilizacyjno-Organizacyjny; Rozporządzenie nr 1467/t. Org. z dn. 17.04.1919. Zgodnie z tym rozporządzeniem organ dowodzący WSGran., Inspektorat WSGran. posiadał tylko prawo do inspekcji wyszkolenia, sprawności i gotowości bojowej. Analogiczne uprawnienia posiadał Departament WOP.

zacji ich formowania. Niósł on także podobne, by rzecz identyczne problemy związane z ich organizacją i funkcjonowaniem. Organizacja WOP oparta na potencjale tak ludzkim i materiałowym MON była wymuszona możliwościami, realiami społeczno-politycznymi i potrzebą niezwłocznego powołania formacji do ochrony granic. Nie było więc możliwe uniknięcie błędów w jej organizacji.

por. SG Marek Baniewicz

CS SG w Kętrzynie

MNIEJSZOŚĆ BIAŁORUSKA W POLSCE – WYBRANE ZAGADNIENIA

Białorusini w Polsce są oficjalnie uznaną i finansowaną z budżetu państwa mniejszością narodową¹. Definicja zawarta w ustawie o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym z dnia 4 listopada 2004 r. mówi, że mniejszością narodową jest grupa obywateli polskich, która jest mniej liczebna od pozostałej ludności Rzeczypospolitej Polskiej (dalej RP), odróżnia się językiem, kulturą lub tradycją i dąży do ich zachowania. Ma też świadomość historycznej wspólnoty, zamieszkuje na terenie RP od co najmniej 100 lat, utożsamia się z narodem zorganizowanym we własnym państwie².

Polskie ustawodawstwo szczegółowo określa prawa mniejszości narodowych. Najważniejszym aktem jest Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Wśród innych, podstawowych aktów prawnych należy wymienić także:

- ordynację wyborczą,
- prawo o stowarzyszeniach,
- ustawę o języku polskim,
- ustawę o systemie oświaty,
- rozporządzenie ministra edukacji narodowej w sprawie kształcenia umożliwiającego podtrzymanie tożsamości narodowej, etnicznej i językowej uczniów należących do mniejszości narodowych,

¹ Raport dla Sekretarza Generalnego Rady Europy o realizacji przez Rzeczpospolitą Polską postanowień Konwencji Rady Europy o Ochronie Mniejszości Narodowych, MSWiA, Warszawa 2002.

² Tekst ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym przekazany do Senatu zgodnie z art. 52 regulaminu Sejmu, druk nr 233 z 04.11.2004; zob. Dz. U. z 2005 r. nr 17, poz. 141; ustawa z dn. 06.01.2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, art. 2, ust. 1.

- rozporządzenie tego samego ministra dotyczące zwiększenia subwencji oświatowej dla szkół mniejszości narodowych o 20% lub 50% w stosunku do innych szkół,
- ustawę o radiofonii i telewizji,
- kodeks karny,
- kodeksy postępowania-administracyjnego, cywilnego i karnego,
- ustawę o ochronie danych osobowych.

Polska przyjęła również szereg aktów prawa międzynarodowego, regulujących prawa mniejszości narodowych. Są to między innymi:

- Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności z 4 listopada 1950 roku,
- Międzynarodowa Konwencja w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji rasowej z 7 marca 1966 roku,
- Międzynarodowy pakt praw obywatelskich i politycznych z 16 grudnia 1966 roku,
- Konwencja praw dziecka z 20 listopada 1989 roku³.

W Europie najważniejszym dokumentem regulującym prawa mniejszości narodowych jest Konwencja ramowa Rady Europy o ochronie mniejszości narodowych. Polska podpisała ten dokument w 1995 r., a ratyfikowała go 10 listopada 2000 r. Kraj nasz stał się stroną Konwencji 1 kwietnia 2001 roku.⁴

Zapisy dotyczące praw poszczególnych mniejszości narodowych znalazły się w traktatach dwustronnych, które Polska zawarła ze wszystkimi swoimi sąsiadami.

Do podstawowych praw mniejszości narodowych, gwarantowanych prawem polskim należą:

- zakaz dyskryminacji oraz istnienia organizacji, których program lub działalność zakłada albo dopuszcza nienawiść rasową i narodowościową;
- wolność zachowania i rozwoju własnego języka;
- wolność zachowania obyczajów i tradycji oraz rozwoju własnej kultury;
- prawo do nauki języka i w języku mniejszości;

³ <http://www.mswia.gov.pl> [dostęp 12.04.2008].

⁴ <http://www.wspolnota-polska> [dostęp 12.04.2008].

- prawo do nieskrępowanej możliwości praktyk religijnych;
- prawo do tworzenia własnych instytucji edukacyjnych, kulturalnych oraz takich, których celem jest ochrona tożsamości religijnej;
- prawo do uczestnictwa w rozstrzyganiu spraw dotyczących własnej tożsamości narodowej;
- przywileje wyborcze dla komitetów wyborczych organizacji mniejszości.

Prawa mniejszości narodowych reguluje szereg porozumień dwustronnych, między innymi:

- Traktat między RP a Republiką Białoruś (dalej RB) „O dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy” z dnia 23 czerwca 1992 r.⁵.
- Porozumienie między Rządem RP i Rządem RB o współpracy w dziedzinie kultury, nauki i oświaty⁶.
- Porozumienie „O współpracy Ministerstwa Edukacji Narodowej RP i Ministerstwa Edukacji” RB wraz z planem pracy⁷.
- Porozumienie między rządem PRL i rządem ZSRR „O równoważności dokumentów o wykształceniu stopniach i tytułach naukowych wydawanych w PRL i ZSRR”⁸.
- Porozumienie między Rządem RP i Rządem RB „O ochronie grobów i miejsc pamięci ofiar wojen i represji”⁹.

Artykuł 15 Traktatu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Białoruś o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy stanowi, że umawiające się Strony gwarantują, osoby wymienione w artykule 14 (tzn. iż osoby należące do mniejszości polskiej w Republice Białoruś oraz mniejszości białoruskiej w Rzeczypospolitej Polskiej mają prawo, indywidualnie lub wespół z innymi członkami swojej grupy, do swobodnego zachowania, rozwijania i wyrażania swojej tożsamości etnicznej, kulturowej,

⁵ Dz. U. 93.118.527 art. 1, 12-17, 22, 25-29 z dn. 23.06.1992.

⁶ Dz. U. nr 76 z 1996, poz. 365.

⁷ Ministerstwo Edukacji Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej i Ministerstwo Edukacji Republiki Białoruś podpisały Porozumienie między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Białoruś o współpracy w dziedzinie kultury, nauki i oświaty i umocnienia obustronnych kontaktów w dn. 07.11.1995 r. Plan Pracy podpisano w Warszawie dn. 18.03.1997.

⁸ Dz. U. nr 4, poz. 14, Warszawa, dn. 13.02.1975.

⁹ Dz. U. nr 32 z 1997, poz. 185.

językowej i religijnej, bez jakiegokolwiek dyskryminacji i w warunkach pełnej równości wobec prawa) mają w szczególności prawo, indywidualnie lub wspólnie z innymi członkami swej grupy, do:

- swobodnego posługiwania się językiem ojczystym w życiu prywatnym i publicznym, dostępu do informacji w tym języku, jej rozpowszechniania i wymiany, a także używania swych imion i nazwisk w brzmieniu przyjętym dla języka ojczystego,
- zakładania i utrzymywania własnych instytucji, organizacji lub stowarzyszeń oświatowych, kulturalnych i innych, które mogą ubiegać się o dobrowolną pomoc finansową lub inną, jak również o pomoc państwową, zgodnie z prawem krajowym, korzystać z dostępu do środków masowego przekazu, a także uczestniczyć w działalności międzynarodowych organizacji pozarządowych,
- wyznawania i praktykowania swej religii, w tym nabywania i wykorzystywania materiałów religijnych oraz prowadzenia oświatowej działalności religijnej w języku ojczystym,
- ustanawiania i utrzymywania niezakłóconych kontaktów między sobą na terytorium swego Państwa, jak również kontaktów poprzez granice z obywatelami innych państw, z którymi łączą je wspólne pochodzenie etniczne lub narodowe, dziedzictwo kulturalne lub przekonania religijne,
- korzystania ze środków prawnych, przewidzianych ustawodawstwem wewnętrznym Państwa zamieszkania, dla urzeczywistnienia i ochrony swych praw¹⁰.

W styczniu 2000 r. w strukturze MSWiA został powołany Wydział Mniejszości Narodowych¹¹. Do zakresu działania Wydziału należy prowadzenie spraw mniejszości narodowych, a w szczególności:

- opracowywanie – w porozumieniu z przedstawicielami innych ministrów – propozycji do założeń polityki państwa wobec mniejszości narodowych,
- obsługa merytoryczna i organizacyjno-techniczna Zespołu do Spraw Mniejszości Narodowych, w tym przygotowywanie materiałów na posiedzenia Zespołu oraz protokołów z tych posiedzeń,

¹⁰ Dz. U. 93.118.527, art. 15.

¹¹ <http://bip.mswia.gov.pl/> [dostęp 14.04.2008].

- współdziałanie z organami administracji rządowej i samorządowej na rzecz uwzględniania lokalnych potrzeb mniejszości narodowych,
- utrzymywanie bieżących kontaktów z kierownictwem organizacji społecznych mniejszości narodowych oraz udzielanie – w miarę możliwości – pomocy tym organizacjom w realizacji ich celów statutowych,
- podejmowanie działań na rzecz rozwiązywania problemów mniejszości narodowych,
- podejmowanie działań mających na celu przeciwdziałanie zjawiskom naruszania praw osób należących do mniejszości narodowych,
- opracowywanie i koordynacja programów na rzecz mniejszości narodowych,
- opracowywanie informacji problemowych, dotyczących mniejszości narodowych dla organów administracji rządowej, Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej,
- opracowywanie materiałów związanych ze współpracą z instytucjami i organizacjami, działającymi na rzecz mniejszości narodowych w ramach Komisji Europejskiej, Rady Europy oraz Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie,
- przygotowanie materiałów dotyczących respektowania praw mniejszości narodowych, związanych z prawem wewnętrznym i zobowiązaniami międzynarodowymi RP,
- organizowanie i prowadzenie szkoleń pracowników urzędów wojewódzkich odpowiedzialnych za problematykę mniejszości narodowych¹².

W dniu 6 lutego 2002 roku został powołany Zespół do Spraw Mniejszości Narodowych, jako organ opiniotawczo-doradczy Prezesa Rady Ministrów. Kontynuuje on działania Międzyresortowego Zespołu do Spraw Mniejszości Narodowych, istniejącego w latach 1997-2001. W skład Zespołu wchodzi przedstawiciele ministrów właściwych do spraw: administracji publicznej, finansów publicznych, oświaty i wychowania, pracy, sprawiedliwości, spraw wewnętrznych, zabezpieczenia społecznego, spraw zagranicznych oraz Komitetu Integracji Europejskiej, Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego, Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, a także Prezes Urzędu ds. Repatriacji i Cudzoziemców.

¹² Ibidem.

Przewodniczącym Zespołu jest podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji, wiceprzewodniczącym – podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury, a sekretarzem – zastępca dyrektora Departamentu Wyznań i Mniejszości Narodowych MSWiA.

Obsługę Zespołu zapewnia MSWiA. W ramach Zespołu funkcjonuje Podzespół do Spraw Edukacji Mniejszości Narodowych.

Główne zadania Zespołu to:

- opracowywanie działań rządu, które mają stwarzać odpowiednie warunki dla mniejszości narodowych,
- koordynacja działań organów administracji rządowej, zajmujących się sprawami mniejszości,
- ocena i propozycje rozwiązań zmierzających do zapewnienia praw i zaspokojenia potrzeb mniejszości,
- przeciwdziałanie zjawiskom naruszania ich praw,
- inicjowanie badań nad sytuacją mniejszości narodowych w Polsce,
- popularyzacja i nagłaśnianie w społeczeństwie polskim ich spraw i problemów¹³.

W Polsce w latach dziewięćdziesiątych XX wieku pojawiły się szacunki co do liczebności poszczególnych grup mniejszości narodowych. Według oceny sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych mniejszość białoruska liczyła 250-300 tysięcy osób. Inne oszacowania podawały 76 tysięcy i wynikały z fragmentarycznych danych Polskiego Towarzystwa Statystycznego i Głównego Urzędu Statystycznego¹⁴. Z kolei w raporcie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji dla Sekretarza Generalnego Rady Europy z 2002 r. liczebność mniejszości białoruskiej określano na 200-300 tysięcy¹⁵.

Problem określenia liczebności Białorusinów w Polsce wynika ze specyfiki związanej z definiowaniem przynależności grupowej. Białorusini na tle innych mniejszości narodowych charakteryzują się dużą niespójnością identyfikacji narodowo-etnicznej. Nazywanie ludności „białoruską”, szczególnie w przeszłości miało charakter umowny. Wielokrotnie

¹³ Ibidem.

¹⁴ C. Żołądziowski, *Białorusini i Litwini w Polsce, Polacy na Białorusi i Litwie. Uwarunkowania współczesnych stosunków między większością i mniejszościami narodowymi*, Warszawa 2003, s. 145.

¹⁵ Raport dla sekretarza Generalnego..., op. cit.

określenie „białoruski” nie oznaczało związku z narodowymi wartościami białoruskimi, ale z grupą etniczną. Ponadto, przyjmowane szacunki nie uwzględniały zazwyczaj skutków procesów integracyjnych i asymilacyjnych, jakim podlegali Białorusini w Polsce¹⁶.

Mniejszość białoruska w Polsce jest autochtoniczna, skupiona terytorialnie, oparta na „małych ojczyznach”, tworzy lokalne większości w miejscach zamieszkania¹⁷. Większość Białorusinów mieszka na Podlasiu. Poza Białymstokiem, gdzie ich liczba przekracza 7 tysięcy, koncentrują się w południowo-wschodniej części województwa. Zamieszkują przede wszystkim gminy, gdzie prawosławni stanowią większość. W powiecie hajnowskim Białorusini stanowią około 40%, a poza obszarami miejskimi nawet nieco ponad połowę ludności. Pomiedzy Hajnówką a Bielskiem Podlaskim znajdują się cztery gminy, w których ludność białoruska dominuje liczebnie:

- ◆ Czyże – 81,1%,
- ◆ Dubicze Cerkiewne – 81,3%,
- ◆ Orla – 68,9%,
- ◆ Hajnówka (bez miasta) – 64,9%.

Po kilka tysięcy Białorusinów mieszka też w Hajnówce i Bielsku Podlaskim. W kilku otaczających gminach Białorusini stanowią od 40% do 50% mieszkańców. Białorusini są jedyną mniejszością narodową, która na obszarze obejmującym kilka gmin stanowi większość. Jeszcze tylko w jednej gminie w Polsce inna mniejszość stanowi ponad 50%. W gminie Puńsk – 75% mieszkańców stanowią Litwini¹⁸.

Poza Podlasiem mieszka zaledwie nieco ponad 2000 Białorusinów, po kilkaset osób zamieszkuje między innymi w województwie mazowieckim i warmińsko-mazurskim¹⁹. Powołując się na dane ze spisu powszechnego z 2002 r. należy pamiętać, że z uwagi na trudności badań narodowościowych oraz niedoskonałości metody spisowej wyniki wymagają ostrożnej interpretacji. Przede wszystkim analizować je należy

¹⁶ G. Babiński, *Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce w świetle spisu ludności z roku 2002*, „Studia Socjologiczne” 1/2004, s. 59.

¹⁷ C. Żołędziowski, *Białorusini i Litwini...*, op. cit.

¹⁸ K. Goss, *Ilu, w której gminie Białorusinów*, „Czasopis” 02/2004, s. 44-45.

¹⁹ Według danych spisu powszechnego z 2002 r. w Polsce mieszka 47 640 Białorusinów, w tym: w województwie podlaskim – 46 041, mazowieckim – 541, warmińsko-mazurskim – 226, lubelskim – 137, pomorskim 117, zachodniopomorskim – 117.

w powiązaniu z przyjętą w spisie definicją narodowości²⁰. W wielu przypadkach powodem narodowości polskiej mogła być chęć kamuflażu rzeczywistej świadomości narodowej bądź też niepewność co do przynależności narodowej²¹.

Odpowiadający miał prawo wyboru tylko jednej tożsamości: polskiej albo innej. Nie uwzględnione więc zostało zjawisko charakterystyczne szczególnie dla ludności mieszkającej na pograniczu państw – poczucie podwójnej przynależności narodowej. W sytuacji wyboru jednej tożsamości odpowiadający często określali siebie jako Polacy. Podstawą takiego wyboru dla wielu osób mogło być kryterium państwowe i terytorialne. Odpowiadający, jako podstawową identyfikację wybierał identyfikację obywatelską – polską, pomimo zachowania związków kulturowych, często religijnych ze swoją etniczną zbiorowością²².

Wybór identyfikacji z Polską można też tłumaczyć zjawiskiem subiektywnego i grupowego znaczenia deklaracji przynależności narodowej. W sytuacji wywiadu indywidualnego utożsamianie się z mniejszością nie rodziło znaczących skutków społecznych czy politycznych, nie było więc dodatkowej motywacji dla odpowiadających do deklarowania narodowości Białoruskiej²³.

Oszacowanie liczebności mniejszości narodowych dodatkowo utrudnia wewnętrzna dynamika mniejszości²⁴. Tworzenie się białoruskiej tożsamości pozostaje wciąż procesem, na który mają wpływ czynniki takie jak: polityka państwa polskiego wobec mniejszości narodowych, charakter i działania samej mniejszości, jak również warunki zewnętrz-

²⁰ „Narodowość jest deklaratywną (opartą na subiektywnym odczuciu) cechą indywidualną każdego człowieka, wyrażającą jego związek emocjonalny, kulturowy lub genealogiczny (ze względu na pochodzenie rodziców) z określonym narodem”; Raport z wyników Narodowego Spisu Powszechnego ludności i mieszkań 2002, GUS, Warszawa 2003.

²¹ C. Żołędziowski, *Białorusini i Litwini...*, op. cit., s. 247.

²² G. Babiński, *Mniejszości narodowe i etniczne...*, op. cit.; zob. Dz. U. nr 17 z 2005, poz. 141; ustawa z dn. 06.01.2005 o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym art. 2, ust. 3.

²³ Ibidem.

²⁴ L. M. Nijakowski, S. Łodziński, *Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce. Informator* 2003, s. 46.

ne²⁵. Wśród tych ostatnich mieszczą się zarówno relacje z większością polską, stopień demokratyzacji w państwie, jak również zaangażowanie „zagranicznej ojczyzny”²⁶. Przemiany tożsamości, jakim przez ostatnie lata podlegała mniejszość białoruska, oddziałują na mniejszości, w tym na aktywność społeczno-polityczną oraz relacje z większością polską.

Jak już wspomniano Białorusini nie charakteryzowali się silnym poczuciem przywiązania do narodowych wartości białoruskich w okresie powojennym. Wyrażna była i wciąż jest niespójność identyfikacji narodowościowej i etnicznej oraz niepewność co do przynależności narodowej²⁷. Współczesny brak silnej identyfikacji narodowościowej z ojczyzną mniejszości białoruskiej w Polsce można tłumaczyć między innymi słabością poczucia narodowego i tradycji walki o niepodległość²⁸.

Istotny wpływ na tożsamość mniejszości miały wpływ wydarzenia z 1980 r. w Polsce oraz transformacja systemu po 1989 r. Zdarzenia z sierpnia 1980 r. stały się punktem wyjścia do powstania świadomości narodowej wśród części Białorusinów w Polsce. Jedną z głównych przyczyn tego zjawiska był wzrost napięcia praktyk religijnych wśród prawosławnych mieszkańców miast. Był to sposób na uzewnętrznienie przynależności etnicznej, a w części także reakcja na ogólny wzrost religijności w społeczeństwie polskim. Odrodzenie polskiej myśli narodowej w tym okresie zainspirowało część młodych inteligentów białoruskich do rozważań nad swoją tożsamością²⁹.

Równolegle do przemian z lat osiemdziesiątych następowała wymiana pokoleniowa wśród społeczności białoruskiej. Odchodzili dawni działacze ulegli wobec władz lokalnych, mający poczucie niższości z powodu zamieszkiwania na wsi i swojej narodowości. Pojawili się natomiast ludzie młodzi, wykształceni, bez poczucia niższości z powodu swego pochodzenia, ukształtowani w dużej mierze na wzorach „Solidar-

²⁵ Z prof. Andrzejem Sadowskim o mniejszości białoruskiej, „Wrota Podlasia”, 16.02.2004, s. 9.

²⁶ L. M. Nijakowski, S. Łodziński, *Mniejszości narodowe...*, op. cit.

²⁷ C. Żołędziowski, *Białorusini i Litwini...*, op. cit., s. 242.

²⁸ Ibidem, s. 243.

²⁹ E. Mironowicz, O. Łatyszonek, *Krótką historia białoruskiej mniejszości narodowej w Polsce w latach 1944-2001*, www.bialorus.pl [dostęp 18.04. 2008].

ności”. Dzięki migracjom ze wsi do miast wstępowali w nowe role społeczne i doświadczali awansu społecznego³⁰.

Podkreślić należy, że rozwój świadomości narodowej nie dotyczy całej zbiorowości Białorusinów w Polsce. Istnieje duża rozbieżność między najbardziej świadomą narodowo, nieliczną często radykalną grupą działaczy a pozostałą, bardziej tradycyjną częścią ludności białoruskiej³¹. Wybór narodowości wiąże się dla nich z postawą patriotyczną, dążeniem do przyswajania narodowej kultury oraz poczuciem misji kształtowania świadomości narodowej wśród „nieuświadomionych Białorusinów”. Obecnie, świadomi narodowo Białorusini to nie tylko grupa inteligentów, ale także widoczna w regionie grupa przedsiębiorców, utrzymująca kontakty gospodarcze z Białorusią i wspierająca działalność stowarzyszeń mniejszościowych³².

Do głównych organizacji i stowarzyszeń mniejszości białoruskiej należą Białoruskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne w Polsce, Związek Białoruski w RP, Związek Młodzieży Białoruskiej, Białoruskie Stowarzyszenie Literackie „Białowieża”, Białoruskie Towarzystwo Historyczne, Stowarzyszenie Dziennikarzy Białoruskich, Białoruskie Zrzeszenie Studentów. Najważniejsze tytuły prasowe to tygodnik *Niwa*, miesięcznik społeczno-kulturalny „Czasopis” oraz półrocznik „Białoruskie Zeszyty Historyczne”. Do największych imprez kulturalnych mniejszości białoruskiej w Polsce zaliczają się: Festiwal Białoruskiej Muzyki Młodzieżowej „Basowiszcza”, Festiwal „Piosenka Białoruska” w Białymstoku, Bielska Jesień Bardów, Święto Kultury Białoruskiej w Białymstoku, Święto „Kupalle” w Białowieży.

Zdecydowana większość przedstawicieli mniejszości białoruskiej należy do Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego, toteż istotną rolę w podtrzymywaniu tożsamości narodowej mniejszości odgrywa prasa i organizacje prawosławne, w szczególności: miesięcznik „Przegląd Prawosławny”, Bractwo Prawosławne św. Cyryla i Metodego, Młodzieżowe Bractwo Prawosławne³³.

³⁰ A. Sadowski, *Pogranicze polsko-białoruskie. Tożsamość mieszkańców*, Białystok 1995, s. 134.

³¹ C. Żołędziowski, *Białorusini i Litwini...*, op. cit., s. 243.

³² Ibidem.

³³ <http://www.wikipedia.org.pl> [dostęp 20.04.2008].

Należy zaznaczyć, że w województwie podlaskim przedstawiciele społeczności białoruskiej zasiadają we władzach samorządowych, dysponując większością w radach niektórych powiatów i gmin. Mniejszość białoruską reprezentowali Posłowie w Sejmie RP IV kadencji (od 19 października 2001 do 18 października 2005) posłowie Eugeniusz Czykwin³⁴ i Aleksander Czuż³⁵, natomiast w Senacie RP Sergiusz Plewa³⁶ (wszyscy trzej SLD-UP).

Ustawa z dnia 12 kwietnia 2001 r. Ordynacja wyborcza do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej³⁷ zwalnia komitety wyborcze utworzone przez organizacje mniejszości narodowych z wymogu przekroczenia 5% progu wyborczego. U podstaw tej regulacji w ordynacji wyborczej leży wyrównanie szans obywateli polskich należących do mniejszości narodowych w zakresie ich udziału w organach przedstawicielskich.

Inicjatorem samodzielnego udziału w pierwszych – co prawda fragmentarycznie wolnych – wyborach parlamentarnych był Klub Białoruski, utworzony 11 lutego 1989 roku. Za główny cel stawiał formowanie nowych, nie związanych z komunistyczną władzą białoruskich elit politycznych i intelektualnych. Studenci Białoruskiego Zrzeszenia Studentów Powołali Klub, z kontrolowanego przez władze Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, do którego wstąpiły osoby wcześniej nie deklarujące się do żadnej białoruskiej organizacji³⁸.

Ordynacja z 1989 roku, zapewniająca w pełni demokratyczne zasady wyborów do Senatu, dawała też społeczeństwu możliwość przedstawienia własnych kandydatów w wyborach do Sejmu, w ramach 35% puli zarezerwowanej dla organizacji opozycyjnych. Klub Białoruski postanowił skorzystać z ustaleń „okrągłego stołu” i rekomendował własnych kandydatów do Parlamentu. Kandydatem do Sejmu został historyk Eugeniusz Mironowicz³⁹, do Senatu – Sokrat Janowicz, literat⁴⁰.

³⁴ <http://www.bip.czykwin.kadan> [dostęp 20.04.2008].

³⁵ <http://www.sejm.gov.pl> [dostęp 20.04.2008].

³⁶ Ibidem.

³⁷ Dz. U. nr 190 z 2007 r., poz. 1360.

³⁸ www.bialorus.pl [dostęp 25.04.2008].

³⁹ Zob. http://wikipedia.org/wiki/Antoni_Mironowicz.pl [dostęp 25.04.2008].

⁴⁰ <http://www.slonko.com.pl/sztuka> [dostęp 27.04.2008].

W lutym 1990 roku na bazie Klubu Białoruskiego, który pół roku wcześniej zakończył działalność, została powołana pierwsza w powojennej Polsce białoruska partia polityczna – Białoruskie Zjednoczenie Demokratyczne. Właśnie ona była głównym inicjatorem samodzielnego udziału w najbliższych wyborach parlamentarnych, rozpisanych na 27 października 1991 roku. Wbrew wcześniejszym staraniom, tym razem także nie udało się zjednoczyć wszystkich białoruskich i prawosławnych kandydatów w jednym Komitecie Wyborczym. Lider Bractwa, Eugeniusz Czykwin, w koalicji z Białoruskim Towarzystwem Społeczno-Kulturalnym i Związkiem Ukraińców Podlasia powołał Komitet Wyborczy Prawosławnych, zaś Białoruskie Zjednoczenie Demokratyczne, Białoruskie Zrzeszenie Studentów i Stowarzyszenie Literackie „Białowieża” utworzyły Białoruski Komitet Wyborczy⁴¹.

„Swoja ziemia, chleb i wiara” – pod takim hasłem BKW poszedł do wyborów. Komitet zarejestrował kandydatów w siedmiu okręgach wyborczych: w Warszawie, okręgu wrocławskim, gdańskim, słupsko-koszalińskim, elbląsko-olsztyńskim, bialsko-podlaskim oraz siedleckim i oczywiście białostocko-suwalskim. Po raz pierwszy i jedyny Białorusini wystawili swoich kandydatów w innych niż Podlasie regionach Polski. Mimo wszystko komitet otrzymał mniejsze poparcie, niż spodziewali się jego organizatorzy. Ogółem zebrał 7859 głosów, najwięcej 4435 w okręgu białostocko-suwalskim, ale też – co można uznać za pozytywną niespodziankę – prawie 2000 w okręgu koszalińskim i słupskim. Konkurencyjny białoruskiemu PKW uzyskał 13788 głosów, co zapewniło mandat poselski Eugeniuszowi Czykwinowi. Prawdziwą furorę zrobił w tych wyborach kandydat SLD Włodzimierz Cimoszewicz⁴², zdobywając 54000 głosów u większości białoruskich.

Wybory do Senatu po raz kolejny okazały się plebiscytem między lewicą a prawicą, co w białostockich warunkach bardzo często pokrywa się z linią religijnych prawosławno-katolickich podziałów. Kandydat BKW Jan Czykwin otrzymał 27000 głosów, przegrał jednak z kandydatami prawicy, odwołującymi się do elektoratu katolickiego⁴³.

⁴¹ www.bialorus.pl [dostęp 20.04.2008].

⁴² Zob. www.cimoszewicz.eu [dostęp 20.04.2008].

⁴³ www.bialorus.pl [dostęp 29.04.2008].

W 1997 roku kandydaci odwołujący się do białoruskiego elektoratu znaleźli się w trzech komitetach. Białoruskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne weszło w koalicję z SLD, Eugeniusz Czykwin powołał enigmatyczne Stowarzyszenie Słowiańskiej Mniejszości Narodowej – Prawosławni, zaś Związek Białoruski umieścił swego kandydata na liście Unii Pracy. Z punktu widzenia Związku było to najbardziej optymalne rozwiązanie. Przedstawiciele UP zasiadali wówczas w polskim Parlamencie, a przedwyborcze sondaże wskazywały na realny sukces w kolejnych wyborach. Nie bez znaczenia był też fakt, iż Związek Białoruski i Unia Pracy odwoływały się do tych samych, demokratycznych wartości. Lewicowa, choć bez komunistycznego rodowodu partia, zdawała się być również dobrym adresatem dla białoruskiego elektoratu.

Jednak, akurat przy okazji tych wyborów doszło do znacznej konsolidacji polskiej sceny politycznej. O ile wcześniej można było doliczyć się w Sejmie około dziesięciu niewielkich ugrupowań, tym razem elektorat postawił na najbardziej wyraziste – tak z prawej, jak i z lewej strony. Z walki o miejsca w Parlamencie zwycięsko wyszła prawica zjednoczona w AWS. Lewą stronę, na zasadzie przeciwwagi, zdominował wyraźnie przeciwstawny Solidarności Sojusz Lewicy Demokratycznej. Unia Pracy, nie kojarzona z żadnym z tych ugrupowań, nie zdołała przekroczyć obowiązującego progu i do Sejmu nie weszła. Kandydujący z listy UP przedstawiciel Związku Białoruskiego Eugeniusz Wappa⁴⁴ zdobył 2023 głosy (drugi wynik na liście).

13632 głosy zebrał Komitet Wyborczy Słowiańskich Mniejszości Narodowych – Prawosławni, ale również nie pokonał 5% progu. Znaleźli się natomiast w Sejmie Białorusini kandydujący z list SLD dzięki głosom W. Cimoszewicza (53958).

W wyborach 2001 roku po raz pierwszy od 1989 nie zaistniał na Białostocczyźnie komitet, który można by utożsamiać z religijnymi albo narodowymi mniejszościami. Zawsze samodzielny lider Bractwa Prawosławnego Eugeniusz Czykwin tym razem radykalnie zmienił front i znalazł się na liście SLD-UP zdobywając 11834 głosy, uzyskał mandat poselski. Dzięki głosom Włodzimierza Cimoszewicza (71819) posłem został również Aleksander Czuz (4336 głosów), utożsamiany z mniejszością prawosławną.

⁴⁴ <http://ludzie.wprost.pl/sylwetka/Eugeniusz-Wappa/> [dostęp 02.05. 2008].

Związek Białoruski tym razem nie wystawił własnych kandydatów, udzielił jedynie poparcia przewodniczącemu Białoruskiego Zrzeszenia Studentów – Andrzejowi Karczewskiemu, startującemu z listy Unii Wolności. Jednak ta partia nie przekroczyła progu wyborczego i po raz pierwszy znalazła się poza Parlamentem.

Białorusin znalazł się również na liście Polskiego Stronnictwa Ludowego. Mikołaj Janowski zdobył 1777 głosów, ale mandatu nie uzyskał⁴⁵.

W wyborach do podlaskiego sejmiku wojewódzkiego w 2006 roku na Białoruski Komitet Wyborczy oddano 7.914 głosów (2,05%). Najwięcej głosów z tej listy zdobyli Jan Czykwini (2.405), Eugeniusz Wappa (1.669) i Eugeniusz Mironowicz (1.119). Mimo że BKW nie uczestniczył w podziale mandatów, to ostatecznie w składzie sejmiku znalazło się trzech radnych kojarzonych z mniejszością białoruską. Przedstawiciele mniejszości znaleźli się również w składach rad miejskich. W Białymstoku 4 mandaty uzyskali kandydaci Forum Mniejszości Podlasia, którzy wystartowali z list Platformy Obywatelskiej. W Bielsku Podlaskim 7 mandatów w 21-osobowej Radzie Miasta zdobyła złożona z organizacji białoruskich Koalicja Bielska. W Hajnówce 6 mandatów w 21-osobowej Radzie przypadło Białorusko-Ludowemu Komitetowi Wyborczemu⁴⁶.

Ponadto kilku przedstawicieli mniejszości białoruskiej zostało wybranych na stanowiska wójtów oraz burmistrzów gmin i miast województwa. Ponad trzydzieści osób należąca do tej mniejszości zasiada, z ramienia komitetów mniejszości białoruskiej oraz innych komitetów wyborczych, w radach gmin województwa podlaskiego, w części z nich osoby należące do mniejszości wchodzi w skład ugrupowań sprawujących władzę⁴⁷.

Ustawa o systemie oświaty z dnia 7 września 1991 r.⁴⁸ stanowi, że szkoły publiczne umożliwiają podtrzymanie tożsamości narodowej, etnicznej, językowej i religijnej, a w szczególności naukę języka oraz własnej historii i kultury.

⁴⁵ <http://www.podlaskie.psl.pl/kandydaci.html> [dostęp 02.05. 2008].

⁴⁶ Raczej bez zmian „Czasopis” nr 12/2006, s. 18.

⁴⁷ www.bialorus.pl [dostęp 02.05.2008].

⁴⁸ Dz. U. z 2004, nr 173, poz. 1808.

Według danych GUS swojego języka ojczystego uczy się, w 39 szkołach publicznych, 8 tys. dzieci i młodzież należących do mniejszości białoruskiej. Według Kuratorium (2004/2005) języka białoruskiego uczyło się 3628 dzieci, w tym 1768 w 23 szkołach podstawowych, 1034 w 14 gimnazjach, 826 w liceach. 8122 to liczba wszystkich uczniów tych szkół, z których większość nie uczy się języka białoruskiego. Od kilku lat obserwuje się nieznaczną tendencję spadkową, spowodowaną głównie niżem demograficznym⁴⁹.

Ustawa o radiofonii i telewizji z dnia 29 grudnia 1992 r.⁵⁰ mówi, że publiczne radio i telewizja powinny uwzględniać potrzeby mniejszości narodowych i etnicznych. Pierwsza audycja w języku białoruskim pojawiła się na antenie Radia Białystok już w 1956 roku. Obecnie stacja ta nadaje codziennie program w języku białoruskim pod nazwą „Pad znakam Pahoni”. Raz w tygodniu nadawany jest program „Pažadalnaja pieśnia”. Oprócz tego na antenie radia nadawane są audycje religijne: „Duchounyja sustreczy” oraz „Pierad wychodam u carkwu”. TVP3 Białystok nadaje raz w tygodniu informacyjno-publicystyczny program Tydzień Białoruski poświęcony życiu białoruskiej mniejszości narodowej w Polsce. Radio Racja nadaje po przerwie trwającej od 2002 roku⁵¹.

Ustawa o języku polskim z dnia 7 października 1999 r.⁵² zawiera deklarację, że zawarte w niej przepisy nie naruszają praw mniejszości oraz wydane na jej podstawie rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych i administracji gwarantuje m.in., że w miejscowościach, w których występują zwarte środowiska mniejszości narodowych lub etnicznych nazwom i tekstom w języku polskim mogą towarzyszyć wersje w przekładzie na język mniejszości. Ponadto, mniejszości mają prawo do pisowni swoich imion i nazwisk zgodnie z zasadami ich języka, którym mają prawo swobodnie posługiwać się w życiu publicznym i prywatnym.

Dodatkowo władze publiczne mają obowiązek wspierania działalności kulturowej, wydawniczej i oświatowej mniejszości. W praktyce oznacza to finansową pomoc ze strony państwa⁵³.

⁴⁹ <http://pl.wikipedia.org> [dostęp 02.05.2008].

⁵⁰ Dz. U. z 2004 nr 253, poz. 2531.

⁵¹ <http://pl.wikipedia.org> [dostęp 02.05.2008].

⁵² Dz. U. z 1999 nr 90, poz. 999.

⁵³ <http://pl.wikipedia.org/> [dostęp 03.05.2008].

Od 1956 działa subsydiowane przez państwo Białoruskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, corocznie jest wydawany „Kalendarz Białoruski”, ukazują się tomiki poezji i prozy miejscowych białoruskich twórców, są także organizowane wystawy sztuki ludowej i festiwale amatorskich zespołów artystycznych. Radio Białystok emituje codzienne audycje w języku białoruskim.

Od 1956 na Uniwersytecie Warszawskim działa katedra filologii białoruskiej, ponadto powstało środowisko naukowców białoruskich zajmujących się w ramach Państwowej Akademii Nauk i wyższych uczelni zagadnieniami historii, literatury, językoznawstwa oraz stosunków polsko-białoruskich. W Hajnówce powstało, wciąż rozbudowywane, białoruskie Muzeum Etnograficzne. W 1988 roku po kilkuletniej nieformalnej działalności zostało zarejestrowane Białoruskie Zrzeszenie Studentów (imprezy studenckie, rajdy krajoznawcze itp.). W lutym 1990 powstało Białoruskie Zjednoczenie Demokratyczne. Wszystkie organizacje białoruskich mniejszości narodowych w Polsce utrzymują kontakty z towarzystwami łączności z rodakami za granicą w Mińsku⁵⁴.

Stosunek do mniejszości narodowych stał się współcześnie swoim miernikiem demokratyzacji społeczeństwa. Uważam, że Polska zapewnia funkcjonującym w jej ramach mniejszościom możliwość realizacji należnych im uprawnień i swobód, manifestacji swojej odrębności i wyboru metod potwierdzania własnej tożsamości. Respektuje wszystkie umowy w odróżnieniu jednak do zapędów Mińska.

Jak wiadomo, po dojściu A. Łukaszenki do władzy logika jego dyktatury wymagała znalezienia wrogów. Na ich czele, po USA, Łotwie i Ukrainie uplasowała się Polska. Teraz wygląda na to, że Polska wyprzedza rywali i będzie awansować. Powód? A. Łukaszenka rozumie, że Polska będzie odgrywać coraz większą rolę w kształtowaniu i realizacji polityki UE wobec Mińska. Dlatego przeszedł do kontrataku. Wydaje mu się, że przejmie inicjatywę zaogniając stosunki z Polską⁵⁵ oraz uzyska dzięki temu przychyłność prezydenta Rosji. Trudno wykluczyć tego typu motywy.

Władze Rosji też przecież wykonywały ostatnio sporą ilość gestów nieprzychylnych wobec Polski. Oczywiście nie można zachowania władz

⁵⁴ <http://www.wspolnota-polska.org.pl> [dostęp 03.05.2008].

⁵⁵ V. Viacorka, *Sowiecki nowotwór*, „Wprost” nr 21, 29.05.2005, s. 102.

Białorusi w stosunku do mniejszości polskiej analizować w oderwaniu od sytuacji, jaka panuje na Białorusi. Opozycja białoruska praktycznie została na terenie Białorusi spacyfikowana.

Na szóstym zjeździe ZPB w marcu 2005 roku ku zaskoczeniu władz Białorusi, przewodniczącą Związku wybrana została Andżelika Borys, zastępując na tym stanowisku współpracującego z władzami państwowymi Białorusi Tadeusza Kruczkowskiego. 12 maja Ministerstwo Sprawiedliwości Białorusi unieważniło zjazd. Na fotel prezesa powrócił T. Kruczkowski wraz ze starym zarządem, a odwołana A. Borys i jej współpracownicy byli systematycznie nękani przez milicję i prokuraturę⁵⁶. Czołowi działacze znaleźli się za granicą, a Związek Polaków na Białorusi pozostał nieoczekiwanie na „polu bitwy” jako największa organizacja społeczna. Związek liczy około 24 tysiące członków, co na tamtejsze stosunki jest liczbą znaczącą. A władze białoruskie najbardziej obawiają się ewentualnych powiązań Związku z opozycją białoruską⁵⁷.

A. Łukaszenka próbuje więc podsycić antagonizmy. Polaków przedstawia jako wrogów państwa, niemal nową „piątą kolumnę”, straszy nimi Białorusinów. Mówi: „Oni chcą wywołać u nas wojnę, podobną do tej w Kosowie”⁵⁸. Nie pozwolimy na to!” – grzmiał w maju 2005 roku.

Według opozycji, szykany wobec Polaków na Białorusi przypomina najgorszy okres komunizmu. Władze postanowiły „załatwić” sprawę w drodze administracyjnej. A potem, niestety sięgnięto po pomoc milicji. Zaczęło się przesłuchiwanie kolejnych działaczy przez organa milicji i prokuratury, potem bardzo dokuczliwe nękanie niektórych działaczy. Zaczęła się kampania zastraszania, wreszcie – odebranie czasopisma „Głos nad Niemnem”, którego wydawanie zostało wstrzymane bez żadnych wyjaśnień. To wszystko są środki zaostrzające sytuację. Władze Białorusi rozpoczęły likwidację oddziałów i terenowych struktur ZPB. Istnieją obawy, że w pewnym momencie, może nawet dojść do zdelegali-

⁵⁶ M. Kacewicz, *Miotła na Lachy*, „Newsweek” nr 20, 22.05.2005, s. 40.

⁵⁷ Rozmowa z prof. A. Stelmachowskim, prezesem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” z 14.08.2005 r., www.zielonyszandar.com.pl [dostęp 26.02.2007].

⁵⁸ Szerzej o represjach przedstawicieli ZPB [w:] P. Kościński, *Z Polakami zróbcie porządek*; M. Narbutt, *Zdelegalizowana Andżelika Borys*, „Rzeczpospolita”, 30.05.2006, s. 14-15.

zowania Związku. Postanowiono po prostu podporządkować sobie organizacje w sposób całkowity⁵⁹.

Bardzo nam zależy na wspieraniu białoruskiej niepodległości – mówi zastępca szefa Związku Polaków Kazimierz Porzecki⁶⁰. Nic więc dziwnego, że białoruska opozycja postrzega Polaków jako sojuszników. W ostatnim czasie wiele białoruskich organizacji demokratycznych poparło Związek Polaków, zaś w niepokornym duchu polsko-białoruskiego pogranicza coraz więcej osób dopatruje się źródła nadziei na przyszłość. Grodzieńszczyzna będzie katalizatorem rewolucji i odegra na Białorusi taką samą rolę jak Galicja na Ukrainie w czasie pomarańczowej rewolucji. Stąd wszystko się zacznie – mówi jeden z liderów Białoruskiego Frontu Narodowego na Grodzieńszczyźnie Siarhiej Antusewicz. I dodaje – dzięki temu, że do 1939 r. ziemie te były pod wpływem kultury polskiej, tutejsi mieszkańcy zawsze potrafili postawić się władzom, czy to tym z Moskwy, czy z Warszawy, czy teraz z Mińska⁶¹.

Dlatego, po wydarzeniach na Białorusi 19 maja 2005 roku na wniosek posłów PiS, Sejm debatował nad wyraźnym ochłodzeniem naszych stosunków z Białorusią. Partia Kaczyńskich wraz z Platformą Obywatelską proponowali podbić stawkę i jeszcze bardziej usztywnić polskie relacje z państwem Łukaszenki.

Przyczyną takiej reakcji było unieważnienie przez białoruskie władze marcowych wyborów nowych władz Związku Polaków na Białorusi (ZPB), a także incydent z 16 maja 2005 roku, kiedy to białoruskie MSZ nakazało opuszczenie kraju Markowi Bućce, zastępcy ambasadora RP w Mińsku, uznając go za osobę niepożądaną.

W odpowiedzi zalecenie wyjazdu z Polski otrzymał odpowiednik Bućki w warszawskiej ambasadzie Białorusi, ale zdaniem kół liberalnych to nie wystarczyło. Propozycje PO zmierzały wyraźnie ku zamrożeniu naszych stosunków z Mińskiem i osaczeniu Łukaszenki poprzez obłożenie Białorusi sankcjami ekonomicznymi UE, zakaz udziału w zagranicz-

⁵⁹ www.zielonysztandar.com.pl [dostęp 26.02.2007].

⁶⁰ Józef Porzecki – ukończył studia na Uniwersytecie M. Kopernika w Toruniu i wrócił do Grodna. Od 2000 r. wiceprezes ZPB. Po dramatycznej pacyfikacji siedziby ZPB w lipcu 2005 r. twardo stanął po stronie Andżeliki Borys (od 2005 r. przewodnicząca Związku). Uznany został przez władze Białorusi za osobę niebezpieczną.

⁶¹ M. Kacewicz, *Bunt nad Niemnem*, „Newsweek” nr 26, 03.07.2005, s. 64-67.

nych imprezach dla sportowców, czy uruchomienie w Polsce nadajnika radiowego białoruskiej opozycji.

Samoobrona stwierdziła, że nie neguje potrzeby wspierania naszych rodaków za granicą, ale pomoc wychodząca z Polski dla rozproszonej po świecie Polonii powinna przede wszystkim polegać na wspieraniu inicjatyw zmierzających do zachowania tożsamości kulturowej i poprawy sytuacji ekonomicznej Polaków za wschodnią granicą, a nie na angażowaniu ugrupowań polonijnych w wewnętrzne rozgrywki polityczne danego kraju⁶².

Próby ingerencji w sytuację na Białorusi poprzez wykorzystanie polskiej mniejszości przynoszą więcej szkód niż korzyści i wywołują bardzo nerwowe reakcje Mińska, posuwającego się nawet do oskarżeń o próbę przyłączenia do Polski Grodzieńszczyzny!

Podobne działania są sprzeczne z interesem Polski, a przede wszystkim naszej gospodarki i prawie na pewno będą zawsze skutkowały obniżeniem wymiany handlowej, a przecież z państwami Europy Wschodniej i tak jest ona niewielka w stosunku do możliwości. Wciąganie naszych rodaków w działania zmierzające do destabilizacji państwa białoruskiego może obrócić się przeciwko nim samym i skłonić władze w Mińsku do działań represyjnych wobec ZPB, chociażby do zamykania polskich szkół. I znów strona polska będzie zmuszona zareagować. Takie stanowisko Samoobrony RP zostało wyraźnie zaznaczone przez Przewodniczącego Andrzeja Leppera, który w swoim wystąpieniu wyraził zaniepokojenie zbyt wtrącaniem się w wewnętrzne sprawy Białorusi i postulował, by Białorusini sami zdecydowali o własnej przyszłości oraz zaufaniu do własnych przywódców⁶³.

W związku z restrykcjami administracji prezydenta Republiki Białoruś A. Łukaszenki wobec Polaków na Białorusi nasiliły się naciski na białoruską mniejszość narodową w Polsce z żądaniem deklaracji lojalności wobec polskiej większości. Ponownie rozpoczął antybiałoruską akcję „Kurier Poranny” ukazując polskich Białorusinów jako przestępców, których wykryła Najwyższa Izba Kontroli, a na dodatek kolaborantów Łukaszenki. Natomiast kierownictwo białostockiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego domagało się „zajęcia stanowiska wobec

⁶² <http://www.samoobrona.org.pl>

⁶³ Ibidem.

działań podejmowanych przeciwko Związkowi Polaków na Białorusi oraz zarzutów formułowanych przez przedstawicieli rządu Republiki Białoruś przeciwko Polsce”.

W odpowiedzi przewodniczący Związku Białoruskiego w Polsce – Eugeniusz Wappa stwierdził, że już od wielu lat prezentuje swoją dezaprobatę odnośnie bezprawnych działań administracji Łukaszenki wobec obywateli Republiki Białoruś – bez względu na ich narodowość. Obecna akcja przeciwko Związkowi Polaków na Białorusi jest tylko kolejnym etapem sprawowania dyktatorskich rządów w Republice Białoruś, więc nie ma uzasadnienia, by Białorusini w Polsce w szczególny sposób odnieśli się do tej sytuacji i to pod naciskiem tzw. niezależnej prasy, czy też polskich organizacji.

Z przykrością odbieramy – dodał – wystąpienie kierownictwa białostockiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego, które przez lata milczało w sprawach tragicznych wydarzeń w Białorusi, a obecnie – kiedy restrukcje dotyczą organizacji polskiej mniejszości narodowej – wysuwa bezpodstawne pretensje pod adresem białoruskich organizacji w Polsce. Białoruska mniejszość narodowa w Polsce nie może być kartą przetargową w międzypaństwowych stosunkach, ponieważ status nasz ustala Konstytucja RP. Nie można od nas wymagać pozakonstytucyjnych deklaracji lojalności w odpowiedzi na bezprawne działania administracji Łukaszenki. Wyrażamy swój daleko idący niepokój w związku z nieuzasadnionymi pretensjami pod adresem białoruskiej społeczności w Polsce⁶⁴.

Prezes Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Białymstoku – prof. Cezary Kukło stwierdził: „Jako historycy potrafimy właściwie ocenić, jakie szkody w przeszłości wyrządzała zła polityka prowadzona wobec mniejszości narodowych i że polityka wobec mniejszości jest najlepszym sprawdzianem demokratyczności władzy państwowej”. Przedstawiciele rządu białoruskiego podają też informacje o dyskryminowaniu mniejszości w Polsce, w tym szykanowaniu liceum z białoruskim językiem wykładowym w Hajnówce⁶⁵, o czym nam nic nie jest wiadomo. Uważamy, że traktowanie przez własny rząd mniejszości narodo-

⁶⁴ Oświadczenie Białoruskiego Towarzystwa Historycznego i Związku Białoruskiego w Rzeczypospolitej Polskiej, „Niva” nr 33 (2570), 14.08.2005, s. 56-57.

⁶⁵ Zob. „Gazeta Wyborcza”, 27.07.2005, s. 6.

wych jako zakładników, czy też stosowanie polityki wzajemności, jest najgorszym z możliwych rozwiązań.

Mniejszości narodowe są szczególnie wrażliwe na los mniejszości w innych krajach. Zwracamy się zatem z apelem do organizacji białoruskich w Polsce o zajęcie stanowiska wobec działań podejmowanych przeciwko Związkowi Polaków na Białorusi oraz zarzutów sformułowanych przez przedstawicieli rządu Republiki Białoruś przeciwko Polsce. Potwierdźmy w praktyce, czy faktycznie istnieje „Droga do wzajemności”⁶⁶.

Obecnie mimo wszelkich trudności w kontaktach z Mińskiem, minister Radosław Sikorski przedstawił w Brukseli wstępne założenia polskiej propozycji dotyczącej zacieśniania kontaktów ze Wschodem. Przekonywał, że polska oferta pozwoli wschodnim sąsiadom przeprowadzić konieczne reformy i w ten sposób spełnić europejskie standardy. Szef polskiej dyplomacji podkreślał różnice między współpracą z krajami Morza Śródziemnego, forsowaną przez Francję i z krajami zza wschodniej granicy. „Na południu mamy sąsiadów Europy. Na Wschodzie mamy europejskich sąsiadów Unii, którzy, jeśli spełnią kryteria, będą mogli ubiegać się o członkostwo we Wspólnocie” – mówił minister.

Polska proponuje ściślejszą współpracę z Ukrainą, Gruzją, Mołdawią, Armenią i Azerbejdżanem, a także z Białorusią, choć warunkowo władze w Mińsku muszą najpierw zgodzić się na demokratyczne reformy⁶⁷.

Propozycja dotycząca zacieśniania kontaktów ze Wschodem była także jednym z tematów spotkania unijnych ministrów spraw zagranicznych w Brukseli. Szef słoweńskiej dyplomacji, który przewodniczył obradom, z entuzjazmem odniósł się do polskiej inicjatywy, choć zastrzegł, że o konkretnych jeszcze nie rozmawiano. Szczegóły propozycji mają być zaprezentowane na czerwcowym szczycie w belgijskiej stolicy.

Polska inicjatywa Wschodniego Partnerstwa UE ma służyć wzmocnieniu regionalnej współpracy z pięcioma wschodnimi sąsiadami, w ramach Europejskiej Polityki Sąsiedzkiej: z Ukrainą, Mołdawią, Gruzją,

⁶⁶ Oświadczenie Białoruskiego Towarzystwa, op. cit.

⁶⁷ Polskie propozycje dot. zacieśniania kontaktów ze Wschodem. <http://www.wiadomosci.onet.pl/> [dostęp 26.05.2008].

Azerbejdżanem i Armenią oraz – na poziomie technicznym i eksperckim – z Białorusią⁶⁸.

Komisja Europejska⁶⁹ zmienia ton i przychylniej odnosi się do pomysłu Polski dotyczącego ściślejszej współpracy Unii ze wschodnimi sąsiadami. Unijna komisarz odpowiedzialna za sprawy zagraniczne nazwała inicjatywę Warszawy „racjonalną”.

Wcześniej Benita Ferrero-Waldner uważała, że nowe propozycje są niepotrzebne, bo kraje zza wschodniej granicy powinny korzystać z dotychczasowych, europejskich projektów. Teraz unijna komisarz poparła pomysł zacieśniania współpracy regionalnej w transporcie, imigracji czy w gospodarce – co proponuje Polska.

⁶⁸ wiadomosci.onet.pl/ [dostęp 26.05.2008].

⁶⁹ Komisja Europejska popiera propozycje Polski w sprawie współpracy ze Wschodem, www.wiadomosci.onet.pl/ [dostęp 28.05.2008].

pplk SG Mirosław Janicki

CS SG w Kętrzynie

JAK POMÓC SOBIE I INNYM – WSKAZÓWKI DO KREATYWNEGO MYŚLENIA

Jedną z charakterystycznych cech współczesności jest wytwarzanie i gromadzenie ogromnej ilości wszelkiego rodzaju informacji. Z tego powodu epokę, w której żyjemy, często nazywamy cywilizacją informacyjną. Przyrost informacji następuje w tak szybkim tempie, że śledzenie rozwoju wielu dziedzin jednocześnie jest wręcz niemożliwe a koncentrowanie się na osiągnięciach jednej z nich wymaga nieustannego zdobywania wiedzy – uczenia się. Proces ten to umiejętne angażowanie w działalność nowych metod i technik przyswajania wiedzy, wykorzystujących możliwości naszego umysłu i łączenia ich z narzędziami informatyki. Skutkiem zaistniałej sytuacji jest potrzeba nabywania kompetencji w poruszaniu się po bazach danych oraz osiągania umiejętności interdyscyplinarnego i systemowego widzenia rzeczywistości. W rezultacie dotychczasowe sposoby myślenia i działania oparte na szablonach powinny ewaluować w kierunku jakości i kreatywności, czyli kształtowania umiejętności analizowania i projektowania naszych działań.



Rys. Istota twórczego działania – oprac. własne

Zasadniczą rolę w naszych działaniach odgrywa znalezienie odpowiedzi na pytania, które określają cel, sposób podjęcia decyzji oraz skutki tych działań.

Wszystkich zachęcam, aby zawsze podejmowali próby precyzowania celu własnych i działań innych ludzi według modnego ostatnio modelu **SMARTER**, czyli cel powinien być:

Specified – określony – sprecyzowany,

Measurable – mierzalny,

Achievable – osiągalny,

Realistic – realny,

Time oriented – określony w czasie,

Excited – ekscytujący,

Recorded – „zarejestrowany”.

SMARTER to narzędzie, które ma nam pomóc „namierzyć i trafić” cel np. prezentacja wyników dokonanej analizy. Przemyślana i poprawna wypowiedź (również w formie pisemnej – np. raport) analityka powinna stworzyć jego pozytywny wizerunek, pokazać jego wiedzę odnoszącą się do analizowanego materiału i umiejętności analityczne oraz pozwolić mu skomunikować się ze zleceniodawcą analizy.

SPECIFIED – nasz cel, jakim jest prezentacja, musi zostać sprecyzowany. Gdzie i po co dokonujemy prezentacji? Np. rozmawiamy ze zlecającym analizę i chcemy odpowiedzieć mu na pytania dotyczące celów określonych we wniosku o dokonanie analizy.

MEASURABLE – nasz cel powinien być mierzalny. Np. wiemy, że poproszono nas o przygotowanie raportu z dokonanej analizy, w związku z powyższym zdecydujemy, ile stron maszynopisu chcemy przygotować i jak chcemy rozłożyć w czasie naszą pracę nad raportem. Jedna strona dziennie czy może jedna zarwana noc, kiedy zbliża się termin przekazania wyników? Takie ilościowe zdefiniowanie celu zapobiega załamaniom i kryzysom nad stertą notatek i poobgryzanych ołówków, kiedy po prostu ani początku, ani końca naszej syzyfowej pracy nie widać. I jeszcze jedna prosta wskazówka – wypowiedź, czy to ustna, czy pisemna, powinna mieć wstęp, rozwinięcie tematu i zakończenie.

ACHIEVABLE – wybierzmy cel, który leży w zasięgu naszych możliwości. Małymi krokami, ale pewnie do przodu. Aby uniknąć niepotrzebnych błędów, zaserwować sobie należy „małą powtórkę” np. zasad sporządzania dokumentów analitycznych, co pozwoli na poprawne konstruowanie zdań. Nie zapominajmy jednak, że to, co dziś wydaje się być poza zasięgiem naszych możliwości, jutro może stać się naszym nowym i bardzo pomocnym narzędziem, jeśli nad tym popracujemy.

REALISTIC – cel musi być realny. Możemy zastosować SMART jako narzędzie do usystematyzowania naszej wiedzy i pracy. Pamiętajmy jednak, aby wyznaczać sobie cele leżące w naszych kompetencjach. SMART wspiera naszą wiedzę i działania, nie zastępuje ich jednak.

TIME ORIENTED – czyli przypomnienie o ramach czasowych naszego celu. Kiedy mamy zademonstrować wyniki analizy powinniśmy wyznaczyć ramy czasowe naszej wypowiedzi, uwzględniając cel i okoliczności tej prezentacji. Kiedy już uczeszemy nasze myśli na „SMART”, unikając zbędnych dygresji nie na temat, łatwiej będziemy operować językiem i piórem w zakresie gramatyki oraz słownictwa. Tym samym unikniemy wielu błędów i zapanujemy nad naszą wypowiedzią, dbając zarazem o skuteczne skomunikowanie się z adresatem naszej pracy.

EXCITED – sprawmy, aby nasza wypowiedź „do rzeczy” była ekscytująca, gdy mówimy o interesujących nas sprawach lub gdy temat wypowiedzi nam „nie leży”, postarajmy się mimo wszystko zaprezentować go w miarę ciekawie, aby wzbudzić uwagę odbiorców.

RECORDED – dla ułatwienia sobie zadania warto je „zarejestrować” w kalendarzu lub w komputerze w formie „przypominacza” określającym np. termin wykonania analizy albo bardziej ambitnie – w postaci harmonogramu wykonywania przez nas poszczególnych działań.

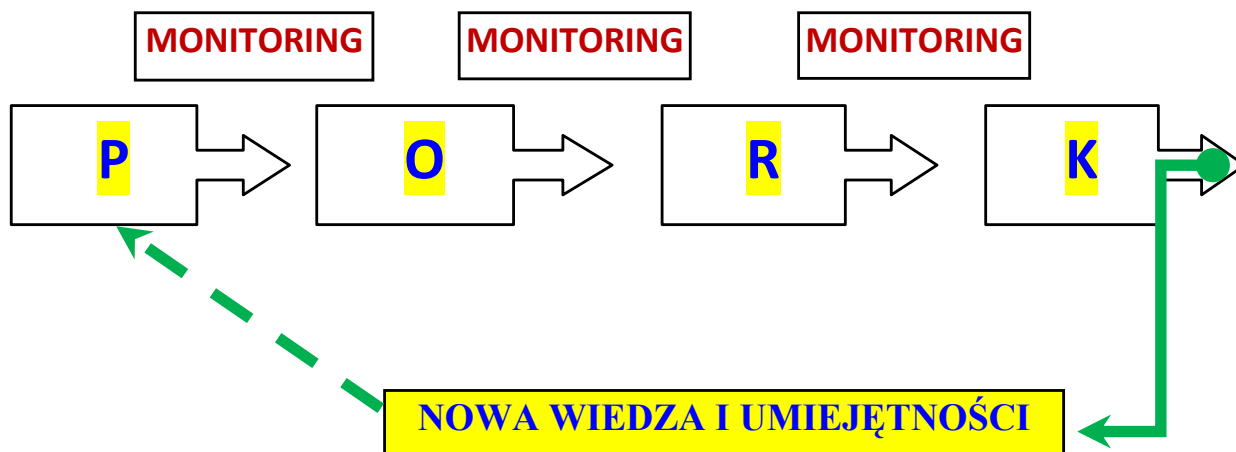
Wdrożenie modelu SMARTER uczyni nasze działania efektywniejszymi i ułatwi „oszczędzanie” energii intelektualnej – sprawi, że z powodzeniem będziemy mogli zastosować zasadę: najlepszy efekt przy minimalizacji wysiłku.

Model SMARTER łączy elementy zorganizowanego działania:

Planowanie – **O**rganizowanie – **R**ealizowanie – **K**ontrolowanie.

Zapewnia on również monitorowanie poszczególnych jego etapów w wyniku czego zdobędziemy nową wiedzę i umiejętności (doświadcze-

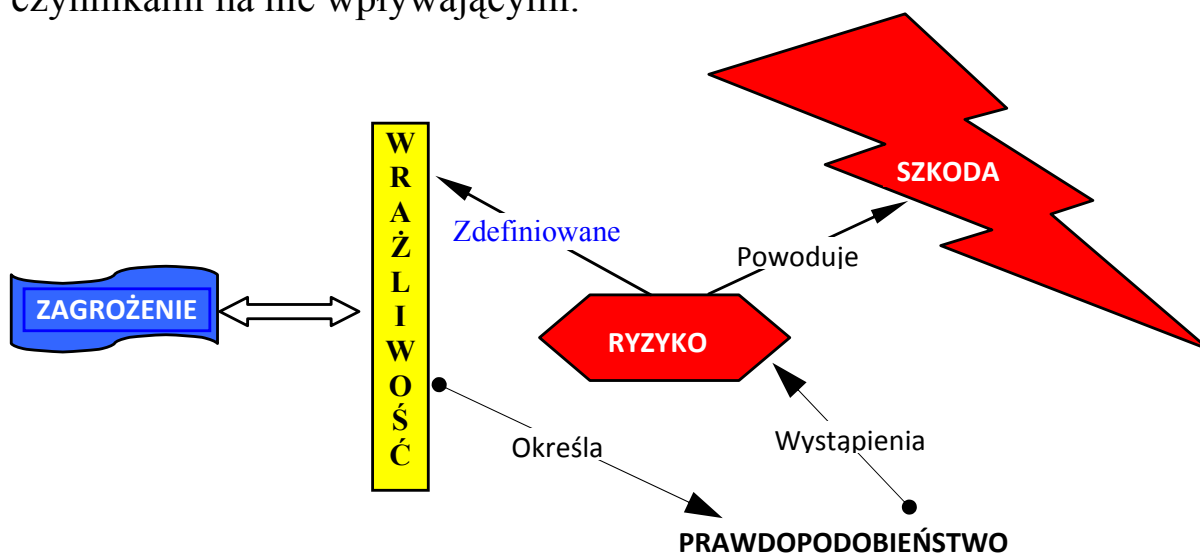
nie), które w przyszłości uczyni nasze myślenie i działania bardziej efektywniejszymi.



Rys. Cykl świadomego działania – oprac. własne

W każdym działaniu należy liczyć się z wystąpieniem czynników, które zakłócają lub wręcz uniemożliwiają osiągnięcie zamierzonego celu. Aby uniknąć takich sytuacji – sytuacji ryzyka – należy „wyjść” im naprzeciwko – przewidzieć je, ocenić siłę ich oddziaływania oraz ustalić profilaktykę, czy plan naprawczy.

Na ogół ryzyko kojarzone jest z niebezpieczeństwem, zakłóceniem czy szkodą, jednak aby zrozumieć jego istotę, należy zastanowić się nad czynnikami na nie wpływającymi.



Rys. Czynniki ryzyka – oprac. własne

W procesie określania i oceniania ryzyka należy szczególną uwagę skupić na obszarze wrażliwości (podatności, słabe i silne strony) interesującego nas obiektu (sposób naszego myślenia, analizowany temat – osoba, firma), na siłę zagrożeń (szanse i zagrożenia otoczenia). Wrażliwość określa stopień prawdopodobieństwa wystąpienia ryzyka, a ono rozmiar szkód.

Dlatego definiowanie (nazwanie, ocena i czas wystąpienia) ryzyka zdecydowanie wpływa na stopień wrażliwości, a tym samym na siłę zagrożenia, co w końcu decyduje przecież o osiągnięciu naszych celów.

Godnym polecenia jest zaangażowanie do „warsztatu analitycznego” tzw. 7 złotych pytań” oraz tzw. „pytań wykrywczych”. Ważnym jest, aby były one stosowane w różnej perspektywie czasu, czyli pytania „Co?” czy „Kto?” powinny być zadane w następujących formach: *Co się wydarzyło?* lub *Co może się wydarzyć?*; *Kto był sprawcą?* lub *Kto może być sprawcą?* Umiejętne zastosowanie w procesie analitycznego – (twórczego myślenia) – nie tylko na niwie służbowej działalności, lecz również przy rozwiązywaniu codziennych dylematów – tego „kierunkowskazu myślowego” zapewni precyzyjne określenie odpowiedzi dotyczących analizowanego problemu.”

7 złotych pytań to:

- 1) **Co?** – (*co się wydarzyło?, co może się wydarzyć?, jakie były/są/będą skutki tego wydarzenia?*);
- 2) **Gdzie?** – (*gdzie to się wydarzyło?, gdzie może to się wydarzyć?*);
- 3) **Kiedy?** – (*kiedy to się wydarzyło?, kiedy może to się wydarzyć?*);
- 4) **Dlaczego?** – (*dlaczego to się wydarzyło?, dlaczego może to się wydarzyć?*);
- 5) **W jaki sposób?** – (*w jaki sposób tego dokonano?, jakimi metodami może to być dokonane?*);
- 6) **Za pomocą czego?** – (*jakimi narzędziami tego dokonano?, co może być użyte do dokonania tego?*);
- 7) **Kto?** – (*kto tego dokonał?, kto może tego dokonać?*).

Pytania wykrywcze to:

1. **Kto widział lub mógł widzieć?**
2. **Kto chciał lub mógł chcieć?**
3. **Kto czerpał lub mógł czerpać z danego zdarzenia korzyść?**

4. *Kto obiektywnie mógł popełnić dany czyn w tym konkretnym miejscu i czasie?*
5. *Jaką osobowość mógł mieć sprawca?*

W poszukiwaniu odpowiedzi dotyczących analizowanego zjawiska pomocne mogą być również dalsze pytania takie, jak:

1. *Jakie działania mogą/mogły być niezależne od innych działań?*
2. *Jakie działania muszą/musiły poprzedzać dane działanie?*
3. *Jakie działania muszą następować/następowały po danym działaniu?*

Istotnym elementem procesu twórczego myślenia jest umiejętność zapamiętywania informacji. W jakim stopniu jest ono efektywne, warto przeanalizować poniższe dane.

- **Zapamiętujemy:** – 10% tego, co czytaliśmy, 20% tego, co słyszeliśmy, 30% tego, co widzieliśmy, 50% tego, co widzieliśmy i słyszeliśmy, 70% tego, co mówiliśmy podczas rozmowy, 90% tego, co mówiliśmy naszej pracy.
- **Za pośrednictwem poszczególnych zmysłów wchłaniamy:**
82% za pośrednictwem wzroku, 11% za pośrednictwem słuchu, 3,5% za pośrednictwem węchu, 1,5% za pośrednictwem dotyku, 1% za pośrednictwem smaku.

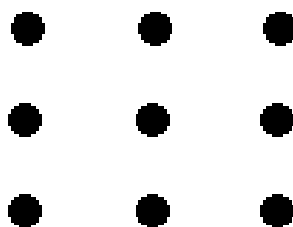
Ile informacji pamiętamy po określonym czasie?

Metoda przekazywania informacji	Ile pamiętamy po 3 godzinach	Ile pamiętamy po 3 dniach
A. Samo mówienie	70%	10%
B. Samo pokazywanie	72%	20%
C. Równoczesne mówienie i pokazywanie	85%	65%

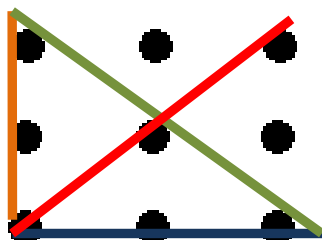
W praktyce bardzo często posługujemy się „standardami myślowymi”, dlatego ważnym elementem procesu kreatywnego myślenia (szczególnie w pracy zespołowej) jest konieczność jednakowego interpretowania analizowanych zagadnień.

Przykładem myślenia standardowego jest rozumienie pojęcia „połączenie” w poniższym zadaniu:

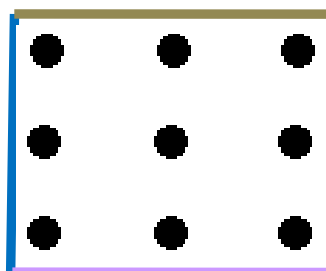
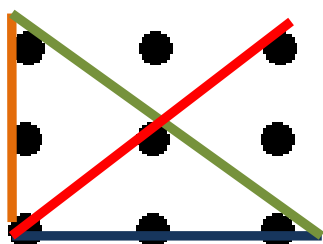
Czterema liniami prostymi proszę połączyć w tym układzie wszystkie punkty bez odrywania przyboru piszącego od kartki. Proszę podać dwa rozwiązania.



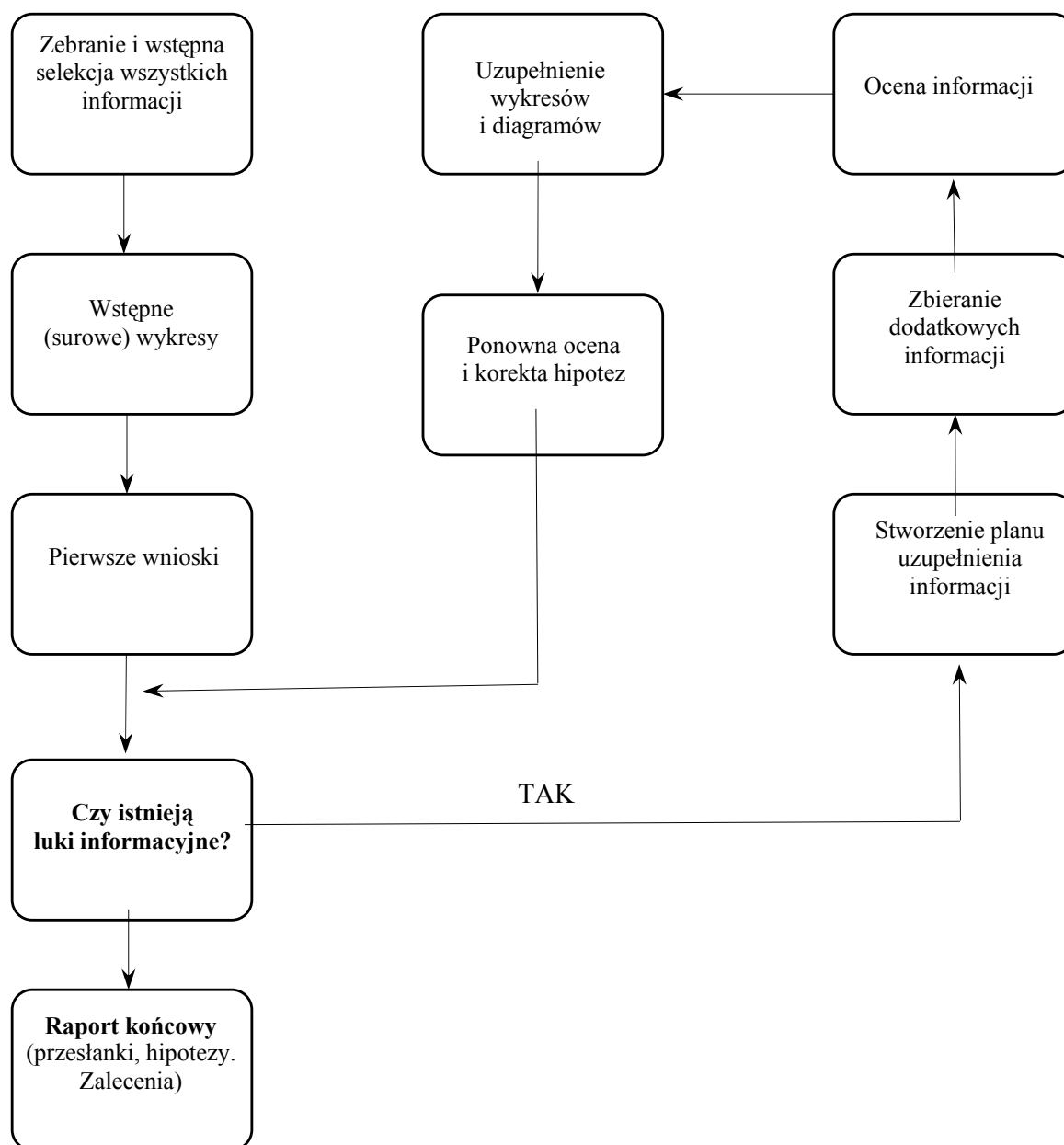
Rozwiązanie przeważnie jest jedno (i to po wielu próbach), a to tylko 50% wykonania zadania.



Niewielu poddanych tej próbie przedstawia 100% rozwiązanie, ponieważ dla nich pojęcie „połączenie” to nie tylko poprowadzenie linii przez punkty, lecz także połączenie punktów w zbiór zamknięty.



Określenie oczekiwanej interpretacji analizowanego zagadnienia zasadniczo wpłynie na „skanalizowanie” naszych myśli na poszukiwanie optymalnych rozwiązań, a tym samym ustrzeże nas przed „wytapianiem czasu”, który zazwyczaj określa dynamikę naszych działań.



Schemat cyklu analitycznego myślenia, oprac. na podstawie W. Ignaczak, *Wybrane zagadnienia analizy kryminalnej*, WSPol., Szczytno 2005, s. 23.

Analityczne (twórcze, kreatywne) myślenie to proces przełamywania schematów i stereotypów poznawczych, doskonalenie giętkości i oryginalności myślenia oraz rozwijanie umiejętności rozwiązywania problemów. Warto więc w tym miejscu przedstawić kilka pomocnych, w tym zakresie, technik.

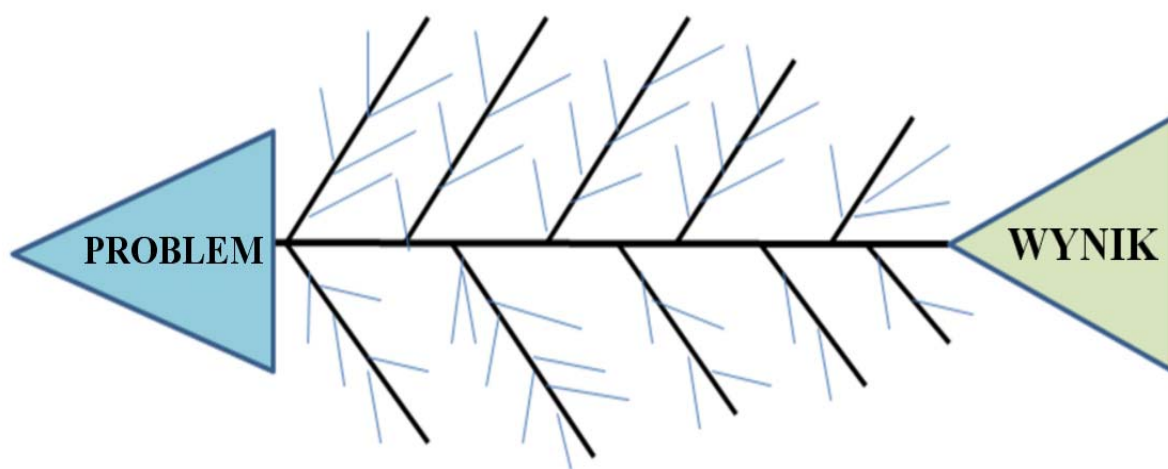
1. **Burza mózgów** (*brainstorming* lub *brainstorm session*) zwana również twórczą dyskusją, a także metodą odroczonego wartościowania. Jest niekonwencjonalnym sposobem zespołowego poszukiwania nowych pomysłów dotyczących metod rozwiązywania problemów. Istotą tej metody jest pobudzanie uczestników sesji do swobodnego zgłaszania pomysłów przy założeniu, że nie ma „głupich” pomysłów, że każdy pomysł jest dobry.

Ważną rolę odgrywa tu prowadzący sesję (przygotowanie sesji, przedstawienie problemu, dbanie o sprawny i efektywny przebieg, zachęcanie do zgłaszania pomysłów, ogłoszenie wyników sesji) i sekretarz (czytelne i sprawne zapisywanie na tablicy zgłaszanych propozycji rozwiązań).

Metoda burzy mózgów realizowana jest w kilku etapach:

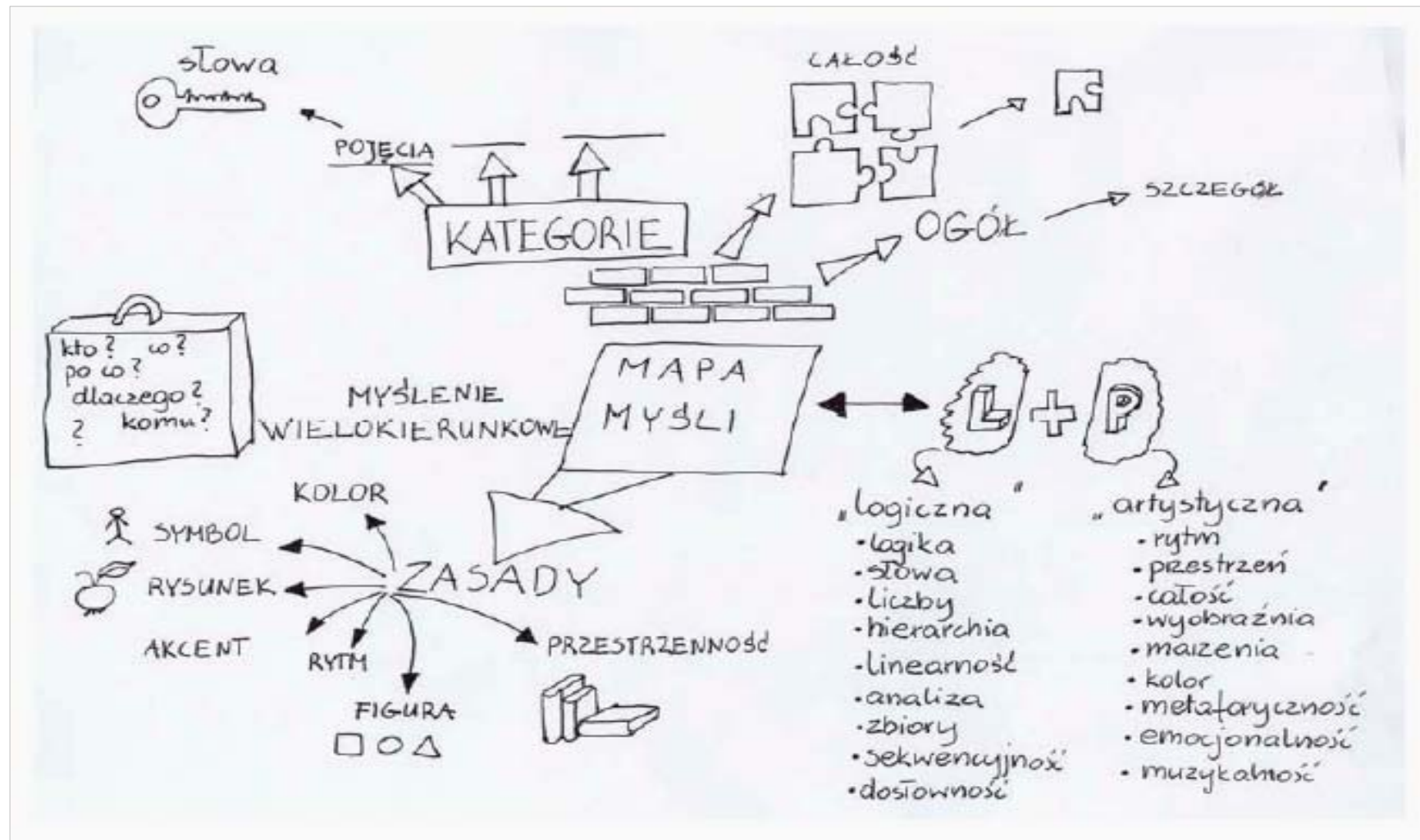
- ✚ etap przygotowania (sprecyzowanie problemu, zebranie i uszeregowanie danych o problemie, ustalenie składu osobowego zespołu, przygotowanie pomieszczenia i środków materialnych do sesji);
 - ✚ etap tworzenia (stworzenie klimatu twórczej pracy, sesja twórcza – przedstawienie problemu i zasad metody, zapisywanie zgłaszanych pomysłów, podsumowanie sesji twórczej);
 - ✚ etap oceny (ustalenie kryteriów oceny, analiza i ocena zebranych pomysłów, wybór optymalnych rozwiązań);
 - ✚ przekazanie wybranych pomysłów do dalszego projektowania przez zespoły projektowe.
2. **Technika 357** polega na tym, że każdy 3-osobowy zespół ma 5 minut do przedstawienia 7 pomysłów na rozwiązanie analizowanego zagadnienia. Odmianą tej metody może być technika 153 – każdy ma 5 minut na przedstawienie 3 pomysłów.

3. **Szkielet Ischikawy** to narzędzie łączące tekst z obrazem myśli. Pozwala na wizualizowanie przebiegu i wyniku procesu myślowego. Metoda Ischikawy zabezpiecza nas przed powstawaniem luk informacyjnych – popełnieniem błędów polegających na „przeoczeniu” ważnego aspektu analizowanego zagadnienia. Na grubszych ościach wpisujemy najważniejsze aspekty analizowanego zagadnienia a na ościach mniejszych wszystkie inne informacje ułatwiające znalezienie rozwiązania, które wpisujemy jako wynik naszego procesu.

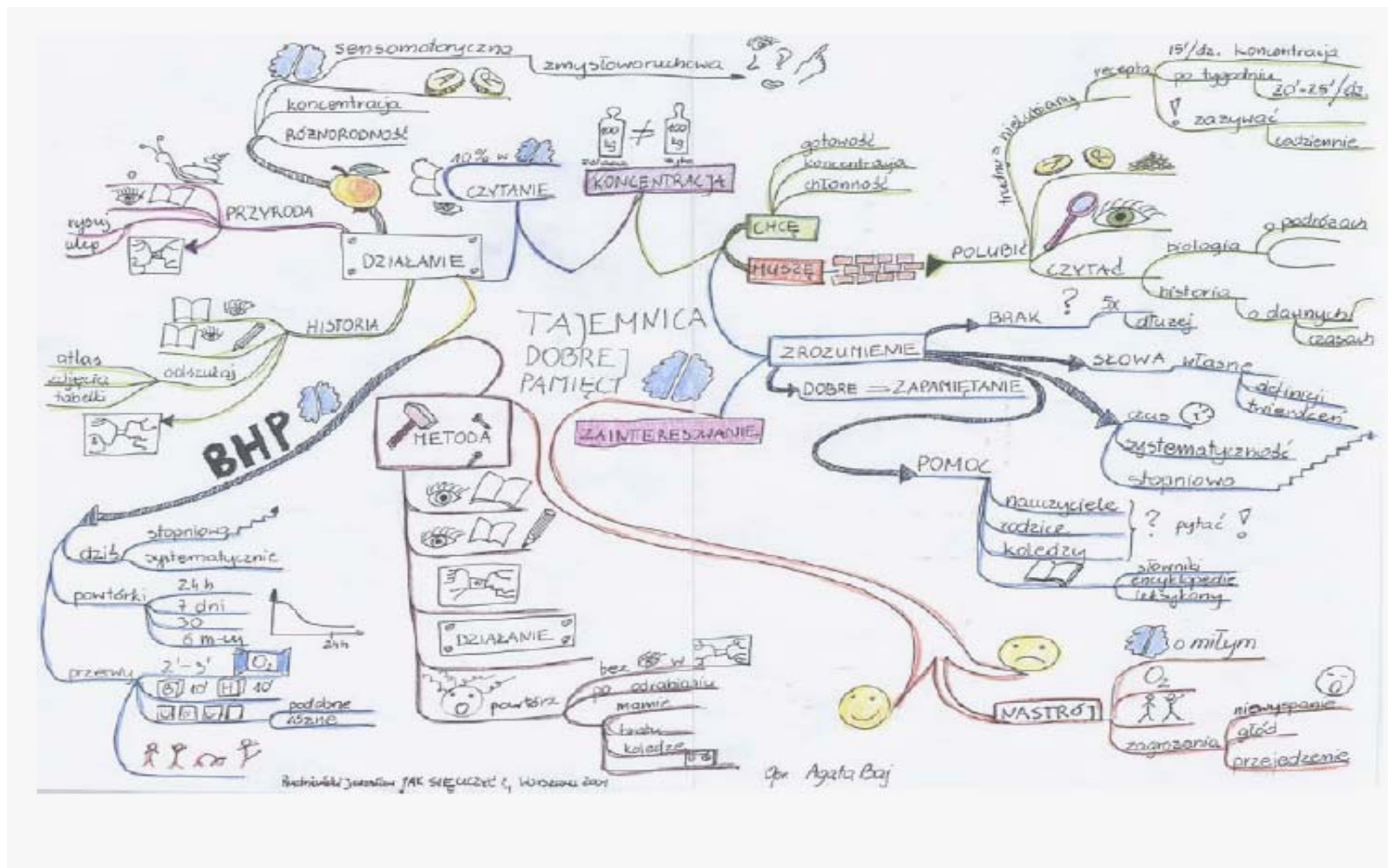


Rys. Szkielet Ischikawy (oprac. własne)

4. **Mapy myśli** – (mind mapping, mapy mentalne) ta metoda, przez połączenie tekstu i symboli, pozwala „widzieć nasze myśli” – pozwala na szybkie notowanie i zapewnia ogłęd całości analizowanego zagadnienia. Przyjrzyjmy się poniższym mapom myśli – wniosek: **Natychmiastowe wdrożenie tej metody do naszej praktyki z pewnością przyczyni się do skuteczniejszego myślenia i działania.**



Rys. Definicja pojęcia „Mapa myśli”

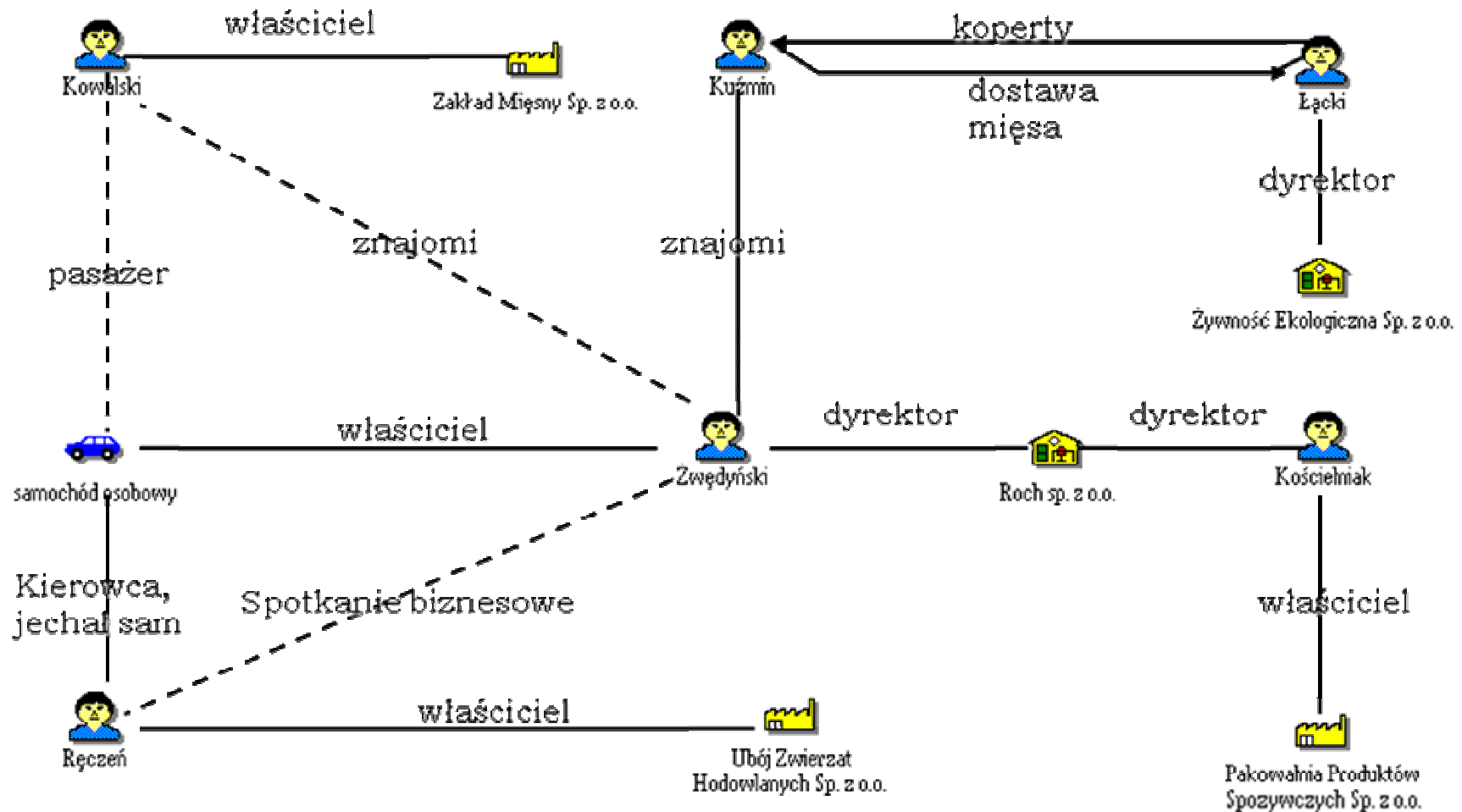


Rys. Mapa myśli – Tajemnica dobrej pamięci

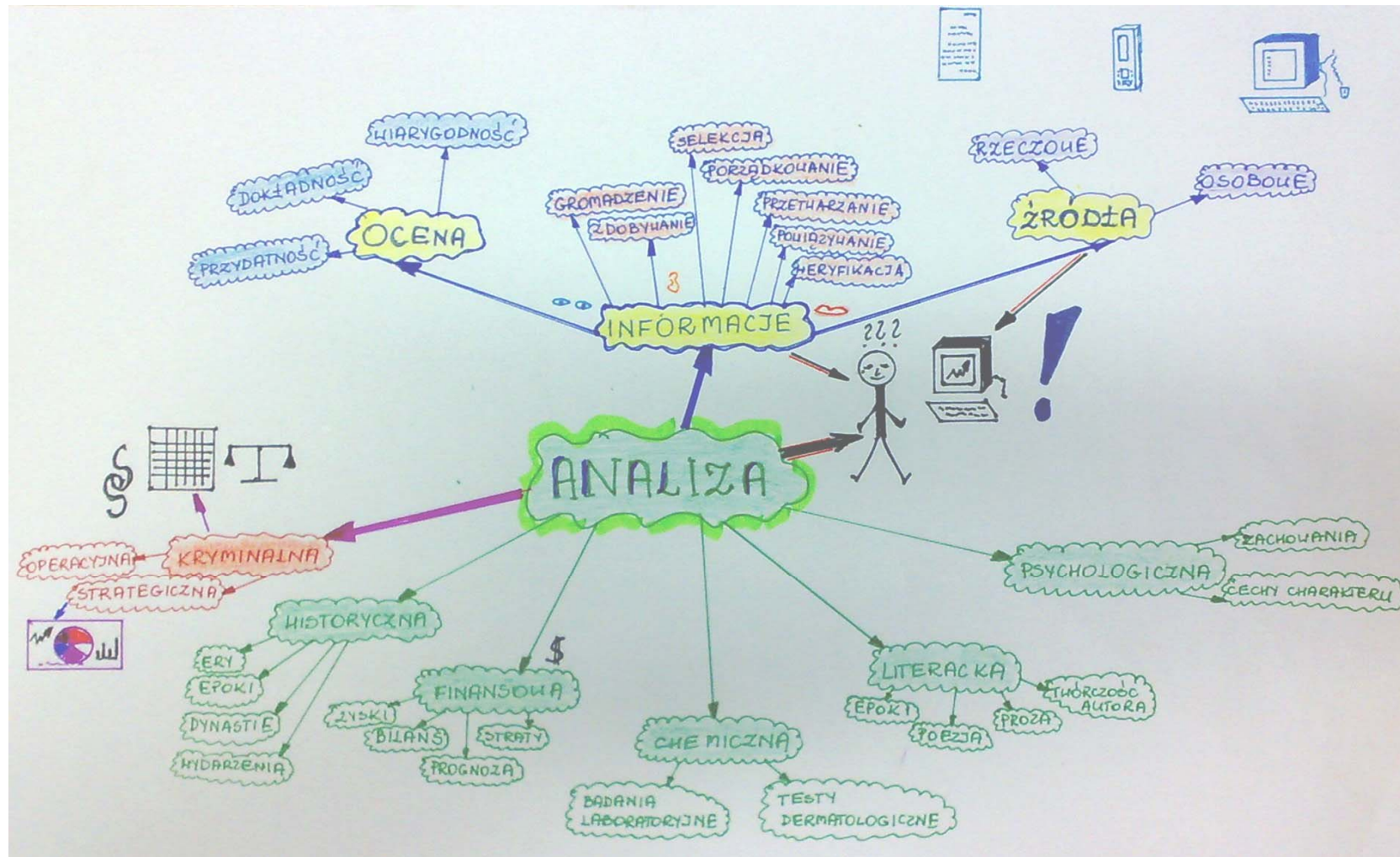
Za twórcę map myśli uważany jest Tony Buzan. W swojej książce *Mapy twoich myśli* (RAVI, Łódź 2004) m.in. wskazuje zasady stosowania tej metody – oto kilka z nich:

- + zawsze w centrum poziomo ułożonej kartki umieszczaj rysunek;
- + używaj co najmniej trzech kolorów;
- + stosuj rysunki na przestrzeni całej mapy – obraz wart jest tysiąca słów;
- + wykorzystuj efekt przestrzenności (3D) rysunków i słów;
- + stosuj litery, cyfry, linie różnej wielkości;
- + używaj skojarzeń;
- + pisz najlepiej drukowanymi literami;
- + wzdłuż każdej linii pisz tylko jedno słowo;
- + stosuj strzałki i łącz liniami różnego kształtu i grubości poszczególne obszary mapy;
- + zastosuj regułę 1+, co oznacza, że każda twoja mapa jest odrobinię lepsza od poprzedniej.

Stosowanie map mentalnych jest niezbędne w treningu wyobraźni. Szczególnie przydatne są one przy definiowaniu pojęć i ich związków z innymi czynnikami, w trakcie projektowania przebiegu zdarzeń, a także w czasie sporządzania notatek. Ze względu na fakt, że jeden symbol zastępuje wiele słów umożliwiając zrozumienie zjawiska bez konieczności posługiwania się językiem autora danej mapy – mają więc charakter ponad lingwistyczny – międzynarodowy. To swoisty obraz myśli autora mapy zabezpieczający przed powstawaniem „luk informacyjnych” – nasze myśli „oglądane są nie tylko umysłem, lecz również dodatkowym zmysłem – oczyma. Metoda ta zapewnia wnikliwe „obejrzenie” problemu – zastanowienie się nad elementami, które bezpośrednio i pośrednio związane są z analizowanym zagadnieniem. Mapy myśli to też różnego rodzaju diagramy wydarzeń, wykresy powiązań czy schematy przepływu towarów wykonywane przez analityka kryminalnego. Różnica pomiędzy powszechnie rozumianymi mapami myśli a produktami analitycznymi polega jedynie na obowiązku stosowania przez analityka zunifikowanych symboli i ikon specjalistycznych programów analitycznych.



Rys. Mapa myśli – schemat powiązań grupy przestępczej (oprac. własne)



Rys. Mapa myśli – Czynniki analizy (oprac. własne)

5. **SWOT** to narzędzie analityczne pomocne w określeniu słabych i silnych stron (wrażliwości) oraz stopnia zagrożenia wpływających na wystąpienie np. ryzyka czy skutecznego sposobu myślenia (działania). Nazwa pochodzi od pierwszych liter zakresu czynników poddawanych analizie, czyli:

- **STRENGTHS** – mocne strony,
- **WEAKNESSES** – słabe strony,
- **OPPORTUNITIES** – szanse,
- **THREATS** – zagrożenia.

Jedną z nielicznych ujemnych cech tej metody jest subiektywizm przy określaniu elementów poszczególnych grup, dlatego ważnym jest, aby analityk „stał jakby z boku” analizowanego problemu. Generalnie metoda ta „przypisana” jest do analiz strategicznych, lecz jej holizm (wszechstronność zastosowania) sprawia, że może być ona z powodzeniem stosowana również do drobnych przedsięwzięć, także wykonywanych przez pojedynczą osobę (każdy z nas jest również firmą, a firma to też pojedyncza osoba).

Istotą tej metody jest odpowiedź na następujące pytania:

Których zagrożeń należy unikać?

Które szanse należy wykorzystać?

Które słabe strony należy poprawić?

Na których mocnych stronach należy się oprzeć?

Stosując **SWOT** należy uwzględnić następujące etapy:

✧ ETAP I

Identyfikacja wnętrza (firmy lub siebie) – określenie naszych mocnych i słabych stron.

✧ ETAP II

Identyfikacja otoczenia (firmy lub siebie) – wskazanie szans i zagrożeń (dla firmy lub dla nas) ze strony otoczenia.

✧ ETAP III

Określenie pozycji strategicznej (firmy lub naszych działań) i kierunków rozwoju (wskazanie interakcji zachodzących pomiędzy elementami wnętrza i otoczeniem, czyli opracowanie tabel i ostatecznie stworzenie macierzy **SWOT**, na podstawie której określa się strategię).

		CZYNNIKI WEWNĘTRZNE	
		SILNE STRONY 1..... 2..... n	SŁABE STRONY 1..... 2..... n.....
CZYNNIKI ZEWNĘTRZNE	SZANSE 1..... 2..... n.....	Strategia dynamiczna (agresywna) MAXI-MAXI Wykorzystanie szans przy pomocy mocnych stron – silna ekspansja i rozwój. Sytuacja, w której wewnątrz przeważają mocne strony a w otoczeniu szanse.	Strategia konserwatywna MAXI-MINI Wykorzystanie mocnych stron w celu uniknięcia lub zneutralizowania zagrożeń. W opisywanej sytuacji źródłem trudności rozwojowych firmy jest niekorzystny dla niej układ warunków zewnętrznych. Konieczność przeciwstawienia dużego potencjału wewnętrznego w celu podjęcia prób przezwyciężenia zagrożeń, wykorzystując do maksimum swoje liczne mocne strony.
	ZAGROŻENIA 1..... 2..... n.....	Strategia konkurencyjna MINI-MAXI Przezwycięzenie słabości w celu wykorzystania szans. Mamy tu do czynienia z firmą, która ma przewagę słabych stron nad mocnymi, ale sprzyja jej układ warunków zewnętrznych. Jej strategia powinna polegać na wykorzystywaniu tych szans przy jednoczesnym zmniejszaniu lub poprawianiu niedociągnięć wewnętrznych.	Strategia defensywna MINI-MINI Redukcja lub likwidacja firmy. Firma jest pozbawiona szans rozwojowych. Działa w nieprzychylnym otoczeniu, a jej potencjał zmian jest niewielki. Nie ma istotnych mocnych stron, które mogłyby przeciwstawić zagrożeniom i wykorzystać do poprawienia swoich słabych stron.

Pamiętać należy, że właściwie realizowany proces gromadzenia, oceny, grupowania i analizowania danych oraz informacji jest warunkiem koniecznym do obiektywnego precyzowania przesłanek i formułowania wniosków. Często popełnianym błędem jest następujące działanie: po wstępnej analizie posiadanych danych i informacji „tworzymy” końcowy wniosek (hipotezę, wersję, prognozę czy ocenę), a następnie „dopasujemy” przesłanki go potwierdzające. Takie postępowanie może wystąpić tylko w początkowej fazie analizy, lecz nie możemy na tym etapie poprzestać. Pierwsze „próbne wersje” zawsze powinniśmy zweryfikować i opracować konkluzje – wnioski będące wynikiem logicznego, opartego na argumentach myślenia. Niestety często tak się dzieje, że opieramy się tylko na pierwszych ocenach, co prowadzi do „skrzywienia” obrazu analizowanego zdarzenia a tym samym do błędnych decyzji i niepotrzebnych działań.

Wniosek powinien wynikać z przesłanek, a nie odwrotnie – to bardzo ważna wskazówka dla wszystkich odpowiedzialnych za swoją pracę.

Tylko postępowanie oparte na logice uzupełnionej twórczym myśleniem zapewni podejmowanie trafnych decyzji.

W tym miejscu warto pamiętać słowa Thomasa Jeffersona, że *znajomość faktów jest wiedzą a umiejętność jej zastosowania mądrością*.

Podsumowując rozważania dotyczące twórczego myślenia należy pamiętać o istocie tego procesu – udzielenia odpowiedzi na fundamentalne dla każdego z nas pytania:

- ✧ **co?**,
- ✧ **dlaczego?**,
- ✧ **i co z tego?**,

które ukierunkowują sformułowanie właściwych wniosków stanowiących podstawę do dalszych działań własnych i innych ludzi.

Michał Skrzypczak

IGNACY WASIELEWSKI – INSPEKTOR CELNY WOLNEGO MIASTA GDAŃSKA ROKU 1939

1 września 2009 roku minęła okrągła 70-siąta rocznica wybuchu II wojny światowej. Jednym z pierwszych epizodów tej wojny, w którym udział wzięli funkcjonariusze Straży Granicznej, były makabryczne wydarzenia, jakie rozegrały się na stacji kolejowej w Szymankowie na magistrali Tczew – Malbork, ściśle powiązane z wysadzeniem mostów tczewskich. Nad ranem 01.09.1939 roku około godziny 4.30, grupa miejscowych hitlerowskich bojówkarzy wymordowała 21 Polaków – kolejarzy i celników pełniących służbę na tej stacji, w odwecie za powiadomienie Tczewa o grożącym od strony Malborka niebezpieczeństwie. Hitlerowcy zamierzali podstępem opanować mosty tczewskie, polska obsada stacji Szymankowo odkryła i uniemożliwiła ten zamiar, przez co zostali wymordowani. Wówczas to na stacji Szymankowo zginęło pięciu funkcjonariuszy SG byli to – Władysław Kamiński, Stanisław Szarek, Eugeniusz Jarszyński, Jan Michalak i Ignacy Wasielewski oraz porucznik polskiego wywiadu o pseudonimie „Kordian”.



W jednym z poprzednich numerów tego Biuletynu ukazał się artykuł pana dr Mieczysława Kuli pt. „Polski nadzór celny w Wolnym Mieście Gdańsku 1920-1939”. Z wielką uwagą przeczytałem ten tekst i stwierdzam, że dr Kula nie dotarł do wielu dziś dostępnych dokumentów, w związku z tym w artykule tym znajdują się nieścisłości. Wkradł się bowiem błąd dotyczący nazwiska i imienia inspektora celnego zamordowanego w Szymankowie, inspektorem tym jest mój cioteczny dziadek

insp. Ignacy Wasielewski, a nie Waclaw Wasilewski, jak podaje autor. Dziś na potwierdzenie tego faktu dostępne są wiarygodne dokumenty. Pierwszym potwierdzającym fakt zamordowania w Szymankowie Ignacego Wasielewskiego jest oświadczenie żyjącego dziś naocznego świadka tamtego mordu Erwina Karczewskiego z Erlangen oraz szereg załączonych wyjaśnień pana Erwina w tej sprawie m.in. kierowanych do dr. Kuli. Kolejnym dokumentem jest zeznanie następnego dziś już nieżyjącego świadka Alfonsa Lessnau, który przeżył ten mord, a który na piśmie w dniu 22.10.1966 roku złożył obszerne zeznanie do OKBZH w Gdańsku.

Na stronie 20 tego maszynopisu zawarto następujący fragment: „Podczas ekshumacji zwłok przeprowadzonej w dniu 23.04.1947 roku zidentyfikowano z całą pewnością Władysława Kamińskiego, inspektora celnego. Poza tym prawdopodobnie wśród ekshumowanych są inspektory celni Michalak i Ignacy Wasilewski oraz dwóch nierozpoznanych inspektorów celnych.” Maszynopis ten jest dziś przechowywany w zbiorach gdańskiego IPN-u. Kolejnym świadkiem – także dziś już nie żyjącym – jest Józef Zieliński, który także złożył zeznanie do OKBZH w Gdańsku: „Na podłodze garażu leżały zwłoki 21 osób dorosłych, w tym dwóch kobiet. Przed przystąpieniem do załadunku SA-mani ograbili zwłoki z obrączek, zegarków, a nawet butów. Niektórzy SA-mani kopali leżące trupy wyrażając się przy tym »przekłęci Polacy«. W trakcie ładowania trupów na wóz, co wykonywali ze świadkiem czterej bliżej nieustaleni więźniowie, Zieliński rozpoznał z widzenia czterech polskich celników” – Wł. Kamińskiego, St. Szarka, Eugeniusza Jarszyńskiego i Ignacego Wasilewskiego¹.

W tym miejscu muszę nadmienić, że żaden z historyków, publicystów, którzy opisywali do tej pory ten temat, a było ich wielu² – nikt z tych panów, poza panem dr Kulą, nie napisał i nie twierdził, że w Szymankowie został zamordowany Waclaw Wasilewski, co prawda w indeksie

¹ S. Ordon, *Wojna obronna Polski w 1939 roku na wybrzeżu i morzu w świetle prawa międzynarodowego*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1974, s. 285-286.

² M.in. W. Tym, *Dalekie i bliskie*, Warszawa 1972; S. Ordon, *Obrona wybrzeża*, Warszawa 1974; A. Męclewski, *Celnicy Wolnego Miasta*, MON, Warszawa 1971, B. Zawara, *Gdańsk 1939*, Gdańsk 1994; M. Podgóreczny, *Albert Forster geuleiter i oskarżony*, Gdańsk 1977; K. Ickiewicz, *II wojna światowa wybuchła w Tczewie*, Tczew 1999.

nazwisk w książce pana Męclewskiego jest wymieniony Wacław, ale w treści książki autor wyraźnie jako zamordowanego wymienił Ignacego. Wszyscy wymienieni powyżej publicyści, poza panem dr Kulą, w gronie pomordowanych osób w Szymankowie wymienili Ignacego. Nawet pan dr Kula³ napisał, że w Szymankowie zginął Ignacy Wasilewski. Ignacego Wasilewskiego wymienił jeszcze w dwóch innych miejscach tej publikacji.

W przeszłości sprawa mordu w Szymankowie była już wnikliwie badana i rozpatrywana, czego efektem jest imienna lista ofiar. W 1968 roku Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Gdańsku przeprowadziła śledztwo na podstawie akt procesu Forstera (syg. 279 z/IV, /syg. 280/IV), zeznań świadków, szeregu opracowań oraz wyników dochodzenia. W latach 1946-1948 Dyrekcja Okręgowej Kolei Państwowej w Gdańsku w wyniku śledztwa ustaliła imiona i nazwiska ofiar w tym Ignacego Wasilewskiego⁴. Imię Ignacego Wasilewskiego zostało wymienione podczas procesu Forstera – napisał o tym pan dr Marian Podgóreczny⁵.

Sprawa szymankowskiego mordu na procesie była wnikliwie rozpatrywana. Pan Podgóreczny był akredytowanym obserwatorem prasowym podczas tego procesu i na podstawie sporządzonych przez siebie notatek napisał książkę, którą zrecenzowali prof. dr Tadeusz Cyprian – pełniący funkcję prokuratora podczas tego procesu oraz dr Konrad Ciechanowski. Świadcami zeznającymi na procesie byli przedwojenni mieszkańcy Szymankowa m.in. pan Alfons Lessnau, Elżbieta Mruczkowska. Materiał dowodowy przygotowała m.in. DOKP w Gdańsku.

W latach 1946-1948 gdańska DOKP przeprowadziła dochodzenie w sprawie mordu, pracę tę zlecono kontrolerowi personalnemu PKP panu Witoldowi Kledzikowi, znanemu przedwojennemu działaczowi Polonii Gdańskiej. Na jesieni 1946 roku W. Kledzik przeprowadził szereg przesłuchań świadków i przedwojennych mieszkańców Szymankowa, zeznania te, na piśmie zachowały się do dzisiaj tj. 22.10.46 r. zeznanie złożyła pani Alicja Zielińska, 23.10.46 r. zeznanie złożył pan Alfons Klepinowski, 24.10.46 r. – Paweł Karczewski i Augustyn Żelewski, 05.11.1946 r. –

³ H. Kula, *Gdańska dziura celna w 1999 r.*, Gdańsk 1999, s. 215.

⁴ S. Ordon, *Obrona wybrzeża*, op.cit., s. 278.

⁵ M. Podgóreczny, *Albert Forster geuleiter i oskarżony*, op. cit., s. 238.

Jan Wollenslager, 15.11.46 r. – Jan Ernst i Bazyli Sakowicz, 16.11.46 r. – Erwin Karczewski, 16.12.46 r. – Jan Gołembiewski, 06.02.47 r. – Alfons Lessnau oraz 22.05.47 r. Franciszek Ewertowski.

roboata 194/1947

Znów odkrycie masowego grobu pomordowanych Polaków w Szymankowie

Władze kolejowe odkryły zbiorowa mogiła pomordowanych kolejarzy oraz celników-Polaków, którzy zginęli z rąk oprawców hitlerowskich w dniu 1 września 1939 r. na stacji Szymankowo, leżącej na trasie kolejowej Trzcin – Malbork. Dotychczas ustalono, iż w zbiorowej mogiły spoczywają kolejarze: Chmielecki Marian, Czarwiński Leon, Gołbiewski Maksymilian, Grubiś Roman, Krabicki Paweł, Lukowski Alojzy, Okroy Artur, Olszewski Mieczysław, Płach Paweł, Runowski Alfons, Szczeciński Paweł Alfons, Wilguski Gerard, Żelewski Jan Fryderyk. Wszyscy ci kolejarze stanowili obsadę stacji Szymankowo.

W dalszym ciągu zostali zidentyfikowani pomordowani członkowie rodzin kolejarzy: Lesznan Elżbieta, Szczepińska Helena oraz restaurator dworcowy Strzemphowski Aureli Antoni.

W mogiła leżą również polscy inspektorzy celni: Kamiński, Michałak, Szacki, Wasilewski oraz 6 dalszych celników o nieustalonych jeszcze nazwiskach.

W związku z przewidzianą na dzień 24 bież. ekshumacją zwłok Dyrekcja Kolejowa w Gdańsku wzywa członków rodzin pomordowanych oraz osoby mogące posiadać informacje w tej sprawie, by zgłosiły się w godzinach przedpołudniowych, najpóźniej do dnia 22 bież., godz. 12 w Półdnim Czerwonym Krzyżu, Biuro Informacji i Poszukiwań, Warszawa, Jaki

kowa Dolna 15, tel. 41-809. PCK udzieli również wyczerpujących informacji o dacie wyjazdu do Szymankowa celem rozpoznania zwłok.

Dla przejazdu z Gdańska do Szymankowa osób zainteresowanych DOAKP Gdańsk stawi do dyspozycji samochody. (15)

Nie od razu Gdańsk zbudowano

Kiedy w ub. roku z kredytów Delegatury Rządu rozpoczęto realizację pierwszego planu odbudowy pod nazwą „Gdańsk 46”, była mowa o niespotykanym dotąd tempie robót. Obiecywano, że do końca r. 1946 będzie gotowy, w surowym ujęciu stację, wspaniały drapacz chmur. Rok 1946 minął. Tytuł planu „Gdańsk 46” zmienił się na „Gdańsk 46 – 47”. I drapacz chmur pozostał w sferze niezrealizowanych projektów.

Po okresie zimowym, w czasie którego robót nie prowadzono, prace przy dzielnicy „Gdańsk 46 – 47” zostały wznowione. Fundamenty wielkich bloków B i D są gotowe. Obecnie przeprowadza się szalowanie i betonowanie słupów pionowych i przygotowuje się stropy. Projektowano nową dzielnicę, obejmującą wielki trójkąt przyswarcu głównym, posiada w swoich granicach, oprócz wykończonego już Ratusza, dwa budynki zabytkowe: klasztor św. Józefa i kościół św. Elżbiety. W ramach projektu odbudowy całej dzielnicy znajdują się również restauracje tych budynków. W tej chwili roboty zabezpieczające kościoły są na ukończeniu. Zabezpiecza się dach i mury klasztoru.

Dzielnica „Gdańsk 46 – 47” będzie wykonana zgodnie z projektem. (1)

Na odcinku odbudowy - cisza

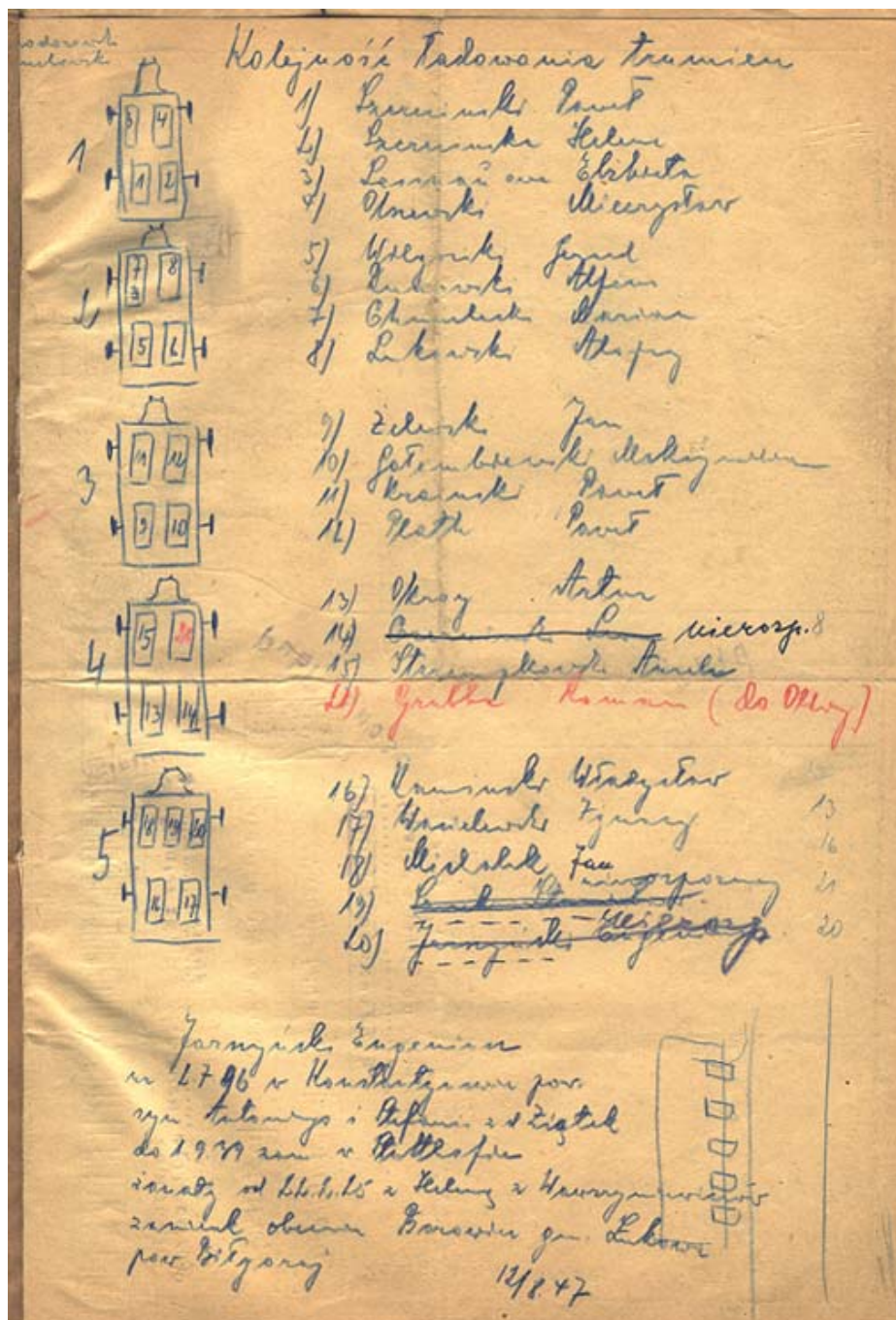
W niemalym kłopotie jest Gdańska Dyrekcja Odbudowy. Sezon budowlany już się zaczął, a tymczasem G. D. O. nie jest w stanie rozpocząć nowych robót. Przyczyną tego zastoju jest, oczywiście, brak kredytów. Dopiero w końcu marca nadeszły pierwsze kredyty, lecz zaledwie 7,645 tys. zł. G. D. O. ma to traktować jako zaliczkę na pierwszy kwartał celem uregulowania należności za roboty, rozpoczęte w ubiegłym roku. Przed nadaniem nowych poważniejszych kredytów mowa nie ma o rozpoczęciu jakichkolwiek robót na wielką skalę. (1)

Międzynarodowy turniej szachowy

16 kwietnia w Warszawie rozpoczął się pierwszy Międzynarodowy Turniej Szachowy.

W kwietniu 1947 r. tydzień przed ekshumacją w „Dzienniku Bałtyckim” zamieszczono artykuł, w którym na ekshumację wzywano rodziny pomordowanych w tym rodzinę Wasielewskiego, nie Wasilewskiego. 23.04.1947 r. przeprowadzono w Szymankowie ekshumację pomordowanych celników i kolejarzy. Przewodniczącym komisji został sędzia śledczy pan Zachariasiewicz, w składzie komisji pracowali: przedstawicielka PCK Lorenczuk, lekarz kolejowy dr Gojdz, kontroler personalny PKP Witold Kledzik. Zwłoki wydobywano kolejno poczynając od wschodniego krańca grobu i poddano oględzinom sądowo-lekarskim. Na miejscu zidentyfikowano wówczas z nazwiska i imienia tylko Władysława Kamińskiego, pozostałych celników wpisano do protokołu jako N.N., choć nazwiska ich znano, w tym Wasielewskiego.

Trumny ze zwłokami przewożono na stację kolejową na samochodzie, następnie przełożono je na lawetę kolejową i tak transportowano do Gdańska. Do dziś zachował się z tego okresu opis transportu trumien sporządzony przez pana Witolda Kledzika. W trumnie oznaczonej numerem 17 przewożono zwłoki Ignacego Wasielewskiego. Z tym, że imię Ignacy dopisano później, po ekshumacji – 12.08.47 r.

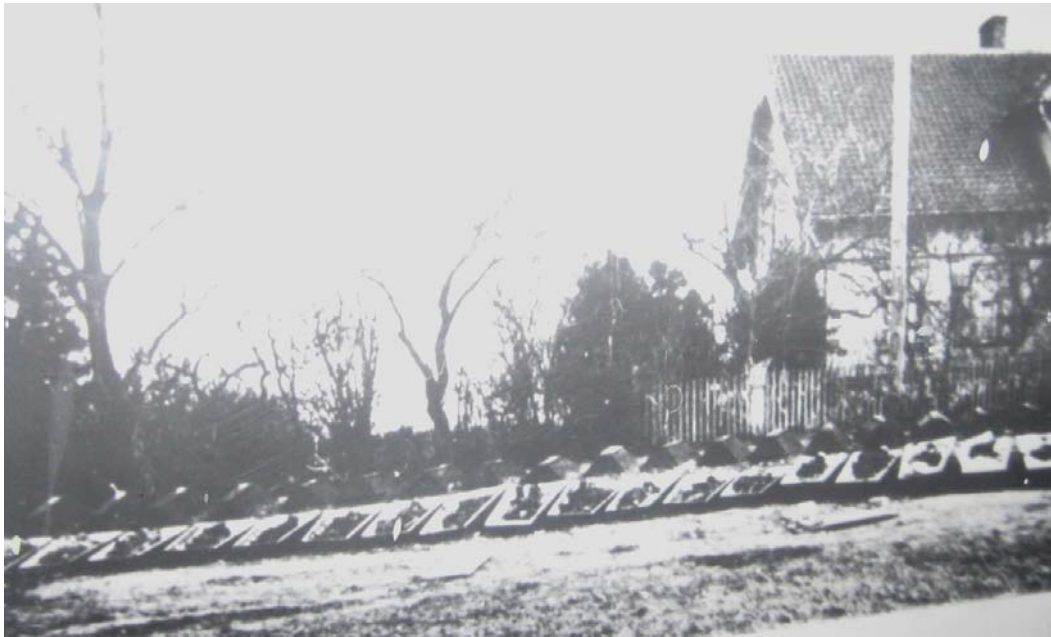


Opis transportu trumien

Wszystkie dokumenty W. Kledzika pochodzą ze zbiorów przechowywanych przez syna Witolda – dr. inż. Wiesława Kledzika z Gdyni. Na tym dokumencie zapisane są pełne dane personalne kolejnego celnika E. Jarszyńskiego, którego rodzinę udało się odszukać, co uwiarygodnia owe dokumenty.

Fot. z ekshumacji w Szymankowie





12.05.1947 r. odbył się w Gdańsku uroczysty pogrzeb. Trumny ze zwłokami pomordowanych spoczęły na cmentarzu na Zaspie. Do księgi cmentarza Zaspia wpisano Wasielewskiego (jest to prawidłowo brzmiące nazwisko mego ciotecznego dziadka). Nazwisko Wasielewski jest wymieniane też w innych dokumentach z tego okresu np. w piśmie DOKP do Polskiego Związku Zachodniego w Sopocie z dn. 12.03.47 r. w spra-

wie Szymankowa przy zestawieniu pomordowanych wymieniono Wasielewski, imię Ignacy dopisując później zarówno w rękopisie, jak i maszynopisie.

Po ekshumacji pan Kledzik dalej zgodnie ze zleceniem prowadził prace dochodzeniowe. Zachowało się do dzisiaj wezwanie z dn. 24.02.47 skierowane do pana Witolda, wzywające w dn. 27.02.47 r. go przed OKBZH w Gdańsku na rozprawę główną w charakterze biegłego w sprawie zamordowanych w Szymonowie. Dla wyjaśnienia dodam, że przed wojną Szymankowo nosiło polską nazwę Szymonowo, a niemiecką Simonsdorf. Efektem pracy pana Kledzika był raport sporządzony z dn. 15.10.1947 r. na potrzeby procesu Forstera. Na procesie tym sprawa mordu w Szymankowie była szeroko omawiana.

Przygotowany raport powstał na bazie zeznań świadków, być może też na podstawie dokumentów. Pan Kledzik wyniósł w sierpniu 1939 r. z budynku dyrekcji PKP w Gdańsku dokumenty i akta personalne pracowników kolejowych, wykazując wielką odwagę i bohaterstwo, czynem tym uratował wiele osób od śmierci.

W raporcie sporządzonym przez pana Kledzika na stronie 11 widnieje następujące stwierdzenie: „krótco przed wybuchem wojny władze celne poprzemysły prawie, że wszystkich pracowników z terenu gdańskiego, dodając poza tym dla wzmocnienia kordonu około 100 ludzi z wojska, ubranych co prawda w mundury funkcjonariuszy Inspektoratu Ceł”. Na następnej stronie tego raportu jest kolejny zapis: „zidentyfikowano z całą pewnością Władysława Kamińskiego polskiego inspektora celnego. Poza tym prawdopodobnie wśród ekshumowanych są inspektorzy celni Michalak i Ignacy Wasielewski oraz dwóch nierozpoznanych inspektorów celnych”.

Według wyjaśnień dr. inż. Wiesława Kledzika określenie „prawdopodobnie” oznaczało, że zwłoki zostały rozpoznane, ale nie było nikogo z bliskich lub rodziny, kto by ten fakt potwierdził. Dodam, że dziś fakt zamordowania w Szymankowie Ignacego potwierdza pan Erwin Karczewski, bez którego stanowczych zapewnień, nie byłoby u mnie tyle determinacji w żmudnym dochodzeniu do prawdy. Tak więc w dokumentach źródłowych nie ma mowy o Wacławie Wasilewskim, ale o Ignacym Wasielewskim.

W latach 50-tych w Szymankowie oraz na cmentarzu na Zaspie wykonano pierwsze nagrobki oraz tablice pamiątkowe. W materiale źródłowym był wymieniony Ignacy Wasielewski, niestety na tablicach pojawiło się – przez nieuwagę wykonawcy – nazwisko Ignacego Wasilewskiego, przez co dzisiaj powstało to całe zamieszanie.



Z lewej nagrobek na Zaspie z lat 50-tych, z prawej tablica umieszczona na budynku dworca PKP w Szymankowie z 01.09.1957 roku z nazwiskiem w obu przypadkach Ignacego Wasilewskiego, nie ma tutaj Wacława Wasilewskiego, jak sugeruje dr Kula.



W roku 2006 nazwiska pomordowanych na podstawie źródeł były komisyjnie weryfikowane w związku z przyznaniem pomordowanym przez Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego odznaczeń. Ignacy Wasielewski pośmiertnie wówczas został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

W trakcie weryfikacji nazwisk sięgano do dokumentów źródłowych m.in. do dokumentów z ekshumacji zgromadzonych u dr. inż. Wiesława Kledzika, do ksiąg zmarłych Cmentarza Zaspa, do dokumentacji PKP z roku 1947, do wykazu ofiar pomordowanych w Szymankowie, opracowanego przez Andrzeja Chudego, przedwojennego oficera Lądowej Obrony Wybrzeża, członka komisji Upamiętnienia Miejsc Walk i Męczeństwa Woj. ZBoWiD w Gdańsku, który w latach 70-tych zweryfikował nazwiska pomordowanych spoczywających na Zaspie. Konsultowano się także dr. Witoldem Rawskim z Wojskowego Instytutu Historycznego oraz sięgano do wielu innych dokumentów i relacji oraz wycinków prasowych.

Teraz merytorycznie odniosę się do artykułu dr. Kuli „Polski nadzór celny w Wolnym Mieście Gdańsku 1920-1939”. Na wstępie chcę zaznaczyć, że nigdy nie zamierzałem polemizować z panem Doktorem, ale dr Kula swym stwierdzeniem, że w Szymankowie zginął Wacław Wasi-

lewski „wywołał mnie do tablicy”, my jako rodzina nie możemy bagatelizować problemu, stać biernie i nie reagować.

Pominę całą pierwszą część artykułu, nie jestem przecież historykiem, pozostawiam to kompetentnym osobom. Jestem członkiem S.W.P.F.G. i krewnym Ignacego Wasielewskiego, dlatego zajmę się głównie tylko Ignacym i sprawą mordu.

Pierwszą tezę – jaką zawarł w swym artykule dr Kula, z którą nie w pełni się zgadzam – jest zapis na stronie 91: „Inspektorów celnych mianował i odwoływał Minister Skarbu. Inspektorów zgodnie z ustaleniami rekrutowano z pośród funkcjonariuszy celnych i granicznych tegoż ministerstwa. Każdorazową nominację czy odwołanie Inspektorat Cei przekazywał gdańskiej administracji celnej, która powiadamiała Senat, a ten zamieszczał informację w Dzienniku Urzędowym (Zollblatt)”.

Z powyższego zapisu wynika, że procedura mianowania lub odwołania inspektora była czasochłonna i trwała co najmniej kilka tygodni; w początkowym okresie na pewno tak było, ale nie w 1939 roku⁶.

Dr Kula często powołuje się na pracę A. Męclewskiego w związku z tym i ja na nią się powołam. „W maju 1939 roku jako żołnierz Straży Granicznej Ludwik Krajniak pełnił służbę na Helu. Kiedy hitlerowcy napadli w Kałdowie na budynek polskich inspektorów (20.05.39. wieczór), popłynął statkiem do Gdyni i zgłosił się do służby w Gdańsku. 24 maja zameldował się w Ekspozyturze Inspektoratu Cei w wielkim gmachu niedaleko dworca. Pamięta; parter na lewo. Panowało tam widoczne zdenerwowanie. Wiedziano o jego przyjeździe, ale kiedy spytał o instrukcję, został skierowany do sąsiedniego pokoju. Tam także nie mieli czasu na rozmowę i ostatecznie o 14⁰⁰ wsiadł do pociągu i pojechał do Szymankowa. Zgłosił się u zawiadowcy stacji Szczecińskiego, który połączył go telefonicznie z placówką w Kałdowie, skąd przyjechał motocykl i zawiózł go pod wysoki nasyp, na którym stały polskie wagony mieszkalne.

[Dowódcą był wtedy **uwaga** – komisarz Mazur]. To on rankiem trzeciego dnia – był wtedy 26 maja zawiózł Krajniaka do Piekła”. Tak w praktyce wyglądała, jeżeli chodzi o szybkość, o czas, procedura mianowania inspektorami, funkcjonariuszy SG. Krajniak 21 maja zgłosił swą

⁶ A. Męclewski, *Celnicy Wolnego Miasta*, op. cit., s. 310.

gotowość, po trzech dniach był już w Gdańsku w Ekspozyturze, a po pięciu dniach na placówce we wsi Piekło. Wracając do komisarza Mazura, to komisarz Mazur odgrywał jedną z kluczowych ról na terenie W.M.G., o komisarzu Mazurze bardzo dużo napisał w swej książce Alojzy Męclewski, także dr Kula⁷ bardzo dużo uwagi poświęcił temu oficerowi.

Komisarz Mazur na terenie Wolnego Miasta pełnił rolę niebagatelną, tj. służbę od października 1936 roku do sierpnia 1939. Uczestniczył w odprawach Inspektoratu Ceł, był komendantem placówki w Nowym Dworze, a w maju 1939 r. komendantem placówki w Kałdowie, prywatnie mieszkał z żoną w Tczewie przy ul. Gdańskiej, dokąd wyjeżdżał na soboty i niedziele.

W roku 1931 Ignacy Wasielewski ukończył kurs kierowników placówek I linii w Centralnej Szkole Straży Granicznej w Górze Kalwarii koło Warszawy. W szkole tej w okresie 1928-1939 przeszkolono w sumie ok. 2 tys. funkcjonariuszy SG. Zorganizowano 3 kursy dla oficerów, 2 kursy dla kierowników placówek oraz 8 kursów dla szeregowych. Tak więc wynika, że Ignacy należał do nielicznego grona fachowo przeszkolonych podoficerów. Na kurs dla kierowników placówek I linii słuchaczy delegowano na czas trwania kursu. Wymagano, aby kandydaci na ten kurs wyróżniali się między innymi bystrością umysłu, inteligencją, zrównoważonym charakterem oraz opanowaniem niezbędnych wiadomości z zakresu służby granicznej⁸. Tak więc wynika, że Ignacy Wasielewski był bardzo dobrze wyszkolonym funkcjonariuszem. Jednym z wykładowców tej szkoły był komisarz Stanisław Mazur.

Obok zamieszczam rewers świadectwa ukończenia CS SG przez Ignacego Wasielewskiego, proszę spojrzeć – służba śledczo-wywiadowcza – bardzo dobry, podpisał komisarz Stanisław Mazur. Tak więc komisarz Mazur znał osobiście, bardzo dobrze Ignacego, być może to on „ściągnął” go na teren W.M.G.? Posiadam relacje pana Erwina, w których relacjonuje, że Ignacy wraz z nim robił rowerowe „wycieczki” po terenie Żuław. Następnie po takim rozpoznaniu Ignacy wyjeżdżał do Tczewa, innym razem wsiadał w Piekło do łodzi motorowej i płynął do


⁷ H. Kula, *Gdańska dziura celna*, op. cit.

⁸ Źródło praca płk. W. Mrugały, Biuletyn CO SG, nr 2/2008, Koszalin 2008.

Kałdowa, Nowego Dworu, Stutthofu. W świetle tej informacji relacje pana Erwina całkowicie się uwiarygodniają.

Dr Kula w swoim artykule (na s. 95) napisał: „W Ekspozyturze tylko część funkcjonariuszy wykonywała zadania agenturalne. Byli to funkcjonariusze dobrze przygotowani do pracy wywiadowczej.” To się w tym przypadku potwierdza.

L.p.	O C E N A S Z C Z E G O Ł O W A	O C E N A	Współ- czynnik
1.	A. Sprawowanie się.	b. dobre (9)	10
2.	B. Wyszkolenie bojowe i służba polowa	dostatecznie (5)	10
3.	Wyszkolenie strzeleckie z balistyką, r.k.m. Browning, k.f.k., i pistolet.	dobre (7)	8
4.	Walka granatem	/	6
5.	Walka bagnietem	dobre (7)	6
6.	Walka wręcz	dobre (8)	6
7.	Gazoznawstwo	dobre (8)	6
8.	Terenoznawstwo	dobre (8)	6
9.	Musztra formalna	dostatecznie (6)	4
10.	C. Instrukcja służby granicznej	dostatecznie (5)	10
11.	Przepisy celne i ustawa karno-skarbowa	dostatecznie (6)	10
12.	Służba śledczo-wywiadowcza	b. dobre (9)	6
13.	Pomoc w nagłych wypadkach	b. dobre (9)	4
	Suma punktów	600	

Dowódca kompanji

 (St. MAZUR komisarz)

Kolejna kwestia, z którą się nie w pełni zgadzam w artykule (s. 104) to stwierdzenie: „7 sierpnia wydany został kolejny rozkaz, tym razem sprawowania służby wyłącznie w mundurach i z bronią krótką, a nawet w tym rozkazie polecono inspektorom, aby nie pozwolili się aresztować, w razie potrzeby do obrony użyli broni. Polecenia tego rozkazu miały trwałość tylko do wieczora tegoż dnia, ponieważ następny rozkaz polecał zwrócić mundury i broń do depozytu i pełnić służbę w cywilnym ubraniu. Polecenie to obowiązywało aż do dnia wybuchu wojny.”

Ponownie posłużę się cytatem z *Celników Wolnego Miasta*⁹ „Tylko Krajewski wytrzymał do pierwszej – był już 1 września 1939 roku – a potem, w mundurze i butach, zdrzemnął się na kanapce”. Tak więc inspektorzy służyli w mundurach, choć były też przypadki służenia w ubraniach np. obsada placówki Jazowo. Liczne są przykłady posiadania przez celników broni, a nawet jej użycia¹⁰ – „Samotny wystrzał pistoletowy z okna polskiego wagonu utonął w ogólnej wrzawie i strzelaninie”. Na stronie 106 artykułu dr Kula zapisał: „Inspektor Waław Wasilewski i inspektor Jan Michalak w sposób brutalny zamordowani zostali w czasie wypoczynku, w pomieszczeniu mieszkalnym na piętrze dworca kolejowego”. Z tezą tą definitywnie się nie zgadzam, po pierwsze przytoczyłem już wiele dowodów na to, że wówczas zginął Ignacy Wasielewski, a nie Waław Wasilewski.

Poza tym nie zgadzam się z zapisem, że celnicy ci zostali zamordowani w czasie wypoczynku. Przeczą temu zeznania Jana Gołembiewskiego, który zeznał, że zabitego celnika w oknie, zwisającego przez parapet, wciągał ktoś od wewnątrz. Zaistnienie tej sceny potwierdził też przed dwoma laty Erwin Karczewski, który widział z ukrycia zwisające z okna zwłoki celnika. Przypomnę, że wówczas w budynku dworca, na piętrze mogło być najwyżej trzech celników: Szarek, Michalak i Wasilewski. Kto w takiej chwili, w chwili lawinowego przebiegu wypadków kładzie się na spoczynek, kiedy ok. 2⁰⁰ zabity został ich kolega Eugeniusz Jarszyński?

Uważam, że od tej chwili nikt w budynku dworca już na pewno nie spał. Kolejny cytat z artykułu dr Kuli (s. 107) „Najpierw ostrzelał ich

⁹ A. Męclewski, *Celnicy Wolnego Miasta*, op. cit., s. 362.

¹⁰ Ibidem, s. 370.

przejeżdżający wagon pancerny, tuż za nim chwilę pociąg pancerny.” Otóż pamiętnego ranka od strony Malborka w kierunku Tczewa przebiegały się trzy niemieckie jednostki kolejowe, pierwszy jechał towarowy pociąg 963 z ukrytymi w jego wnętrzu niemieckimi żołnierzami, „w odstępnie około 100 metrów za pociągiem 963 jechał motorowy wóz pancerny pomalowany na kolor zielony, a zanim w odstępnie również stumetrowym drugi wóz pomalowany na kolor siwy, jednakowoż znacznie większy od pierwszego, wyposażony w lekkie działka.” – jest to cytat z raportu Kledzika (s. 10).

Nie zgadzam się także z kolejnym zapisem zamieszczonym (na s. 107) w artykule dr Kuli tj. „opis mordu w Szymankowie dokonano w oparciu o skorygowane wersje różnych autorów, każdy z dotychczasowych opisów ma charakter hipotetyczny z namiastką subiektywizmu, bowiem nikt z naocznych świadków zdarzeń nie przeżył i nie zrelacjonował za wyjątkiem epizodu A. Lessnaua” – jest to nieprawda. Było szereg naocznych świadków, którzy złożyli zeznania przed Kledzikiem. Do bezpośrednich świadków wydarzeń należą: Gołembiewski, Lessnau, E. Karczewski, Żelewski, Ewertowski, Zieliński, Zielińska, a telefonicznie pan Ernst. Tak więc opis mordu można w bardzo dużym stopniu odtworzyć na podstawie zeznań świadków.

Bardzo ciekawe zeznanie złożyła Zielińska, która bardzo szczegółowo opisała scenę pochówku ofiar w dn. 01.09.39 r., wymieniając w jakiej kolejności ofiary były składane do grobu, jak były pogrzebane. Pomordowani byli owijani w prześcieradła, a każdej z ofiar zakładano na szyi blaszany numer. Zeznanie kończy się słowami – „Powyższe wiadomości opowiedział mi mój mąż, który zasypywał trupy”.

Scena ta opisana jest także przez Męclewskiego¹¹. Powstaje pytanie: w jakim celu ofiarom zakładano blaszane numery? Wskazuje to na to, że musiała zostać sporządzona imienna lista ofiar, hitlerowcy mieli zwyczaj prowadzenia ewidencji pomordowanych, czy do tej listy dostęp miał pan Zieliński? Przypomnę, że ten pan w latach 60-tych zeznając przed OKBZH w Gdańsku wymienił czterech celników z imienia i nazwiska, dodając, że znał ich z widzenia. Kolejna sprawa (s. 108) autor napisał „pewna ilość inspektorów w dniach poprzedzających wybuch

¹¹ Ibidem, s. 378.

wojny otrzymała karty mobilizacyjne i udała się do swoich jednostek.” – czy wówczas terenu W.M.G. nie opuścił Waław Wasilewski?

Waław Wasilewski był radiotelegrafistą, specjalistą, którego nie łatwo wyszkolić, jego umiejętności mogły przydać się w wojsku, był człowiekiem bardzo młodym. W sierpniu 1939 r. teren W.M.G. opuściła spora grupa inspektorów, ok. 40 i wszystkie radiostacje. Jeżeli chodzi o Waława Wasilewskiego i skierowanie go na placówkę do Szymankowa, to dokument – lista nowo mianowanych polskich inspektorów celnych zgłoszonych do Senatu Gdańskiego z dn. 01.06.39 r., na który powołuje się dr Kula, to ten dokument o tym „nie mówi”. W dokumencie tym jest mowa o skierowaniu Waława Wasilewskiego w grupie 32 inspektorów na teren Wolnego Miasta, ale nie do Szymankowa. Dokument ten podaje w dalszej części, jest on zamieszczony w *Celnikach Wolnego Miasta*¹².

Wracając do Waława Wasilewskiego – był on radiotelegrafistą i ostatnią jego placówką na terenie Polski, na której pełnił służbę, był Komisariat SG. w Gniewie. Poddałem analizie dokument z 01.06.39 r., na którym widnieje nazwisko Waława, otóż na tej liście są kolejni radiotelegrafiści, tj. Józef Krakowiak, Karol Nowak oraz Franciszek Kityński. Radiostacje na terenie W.M. były zamontowane na placówkach w Piekle, Kałdowie, Nowym Dworze, na łodziach motorowych Krakowiak i Kujawiak oraz Ekspozyturze Ceł w Gdańsku¹³.

Inspektorzy Krakowiak, Nowak, Kityński stanowili załogę Ekspozytury w Gdańsku¹⁴. Nowak i Krakowiak stanowili też obsadę łodzi motorowych, na których zamontowane były radiostacje. Jaki sens miałyby kierowanie radiotelegrafisty Waława Wasilewskiego na placówkę, na której nie było radiostacji? Na placówce w Szymankowie radiostacji nie było. W dn. 01.09.39 r. wśród aresztowanych inspektorów, radiotelegrafistów był tylko Karol Nowak i aresztowany on został w gmachu Ekspozytury w Gdańsku, o panu Kityńskim nic nie wiadomo, więc musiał on opuścić teren W.M.G. wcześniej¹⁵.

¹² Ibidem, s. 306.

¹³ Źródło dr Kula, *Gdańska dziura celna*, op. cit., s. 145.

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ Ibidem, s. 197.

Według dr Kuli „25 sierpnia zakończyła pracę radiostacja Inspektoratu Ceł i w tym dniu inspektor Józef Krakowiak wywiózł ją samochodem do Komendy Obwodu SG w Gdyni”. Dalej cytat z tej samej książki¹⁶: „Inspektor Józef Krakowiak brał udział w walkach stoczonych przez oddział SG. w rejonie koncentracji SG. w Rawie Ruskiej”, tak więc Krakowiak wraz z radiostacją opuścił teren W.M.G. 25.08.1939 r. Co stało się z Waławem Wasilewskim, gdzie był? Przypomnę, że pan Waław na ten teren przybył z placówki Gniew¹⁷. „W Nowym Dworze inspektorzy mieszkali w wygodnych pomieszczeniach budynku dworca PKP. Nie omijały ich przykrości i poniżające obelgi, od dawna byli izolowani od ludności, sklepy były dla nich niedostępne i zaopatrzenie przywożono z Gdańska. Pod koniec lipca do Tczewa wywieźli radiostację w obawie, aby nie stała się łupem hitlerowców”. W przypisie książki dr Kuli¹⁸ – „Radiostacja została zainstalowana w Komisariacie SG. w Gniewie”, a więc w komisariacie macierzystym Waława Wasilewskiego. Czy pan Waław nie był przydzielony przypadkiem do placówki w Nowym Dworze i wraz z obsługiwaną przez siebie radiostacją pod koniec lipca 1939 r. nie opuścił terenu W.M.G. i udał się do Gniewa? Dalej autor napisał¹⁹: „w latach pięćdziesiątych do nazwiska Wasilewski bezpodstawnie przylgnęło imię »Ignacy«”, jest to nieprawda, od samego początku od roku 1947 w wyniku dochodzenia przeprowadzonego przez DOKP ustalono imię Ignacego Wasielewskiego, które później na skutek błędu na tablicach pamiątkowych zapisano na Ignacy Wasilewski.

Kolejny cytat z artykułu (s. 109) – „w książce A. Męclewskiego jest kopia pisma urzędowego, z którego wynika, że w czerwcu 1939 r. został mianowany inspektorem celnym Waław Wasilewski” – jest to prawda, ale pismo to jednak „nie mówi” o skierowaniu pana Waława do Szymankowa. Jest to nadinterpretacja tego dokumentu, który do wglądu załączam poniżej (s. 99).

Tu wyjaśniam, że dr Kula neguje obecność na placówce w Szymankowie Ignacego Wasielewskiego, ponieważ nie figuruje on w spisie

¹⁶ Ibidem, s. 222.

¹⁷ Ibidem, s. 194.

¹⁸ Ibidem, s. 206.

¹⁹ Ibidem, s. 109.

inspektorów zgłoszonych do Senatu Gdańskiego tzn. dzisiaj nie ma dokumentu Senatu, nie zachował się z wpisanym jego nazwiskiem.

Landes Zollamt
der
freien Stadt Danzig

Danzig, den 1. Juni 1939.
Schlüssel N.
Telefonnummer: 2711-2712

Z. 130/5883/39.

Bearbeiter:
Oberzollinspektor Arka.

Betrifft: Polnische Zollinspektoren.

Das polnische Finanzministerium hat folgende polnische Zollinspektoren dem Obersten polnischen Zollinspektor zur Dienstleistung zugeteilt:

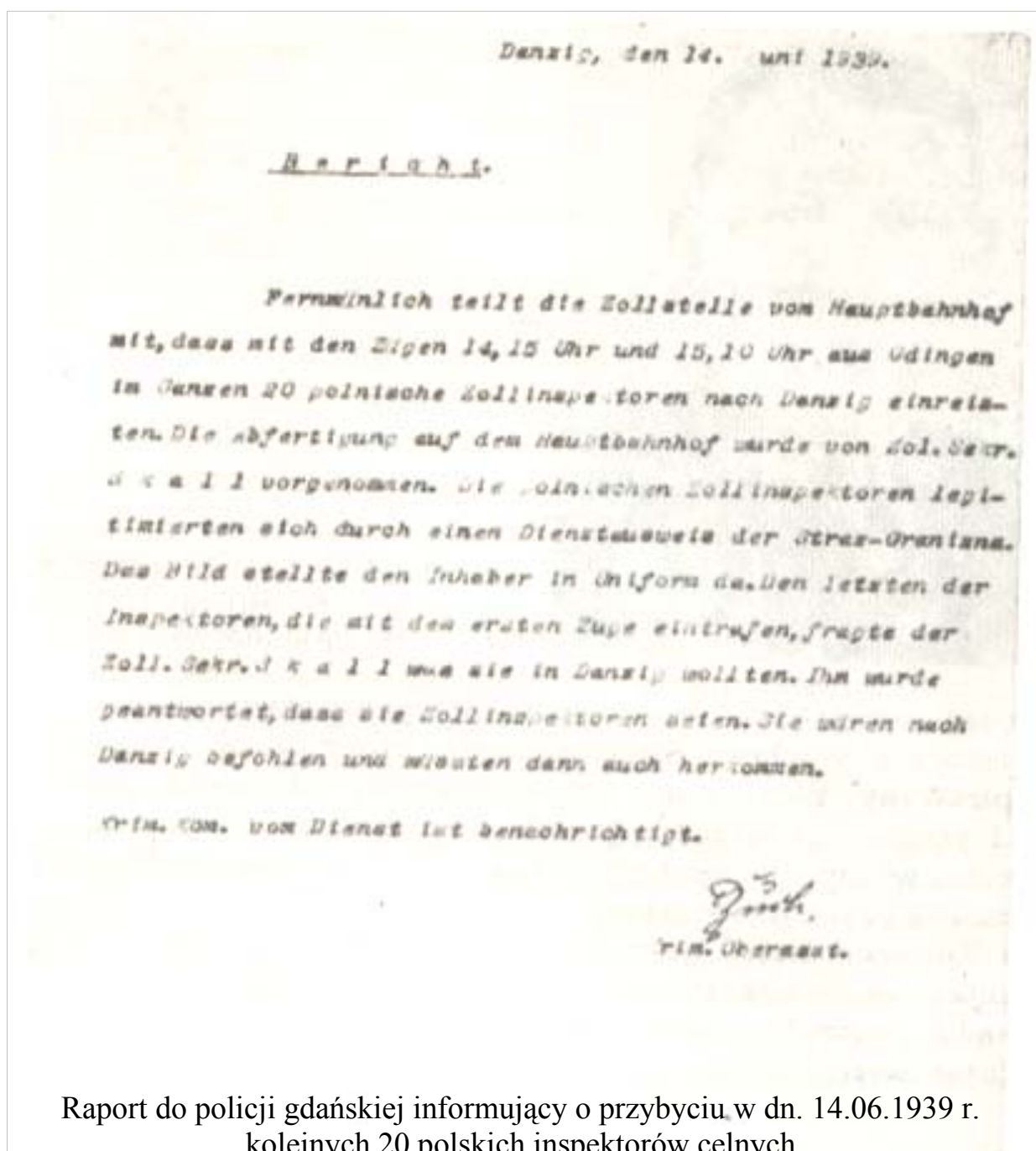
Leon Karwatowicz,	Wacław Spilczyński,
Piotr Jesnach,	Franciszek Burian,
Leon Klawa,	Edward Okłaki,
Zdzisław Babela,	Stanisław Katner,
Władysław Bińkowski,	Antoni Nowacki,
Bolesław Cichożewski,	Ludwik Kociński,
Józef Krakowiak,	Wojciech Suwon,
Karol Nowak,	Wiktor Kamień,
Kazimiera Morak,	Kazimiera Grywał,
Florian Klebba,	Józef Król,
Tadeusz Świątkowski,	Franciszek Stibler,
Ludwik Krajniak,	Józef Chodorowski,
Antoni Stryśnak,	Józef II Kosłowski,
Wilhelm Szramowski,	Franciszek Kityński.
Stefan Bednars,	
Alojzy Wiozyński,	
Zacław Wasilowski,	
Henryk Beksoński,	

In Vertretung

An den
S e n a t
- Abteilung für auswärtige -
- durch die Finanzabteilung -
H i e r .

[Handwritten signature]

Nawiasem, mówiąc wiarygodność dokumentów Senatu Gdańskiego, na których w tej sprawie głównie opiera się dr Kula, podważył w książce właśnie dr Kula²⁰ – „Na listach inspektorów celnych za 1936-1939, nazwisko Chrzanowski nie figuruje, w związku z czym należy wnioskować, że był on jednym z funkcjonariuszy pomocniczych”.



²⁰ H. Kula, *Gdańska dziura celna*, s. 223.

Kolejny cytat²¹ (poz. 16) – „Krakowiak wśród aresztowanych wymienia Henryka Szmidta, informacje zaczerpnął z relacji inspektora M. Krajewskiego, który był członkiem aresztowanej placówki. Na listach inspektorów sporządzonych przez Senat W. M. za lata 1938-1939, Henryk Szmidt nie figuruje”, i dalej²² – „Stachura natomiast nie figurował w spisie inspektorów”. Tak więc na podstawie tych przykładów można stwierdzić, że były przypadki rzeczywistego występowania inspektorów na placówkach, których nazwiska nie figurowały w dokumentacji Senatu W. M., czyż tak samo nie mogło być w przypadku Ignacego Wasielewskiego? Były też przypadki odwrotne na listach Senatu figurował insp. Świda, a w rzeczywistości nie było go na terenie Wolnego Miasta. Wynika więc, że listy Senatu nie były aktualizowane, zatem czy mogą być one wiarygodne? Poza tym nie zawsze wnioskowanie na podstawie dokumentów oznacza odkrywanie obiektywnej prawdy np. w ruchu komunikacyjnym obowiązują przepisy ruchu drogowego, w myśl których wypadków być nie powinno, a jednak się zdarzają. Czy procedury obowiązujące latem 1939 r. w Wojsku Polskim przewidywały przemieszczenie wojsk polskich np. na teren Rumunii?, jeżeli nie, to w myśl takiego toku myślenia musielibyśmy dojść do absurdalnego wniosku, że żołnierzy polskich tam nie było.

Dalej dr Kula²³ napisał: – „W konsekwencji braku kompetentnego źródłowego ustalenia imienia zamordowanego inspektora celnego, doszło do bezprecedensowego incydentu, w rezultacie którego, kierując się sugestią zawartą w kilku opublikowanych artykułach przez członka rodziny (tu autor ma mnie na myśli) jednego z funkcjonariuszy Straży Granicznej z przedwojennej placówki w Jamnie – w 2007 roku na tablicach upamiętniających inspektorów w Szymankowie, bez merytorycznego uzasadnienia zmieniono nazwisko na Ignacy Wasilewski”. Autor sugeruje, że zmiany dokonano z Waław Wasilewski na Ignacy Wasilewski, gdy tymczasem dokonano zmiany z Ignacy Wasilewski na Ignacy Wasielewski, dodając w nazwisku jedną literkę „e”. Na tablicach pamiątkowych w Szymankowie i na Zaspie nigdy nazwiska pana Waław Wasilewskiego nie było; wyżej w tym artykule zamieściłem zdję-

²¹ Ibidem.

²² Ibidem, s. 224,

²³ Ibidem, s. 109.

cia poprzednich tablic pamiątkowych. Zmiany dokonano też na podstawie bardzo bogatego materiału źródłowego. Tak więc było merytoryczne uzasadnienie zmiany tablic. Nawiasem mówiąc spośród inspektorów zamordowanych w Szymankowie, Ignacy jest drugim po Władysławie Kamińskim najlepiej rozpoznany. Wszystkie dokumenty, jakie w trakcie „mojego dochodzenia” zdobyłem, sukcesywnie od listopada ub. roku przesłałem do Archiwum SG do Szczecina, więc były one dostępne. Dalej kolejny cytat dotyczy Wacława Wasilewskiego: „który od 1 czerwca 1939 r. został mianowany inspektorem celnym w Szymankowie – tu odnośnik, autor powołuje się na dokument o mianowaniu inspektorem celnym Wacława Wasilewskiego, kopia w książce A. Męclewskiego²⁴”. Dokument ten zamieściłem wcześniej, „mówi” on o skierowaniu Wacława na teren W.M.G., ale nie do Szymankowa. Dalej kolejny cytat – „i tutaj wraz z innymi został zamordowany” – nieprawda, teza nie poparta jakimkolwiek dowodem.

W Szymankowie zginął Ignacy Wasielewski. Kolejny cytat – „przykrą prawdą jest fakt, że w wyniku braku zainteresowania kompetentnych władz od zakończenia wojny, przez prawie 70 lat nie odnaleziono rodzin zamordowanych inspektorów celnych w Szymankowie” – w tym miejscu całkowicie zgadzam się z autorem, mnie także jest przykro, tylko co sam autor zrobił w tym względzie? Dr Kula w 1999 r. wydał *Gdańską dziurę celną*, a więc problematyką tą zajmuje się od dosyć dawna. W latach ubiegłych można było pozbierać relacje od świadków – osób wówczas żyjących, choćby opisy pomordowanych, byłby materiał do konfrontowania. Dziś pozostał tylko jeden świadek tamtych wydarzeń Erwin Karczewski, którego zeznań dr Kula chyba nie podważa? Ja z panem Doktorem nawiązałem kontakt jesienią 2006 r., wówczas przedstawiłem dr. Kuli, że głównym moim dowodem w sprawie Ignacego Wasielewskiego jest zeznanie świadka Erwina Karczewskiego. Wtedy dr H. Kula nie wnosił żadnych zastrzeżeń, a szkoda, bo wówczas żyła w Gdańsku pani śp. Władysława Plath, żona zamordowanego Pawła Plathy. Na całe szczęście zachowały się do dzisiaj zeznania pana Lesnaua i Zielińskiego oraz dokumenty zgromadzone u dr. inż. Kledzika. Kolejny cytat – „co mogło dodatkowo sprzyjać, godnemu pożałowania zdarzeniu zamiany nazwiska i imienia zamordowanego inspektora. Pro-

²⁴ A. Męclewski, s. 306.

blem oczekuje na należne rozwiązanie przed obchodami 70. rocznicy mordu w Szymankowie.” – pozostawiam to bez komentarza, do oceny czytelników. Ja w ubiegłym roku sprawę tę skierowałem do zbadania, do gdańskiego oddziału IPN. Instytucja ta jest powołana do badania i rozstrzygnięcia takich spraw, oceny powinni dokonać kompetentni, obiektywni i niezależni historycy. Obecnie sprawę tę bada Naczelnik B.E.P – I.P.N. dr hab. Grzegorz Berendt oraz dr hab. Piotr Semków.

Na dokumencie – opis transportu trumien, podałem dane personalne kolejnego poległego inspektora Eugeniusza Jarszyńskiego, dzięki którym udało się odszukać jego rodzinę, przez co mogła ona wziąć udział w tegorocznych uroczystościach i odebrać przyznane w 2006 roku odznaczenie. Tak więc wynika, że dokumenty sporządzone przez Witolda Kledzika są bardzo wiarygodne. W związku z tym podaję dane kolejnego inspektora Szarka, zapisane w dokumentach W. Kledzika, być może uda się odszukać kolejną rodzinę²⁵. Udało mi się ustalić, że pan Bolesław Szarek przed wojną był Królem Kurkowym Strzeleckiego Bractwa Kurkowego w Krakowie.

Na teren W.M.G. kierowano ochotników, ludzi patriotycznie usposobionych. Ignacy Wasielewski był członkiem Polskiego Związku Zachodniego, którego członkowie sprawowali m.in. opiekę nad Polonią Gdańską, organizowali pielgrzymki do miejsc kultu religijnego, przeważnie na Jasną Górę²⁶. Erwin relacjonuje, że Ignacy w dn. 15.08.39 r. udał się z Polonią Szymankowską na Jasną Górę. Dodam, że na terenie Szymankowa i okolic Związek Zachodni miał silne struktury, jego przedstawicielami byli tam Paweł Karczewski i Sylwester Domański²⁷. Ignacy pobierając naukę w tzw. Volksschule w Morownicy k. Śmigła (język niemiecki miał opanowany do perfekcji) wziął udział w strajku szkolnym w roku 1907 w obronie mowy polskiej, nauki religii i nauki pisania po polsku. Na ochotnika wstąpił do Armii Hallera przemierzając w jej szeregach cały szlak bojowy, brał udział w odsieczy Lwowa w roku 1919, wojnie polsko-ukraińskiej 1919 r. oraz wojnie polsko-bolszewickiej 1920 roku. Przebywając przed I wojną światową na emigracji we Westfalii, należał do licznych polskich organizacji podtrzymu-

²⁵ St. Szarek – adnotacja rodzina (Bolesław Szarek ul. Mickiewicza 12, Kraków).

²⁶ Źródło: encyklopedia Wikipedia.

²⁷ Źródło: St. Szwentner, *Polacy z Piekla rodem*, Gdynia 1967.

jących ducha polskiego wśród emigrantów, na potwierdzenie tych wszystkich faktów są zachowane do dziś przez rodzinę stosowne dokumenty.

Ignacy Wasielewski w 1939 r. służył w Jamnie, placówce podległej pod Komisariat SG w Sulęczynie. Wiosną 1939 r. miał przejść na przyszłą emeryturę, ale z nieznanych przyczyn na nią nie przeszedł. Od końca kwietnia 1939 r. komisariaty SG – Sulęczyno, Kartuzy i Wejcherowo organizacyjnie weszły w skład Lądowej Obrony Wybrzeża, Komisariat SG Sulęczyno został przyporządkowany do IV batalionu Obrony Narodowej w Kartuzach. Lądowa Obrona Wybrzeża jako całość podlegała pod Inspektorat Armii w Toruniu, podlegała rozkazom gen. Bortnowskiego. W przypadku wystąpienia puczu w Gdańsku gen. Bortnowski zamierzał wkroczyć na teren Gdańska. Do tego celu miał być użyty Korpus Interwencyjny skoncentrowany na południe od Tczewa. W tej operacji miał wziąć udział IV batalion O. N. z Kartuz, któremu powierzono działania osłonowe. O możliwości interwencji wojsk polskich w Gdańsku wiedzieli i Niemcy, dlatego ich oddziały budowały na granicy polsko-gdańskiej umocnienia m.in. na odcinku Lisewo – Piekło (Ignacy na tym m.in. odcinku penetrował teren – relacjonuje to pan Erwin Karczewski). Korpusowi Interwencyjnemu było potrzebne w związku z tym rozpoznanie, dlatego na teren Wolnego Miasta kierowano wywiadowców SG, kamuflując ich jako celników. 23 lipca 1939 r. dowództwo Lądowej Obrony Wybrzeża objął płk Dąbek. Zastał ogólny chaos, brak było jakiegokolwiek planu obrony. 26 lipca 1939 r. Generalny Inspektor Sił Zbrojnych i jednocześnie Naczelny Wódz wydał rozkaz, w którym powierzył gen. Bortnowskiemu nadzór z prawem decyzji i rozkazodawstwa w zakresie przygotowań obronnych od strony lądu w rejonie Gdyni i na Helu. 31 lipca i 1 sierpnia podczas pierwszej inspekcji gen. Bortnowski wydał decyzje i rozkazy do opracowania planu obrony. Plan obrony L. O. W. powstał w dniach od 2 do 18 sierpnia 1939 tj. do kolejnej inspekcji gen. Bortnowskiego. Aby przewidzieć główne kierunki uderzeń przeciwnika i uwzględnić je w planie, były potrzebne dane wywiadowcze, stąd w sierpniu 1939 r. pojawia się na placówce w Nowym Dworze insp. Henryk Schmidt, a w Szymankowie w lipcu – sierpniu, aby wykonać swoje zadania pojawiają się insp. Ignacy Wasielewski oraz insp. Jan Michalak.

W sprawie Ignacego Wasielewskiego jest też szereg dowodów poszlakowych, i tak w Tczewie obecnie mieszka córka przedwojennego funkcjonariusza SG Wesołowskiego. Ojciec tej pani w 1939 r. przeszedł na emeryturę. Pani ta opowiada, że latem 1939 r. jej ojciec do domu przyprowadzał Ignacego Wasielewskiego na obiady, gdyż ten był sam i nie miał dokąd pójść. Pani ta dziś Ignacego nie rozpozna ze zdjęcia, ponieważ wówczas była zbyt mała, ale historię tę zna z opowiadań ojca. W książce pana Męclewskiego²⁸ jest zapis: „Kasjer kolejowy Artur Okroy rozmawiał na stacji z inspektorem Wasilewskim. Ten paląc papierosa, analizował sytuację placówki w Szymankowie. Wskazał na stojący po drugiej stronie ulicy posterunek Heimwehry i powiedział: – Musimy się chyba spodziewać bardzo ciężkich chwil, Okroy... Okroy opowiedział o tej rozmowie Lessnauowi, u którego mieszkał”. Powyższy zapis odpowiada prawdzie, jest oparty na relacji pana Lessnau – w Szymankowskiej Izbie Pamięci znajduje się rękopis z opisem tej sceny. Przeanalizowałem ten zapis, panowie ci zwracają się do siebie przez „pan”, wynika z tego, że musiała być pomiędzy nimi jakaś większa różnica wieku. Okroy urodził się 28.02.1909 r. a Ignacy 31.07.1893 r., różnica 16 lat, Wacław zaś był w wieku Okroya, gdyby to był on, to by się zwracał do Okroya przez per „ty”. Wasilewski pali papierosa, posiadam zdjęcie Ignacego z papierosem, jest to słaby dowód, ale jest. Kończąc podam, że kiedy w 2006 r. po uroczystościach, jakie odbyły się w Szymankowie, poznałem Erwina, przed przesłaniem Erwinowi zdjęć Ignacego do rozpoznania i przed publikacją mojego pierwszego artykułu na ten temat.

Usłyszałem od Karczewskiego, że Ignacy był starszym wiekiem inspektorem, miał dzieci, był blondynem, pochodził z Armii Hallera. Tak więc nie ulega mojej wątpliwości, że inspektorem, który został zamordowany w dn. 01.09.39 r. w Szymankowie nad ranem jest brat mego dziadka Ignacy Wasielewski. Chcę podkreślić, że pan dr Henryk Mieczysław Kula w sprawach funkcjonowania przedwojennej SG jest dla mnie autorytetem, nie zgadzam się tylko w tej jednej przedstawionej sprawie. Gdyby w latach 50. wykonawcy tablic pamiątkowych wykonali swą pracę rzetelnie i wypisaliby na tablicach nazwisko Ignacego Wasielewskiego, nie byłoby zapewne dzisiejszego sporu.

²⁸ A. Męclewski, s. 359.

Olgierd Jakubowski

Ośrodek Ochrony Zbiorów Publicznych
w Warszawie

DZIAŁANIA PODEJMOWANE PRZEZ POLSKĘ W CELU ZAPOBIEGANIA NIELEGALNEMU PRZEPIYWOWI DÓBR KULTURY

Ochrona i upowszechnianie dóbr kultury oraz strzeżenie dziedzictwa narodowego są konstytucyjnym obowiązkiem naszego państwa, które zadania w tym zakresie realizuje m.in. poprzez działania Straży Granicznej. Funkcjonariusze SG w swojej pracy powinni mieć świadomość, jakie zadania w zakresie zapobiegania nielegalnemu przepływowi dóbr kultury podejmowane są w skali kraju oraz w jaki sposób i jakie przepisy prawne normują te kwestie.

Definicje występujące w prawie ochrony dziedzictwa kultury

Funkcjonariusze Straży Granicznej stykają się z wieloma określeniami na wywożone z Polski przedmioty podlegające prawu ochrony dziedzictwa kultury. Zabytek, dobro kultury, dobra o szczególnym znaczeniu dla kultury, materiał biblioteczny, materiał archiwalny, zabytek archeologiczny – wiedza o zakresie i znaczeniu tych pojęć jest niezbędna do prawidłowego zrozumienia aktów prawnych, w których występują.

W polskim systemie prawnym termin „dobra kultury” funkcjonuje przede wszystkim w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, jednakże należy pamiętać, że występuje również w obowiązującym w Polsce ustawodawstwie Unii Europejskiej oraz ratyfikowanych umowach międzynarodowych. Pojęcie to ma szerszy zakres od pojęcia „zabytek”. Nie każde „dobro kultury” będzie „zabytkiem”, ale każdy zabytek będzie „dobrem kultury”¹. Ponieważ ochrona wszystkich dóbr kultury nie jest możliwa, ustawodawca ograniczył ochronę prawną do węższej kategorii przedmio-

¹ K. Zeidler, *Zabytek jako szczególny przedmiot obrotu handlowego*, „Gdańskie Studia Prawnicze”, t. XXI, Gdańsk 2009, s. 390.

tów zwanych przez ustawę „zabytkami”². Ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami z dnia 23 lipca 2003 r. definiuje zabytek jako nieruchomość lub rzecz ruchomą, ich części lub zespoły, będące dziełem człowieka lub związane z jego działalnością i stanowiące świadectwo minionej epoki bądź zdarzenia, których zachowanie leży w interesie społecznym ze względu na posiadaną wartość historyczną, artystyczną lub naukową. Jedynie te „dobra kultury” podlegają w tej ustawie ochronie prawnej sensu stricto. Polska ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami zrezygnowała w swej terminologii z określenia „dobro kultury”. W rozdziale XI ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami zostały określone przestępstwa i wykroczenia dotyczące zabytków np. nielegalny wywóz, zniszczenie lub uszkodzenie zabytków.

Przez ogólną definicję zabytku ocenia się wszystkie szczegółowe definicje zabytków występujące w ww. ustawie, takich jak zabytek archeologiczny, którym jest zabytek nieruchomy będący powierzchnią, podziemną lub podwodną pozostałością egzystencji i działalności człowieka, złożoną z nawarstwień kulturowych i znajdujących się w nich wytworów bądź ich śladów albo zabytek ruchomy, będący tym wytworem.

Ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami stanowi, iż zabytkami ruchomymi mogą być m.in. w szczególności:

- dzieła sztuk plastycznych, rzemiosła artystycznego i sztuki użytkowej,
- kolekcje stanowiące zbiory przedmiotów zgromadzonych i uporządkowanych według koncepcji osób, które tworzyły te kolekcje,
- numizmaty oraz pamiątki historyczne, a zwłaszcza militaria, sztandary, pieczęcie, odznaki, medale i ordery,
- wytwory techniki, a zwłaszcza urządzenia, środki transportu oraz maszyny i narzędzia świadczące o kulturze materialnej, charakterystyczne dla dawnych i nowych form gospodarki, dokumentujące poziom nauki i rozwój cywilizacyjny,

² Wyjątkiem są tutaj dobra kultury będące materiałami archiwalnymi wchodzącymi w skład narodowego zasobu archiwalnego, których ochronę regulują odrębne przepisy, ustawa z dn. 14.07.1983 r. „o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach”, Dz.U.06.97.673.

- materiały biblioteczne, o których mowa w art. 5 ustawy z dnia 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach czyli „*w szczególności dokumenty zawierające utrwalony wyraz myśli ludzkiej, przeznaczone do rozpowszechniania, niezależnie od nośnika fizycznego i sposobu zapisu treści, a zwłaszcza: dokumenty graficzne (piśmiennicze, kartograficzne, ikonograficzne i muzyczne), dźwiękowe, wizualne, audiowizualne i elektroniczne*”,
- instrumenty muzyczne,
- wytwory sztuki ludowej i rękodzieła oraz inne obiekty etnograficzne,
- przedmioty upamiętniające wydarzenia historyczne bądź działalność wybitnych osobistości lub instytucji.

W Kodeksie karnym funkcjonariusze SG w art. 294 § 2 i 295 mogą zetknąć się z określeniem „dobra o szczególnym znaczeniu dla kultury”. Mimo braku definicji legalnej tego określenia w doktrynie podnosi się, że dotyczy ono dóbr o charakterze wyjątkowym, unikatowym czy szczególnie wartościowych, zarówno dla kultury polskiej jak i ogólnoswiatowej³. Przepis art. 294 zawiera typy kwalifikowane następujących przestępstw: kradzieży (art. 278 § 1), przywłaszczenia (art. 284 § 1 i 2), oszustwa (art. 286 § 1), zniszczenia lub uszkodzenia rzeczy (art. 288 § 1), paserstwa umyślnego (art. 291 § 1), gdy przedmiotem przestępstwa jest dobro o szczególnym znaczeniu dla kultury. Popełnienie jednego z tych przestępstw w stosunku do dobra o szczególnym znaczeniu dla kultury jest zagrożone karą od roku do lat 10.

Zapobieganie nielegalnemu przepływowi dóbr kultury

W celu zapobiegania nielegalnemu przepływowi dóbr kultury Polska podejmuje szereg czynności. Są to zarówno działania wiążące się ze zmianą prawa i ustawodawstwa, jak i dopasowaniem codziennej praktyki do zmieniającej się rzeczywistości. System ochrony zabytków przed nielegalnym przepływem funkcjonuje w Polsce na podstawie ustawy „o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami”⁴ oraz prawa unijnego.

³ A. Księżopolska-Kukulska, *Dobra kultury jako przedmiot ochrony w prawie karnym*, „Prokurator” 2(30)/2007, s. 115.

⁴ Szczegółowe zasady uzyskiwania pozwoleń na wywóz zabytków i przedmiotów o cechach zabytków za granice zawarte są w rozporządzeniu ministra kultury i dziedzictwa

W szczególności wywóz zabytków normuje Rozporządzenie Rady (EWG) nr 116/2009 z dnia 18 grudnia 2008 roku w sprawie wywozu dóbr kultury, regulujące kwestie wywozu dzieł sztuki poza wspólnotę. Obowiązuje nas również dyrektywa Rady 93/7 z dnia 15 marca 1993 roku o zwrocie nielegalnie wywiezionych dóbr kultury, nakładająca na państwa członkowskie Unii obowiązki związane z restytucją zabytków nielegalnie wywiezionych z kraju członkowskiego. Należy również zwrócić uwagę, że Polska jest sygnatariuszem Konwencji UNESCO z 1970 roku, dotyczącej środków zmierzających do zakazu i zapobiegania nielegalnemu przewozowi, wywozowi i przenoszeniu własności dóbr kultury.

Działania zapobiegające i zwalczające nielegalny transfer zabytków prowadzą w Polsce Generalny Konserwator Zabytków oraz wojewódzcy konserwatorzy zabytków. Utworzono również specjalistyczne jednostki, takie jak:

- 1) Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków (KOBiDZ);
- 2) Ośrodek Ochrony Zbiorów Publicznych;
- 3) Ośrodek Ochrony Dziedzictwa Archeologicznego (połączony w 2007 r. z KOBiDZ).

Działania tych instytucji przeciw nielegalnemu transferowi dóbr kultury są podejmowane we współpracy z Policją, Strażą Graniczną oraz Służbą Celną oraz instytucjami międzynarodowymi, takimi jak Interpol i Europol. W listopadzie 2004 roku doszło do porozumienia między Ministerstwem Finansów reprezentowanym przez Szefa Służby Celnej a Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego reprezentowanym przez Generalnego Konserwatora Zabytków oraz Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i Administracji reprezentowanym przez Komendanta Głównego Policji oraz Komendanta Głównego Straży Granicznej. Celem porozumienia jest współdziałanie w zwalczaniu nielegalnego wywozu za granicę lub przywozu z zagranicy zabytków, usprawnienie współpracy w materii regulowanej przez konwencje, jak również usprawnienie przepływu informacji między instytucjami państwowymi.

Kolejny ważny dokument to porozumienie między Generalnym Konserwatorem Zabytków a Komendantem Głównym Policji, w którym

narodowego z dn. 19.04.2004 r. „w sprawie wywozu zabytków i przedmiotów o cechach zabytków za granicę”, Dz. U. nr 84, poz. 789.

obaj zobowiązali się do współpracy i współdziałania w zwalczaniu przestępczości przeciw zabytkom. Akt ten został podpisany w marcu 2005 roku.

Powyższe akty doprowadziły do zawarcia wielu porozumień o współpracy na szczeblu lokalnym, polepszając współpracę w zakresie zwiększenia bezpieczeństwa dóbr kultury. Na podstawie tego porozumienia przedstawiciele organów państwowych uczą się na szkoleniach, jak przeciwdziałać przywózowi zinventoryzowanych dóbr kultury skradzionych w muzeach czy kościołach. Strony niniejszej Konwencji – Policja, Służby Celne oraz Straż Graniczna – mają w celu sprawnego działania udostępnione narzędzie, jakim jest publikowany w Internecie Krajowy Wykaz zabytków skradzionych lub wywiezionych za granicę niezgodnie z prawem. Wykaz ten jest prowadzony i na bieżąco aktualizowany przez Ośrodek Ochrony Zbiorów Publicznych.

Ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami normuje funkcje i zadania, jakie spełniają wojewódzcy konserwatorzy zabytków lub działający z ich upoważnienia pracownicy Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków prowadząc kontrolę przestrzegania i stosowania przepisów dotyczących ochrony zabytków i opieki nad zabytkami, w tym również przeciwdziałanie nielegalnemu transferowi własności. Zgodnie z art. 50 ww. ustawy w przypadku wystąpienia zagrożenia dla zabytku ruchomego wpisanego do rejestru zabytków, polegającego na możliwości jego zniszczenia, uszkodzenia, kradzieży, zaginięcia lub nielegalnego wywiezienia za granicę, wojewódzki konserwator zabytków może wydać decyzję o zabezpieczeniu tego zabytku w formie ustanowienia czasowego zajęcia do czasu usunięcia zagrożenia.

Czasowe zajęcie zabytku ruchomego polega na przekazaniu go, w zależności od rodzaju zabytku, do muzeum, archiwum lub biblioteki. W przypadku wystąpienia zagrożenia dla zabytku nieruchomego wpisanego do rejestru zabytków, polegającego na możliwości jego zniszczenia lub uszkodzenia, starosta – na wniosek wojewódzkiego konserwatora zabytków – może wydać decyzję o zabezpieczeniu tego zabytku w formie ustanowienia czasowego zajęcia do czasu usunięcia zagrożenia. Jeżeli nie jest możliwe usunięcie podanych powyżej zagrożeń, zabytek ruchomy może być przejęty przez wojewódzkiego konserwatora zabytków w drodze decyzji na własność Skarbu Państwa, z przeznaczeniem na cele kultu-

ry, oświaty lub turystyki, za odszkodowaniem odpowiadającym wartości rynkowej tego zabytku. Unormowania te działają profilaktycznie w celu zapobiegania nielegalnemu transferowi dóbr kultury. Na podstawie ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami działa krajowy rejestr chronionych dóbr, których wywóz stanowiłby znaczne zubożenie narodowego dziedzictwa kulturalnego, nazywany w ustawie rejestrem zabytków. Do rejestru wpisuje się zabytek ruchomy na podstawie decyzji wydanej przez wojewódzkiego konserwatora zabytków na wniosek właściciela tego zabytku. Wojewódzki konserwator zabytków może wydać z urzędu decyzję o wpisie zabytku ruchomego do rejestru w przypadku uzasadnionej obawy zniszczenia, uszkodzenia lub nielegalnego wywiezienia zabytku za granicę albo wywiezienia za granicę zabytku o wyjątkowej wartości historycznej, artystycznej lub naukowej.

Do rejestru nie wpisuje się zabytku wpisanego do inwentarza muzeum lub wchodzącego w skład narodowego zasobu bibliotecznego. Rejestr zabytków znajdujących się na terenie danego województwa prowadzi właściwy, wojewódzki konserwator zabytków. Zabytek wpisany do rejestru, który uległ zniszczeniu w stopniu powodującym utratę jego wartości historycznej, artystycznej lub naukowej albo którego wartość będąca podstawą wydania decyzji o wpisie do rejestru nie została potwierdzona w nowych ustaleniach naukowych, zostaje skreślony z rejestru.

Wywóz zabytków za granicę

Polska w celu kontroli wywozu zabytków za granicę wprowadziła system odpowiednich pozwoleń na wywóz za granicę. Wywóz zabytków za granicę może nastąpić na podstawie:

- 1) jednorazowego pozwolenia na stały wywóz zabytku za granicę;
- 2) jednorazowego pozwolenia na czasowy wywóz zabytku za granicę;
- 3) wielokrotnego pozwolenia indywidualnego na czasowy wywóz zabytku za granicę;
- 4) wielokrotnego pozwolenia ogólnego na czasowy wywóz zabytków za granicę.

Zabytki mogą wyjechać na stałe za granicę, jeżeli ich wywóz nie spowoduje uszczerbku dla dziedzictwa kulturowego. Natomiast w przypadku wywozu czasowego zgoda zostaje wydana, jeżeli pozwala na to

ich stan zachowania, a osoba fizyczna lub jednostka organizacyjna, w której posiadaniu znajduje się zabytek, daje rękojmię, że nie ulegnie on zniszczeniu lub uszkodzeniu i zostanie przywieziony do kraju przed upływem terminu ważności pozwolenia.

Jednorazowe pozwolenie na stały wywóz zabytku za granicę wydaje minister właściwy do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego, po zasięgnięciu opinii komisji złożonej ze specjalistów w określonych dziedzinach ochrony zabytków i opieki nad zabytkami, na wniosek osoby fizycznej lub jednostki organizacyjnej, w której posiadaniu znajduje się zabytek.

Jednorazowe pozwolenie na czasowy wywóz zabytku za granicę wydaje wojewódzki konserwator zabytków na wniosek osoby fizycznej lub jednostki organizacyjnej, w której posiadaniu znajduje się zabytek, mającej zamiar jednorazowo wywieźć za granicę ten zabytek w celach użytkowych lub wystawienniczych albo w celu przeprowadzenia prac konserwatorskich.

Wielokrotne pozwolenie indywidualne na czasowy wywóz zabytku za granicę wydaje wojewódzki konserwator zabytków na wniosek osoby fizycznej lub jednostki organizacyjnej, w której posiadaniu znajduje się zabytek, mającej zamiar wielokrotnie wywozić za granicę ten zabytek w celach użytkowych lub wystawienniczych.

Wielokrotne pozwolenie ogólne na czasowy wywóz zabytków za granicę wydaje wojewódzki konserwator zabytków na wniosek muzeum lub innej instytucji kultury, która w związku z prowadzoną działalnością zamierza wielokrotnie wywozić za granicę swoje zbiory, w całości lub w części, w celach wystawienniczych.

W odniesieniu do materiałów bibliotecznych powstałych przed dniem 1 stycznia 1949 roku ww. pozwolenia wydaje Dyrektor Biblioteki Narodowej.

W odniesieniu do materiałów archiwalnych pozwolenia wydaje Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych.

W przypadku, gdy wywożony przedmiot nie wymaga pozwolenia wydaje się zaświadczenia, potwierdzające ten fakt.

Formularze druków, na których właściwy organ wydaje pozwolenie bądź zaświadczenie, są fachowo zabezpieczone przed fałszerstwem i zniszczeniem w następujący sposób:

- posiadają tło giloszowe,
- wykonane są na papierze ze znakiem wodnym,
- wyposażone są w numer seryjny wykonany farbą zmienną optycznie w świetle UV,
- w papierze znajdują się włókna świecące w świetle UV,
- papier zabezpieczony jest przed chemicznym wywabianiem.

Wejście Polski do strefy Schengen wpłynęło na zmianę uregulowań prawnych związanych z ochroną zabytków w niewielkim stopniu, w dalszym ciągu na wywóz większości zabytków wymagane jest pozwolenie a za jego brak grozi wysoka kara. W praktyce zmieniła się możliwość kontroli wywozu zabytków przez zachodnią granicę Polski. Rokrocznie zmniejsza się liczba wydawanych pozwoleń, co może świadczyć o świadomości ich wartości oraz zwiększającym się przemyśle zabytków⁵. Aby Polska mogła skutecznie zapobiegać nielegalnemu przepływowi dóbr kultury, potrzebne jest wypracowanie systemu ochrony przystającego do nowej sytuacji geopolitycznej naszego kraju. Brak nowych uregulowań może doprowadzić do sytuacji, w której ochrona dziedzictwa przed wywozem będzie fikcją prawną.

⁵ W 2005 r. wydano 544 pozwoleń, w 2006 r. – 310 pozwoleń, w 2007 r. – 88 pozwoleń, w roku 2008 r. – 32 pozwolenia a do połowy 2009 r. – 6 pozwoleń na wywóz zabytków za granicę.

mjr SG Marek Janik

MO OSG w Gdańsku

UAV I RCA – NOWE TECHNOLOGIE W SŁUŻBIE TERRORYSTÓW?

Chciałbym zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo zastosowania w działaniach terrorystycznych modeli samolotów sterowanych radiowo – RCA (Radio Controlled Aircraft). Obecnie w literaturze przedmiotu niewiele miejsca poświęca się możliwości użycia RCA do dokonania zamachu. Pojawienie się RCA w sprzedaży detalicznej w połowie lat 80. natychmiast zwróciło uwagę terrorystów i zapoczątkowało próby wykorzystania ich w charakterze narzędzi terroru. Tylko i wyłącznie ze względów technicznych, czyli niedoskonałości radiowych systemów sterowania i braku dodatkowego osprzętu jak: aparaty fotograficzne, kamery wideo, zasobniki różnego typu, praktyczne użycie RCA w działalności terrorystycznej nie było możliwe w tamtym okresie. Dopiero na początku XXI w. takie możliwości się pojawiły, co wynikało z postępu technologicznego, szczególnie w zakresie elektroniki i miniaturyzacji oraz upowszechnienia materiałów kompozytowych.

Oprócz RCA na rynku znajdują się również aparaty latające UAV – Unmanned Aerial Vehicle – Bezzałogowy Aparat Latający, zwany także dron lub drohn. Urządzenia latające o rozmiarach od samolotu do ptaka, a nawet dużego owada. Znajdują się one w fazie prób. UAV są obecnie najczęściej wyposażone w sprzęt obserwacyjny:

- 1) optyczny (w tym na podczerwień lub ultrafiolet);
- 2) akustyczny;
- 3) radiowy.

Aparaty są pilotowane zdalnie lub poruszają się autonomicznie po zaplanowanej trasie lotu. Aktualnie najczęściej są wykorzystywane przez wojsko do obserwacji terenów opanowanych przez przeciwnika. Są również wykorzystywane w technice cywilnej – do przekazywania sygnałów radiowych z trudno dostępnych obszarów, w których nie opłaca się budować sieci naziemnych przekaźników np. telewizyjnych lub telekomunikacyjnych.

Aparaty typu RCA różnią się od aparatów typu UAV. Departament Obrony USA opracował definicję, według której urządzenie typu UAV to samodzielnie napędzany aparat latający, niezdolny do przenoszenia operatora, który może dokonywać przelotów samodzielnie lub być sterowany zdalnie przez jednego lub wielu operatorów oraz może przenosić ładunek bojowy lub niebojowy. RCA natomiast stanowi podtyp UAV, wykonany komercyjnie lub chałupniczo, który wymaga jednej osoby do zdalnego sterowania lotem przez cały czas, o zdolności do utrzymywania się w powietrzu w okresie do 2 godzin.

Również parametrami technicznymi różnią się te dwa typy aparatów latających. RCA posiada następujące parametry techniczne:

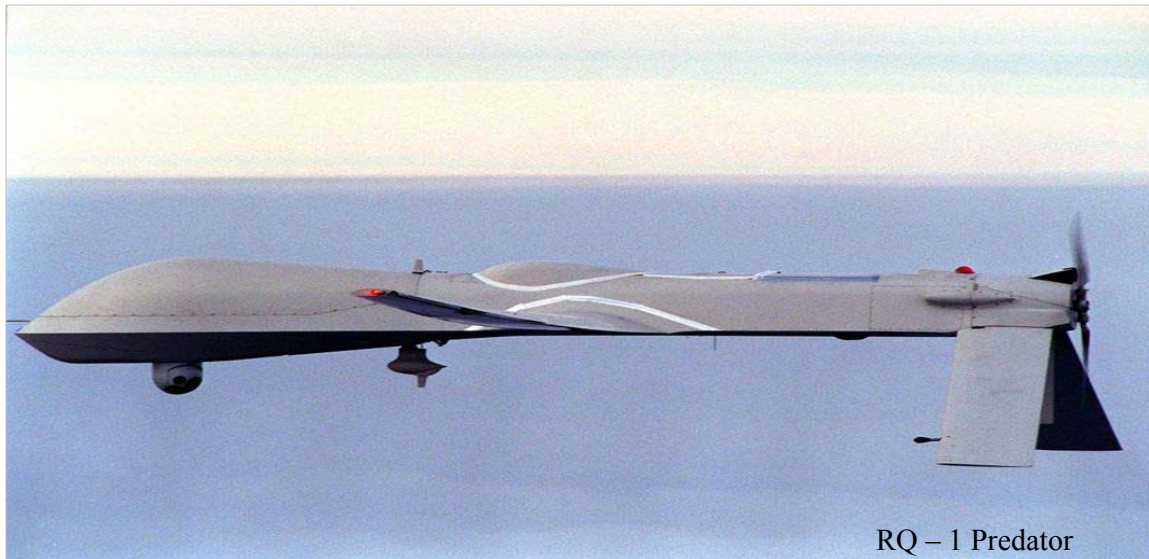
- ◇ czas lotu ok. 15 min. – 2 godz.;
- ◇ zasięg ok. 1,5 km;
- ◇ prędkość ok. 15-100 km/h;
- ◇ udźwig ok. 0,5-22 kg;
- ◇ zasilanie paliwem lub akumulatorem;
- ◇ sterowanie radiowe;
- ◇ cena 100-5000 USD.

UAV charakteryzuje się następującymi parametrami technicznymi (dwa przykłady):

I. RQ – 1 Predator:

- ◇ państwo – Stany Zjednoczone Ameryki Północnej;
- ◇ producent – General Atomics Aeronautical Systems;
- ◇ typ – UAV;
- ◇ załoga – 0;
- ◇ data oblotu – 1994 r.;
- ◇ napęd – czterocylindrowy silnik Rotax;
- ◇ rozpiętość – 14,8 m;
- ◇ długość – 8,22 m;
- ◇ wysokość – 2,1 m;
- ◇ powierzchnia nośna – 11,5 m.kw.;
- ◇ masa własna – 512 kg;

- ◇ masa użyteczna – 1020 kg;
- ◇ prędkość maksymalna – 217 km/h;
- ◇ prędkość przelotowa – 130 – 160 km/h;
- ◇ zasięg – 726 km;
- ◇ użytkownicy – USA, Włochy, Wielka Brytania.



II. RQ – 4 Global Hawk:

- ◇ państwo – Stany Zjednoczone Ameryki Północnej;
- ◇ producent – Northrop Grumman;
- ◇ typ – UAV;
- ◇ załoga – 0;
- ◇ data oblotu – 1998 r.;
- ◇ napęd – 1 x Allison Rolls – Royce AE3007H turbowentyla-torowy;
- ◇ rozpiętość – 35,5 m;
- ◇ długość – 13,4 m;
- ◇ wysokość – 4,6 m;
- ◇ masa własna – 3850 kg;
- ◇ masa użyteczna – 10400 kg;
- ◇ prędkość przelotowa – 650 km/h;
- ◇ zasięg – 20 000 km;

- ◇ pułap – 20 km;
- ◇ długotrwałość lotu – 36 h;
- ◇ użytkownicy – USA.



W związku z następującym szybko rozwojem technologicznym aparaty latające typu RCA są ciągle doskonalone. Rozwój technologiczny RCA spowodował, że stopniowo przejmują one coraz więcej cech aparatów typu UAV, w tym możliwości samodzielnego lotu. Obecnie na rynku dostępne są już większe RCA wyposażone w system nawigacji satelitarnej GPS (Global Positioning System).

Na rynku znajdują się również komercyjne systemy autopilota do RCA, które charakteryzują się:

- zdolnością do pracy autonomicznej, łącznie ze startem i lądowaniem,
- możliwością montażu w większości RCA,
- możliwością zaprogramowania trasy przelotu z kilkoma punktami pośrednimi, z opcją ich zmiany podczas lotu,
- wagą ok. 170 g,
- ceną ok. 2000 USD.

Z punktu widzenia terrorystów wykorzystanie RCA w zamachach związane jest z faktem, że prezentują one wiele zalet:

- są szeroko rozpowszechnione i można je legalnie kupić na całym świecie (również poprzez Internet),
- sterowanie nimi jest proste, a cykl szkolenia operatorów stosunkowo krótki i niewymagający organizowania szkolenia niejawnego,
- wymagają krótkiego pasa startowego,
- największe egzemplarze mogą przenosić ładunki o wadze około 20 kg,
- mogą być łatwo przystosowane do przenoszenia ładunków konwencjonalnych oraz różnego rodzaju zasobników, w tym zawierających środki chemiczne i biologiczne,
- ich wygląd nie przykuwa uwagi,
- cechują je małe rozmiary i słabe sygnatury radarowe,
- nie ma wypracowanej taktyki ani systemów przeznaczonych do zwalczania obiektów tego typu.

Jednocześnie jednak RCA posiadają szereg cech utrudniających zastosowanie ich w działalności terrorystycznej, z których najważniejszymi są:

- brak możliwości efektywnego wykorzystania w niesprzyjających warunkach pogodowych (deszcz, śnieg, mgła, silny wiatr),
- ograniczony zasięg związany z małą pojemnością zbiornika paliwa oraz koniecznością pozostawania operatora w polu widzenia łącza radiowego,
- zdolność do przenoszenia jedynie niewielkich ładunków, co uniemożliwia przeprowadzanie ataków na dużą skalę.

Z porównania powyższych cech wynika, że RCA mogą być użyte do:

- rozpoznania powietrznego ważnych obiektów, jako nosiciele kamer wideo i aparatów fotograficznych,
- wykonywania precyzyjnych ataków z użyciem niewielkich ładunków wybuchowych,
- wykonywania ataków z wykorzystaniem środków chemicznych i biologicznych na niewielką skalę.

Rozpatrując ww. zalety i wady RCA należy stwierdzić, że mogą być one szczególnie użyteczne w atakach przeciwko:

- zaparkowanym lub kołującym samolotom cywilnym i wojskowym,
- obiektom związanym z produkcją i obrotem paliw (zbiorniki, rurociągi, przepompownie, stacje benzynowe),
- składom materiałów toksycznych,
- instalacjom nadawczo-odbiorczym, zarówno cywilnym jak i wojskowym,
- wybranym pomieszczeniom budynków administracji, służb policyjnych, porządkowych i wojska oraz mieszkaniom ich przedstawicieli,
- mieszkaniom prywatnym,
- nieosłoniętym posterunkom kontrolnym,
- dużym skupiskom ludzkim w obiektach zamkniętych np. centrach handlowych, przejściach podziemnych, halach sportowych i in.

Zdolność RCA do lotu autonomicznego z wykorzystaniem systemu nawigacji satelitarnej otwiera nowe możliwości ich zastosowania w działaniach terrorystycznych. Pozwala m.in. prowadzić rozpoznanie z powietrza poza linią horyzontu operatora oraz precyzyjnie detonować ładunki wybuchowe lub zrzucić przenoszone zasobniki w zaprogramowanych wcześniej za pomocą GPS – miejscach i z określonych wysokości. Najbardziej prawdopodobnym scenariuszem zamachu z wykorzystaniem RCA wyposażonego w GPS jest jego start w odległości kilku km od celu, lot po zaprogramowanej trajektorii, a następnie przedostanie się do obiektu zamkniętego (budynku) przez otwarte okno lub drzwi i zdetonowanie ładunku wybuchowego.

Na przestrzeni ostatniego 20-lecia zainteresowanie RCA przejawiały m.in. Rewolucyjne Siły Zbrojne Kolumbii (FARC), baskijska ETA i Talibowie. Ponadto, na początku 2003 r. kierownictwo Hamasu rozważało możliwość zastosowania RCA z niewielkimi ładunkami konwencjonalnymi przeciwko celom izraelskim. Niebezpieczeństwo związane z użyciem RCA w aktach terroru nabrało realnych kształtów w czerwcu 2001 roku. W tym okresie niezidentyfikowani terroryści, prawdopodobnie wywodzący się z radykalnych odłamów organizacji anarchistycznych, planowali zamach z wykorzystaniem RCA przenoszącego ładunek wybu-

chowy podczas szczytu G-8 w Genewie. Natomiast w okresie sierpień-wrzesień 2002 roku armia i policja kolumbijska przejęły w zdobytym obozie FARC w rejonie m. Arauca (płn. Kolumbia, w pobliżu granicy z Wenezuelą) 9 gotowych do użycia RCA, przystosowanych do przenoszenia ładunku wybuchowego o wadze ok. 2 kg. Aparaty miały posłużyć do ataków na stanowisko dowodzenia 18 BP oraz instalacje strategicznego rurociągu Cano Limon. Wykorzystanie RCA, uzbrojonych w małe ładunki wybuchowe, o zasięgu kontroli radiowej zwiększonym do ponad 2 km przeciwko siłom koalicji w Afganistanie rozważało również kierownictwo Talibów na przełomie 2002 r. i 2003 r. Do ich użycia jednak nie doszło, przypuszczalnie wskutek braku możliwości efektywnego sterowania RCA w niesprzyjających warunkach terenowo-klimatycznych w Afganistanie. W dniu 7 października 2004 r. około godziny 10:30 lokalnego czasu bezzałogowy samolot wtargnął w przestrzeń powietrzną Izraela. Został wysłany przez libańskich ekstremistów z organizacji Hezbollah. Przeleciał na niskim pułapie nad miastem Nahariya, zawrócił w kierunku Morza Śródziemnego, zawrócił ponownie na północ i spadł do morza w pobliżu wybrzeża libańskiego. UAV spędził blisko pół godziny nad terytorium Izraela. Pomimo że lot „Mirsad 1” nie przyniósł ofiar, incydent wywołał falę niepokoju w lokalnych i międzynarodowych mediach. Było to pierwszy przypadek naruszenia izraelskiej przestrzeni powietrznej przez Liban od 1987 roku.



UAV może stać się bardzo atrakcyjną opcją dla terrorystów chcących przeprowadzić skryty atak z wykorzystaniem broni chemicznej lub biologicznej. Uzbrojony w konwencjonalne materiały wybuchowe UAV może być bardziej efektywny niż tak zwane „pasy szahidów” używane przez zamachowców samobójców. UAV może docierać do miejsc, do których terroryści samobójcy nie mieliby żadnych szans na dotarcie.

Tymczasem terroryści nie starają się kryć swoich intencji w użyciu UAV jako środka do przenoszenia ładunków wybuchowych, podsycając strach panujący w izraelskich mediach. Po incydencie z udziałem UAV „Mirsad 1”, lider Hezbollahu szejk Hassan Nasrallah powiedział, że loty będą kontynuowane, a taki samolot może zostać uzbrojony w ładunek wybuchowy o wadze do 50 kg i osiągnąć każdy cel w głębi Izraela.

Hezbollah udostępnił 20-sekundowy film, lecz na jego podstawie trudno nawet ocenić wielkość samolotu. Opierając się na źródłach izraelskich – „Mirsad 1” jest irańskim samolotem Mheger 4, zasilanym 10-konnym silnikiem, zdolnym do lotu na wysokości 2 km, z maksymalną prędkością 120 km/h. Izrael twierdzi, że Iran zaopatrzył Hezbollah w 8 maszyn tego typu, i że na przestrzeni ostatnich 2 lat około 30 libańskich pilotów – operatorów przeszło szkolenie w ich obsłudze.

Obecnie żadne państwo nie dysponuje skutecznym środkiem obrony przeciwko małym, nisko lecącym samolotom bezzałogowym. Spowodowane jest to tym, że istniejące systemy obrony przeciwlotniczej nie są zdolne do namierzania obiektów tego typu. Obrona plot. jest w większości ukierunkowana na wykrywanie i zwalczanie stosunkowo dużych i szybko poruszających się obiektów. Dlatego nie jest zaskoczeniem, że izraelska obrona plot. nie była w stanie zestrzelić „Mirsad 1”.

Pojawia się więc pytanie, dlaczego RCA, mimo tylu zalet, nie zostały do tej pory użyte w zamachach terrorystycznych?

Prawdopodobnie wynika to z tradycyjnego dążenia terrorystów do przeprowadzania zamachów spektakularnych i możliwie najprostszych pod względem sposobu realizacji. Obecnie jednak w działalności szeregu organizacji terrorystycznych zaznacza się tendencja do atakowania tzw. celów miękkich (tj. nieosłoniętych i słabiej chronionych obiektów, zwykle o charakterze cywilnym, które z reguły nie należą do infrastruktury kluczowej państwa) oraz pojedynczych osób.

Ponadto, wiele przygotowań do zamachów terrorystycznych jest udaremnianych przez siły bezpieczeństwa na etapie rozpoznawania obiektów ataku, co zmusza terrorystów do poszukiwania alternatywnych rozwiązań w tym zakresie.

Jednocześnie znaczna część organizacji terrorystycznych, szczególnie europejskich (np. ETA) dąży do minimalizowania strat własnych^{*}. Zastosowanie RCA pozwala na dokonywanie zamachów z większych odległości, co zmniejsza ryzyko wykonawcom i ułatwia ucieczkę. Poza tym, w celu zwiększenia stopnia oddziaływania, możliwe jest zastosowanie przeciwko wybranemu obiektowi taktyki roju, tj. zaatakowania go jednocześnie przez kilka lub kilkanaście RCA. Taka forma ataku pozwoliłaby w znacznym stopniu zniwelować największą wadę RCA, związaną z małą skalą dokonywanych ataków. Stąd należy przypuszczać, że szersze zastosowanie zdalnie sterowanych aparatów latających w działalności terrorystycznej jest wyłącznie kwestią czasu.

Ciągły rozwój technologiczny i wprowadzanie na rynek coraz bardziej technicznie zaawansowanych RCA oraz osprzętu do nich powoduje stopniowe zbliżanie się ich parametrów funkcjonalnych do miniaturowych UAV.

Fakt ten, w połączeniu ze względną łatwością użycia oraz brakiem efektywnych systemów obrony przeciw aparatom tego typu sprawia, że modele samolotów sterowanych radiem należy postrzegać jako jedno z bardziej perspektywicznych narzędzi terrorystycznych.

Literatura:

Do opracowania artykułu wykorzystano materiały zawarte w:

Adamski J., *Ewolucja form działalności terrorystycznej na tle postępu technologicznego*, rozprawa doktorska, AON, Warszawa 2004.

Encyklopedia terroryzmu, Warszawa 2004.

Internetowa Encyklopedia Wikipedia.

*

Dotyczy to również komórek Al-Kaidy i innych terrorystycznych organizacji islamskich (w tym palestyńskich) w państwach zachodnich.

Militarny Magazyn Specjalny Komandos;

Raphael G. Satter, Notatka prasowa *Associated Press* 28.02.2008.

Czasopisma dot. modelarstwa lotniczego.

pplk SG Bogusław Starzyński

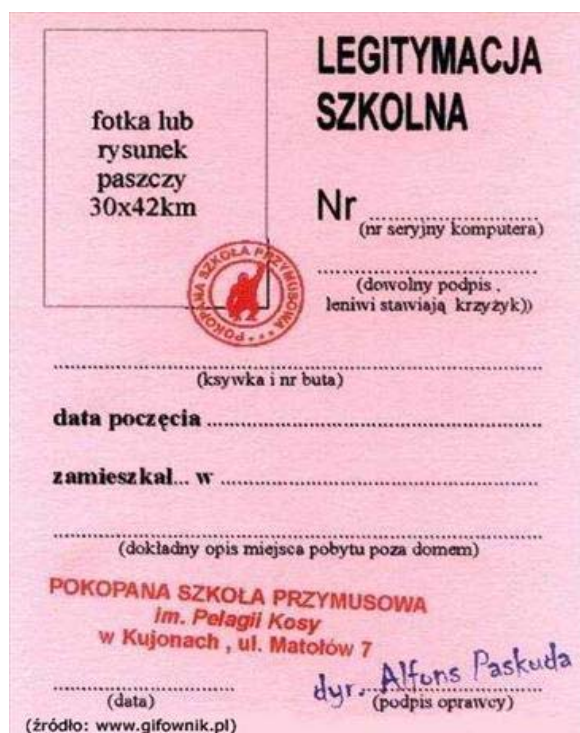
CS SG w Kętrzynie

DOKUMENTY FIKCYJNE

Chyba każdy z nas będąc dzieckiem w swoich zabawach używał dokumentów, które można nazwać dokumentami „fikcyjnymi”, „fantazyjnymi”. Służyły one chłopcom do zabaw w „policjantów” i „gangsterów”, dziewczynkom do prowadzenia „szkoły” dla lalek i pluszaków.

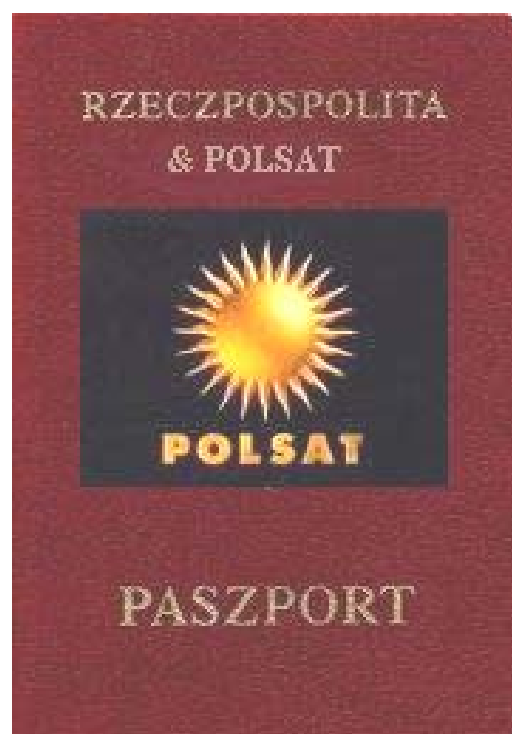
Najczęściej wykonywane były odręcznie na kartach papieru lub gdy dostępność do komputerów wzrosła na drukarkach komputerowych przy wykorzystaniu dostępnego oprogramowania i rzeczy najważniejszej – wyobraźni twórcy.

Następstwem dziecięcych zabaw było i jest pojawienie się dokumentów „fikcyjnych”, „fantazyjnych” w formie zabawowej jako dokumentów wykonanych podobnie do dokumentów oryginalnych, ale zawierających „śmieszne wpisy” i „śmieszne” nazwy. Poniżej przykłady tego typu dokumentów:



Dokumenty te spełniają rolę czysto rozrywkową, można je nabyć w sklepach z artykułami śmiesznymi lub w sklepach internetowych wykorzystując do celów towarzyskich bądź do zrobienia komuś dowcipu z okazji różnych uroczystości, czy spotkań po latach.

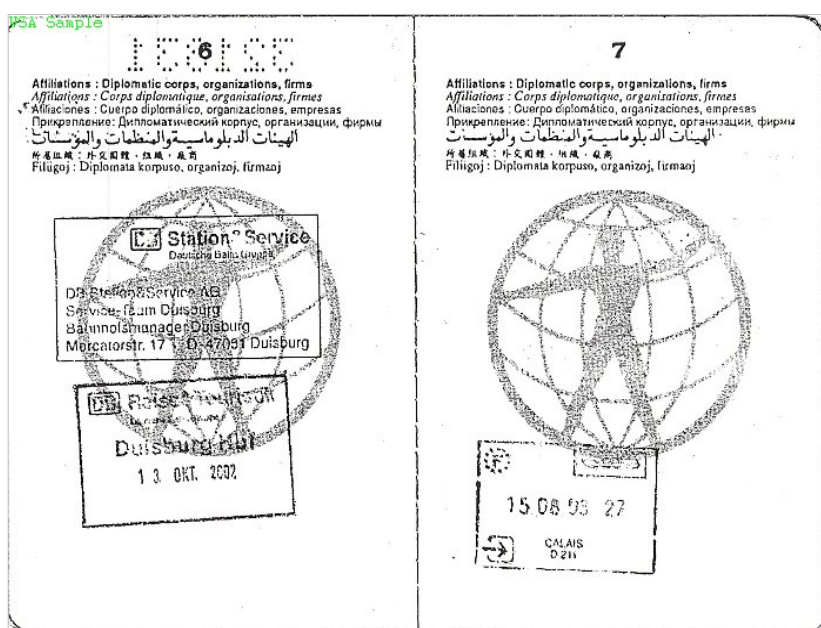
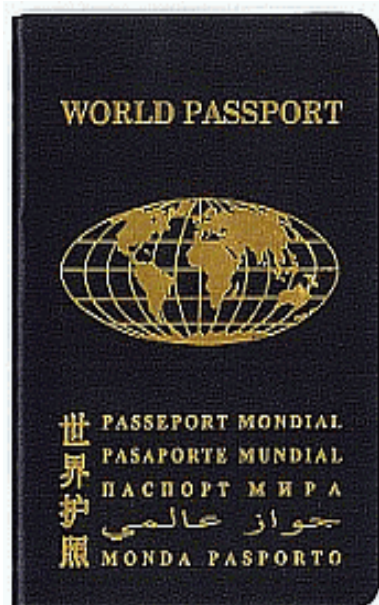
Inną grupę dokumentów stanowią dokumenty wytwarzane i wydawane przez różnego rodzaju stowarzyszenia, organizacje, miasta czy telewizje, tak w Polsce jak i na świecie. Główna rola takich dokumentów to promocja państwa, regionu, organizacji czy stowarzyszenia. Również te dokumenty wykonywane są na wzór dokumentów oryginalnych z ich nazwami np. PASZPORT POLSATU, różnicą w stosunku do dokumentów „śmiesznych” jest fakt zamieszczania informacji prawdziwych w celu osiągnięcia zamierzonego celu wydania np. PASZPORT KSIĘSTWA ŁEBA promuje region i miasto.

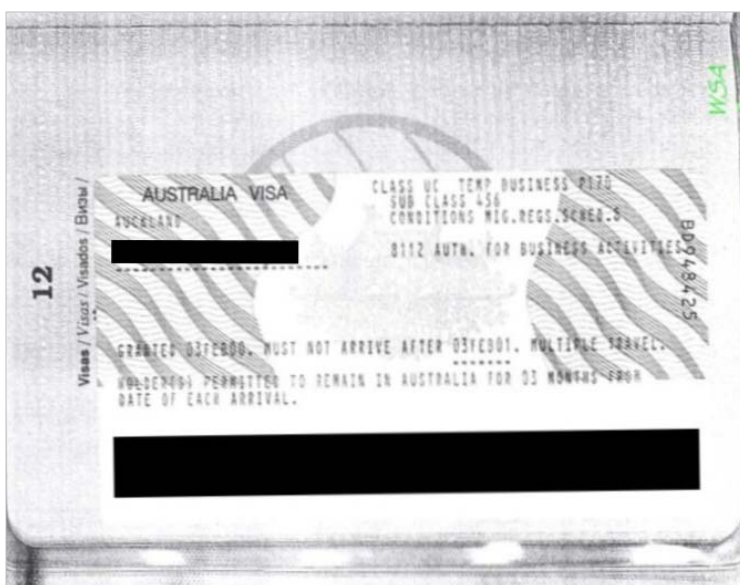


Również Centrum Szkolenia Straży Granicznej w oparciu o projekt wykładowców Zespołu Kontroli Ruchu Granicznego wydało swój PASZPORT z okazji 60 lat szkolenia formacji granicznych w Kętrzynie.

HISTORIA SZKOŁY	Stempel „kontrolni granicznej”	Centrum Szkolenia Straży Granicznej im. Żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza 60 lat szkolenia formacji granicznych w Kętrzynie
<p>08.09.1949 – przeniesienie Centrum Wyszkolenia Ochrony Pogranicza z Ostródy do Kętrzyna</p> <p>1949-1968 – Oficerska Szkoła Wojsk Ochrony Pogranicza</p> <p>1968 – Szkoła Podoficerów Zawodowych WOP</p> <p>1969 – Szkoła Chorążych WOP</p> <p>1969-1972 – Centralny Ośrodek Kształcenia Wojsk Wewnętrznych</p> <p>1972-1980 – Ośrodek Szkolenia Wojsk Ochrony Pogranicza</p> <p>1980-1991 – Centrum Szkolenia Wojsk Ochrony Pogranicza</p> <p>Od 1991 – Centrum Szkolenia Straży Granicznej</p> <p>16.05.2007 – nadanie Centrum Szkolenia Straży Granicznej imienia Żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza</p>		 <p>1949-2009</p> <p>PASZPORT OKOLICZNOŚCIOWY</p>

Kolejne dokumenty z tej grupy to dokumenty wydawane przez stowarzyszenia zagraniczne, przykładem jest World Government of World Citizens potoczna nazwa: stowarzyszenie obywateli świata, które wydaje swój dokument. Ciekawostką jest fakt, iż państwa BURKINA FASO, ECUADOR, MAURITANIA, TANZANIA, TOGO, ZAMBIA zezwalają posiadaczowi dokumentu na przekraczanie granic, zdarzają się też przypadki stemplowania tego dokumentu przez funkcjonariuszy służb granicznych państw UE i innych państwa świata, a nawet zamieszczania wiz (dane na podstawie strony internetowej: <http://www.worldservice.org/>).





Jaka jest właściwa definicja dokumentu fikcyjnego (fantazyjnego) – posłużę się informacjami zawartymi na źródłowej stronie internetowej¹:

Dokumenty fikcyjne – obejmują dokumenty, które nie mają podstawy prawnej i które zwykle nie są oparte na żadnym legalnym dokumencie. Dokument fikcyjny ma wygląd dokumentu urzędowego, ale nie został wydany przez prawnie istniejący organ lub instytucję państwa lub

¹http://www.consilium.europa.eu/prado/PL/glossaryPopup.html#_163

organizacji uznanych na mocy prawa międzynarodowego, w związku z czym nie ma prawnej ważności.

Dokumenty fantazyjne – dokumenty fantazyjne używają nazw zmyślonych państw lub organizacji, ich wystawcy nie są ani państwami uznanymi na mocy prawa międzynarodowego, ani uprawnionymi instytucjami.

Po takim wstępie można zadać pytanie: gdzie w tym wszystkim jest Straż Graniczna? – odpowiedź znajdziemy w piśmie nr ZG13056/-WSG/A.G./07, w którym czytamy, iż Departament Konsularny i Polonii MSZ powiadomił o pojawieniu się w obiegu paszportu dyplomatycznego nieistniejącego państwa. Na pierwszej stronie okładki widnieje nazwa:

„ORDRE SOUVERAIN DES CHEVALIERS DE SAINT QUN & DE LETOILE. SOVEREIGN ORDER OF ST. QUEN & THE STAR”

oraz herb i określenie rodzaju dokumentu

„PASSEPORT DIPLOMATIQUE, DIPLOMATIC PASSPORT”

– w tym samym piśmie zawarta jest uwaga, iż niektóre placówki dyplomatyczne innych państw **wydały do tego paszportu wizy**.

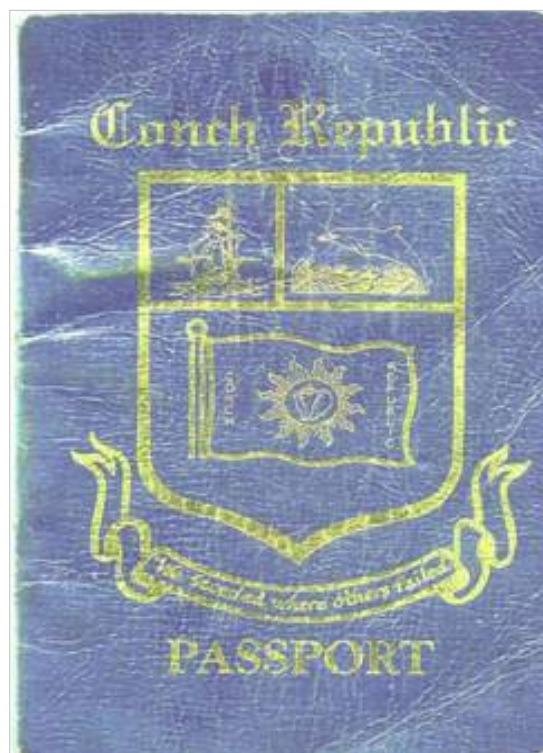
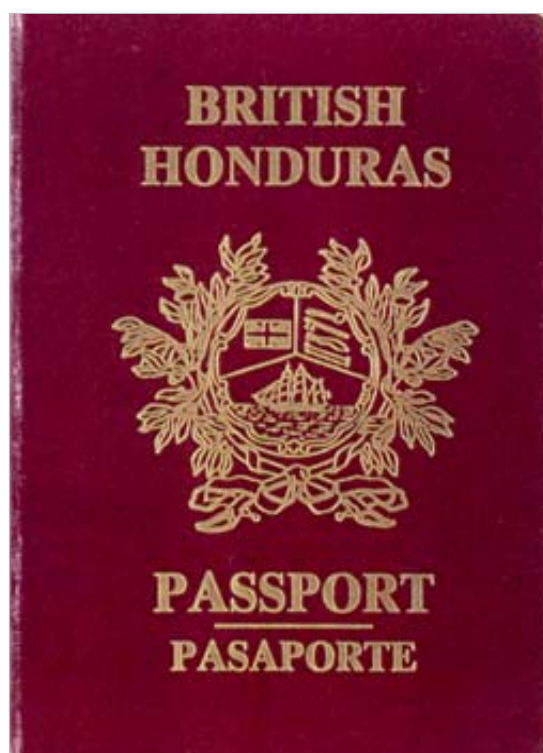
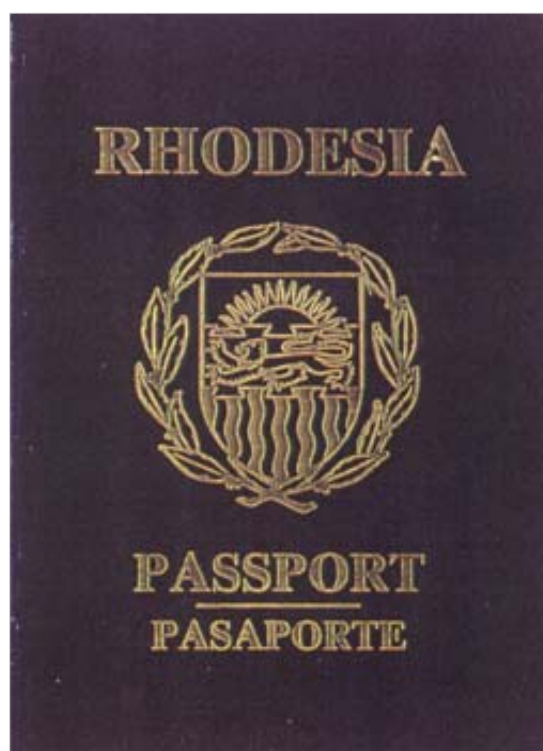
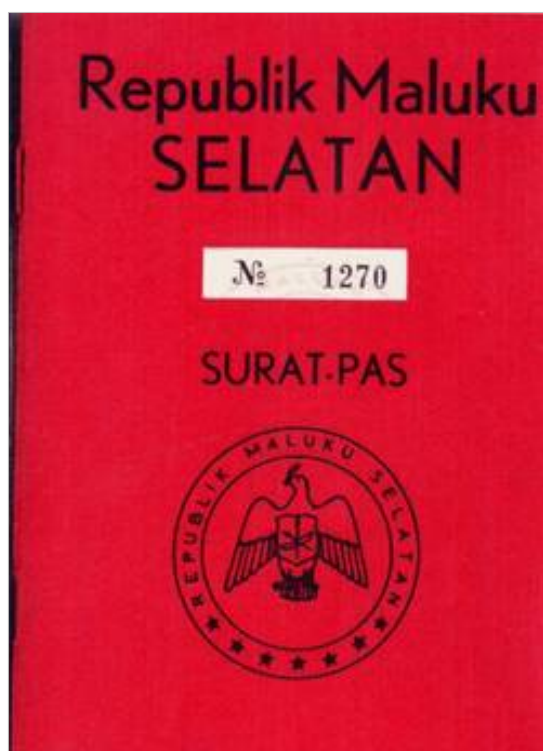
Co może się wydarzyć, gdy ktoś zaczyna używać tego typu dokumentów już w trakcie pobytu na terytorium RP? Polecam artykuł Beaty Mazur „Dokumenty fantazyjne – ciekawostka czy problem?”².

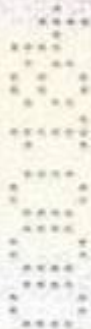
Z analizy powyższych tekstów oraz bieżącej oceny sytuacji można stwierdzić, iż obok dokumentów uprawniających do przekraczania granicy coraz częściej funkcjonariusz SG może spotkać się z „paszportami fikcyjnymi” wydawanymi w różnym celu często dla żartu, ale co pokazuje przykład sytuacji opisanej w kwartalniku PWPW również do działań niezgodnych z przepisami prawa.

² B. Mazur, *Dokumenty fantazyjne – ciekawostka czy problem?*, Kwartalnik wydawany PWPW SA nr 4 z 2007 roku, <http://www.pwpw.pl/PressInfoList?id=6&start=15> (strona źródłowa).

¹ B. Mazur, *Dokumenty fantazyjne – ciekawostka czy problem?*, Kwartalnik wydawany PWPW SA nr 4 z 2007 roku, <http://www.pwpw.pl/PressInfoList?id=6&start=15> (strona źródłowa).

Przykłady okładek dokumentów „fikcyjnych”, strony personalnej oraz wpisów w dokumencie:





This passport contains
32 pages

Ce passeport contient
32 pages

No. of PASSPORT 00184
No. du Passeport



DIPLOMATIC PASSPORT
PASSEPORT DIPLOMATIQUE

PRINCIPALITY OF
LICHTENBERG

- the first state on moon -

These are to request and require in
the name of the Principal of the
Principality of Lichtenberg all those whom
it may concern to allow the bearer to
pass freely without let or hindrance
and to afford the bearer such assistance
and protection as may be necessary.

Richard Sattler
Authority
Autorität
Passport Control Officer

PRINCIPALITY OF LICHTENBERG

PASSPORT PASSEPORT	NATIONALITY - NATIONALITE	PASSPORT N° - N° DU PASSEPORT
	LICHTENBERGER	184
	NAME OF BEARER - NOM DU TITULAIRE	
	SATTLER	
	RICHARD	SEX M
	DATE OF BIRTH - DATE DE NAISSANCE	PLACE OF BIRTH - LIEU DE NAISSANCE
	24.02.1940	STRAUBING
DATE OF ISSUE - DATE DE DELIVRANCE	DATE OF EXPIRY - DATE D'EXPIRATION	
16.04.2004	15.04.2009	
HOLDER'S SIGNATURE - SIGNATURE DU TITULAIRE		



„Majestät“
König Rich. I., Ghana-West-Afrika
Minister-Dipl.-Konsul
Senator - Dr. h.c.
Fürstentum
Germany-Bavaria-Vilsbiburg
Tel. 0171/1477628



W ostatnim okresie na całym świecie pojawia się coraz więcej „dokumentów fikcyjnych”, które nie poświadczają przynależności państwowej. Nie uprawniają do przekroczenia granicy jednak ludzie nabywają je do różnych celów często niezgodnych z obowiązującym porządkiem prawnym.

Oto krótkie opisy tych dokumentów:

1. **A.D.E.H.** – wydawany przez osoby podające się za członków Międzynarodowego Stowarzyszenia Humanitarnego.
2. **BRITISH HONDURAS** – nie istnieje, od 1973 roku obecne BELIZE, które całkowitą niepodległość uzyskało w 1981 roku.

3. **BRITISH WEST INDIES** – nie istnieje, dokumenty dostarczają firmy z Newady (USA). Dostępne w sprzedaży w Wielkiej Brytanii.
4. **HAUDENOSAUNEE** – dokumenty wydawane są osobom, które podają się za członków plemienia amerykańskich Indian MOHAWK.
5. **IMPERIAL CONSTANTINIAN MILITARY ORDER OF ST. GEORGE** – posiadacze tych dokumentów podają się za osoby ukoronowane tytułami: baron i baronowa Grenewy.
6. **MOHAWK NATION PASSPORTS** – w posiadaniu Indian amerykańskich, którzy są również obywatelami Kanady.
7. **NETHERLANDES EAST INDIES** – państwo nie istnieje, od 1949 Indonezja – w sprzedaży w Wielkiej Brytanii.
8. **NSK Or the NEVE SLOVENISCHE KUNST** – dokumenty wydawane przez grupy podające się za nowy ruch artystyczny Słowenii.
9. **NISHNAWBE – ASKI PASSPORTS** – w posiadaniu amerykańskich Indian, którzy SA obywatelami Kanady.
10. **PLANETARM PASSPORTS** – dokument wydawany przez organizację w Ottawie i Kalifornii.
11. **WORL PARLIAMENT KONFEDERACJA RYCERSTWA** – wydawany osobom, które mają być członkami parlamentu tej organizacji.

Lista fikcyjnych krajów i organizacji, których dokumenty mogą być przedkładane do kontroli granicznej zamieszczona jest w załączniku do telegramu nr 115/LK z dnia 12.05.03 Dyrektora Laboratorium Kryminalistycznego Straży Granicznej.

Dokumenty państw, które już nie istnieją na arenie międzynarodowej:

1. **RHODESIA** – Rodezja – dziś ZIMBABWE.
2. **REPUBLIC OF ZANZIBAR** – Zanzibar – dziś TANZANIA.
3. **UPPER VOLTA** – dziś BURKINA FASO.
4. **CEYLON** – Cejlon dziś SRI LANKA.

Jaka jest odpowiedzialność karna za posługiwanie się „DOKUMENTAMI FIKCYJNYMI”?

Dla wymiaru sprawiedliwości (w Polsce) nie istnieje pojęcie dokumentu i państwa „fantazyjnego”, „fikcyjnego”, a zatem problemu nie ma? W myśl zasady „CO NIE JEST ZABRONIONE JEST DOZWOLONE”

Literatura:

B. Mazur *Dokumenty fantazyjne – ciekawostka czy problem?*, kwartalnik PWPW SA nr 4/ 2007.

Pismo nr ZG13056/WSG/A.G./07.

Telegramu nr 115/LK z dnia 12.05.03 Dyrektora Laboratorium Kryminalistycznego Straży Granicznej.

<http://www.lebaksiestwo.pl/>, <http://www.worldservice.org/>

<http://www.consilium.europa.eu/>

Materiały ze szkoleń międzynarodowych i krajowych autora artykułu.

mł. chor. SG Damian Łabaj

CS SG w Kętrzynie

UŻYCIE BRONI PALNEJ W STRAŻY GRANICZNEJ

Straż Graniczna zgodnie z ustawą jest formacją uzbrojoną, co oznacza, że każdy funkcjonariusz powinien posiadać broń palną. Jednak posiadaniu broni powinna towarzyszyć rozległa wiedza, co do użycia tego szczególnego środka przymusu bezpośredniego. Wiedza ta zwykle nie jest wystarczająca opiera się na znajomości przypadków użycia broni palnej bez prawidłowej ich interpretacji. W ciągle zmieniającej się rzeczywistości to niestety nie wystarczy.

W naszej formacji funkcjonuje jeszcze myślenie z poprzedniej epoki, kiedy mówiono „nie dotykaj kaburki a doczekasz emeryturki”. Tymczasem nowe uprawnienia, obowiązki i ogólna transformacja w kierunku formacji policyjnej musi doprowadzić do zmiany nastawienia w tej sferze, zarówno funkcjonariuszy, jak i ich przełożonych.

W przypadku przejścia części obowiązków Policji na pewno wzrośnie liczba zdarzeń z użyciem broni. Jest to już widoczne w związku z przeprowadzaniem kontroli drogowych, gdzie najczęściej dochodzi do użycia broni, tak jak w przypadku funkcjonariuszy z PSG Budziska (październik 2008), czy Szklarskiej Poręby (styczeń 2008).

Podobną przemianę przeszła Policja, ale w tym przypadku do zmiany nastawienia przyczyniła się śmierć funkcjonariuszy w Mikołajkach (sierpień 2002), Parolach (marzec 2002) i Magdalence (marzec 2003). Czy w naszej formacji do zmiany stosunku do broni i jej użycia potrzebna jest śmierć funkcjonariusza? Wydaje mi się, że jako formacja elitarna powinniśmy dokonywać zmian nadążając za rzeczywistością.

A jak wygląda to obecnie? Młody funkcjonariusz trafiając do szkoły dowiaduje się o użyciu broni palnej na trzech przedmiotach tj.: prawo, ochrona granicy państwowej, techniki i taktyki interwencji. W każdym z tych przedmiotów liczba godzin przeznaczona na ten temat jest minimalna. Słuchacz musi łączyć wszystkie te informacje w jedną całość i umieć podjąć decyzję o użyciu broni w jednej chwili. Ale czy jest w stanie spełnić te wymagania? Moim zdaniem – Nie. Jeśli nie połączymy tej

wiedzy w jedną całość i nie oddamy do dyspozycji jednemu przedmiotowi, tak by pozostałe były tylko uzupełnieniem, to nigdy nie osiągniemy wysokiego poziomu wiedzy i decyzyjności. Moim zdaniem na granicy sytuacja nie jest lepsza. Funkcjonariusze boją się broni, brak im obycia z bronią, która jest wydawana tylko do służby i uczula się ich, aby jej raczej nie używali.

Umiejętności posługiwania się bronią sprowadzają się najczęściej do umiejętności sprawdzenia, załadowania i rozładowania a innej wiedzy funkcjonariusze po prostu nie posiadają. Przełożeni uważają, że im krótszy kontakt funkcjonariusza z bronią, tym większe prawdopodobieństwo, że ani funkcjonariuszowi, ani broni nic się nie stanie. Niestety przekonanie większości przełożonych o tym, że ograniczenie funkcjonariuszowi kontaktu z bronią zmniejszy też prawdopodobieństwo dojścia do wypadku, jest błędne.

Wypadki z bronią były, są i będą, a zdarzały się od chwili wynalezienia broni. Wychodząc z takiego przeświadczenia powinniśmy np. zaprzestać kierowania samochodem, bo może to doprowadzić do wypadku, a jednak nikt z tego nie rezygnuje biorąc odpowiedzialność na siebie.

Kontakt z bronią, poza przypadkiem pobierania jej na służbę, funkcjonariusze mają raz w roku podczas strzelania sprawdzającego lub w najlepszym przypadku raz na kwartał. Na strzelnicy funkcjonariusze wykonują strzelanie planowe i wracają do placówki. Czy to wystarczy, by utrzymać ich umiejętności strzeleckie na odpowiednim poziomie? W ten sposób jest to raczej niewykonalne.

Moim zdaniem praktyka w użyciu broni i interpretacja przepisów jest znikoma. Chęć pozyskania takiej wiedzy jest ogólnie źle widziana, bo większości funkcjonariuszy użycie broni kojarzy się z kłopotami i brakiem wsparcia ze strony przełożonych. Nie chodzi o to, aby funkcjonariusz wyciągał broń w każdym wypadku, ale żeby umiał w sytuacji realnego zagrożenia prawidłowo zinterpretować przypadki użycia broni oraz użyć jej zgodnie z zasadami. Nikt nie może zagwarantować im, iż w ciągu kilkunastu lat pracy nie będą musieli wyciągnąć broń, więc chyba lepiej być do tego przygotowanym.

Rolę wiodącą w kształtowaniu nowego podejścia do tego zagadnienia mają przełożeni oraz ośrodki szkolenia. Ich rolą jest zachęcanie do zdobywania tej wiedzy, organizowanie szkoleń z udziałem np.: prokura-

tora, instruktorów taktyki i techniki interwencji nie tylko ze Straży Granicznej, ale innych pokrewnych służb, analiza zdarzeń z użyciem broni palnej, a także zdarzeń na własnym terenie działania, w których istnieje prawdopodobieństwo użycia broni.

Według mnie najważniejszą zmianą, która musi nastąpić w podejściu naszych przełożonych, jest zmiana mentalna. Każdy z funkcjonariuszy ukończył szkolenie, więc odpowiada za swoje działanie. Nie można odpowiedzialnością za jego działanie lub zaniechanie obarczać przełożonego, który nie jest w stanie nadzorować jego działania przez 24 h. Funkcjonariusz posiadający broń musi zdawać sobie sprawę z ciążącej na nim odpowiedzialności, ale także powinien móc liczyć na wsparcie swojego przełożonego w trudnych sytuacjach.

Na funkcjonariuszach, którzy użyli broni robi się po prostu wyniki, najprościej jest ich ukarać, bo każdy boi się bronić takiego funkcjonariusza. Według moich doświadczeń w praktyce wygląda to tak: funkcjonariusz używa broni, po fakcie dostaje niezwłocznie polecenie napisania raportu o zaistniałym zdarzeniu lub zostaje natychmiast przesłuchany. Człowiek ten jest najczęściej w trudnym stanie psychicznym, pisanie raportu lub przesłuchanie powinno odbyć się po rozmowie z psychologiem, który oceni stan osoby. Funkcjonariusz taki może nie zawrzeć w raporcie wszystkich istotnych szczegółów lub może pisać w sposób, który jasno nie wskazuje powodu użycia broni nie dlatego, że chce coś ukryć, ale w związku z jego stanem psychicznym. Właśnie o natychmiastowy kontakt z lekarzem specjalistą powinien zadbać przełożony, ale rzeczywistość jest brutalna.

Innym aspektem wiedzy o użyciu broni jest wiedza, co do ilości takich zdarzeń oraz ich przebiegu w Straży Granicznej, a tej nie podaje się do publicznej wiadomości. Statystykę taką można byłoby wykorzystać w celach szkoleniowych. Chodzi tu o zdarzenia z granicy, które na pewno przemawiałyby do słuchaczy bardziej niż sama teoria.

Należy analizować takie zdarzenia, aby móc uczulić na pewne sytuacje, które mogą wystąpić w służbie funkcjonariuszy i pomóc im w ich rozwiązywaniu w sposób prawidłowy. Człowiek uczy się na własnych błędach, ale my możemy je wykorzystać do nauki innych, tak funkcjonują kraje na świecie.

Innym ważnym problemem dotyczącym użycia broni są przepisy regulujące to zagadnienie. Zgodnie z tymi przepisami użycie ostatecznego środka przymusu bezpośredniego przez funkcjonariusza może nastąpić:

- tylko poprzez oddanie strzału,
- jedynie wobec człowieka (a nie innego podmiotu lub przedmiotu),
- po wyczerpaniu określonego trybu postępowania.

Zarówno w treści ustawy o Straży Granicznej, jak też przepisu wykonawczego do niej nie ma mowy o tym, że funkcjonariusz w ramach wykonywania czynności służbowych w celu ochrony życia, zdrowia lub mienia może wykorzystywać broń palną wobec innych niż człowiek obiektów. Przykładem może być oddanie strzału w stronę agresywnego psa atakującego funkcjonariusza lub inną osobę, czy strzelanie do opon pojazdu lub w blok silnika w celu uniemożliwienia dalszej jazdy.

Praktyka dowodzi, że – mimo braku właściwego zapisu w ustawie czy też aktach wykonawczych – funkcjonariusze wykorzystywali (a nie używali) broń palną (np. Budzisko – strzały w opony pojazdów). Są sytuacje, w których lepiej jest chyba wykorzystać broń a nie jej użyć.

Osoby, które tworzą te przepisy są najczęściej teoretykami a nie praktykami w służbie. Po 15 lub 20 latach w patrolu na granicy a nie za biurkiem mieliby na pewno odmienne zdanie w niektórych kwestiach. Jak mówią doświadczeni funkcjonariusze: „żadna służba nie jest taka sama”, a zaistniałe w rzeczywistości sytuacje często przekraczają granice wyobraźni. Przepisy muszą być dostosowane do każdej sytuacji. Określanie, iż broni można użyć tylko w stosunku do osób, nie pozwala wykorzystać wszystkich jej możliwości, rozszerzenie tego pojęcia pozwoliłoby na osiągnięcie lepszych efektów.

Mało funkcjonariuszy wie, że Straż Graniczna może używać broni także na podstawie innych aktów prawnych. Przykładem niech będzie ustawa z 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt, zezwalająca funkcjonariuszowi na uśmiercenie zwierzęcia za pomocą broni palnej w celu zakończenia jego cierpień¹. Należy jednak dodać, iż ta sama ustawa nie zezwala jednak funkcjonariuszowi na uśmiercenie za pomocą broni palnej zwierzęcia wykazującego nadmierną agresywność stanowiącą bezpo-

¹ Art. 33 ust. 1, 3, 4 ustawy z 21.08.1997 r. o ochronie zwierząt.

średnie zagrożenie dla zdrowia lub życia ludzkiego, a także dla zwierząt hodowlanych lub dziko żyjących. W tym wypadku zwierzę może być uśmiercone za zgodą właściciela, a w razie braku jego zgody – na podstawie orzeczenia lekarza weterynarii², lecz w ustawie nie sprecyzowano sposobu, w jaki ta czynność miałaby zostać wykonana.

Przedmiotowa ustawa nie przewiduje więc możliwości uśmiercenia przez funkcjonariusza za pomocą broni palnej jakiegokolwiek zwierzęcia w przypadku jego nadmiernej agresywności powodującej bezpośrednie zagrożenie dla zdrowia lub życia ludzkiego. Jest to jednak możliwe w stanie wyższej konieczności³.

Moim zdaniem, niewłaściwym jest także zapis w ustawie o Straży Granicznej, który stanowi „Użycie broni palnej nie może mieć na celu pozbawienia życia”, ten niefortunny zapis zniknął już z ustawy o Policji, także Straż Graniczna powinna zmienić ten zapis. W świecie, gdzie ciągle dochodzi do zamachów terrorystycznych, funkcjonariusz SG powinien móc reagować na zaistniałe zagrożenie, gdyż może się zdarzyć, że jedynie celny strzał pozbawiający życia terrorystę nie doprowadzi do masakry ludności cywilnej.

Na pewno artykuł ten wzbudzi u wielu osób kontrowersje, ale pisząc go opierałem się na własnych doświadczeniach związanych z użyciem broni oraz na informacjach zaczerpniętych od innych osób. Zawarta w nim konstruktywna krytyka nie jest bynajmniej szukaniem „dziury w całym”. Ten jakże trudny temat na pewno nie wyczerpał złożoności całego problemu. Zamiarem moim było jedynie zwrócenie uwagi na fakt, iż taki problem istnieje, jest bardzo ważny i powinien doczekać się kompleksowej analizy oraz wyciągnięcia odpowiednich wniosków. Mam tylko nadzieję, że się tak stanie zanim obecna rzeczywistość zacznie pisać czarne scenariusze.

² Ibidem, ust. 2.

³ Patrz art. 26 § 1 i 2 ustawy z 6.06.1997 r. – Kodeks karny (wyłączenie odpowiedzialności karnej).

Sebastian Skalski

BI OSG w Przemysłu

STYLE, STRATEGIE I PROCES RADZENIA SOBIE ZE STRESEM

Zagadnienie dotyczące radzenia sobie ze stresem jest obecnie bardzo aktualne. Człowiek we współczesnym świecie żyje w coraz większym pośpiechu. Dążąc do osiągnięcia obranych przez siebie celów pracowuje się, zapominając czasem o konieczności odpoczynku i regeneracji sił. Stres staje się czymś bardzo powszechnym. Przyzwyczajamy się do życia w stanie ciągłego napięcia i pobudzenia. Zapominamy jednak o negatywnych konsekwencjach przeciążenia naszego organizmu, w tym również wyczerpania emocjonalnego. To, co pomimo dużej ilości stresorów pozwala człowiekowi przetrwać, obronić się, określa się jako możliwości zaradcze, potencjał adaptacyjny lub zasoby energii. Pozwalają one na zachowanie odpowiedniej aktywności człowieka w sytuacji zagrożenia¹.

W związku z dużym znaczeniem właściwych zachowań adaptacyjnych do sytuacji trudnych, wielu naukowców koncentruje swoją uwagę na poznaniu sposobów radzenia sobie ze stresem. Prowadzone są różnorodne badania określające, w jaki sposób zachowujemy się w sytuacjach skrajnie obciążających. Ze względu na to, że do końca nie możemy uwolnić się od oddziaływania na nas czynników stresogennych, problematyka ta zawsze pozostaje aktualna.

Celem tego artykułu jest przedstawienie specyfiki radzenia sobie ze stresem. W literaturze przedmiotu możemy odnaleźć różnego rodzaju rozróżnienia i koncepcje dotyczące radzenia sobie ze stresem. Najczęściej odnoszą się do trzech głównych pojęć: stylu, strategii i procesu radzenia sobie ze stresem. Dążąc do bardziej dogłębnego ujęcia omawianego zagadnienia, przedstawione zostaną one bardziej szczegółowo.

¹ Z. Ratajczak, Stres – radzenie sobie – koszty psychologiczne, [w:] *Człowiek w sytuacji stresu*, red. I. Heszen-Niejodek, Z Ratajczak, Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2000, s. 65-87.

Specyfika radzenia sobie w konfrontacji stresowej

Zdaniem N. S. Endlera i J. D. A. Parkera² pomiędzy stresującymi zdarzeniami, a ich konsekwencjami w postaci pojawiającego się niepokoju, dystresu psychologicznego i dolegliwości somatycznych, pośredniczą style i strategie radzenia sobie ze stresem. Styl radzenia sobie ze stresem³ to typowy i powtarzalny sposób zachowania jednostki w sytuacji stresowej uwarunkowany osobowościowo, pełniący ważną rolę dla fizycznego i psychicznego stanu zdrowia.

Rozpatrując radzenie sobie ze stresem w aspekcie „procesu”, zaznaczyć należy rolę czynników sytuacyjnych mających wpływ na jego przebieg. Mówiąc natomiast o „stylu radzenia sobie” podkreślamy rolę czynników podmiotowych. Chodzi tu o ukryte założenie stałości zachowań osoby podczas sytuacji stresowych. Obecnie brakuje systematyki stylów radzenia sobie. Dokonywane są wyróżnienia wybranych właściwości, odróżniających osoby od siebie nawzajem⁴.

K. Wrześniewski⁵ poprzez pojęcie „strategii” radzenia sobie rozumie poznawcze i behawioralne wysiłki podejmowane przez jednostkę w danej sytuacji stresowej. Mogą pełnić różne funkcje, uzależnione od rodzaju sytuacji stresowej, stylu radzenia sobie oraz innych czynników (zob. schemat 1).

Na poniższym schemacie Wrześniewski przedstawia relacje wyrażające interakcyjne podejście do problemu radzenia sobie z aktualną sytuacją stresową. Podjęcie danej strategii uzależnione jest nie tylko od rodzaju sytuacji i indywidualnego stylu radzenia sobie jednostki. Ważną rolę odgrywają inne składniki osobowości jak np. optymizm, poziom samooceny, osiągnięć, jak i poziom lęku. Wybór określonej strategii zależy również od wieku, płci, poziomu wykształcenia i aktualnego stanu psychofizycznego.

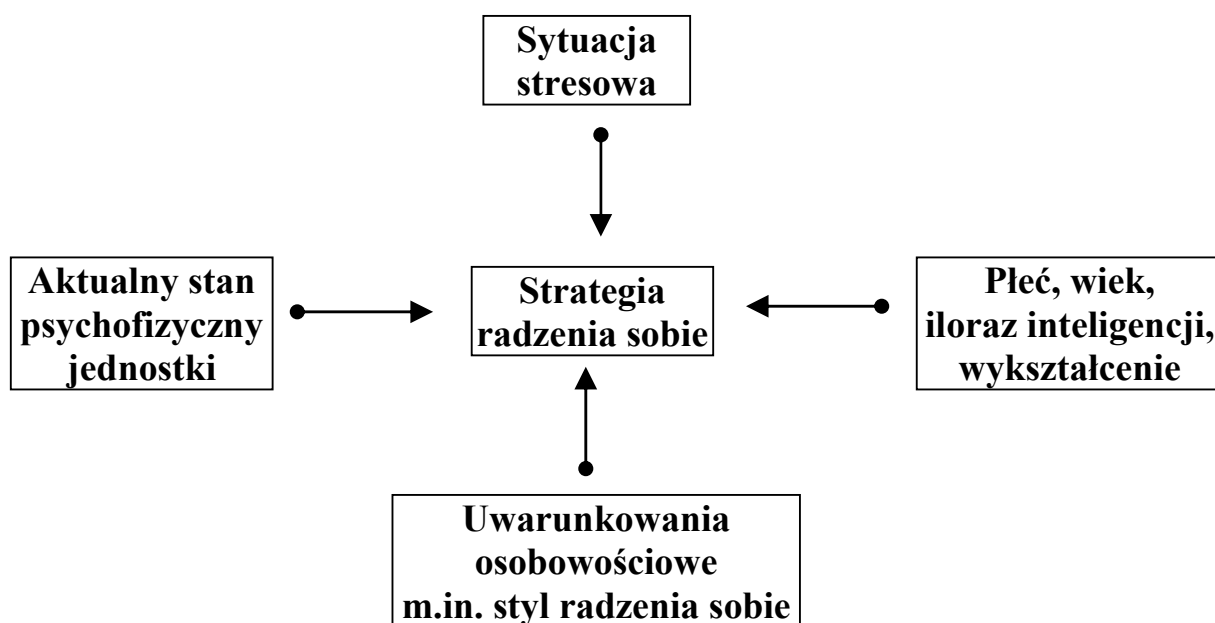
² N. S. Endler, J. D. A. Parker, *Task, emotion, and avoidance strategies*, Psychological Assessment 6/1994, s. 50-60.

³ N. S. Endler, J. D. A. Parker, *Coping inventory for stressful situations*, Multi Health Systems, Toronto 1990.

⁴ Por. I. Heszen-Niejodek, *Radzenie sobie z konfrontacją stresową*, „Nowiny Psychologiczne” 1-2/1991, s. 13-26; R. S. Lazarus, *Coping theory and research: Past, present, and future*, „Psychosomatic-Medicine” 55/1993, s. 234-247.

⁵ K. Wrześniewski, *Style a strategie radzenia sobie ze stresem*, [w:] *Człowiek w sytuacji stresu*, op. cit., s. 44-64.

Schemat 1. Interakcyjne podejście do radzenia sobie z sytuacją stresową



Wymienione czynniki łącznie wpływają na podjęcie danej strategii zaradczej, powodując występowanie dużej zmienności w zachowaniach różnych osób w jednakowej sytuacji, jak i zróżnicowanie zachowań danej osoby w zmieniających się okolicznościach. W odniesieniu do powyższych rozważań, proces radzenia sobie ze stresem określany jest jako „ciąg zmieniających się w czasie strategii, związanych ze zmianami cech sytuacji i zmianami stanu psychofizycznego jednostki”⁶.

Szczególne zainteresowanie problematyką związaną z procesem radzenia sobie ze stresem przejawia psychologia zdrowia. W zależności od charakteru tego procesu może on z jednej strony stanowić potencjał pozwalający jednostce uchronić się przed destrukcyjnym wpływem stresu a z drugiej strony stać się źródłem trudności życiowych i niewłaściwego przystosowania⁷. Podstawą zachowania zdrowia psychicznego jest twórczy proces radzenia sobie ze stresem i obciążeniami. Znajdując się w sytuacji stresu lub kryzysu człowiek może dokonać procesu autoprzemiany

⁶ Ibidem, s. 47.

⁷ H. Makowska, R. Poprawa, *Radzenie sobie ze stresem w procesie budowania zdrowia*, [w:] *Podstawy psychologii zdrowia*, red. G. Dolińska-Zygmunt, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2001, s. 71-102.

i samotrascendencji, pozwalającej wyjść na wyższy poziom zdrowia niż przed faktem zaistnienia destrukcyjnie oddziałującej sytuacji⁸.

Zdaniem M. Sokołowskiej⁹ proces radzenia sobie ze stresem wpływa bezpośrednio na rodzaj adaptacji jednostki do stresora i stanowi centralny problem zagadnienia stresu psychicznego.

K. Pirecki¹⁰ podejmując opis radzenia sobie w aspekcie procesu wyróżnia jego następujące charakterystyki: dynamikę myślenia, przeżywanie i działanie człowieka w transakcji stresowej stanowiącej odzwierciedlenie warunków zdarzenia oraz wpływ aktywności poznawczej i behawioralnej człowieka na zmianę tych warunków. Proces radzenia sobie ze stresem zależy więc w dużym stopniu od czynników sytuacyjnych i osobowościowych. Dokonać można podziału czynników sytuacyjnych na formalne i merytoryczne. Do czynników formalnych zaliczamy:

- niejasność sytuacji,
- stopień zagrożenia lub szkody,
- bliskość niebezpieczeństw,
- czas i częstotliwość doświadczanego stresu.

Wśród czynników merytorycznych wyróżniamy:

- rodzaj szkody,
- własne środki zaradcze (wytrwałość i energia, określone umiejętności),
- zasoby środowiskowe – system wsparcia społecznego.

Determinanty osobowościowe obejmują czynniki motywacyjne, poznawcze i emocjonalne. Wyróżniamy tu między innymi:

- wartości,
- cele życiowe,
- zaangażowanie,
- rola kontroli osobistej,

⁸ G. Dolińska-Zygmunt, Teoretyczne podstawy refleksji o zdrowiu, [w:] *Podstawy psychologii zdrowia*, red. G. Dolińska-Zygmunt, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2001.

⁹ M. Sokołowska, Pojęcie stresu w interpretacji mechanizmów adaptacji biologicznej i społecznej, [w:] *Wizje człowieka i społeczeństwa w teoriach i badaniach naukowych*, red. S. Nowak, PWN, Warszawa 1984, s. 112-134.

¹⁰ K. Pirecki, Poczucie własnej wartości a style radzenia sobie w sytuacjach stresowych, [w:] *Rola psychologa i pomocy psychologicznej w służbach mundurowych*, red. M. Chmielewska, Wyd. ULMAK, Warszawa 2000.

- rola zaufania społecznego,
- przekonania, co do własnej wartości.

K. Pirecki wskazuje na znaczenie zasobów osobistych w wyborze strategii radzenia sobie ze stresem. Zalicza do nich:

- poczucie kontroli osobistej nad stresorami,
- wsparcie społeczne, emocjonalne, informacyjne, instrumentalne,
- doświadczenia wyniesione z innych stresujących sytuacji,
- pozytywną samoocenę i samoakceptację,
- wiarę w siebie i innych,
- zdolność do rozwiązywania problemów.

Wymienione zasoby rozpatrywane w znaczeniu dodatnim wpływają na wzrost poczucia własnej wartości, co ma przełożenie na wybór stylu radzenia sobie ze stresem.

Analizując obecną w literaturze problematykę radzenia sobie ze stresem można zauważyć podział aktywności zaradczych na dwie zasadnicze funkcje. Pierwsza jest **skoncentrowana na zadaniu** – aktywności skierowanej na bezpośrednie rozwiązanie problemu, druga odnosi się do **obrony przed stresem**, czyli mająca na celu zmniejszenie negatywnych stanów emocjonalnych w sytuacji doświadczanego stresu. Początkowo traktowano je jako wzajemnie wykluczające się aktywności w konfrontacji stresowej, z zachowaniem określonego następstwa czasowego występowania. Najpierw osoba kieruje się na realistyczne, zadaniowe traktowanie sytuacji stresowej. W przypadku, gdy ta funkcja zawiedzie, pojawiają się formy obronne radzenia sobie ze stresem. Podkreślano znaczenie formy realistycznej radzenia sobie ze stresem, uznając ją jako bardziej dojrzałą od obronnego samooszukiwania się lub rezygnacji z działania.

Obecnie nie wyróżnia się żadnej z form jako lepszej lub skuteczniejszej. Dostrzega się złożoność zależności między tymi funkcjami i unika się jednoznacznej oceny ich wartości. Istnieją sytuacje, w których podwyższony poziom emocji sprzyja skutecznemu poradzeniu sobie w sytuacji konfrontacji stresowej. Ma to miejsce w przypadku rywalizacji sportowej, kiedy funkcjonowanie ulega polepszeniu po wystąpieniu nowych czynników stresowych¹¹.

¹¹ I. Heszen-Niejodek, op. cit.

G. Scheich¹² podkreśla rolę strategii skoncentrowanej na sytuacji obciążającej, polegającej na bezpośrednim skonfrontowaniu się z danym problemem. Pojawiające się niejednokrotnie uczucia złości, wściekłości i lęku powinny stanowić dla niej sygnał do skoncentrowania się na tym, co nastąpi. Wykorzystywanie innych strategii w radzeniu sobie ze stresem, np. ucieczkowo-unikowych lub strategii polegających na wyładowaniu emocjonalnym, pomaga jedynie krótkoterminowo w obniżeniu napięcia emocjonalnego. Rozpatrując jednak skuteczność ich działania w dłuższej perspektywie czasowej okazuje się, że nie zapewniają dobrego samopoczucia. Zauważa się często utrzymywanie się emocji negatywnych, w tym szczególnie lęku, u osób wybierających strategię ucieczkowo-unikowe. Może to być podyktowane oddziaływaniem następujących czynników:

- 1) perspektywą konieczności ponownego konfrontowania się z problemami, które nie zostały jak dotąd rozwiązane. Wynika to z postaw zaprzeczających ich istnieniu, dystansowania się i próbami ich zniekształcania;
- 2) poczuciem braku skuteczności radzenia sobie z problemami, które nadal są nierozwiązane;
- 3) wewnętrznymi procesami o charakterze wyobrazeniowym (obrazowym), związanymi z sytuacjami trudnymi, intruzyjnym myśleniem przenikającym przez mechanizmy obronne, a pochodzącym z informacji z otaczającego świata zewnętrznego, jak również marzeniami sennymi¹³.

H. Sęk¹⁴ wyróżnia **wsparcie społeczne**, jako jeden ze sposobów radzenia sobie ze stresem. Pomoc ze strony innych osób odgrywa tutaj kluczowe znaczenie. Dochodzi tu do pewnego rodzaju interakcji, w toku której dokonywana jest wymiana emocji, informacji, instrumentów działania oraz dóbr materialnych. Następuje zbliżenie jednostki lub obu uczestników interakcji do rozwiązania problemu, pokonania trudności, naprawy zakłóconej relacji z otoczeniem oraz do podtrzymania emocjo-

¹² G. Scheich, *Pozytywne myślenie. Czy może szkodzić*, Gdańskie Towarzystwo Psychologiczne, Gdańsk 2001.

¹³ H. Makowska, R. Poprawa, op. cit.

¹⁴ H. Sęk, Wybrane zagadnienia z psychoprofilaktyki, [w:] *Spoleczna psychologia kliniczna*, red. H. Sęk, Warszawa 1991, PWN, s. 472-501.

nalnego. Najczęściej przebiega w grupach odniesienia jak rodzice i grupy rówieśnicze. W wyniku interakcji i wymiany tworzy się wzajemne przywiązanie stanowiące podstawę zwiększonej odporności na stres, poczucia bezpieczeństwa, pewności i zaufania do siebie i do własnych możliwości. Uczestnicząc w wymianie o charakterze wsparcia społecznego jednostka dokonuje odbioru, oceny i wykorzystania treści emocjonalnych, informacji oraz rzeczy, co pomaga w poradzeniu sobie z trudnościami.

Rodzaje i właściwości stylów radzenia sobie ze stresem

Indywidualne style radzenia sobie ze stresem wyrażają różnice w zakresie zasobów odporności na stres i dokonywanych ocen poznawczych. Umożliwiają zrozumienie różnorodności reakcji na ten sam stresor¹⁵.

Zdaniem J. Reykowskiego¹⁶ wystąpienie danego stylu w określonej sytuacji jest uzależnione od cech samej sytuacji, czyli od optymalnego dostosowania się danego stylu do określonych warunków. Człowiek wykazuje jednak pewną tendencję do preferowania określonego stylu rozwiązywania problemów. W stosunku więc do różnych sytuacji trudnych będzie skłonny do jego wyboru w pierwszej kolejności.

Wybór zachowań ukierunkowanych na radzenie sobie jest uzależniony od interakcji pomiędzy czynnikami podmiotowymi i sytuacyjnymi. Wśród czynników podmiotowych styl radzenia sobie ze stresem jest zmienną pośrednio wpływającą na wybór zachowań zaradczych. Wśród czynników sytuacyjnych zdolność do kontroli stanowi czynnik znaczący dla wyboru zachowań ukierunkowanych na radzenie sobie ze stresem. W sytuacjach kontrolowanych łatwiej przystosować się do informacji dotyczących stresora, niż w sytuacjach pozostających poza indywidualną kontrolą¹⁷.

Aktualnie prowadzone są dyskusje nad konceptualizacją kategorii „stylu” radzenia sobie ze stresem. W literaturze istnieją zróżnicowane stanowiska na ten temat, lecz nadal brakuje ujednoczonej koncepcji syn-

¹⁵ Ch. L. Scheridan, S. A. Radmacher, *Psychologia zdrowia. Wyzwanie dla biomedycznego modelu zdrowia*, Instytut Psychologii Zdrowia Polskiego Towarzystwa Psychologicznego, Warszawa 1998.

¹⁶ J. Reykowski, *Funkcjonowanie osobowości w warunkach stresu psychologicznego*, PWN, Warszawa 1966.

¹⁷ I. Heszen-Niejodek, *Coping style and its role in coping with stressful encounters*, *European Psychologist* 2/1997, s. 342-351.

tetycznie ujmującej to zagadnienie. Główne rozróżnienie polega na określeniu rodzaju postawy podmiotu względem sygnałów (informacji) o zagrożeniu. Podobnie jak przy omawianiu sposobów radzenia sobie ze stresem może przybierać formę bezpośredniej konfrontacji z sytuacją stresem. Uwaga zwrócona jest wówczas w kierunku dopływających informacji z zewnątrz, które są gromadzone, przetwarzane i wykorzystywane w stosunku do danego wydarzenia stresowego. Inny styl – „unikowy”, polega na odwracaniu uwagi od stresora i własnych reakcji. Przejawia się w pomijaniu, odrzucaniu, zaprzeczaniu i wypieraniu informacji o wydarzeniu stresowym, chronieniu się przed nimi poprzez podejmowanie bezstresowych form aktywności¹⁸.

N. S. Endler i J. D. A. Parker¹⁹ oprócz stylów radzenia sobie skoncentrowanych na zadaniu oraz unikaniu, wyróżniają styl radzenia sobie ze stresem skoncentrowany na emocjach. Polega na skupieniu się głównie na sobie i własnych doznaniach emocjonalnych w sytuacjach trudnych (np. obwinianie się za bezradność w kontekście przeżywanych negatywnych emocji, doświadczanie uczucia złości, wzrost napięcia wewnętrznego). Styl radzenia sobie skoncentrowany na zadaniu najlepiej sprawdza się w sytuacjach kontrolowanych, czyli zależnych od aktywności jednostki, podczas gdy styl radzenia skoncentrowany na emocjach jest najbardziej efektywny w sytuacjach pozostających poza jej kontrolą. Chociaż unikowo-zaorientowane radzenie sobie może być początkowo odpowiednią reakcją na stres, to w dłuższym okresie czasu styl zorientowany zadaniowo jest najbardziej efektywny²⁰.

I. Heszen-Niejodek²¹ dokonuje zmiany w dotychczasowym rozumieniu stylów radzenia sobie ze stresem. Wskazuje, że należy rozróżnić nie dwa jak dotychczas, lecz cztery style związane głównie z przetwarzaniem lub unikaniem informacji o zagrożeniu. Określa je jako:

¹⁸ Por. I. Heszen-Niejodek (2000), *Stres i radzenie sobie – główne kontrowersje*, [w:] *Człowiek w sytuacji stresu*, Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, red. I. Heszen-Niejodek, Z. Ratajczak Katowice 2000, s. 12-43; G. Dolińska-Zygmunt, *Behawioralne wyznaczniki zdrowia*, [w:] *Podstawy psychologii zdrowia*, red. G. Dolińska-Zygmunt, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2001.

¹⁹ N. S. Endler, J. D. A. Parker, op. cit.

²⁰ N. S. Endler, *Stress, anxiety and coping: The multidimensional interaction model*, *Canadian Psychology* 8/1997, s. 136-153.

²¹ I. Heszen-Niejodek, op. cit.

- a) duża czujność/silne unikanie;
- b) duża czujność/słabe unikanie;
- c) mała czujność/silne unikanie;
- d) mała czujność/słabe unikanie.

Ad. a). Występują tu duże zasoby strategii czujnych i unikowych. Jednostka potrafi wykorzystywać informacje o sytuacji stresowej lub też dąży do ich unikania.

Ad. b). Styl ten wyróżnia głównie przewaga strategii czujnych nad strategiami unikowymi. Osoba korzysta głównie w radzeniu sobie ze stresem z przetwarzanych informacji.

Ad. c). Styl ten charakteryzuje mała liczba strategii czujnych i przewaga strategii unikowych. Jednostka radzi sobie ze stresem poprzez stałe unikanie informacji.

Ad. d). Występują tu niewielkie pokłady strategii czujnych i unikowych, co wpływa na ogólnie małą aktywność zaradczą.

J. Reykowski²² wyróżnia kilka rodzajów stylów radzenia sobie ze stresem:

1. **Usuwanie przeszkody** – czyli aktywność skierowana na konkretne rozwiązanie problemu.
2. **Przelamywanie przeszkody** – przejawiające w wywieraniu nacisku, przymusu i użyciu siły w celu usunięcia zagrożeń i przeszkód. Cechą dominującą jest tu agresja w zachowaniu.
3. **Ponowienie próby** – rozumiane, jako wytrwałe, kilkakrotne powtarzanie tych samych czynności.
4. **Modyfikacja sposobu działania** – polega na wycofywaniu się lub ustąpieniu dla odnalezienia innego sposobu osiągnięcia celu.
5. **Podporządkowanie się sytuacji** – traktowane jako akceptacja danej trudności, czy też zagrożenia i podjęcie działań w zmienionej sytuacji. Może przybierać formy rezygnacji z niektórych celów. Trudności są tutaj ignorowane.
6. **Badanie sytuacji** – bezpośrednio nie powoduje radzenia sobie ze stresem, ale może przyczynić się do zastosowania innych sposobów radzenia sobie. Nie są podejmowane praktycznie rzecz biorąc inne działania oprócz aktywności badawczej²³.

²² J. Reykowski, op. cit.

²³ Ibidem.

Folkman i Lazarus wyróżniają osiem stylów radzenia sobie ze stresem, które można ogólnie podzielić na dwie kategorie: *zorientowane problemowo i zorientowane emocjonalnie*. Do pierwszej z nich należą:

- a) ***konfrontacja*** – rozumiana, jako walka o osiągnięcie wyznaczonych celów i ochrona własnego stanowiska;
- b) ***planowe rozwiązywanie problemu*** – czyli działanie uprzednio dobrze przemyślane.

Do drugiej kategorii zaliczyć można następujące style radzenia sobie ze stresem:

- a) ***dystansowanie się*** – polegające na unikaniu konfrontacji z problemem;
- b) ***unikanie-ucieczka*** – wyrażające się w tendencji do fantazjowania i wyczekiwania związanego np. ze „znieczuleniem” się alkoholem;
- c) ***samoobwinianie się*** – rozumiane, jako samokrytyka i autoagresja;
- d) ***samokontrola*** – polegająca na nieokazywaniu negatywnych emocji;
- e) ***poszukiwanie wsparcia*** – czyli szukanie pomocy lub współczucia ze strony otoczenia;
- f) ***pozytywne przewartościowanie*** – ujmowane jako odkrywanie dobrych stron sytuacji stresowej, by obniżyć subiektywne poczucie straty lub porażki²⁴.

K. Pirecki²⁵ wyodrębnia trzy komponenty poznawcze każdego stylu radzenia sobie ze stresem:

- a) ***racjonalność*** – czyli obiektywna ocena transakcji stresowej;
- b) ***elastyczność*** – rozumiana jako świadomość możliwości dysponowania różnymi strategiami radzenia sobie ze stresem oraz wybór najbardziej skutecznej;
- c) ***dalekowzroczność*** – przewidywanie skutków wyboru określonej strategii radzenia sobie.

J. Strelau²⁶ proponuje traktować style działania, jako strategie radzenia sobie ze stresem. Styl działania definiuje jako typowy sposób, w jaki jednostka podejmuje działania. Rozwija się pod wpływem środo-

²⁴ Za: J. F. Terelak, *Studia z psychologii stresu*, Wyd. ATK, Warszawa 1997.

²⁵ K. Pirecki, op. cit.

²⁶ J. Strelau (2000), Temperament a stres: Temperament, jako czynnik moderujący stresory, stan i skutki stresu oraz radzenie sobie ze stresem, [w:] *Człowiek w sytuacji stresu*, op. cit., s. 88-130.

wiska na osnowie wyposażenia temperamentalnego, szczególnie reaktywności będącej istotnym regulatorem potrzeby stymulacji.

Wyróżnia on dwa rodzaje aktywności zaradczych:

- a) **czynności pomocnicze** – obniżające ryzyko porażki podczas wykonywania zadania w warunkach stresowych; można je podzielić na czynności orientacyjne, przygotowawcze, korekcyjne, kontrolne i zapobiegawcze;
- b) **czynności podstawowe** – polegające na aktywności prowadzącej bezpośrednio do osiągnięcia danego celu.

Czynności pomocnicze zabezpieczają, ułatwiają i upraszczają wykonywanie czynności zasadniczej. Osoby wysoko reaktywne posługują się częściej czynnościami pomocniczymi (CzP) niż czynnościami zasadniczymi (CzZ), co można określić jako **styl wspomagający**. Z drugiej strony, u osób nisko reaktywnych istnieje albo równowaga między tymi czynnościami, albo przewaga czynności zasadniczych – co można określić jako **styl prostoliniowy**.

Poniżej został przedstawiony związek pomiędzy stylem działania a reaktywnością:

Wysoko reaktywni: styl wspomagający ($CzZ < CzP$).

Nisko reaktywni: styl prostoliniowy ($CzZ \geq CzP$).

Reasumując można stwierdzić, że styl radzenia sobie ze stresem posiada silne podłoże temperamentalne. Może być rozpatrywany, jako moderator procesu zachowywania zasobów, którego celem jest uniknięcie lub złagodzenie stanu stresu²⁷.

Radzenie sobie ze stresem uzależnione jest więc zarówno od właściwości indywidualnych jednostki, samej sytuacji stresowej oraz od zachodzącej między nimi interakcji. Styl radzenia sobie jest ważnym czynnikiem indywidualnym. Pomimo stosowania przez jednostkę efektywnego stylu radzenia sobie zdarza się, że podejmowane działania bywają nieskuteczne. Może mieć to miejsce w sytuacji użycia nieadekwatnej strategii lub stylu radzenia sobie w konkretnej sytuacji²⁸.

Podsumowując omawianą problematykę dotyczącą radzenia sobie ze stresem można stwierdzić, że:

²⁷ Ibidem.

²⁸ J. Borkowski, *Radzenie sobie ze stresem a poczucie tożsamości*, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2001.

1. Przebieg radzenia sobie zależy głównie od właściwości sytuacji, właściwości indywidualnych oraz od interakcji pomiędzy tymi czynnikami.
2. Wśród właściwości indywidualnych istotne znaczenie przejawia styl radzenia sobie ze stresem.
3. Kontrolowalność sytuacji posiada istotne znaczenie wśród właściwości sytuacyjnych.
4. Strategie „czujne” najbardziej efektywne są w sytuacjach kontrolowalnych, natomiast w sytuacjach niekontrolowalnych – strategie „unikowe”.
5. Zachowania zaradcze mogą być dostosowywane przez jednostkę do obiektywnych wymagań sytuacji względem ich największej efektywności.
6. Właściwości stylu radzenia sobie reprezentującego różnorodne strategie i elastyczność w ich stosowaniu warunkują dopasowanie strategii do wymagań konkretnej sytuacji²⁹.

²⁹ I. Heszen-Niejodek, op. cit.

dr Danuta Oleksiak

CS SG w Kętrzynie

INNOWACJE PEDAGOGICZNE W KONTEKŚCIE TEORETYCZNYM

Wszechstronny rozwój człowieka pod względem intelektualnym, emocjonalnym i kulturalnym, a także kształtowanie jego osobowości w procesie nauczania, stanowią główne kierunki rozwoju współczesnej edukacji. Nie traci zatem na aktualności stwierdzenie S. Rollera¹, że najważniejszym celem edukacji jest pomaganie człowiekowi w procesie „samoformowania się”, towarzyszenie mu w poszukiwaniu jego człowieczeństwa. Wypowiedź ta ma uniwersalną wymowę i zakłada rozwój człowieka wielowymiarowego, zdolnego do wykorzystywania nowych osiągnięć nauki i techniki dla doskonalenia samego siebie oraz otaczającego świata. Stąd też wyłania się ideał człowieka XXI wieku – twórczego, zdolnego do przewyższania problemów i uprzedzeń, w tym nietolerancji i ksenofobii. Misją instytucji oświatowych jest więc zapewnianie optymalnych warunków do wielostronnego rozwoju intelektualnego, fizycznego, emocjonalnego, kulturalnego i społecznego człowieka. W procesie tym szczególną ogromną rolę odgrywają nauczyciele, od których wymaga się m.in.:

- pełnego przygotowania merytorycznego i pedagogicznego,
- wiedzy psychologicznej i doświadczenia w rozwiązywaniu problemów dydaktyczno-wychowawczych, w tym podmiotowego traktowania słuchacza,
- odpowiedzialności i samokontroli,
- zdolności do obiektywnej oceny wiedzy i umiejętności słuchacza,
- systematycznego doskonalenia się poprzez udział w różnych formach edukacji zawodowej.

Istotna jest również gotowość nauczycieli do podejmowania działań twórczych, niekonwencjonalnych, które mogą lub też są odpowiedzią na

¹ S. Roller, Cele wychowania – tworzenie i odradzanie się, [w:] *Bliskie i dalekie cele wychowania*, red. I. Wojnar, Warszawa 1957, s. 425.

konieczność dokonywania weryfikacji dotychczasowych metod i technik nauczania, a także poszukiwania nowych rozwiązań metodycznych, programowych czy też organizacyjnych. Do takich działań zaliczymy innowacje pedagogiczne, które są niezbędnym „narzędziem” nauczycieli wykorzystywanym w procesie wdrażania nowości. Za jego pomocą można podejmować nie tylko nieznaną dotąd w środowisku działalność edukacyjną, ale także świadczyć nowe usługi edukacyjne dostarczając całkiem „nowego towaru edukacyjnego”.

W literaturze przedmiotu termin „innowacje” (*łac. innovatio – odnowienie*) jest różnorodnie definiowany. E. Smak w książce pt. *Z zagadnień innowatyki pedagogicznej*² zawarła szereg ciekawych poglądów dotyczących innowacji, wśród których na uwagę zasługują:

- innowacje, to ciąg działań polegających na rozwiązywaniu problemów, w rezultacie powstaje jakaś konkretna i całkowicie opracowana nowość,
- innowacje, to złożona działalność, która przebiega od konceptualizacji nowej idei przez rozwiązywanie problemu do rzeczywistego zastosowania nowego rozwiązania dla osiągnięcia określonych wartości ekonomicznych lub społecznych,
- innowacje, to przyswojenie zmiany, która stanowi nowość dla organizacji i sprzężonego z nią środowiska.

Innowacje mogą mieć charakter działań oryginalnych, polegających na tworzeniu zupełnie nowego projektu zmian lub też działań naśladowczych – inspirowanych z zewnątrz, które sprowadzają się najczęściej do wdrożenia w danym środowisku czy instytucji sprawdzonych już „nowości”. Działania te przybiorą formę skonkretyzowanych obszarów pracy nauczyciela, jeśli odniesiemy je do innowacji pedagogicznych, które określamy jako:

- zmianę struktury systemu szkolnego (dydaktycznego, wychowawczego) jako całości lub struktury ważnych jego składników – w celu wprowadzenia ulepszeń o charakterze wymiernym³,
- intencjonalne wprowadzenie przez nauczycieli zmian do organizowanego przez nich procesu kształcenia w celu jego ulepszenia⁴,

² E. Smak, *Z zagadnień innowatyki pedagogicznej*, Opole 1997.

³ W. Okoń, *Słownik pedagogiczny*, Warszawa 1984, s. 105.

- społeczne działania mające cechy nowości, których źródłem są nauczycielskie rozwiązania praktyczno-pedagogiczne lub wierne, wybiórcze bądź zmodyfikowane stosowanie cudzych pomysłów, współprzyczyniających się do uzyskiwania wyższych efektów dydaktyczno-wychowawczych szkoły⁵.

Analiza powyższych definicji pozwala zauważyć, iż zasadniczą cechą innowacji pedagogicznych jest zmiana. Zmiana ta jednak powinna być:

- celowa – ukierunkowana na jasno określone efekty,
- planowa – obejmująca przemyślany harmonogram działań,
- zorganizowana – charakteryzująca niezbędne zasoby, środki,
- kontrolowana – określająca program działań ewaluacyjnych.

Na uwagę zasługuje również problem klasyfikowania innowacji. Zawarta w literaturze wielość kryteriów podziału innowacji wynika z przyjętej przez danego autora definicji innowacji, przesłanek jej podziału, a także specyfiki naukowej, jaką dany autor reprezentuje.

W poniższej tabeli zestawiono przykładowe podziały innowacji pedagogicznych.

Tabela 1. Podział innowacji pedagogicznych wg wybranych kryteriów⁶

Autor	Kryterium	Podział innowacji pedagogicznych
W. Okoń	zakres zmian	<ul style="list-style-type: none"> – ustrojowe – wymagające przebudowy całego systemu szkolnego, jego struktury, zmiany powiązań pomiędzy jego elementami, które wprowadzane są przez władze oświatowe (reformy), – programowe – z reguły towarzyszące innowacjom ustrojowym, bardzo często jednak pojawiające się samorzutnie, mieszcząc się w istniejących formach ustrojowych;

⁴ S. Palka, Innowacje dydaktyczne jako czynnik rozwoju aktywności twórczej uczniów, [w:] S. Popek, *Aktywność twórcza dzieci i młodzieży*, Warszawa 1988, s. 174.

⁵ E. Smak, *Innowacje pedagogiczne nauczycieli szkół medycznych*, „Kwartalnik Nauczyciela Opolskiego” nr 2/1989, s. 37; teŝe, *Stan i możliwości rozwijania nowatorstwa pedagogicznego nauczycieli*, Opole 1994.

⁶ Tab. oprac. na podstawie: E. Smak, *Z zagadnień innowatyki pedagogicznej*, Opole 1997.

		<ul style="list-style-type: none"> - dotyczące stosowanych form i metod pracy, środków dydaktycznych i rozwiązań organizacyjnych (najwęższy zakres); - dotyczące zmiany całości systemu edukacyjnego, a więc zarówno samych form ustrojowych, jak i programu, metod oraz organizacji kształcenia i wychowania (mające największy zakres);
Cz. Maziarz	zakres zmian	<ul style="list-style-type: none"> - strukturalne – modernizacja strukturalna; - funkcjonalne – modernizacja funkcjonalna;
J. Jung-Miklaszewska	dziedzina działalności	<ul style="list-style-type: none"> - dotyczące organizacji szkolnictwa; - dotyczące organizacji procesu dydaktyczno-wychowawczego; - obejmujące technologię kształcenia kadry pedagogicznej;
R. Więckowski	brak	<ul style="list-style-type: none"> - przedmiotowe - odnoszące się do przedmiotu działań, które mogą najogólniej dotyczyć bądź interpretacji poglądów różnych autorów w zakresie np. doboru i układu treści kształcenia, bądź mogą mieć charakter twórczy; w tym przypadku innowacja (nowość) polega na możliwie adekwatnym zastosowaniu ogólnego sposobu postępowania pedagogicznego w sytuacjach nietypowych (konkretyzacja istniejącej już teorii pedagogicznej w praktyce instytucji światowo-wychowawczej); - czynnościowe – odnoszące się do działań (czynności), które mogą być z kolei konkretyzacyjne lub oryginalne, w tej sytuacji mamy do czynienia ze sposobem postępowania pedagogicznego, nie stosowanym w praktyce i nie opisanym w literaturze, a będącym nową – w sensie obiektywnym – propozycją danego autora.

Analizując powyższą tabelę wnioskujemy, że innowacje pedagogiczne odnoszą się przede wszystkim do czynnościowej (działaniowej) interpretacji tego pojęcia, przez co zbyt pochopnie utożsamiane są

z „uprawianym” przez nauczycieli nowatorstwem pedagogicznym. Wynika to z faktu podzielania przez niektórych pedagogów (np. Z. Zaczyńskiego) poglądu, iż nowatorstwo i innowacja to „równoznaczniki oznaczające zespół intencjonalnych czynności, które mają na celu optymalizację takich samych działań, jak i ich rezultatów”⁷. Jednakże nowatorstwo może być również wiązane z tempem przyswajania innowacji. Pogląd taki wyraża między innymi Z. Ratajczak pisząc o nowatorstwie jako zjawisku polegającym na przyswajaniu przez jednostkę nowych idei stosunkowo wcześniej niż inni członkowie jej systemu społecznego⁸.

W podobnej konwencji swój pogląd na nowatorstwo pedagogiczne utrzymuje G. Barański, według którego są to wdrożone i upowszechnione innowacje w warunkach konkretnej szkoły lub szkół⁹. Zauważmy, że takie sformułowanie ujmuje nowatorstwo jako rezultat, efekt działalności innowacyjnej.

Z punktu widzenia praktyki edukacyjnej warto jednak przyjąć pogląd P. Choryńskiego, który twierdzi, iż **nowatorstwo pedagogiczne**, to stosowanie w warunkach konkretnej szkoły optymalnych form pracy i metod działania, to upowszechnienie w określonym środowisku rozwiązań wprowadzone znanych, ale nie stosowanych we własnej placówce, to także przełamywanie trudności w zdobyciu niektórych prostych, a jakże przydatnych w codziennej pracy pomocy naukowych, poprzez wykonywanie ich przy współdziałaniu uczniów w warunkach szkolnych¹⁰.

Podsumowując dotychczasowe rozważania można przyjąć, iż nowatorstwo pedagogiczne, to różnorodne przejawy aktywności innowacyjnej nauczycieli. Natomiast warunkiem wdrożenia innowacji w szkole/placówce jest posiadanie nauczycieli, którzy spełnią kilka spośród następujących warunków:

- są twórcami własnych oryginalnych innowacji pedagogicznych,
- przenoszą cudze innowacje na grunt własnego warsztatu pracy,

⁷ W. Zaczyński, *Nauczyciel-nowator osoba pożądana*, „Ruch Pedagogiczny” nr 6/1983.

⁹ Cz. Barański, *Uwarunkowania działalności innowacyjnej nauczycieli*, Warszawa 1986, s. 19.

¹⁰ P. Choryński, *Nowatorstwo pedagogiczne w bibliotece szkolnej*, „Życie Szkoły” nr 11/1979, s. 47 i nast.

- inspirują innych nauczycieli do działań twórczych, niekonwencjonalnych, ukierunkowanych na poprawę jakości procesu dydaktyczno-wychowawczego,
- wymieniają doświadczenia w zakresie podejmowanych działań nowatorskich i racjonalizatorskich (w różnej formie i o różnym zasięgu),
- systematycznie doskonalą się zawodowo.

Jak uważa E. Smak, z pojęciem nowatorstwa pedagogicznego wiąże się nierozdzielnie *eksperyment pedagogiczny*, który jest bliski instrumentalnej stronie innowacji oraz *postęp pedagogiczny* stanowiący niejako kumulację i zarazem syntezę pozostałych pojęć. Jego podstawowym źródłem jest nauczycielski ruch nowatorski.

Na zakończenie dodajmy, że innowacje pedagogiczne obejmować mogą wszystkie lub wybrane zajęcia edukacyjne, a także całą placówkę, oddział lub grupę. Ponadto wdrożenie innowacji wymaga zapewnienia przez placówkę edukacyjną odpowiednich warunków kadrowych i organizacyjnych. Działanie to może być związane z koniecznością zabezpieczenia dodatkowych środków finansowych. Najważniejszym jednak warunkiem jej wprowadzenia jest zanegowanie lęków nauczycieli przed krytyką, ponieważ na tym właśnie opiera się twórcze, innowacyjne myślenie.

pplk SG mgr Kajetan Szczepański
st. chor. SG mgr Edward Milewski
CS SG w Kętrzynie

OBRONA POTOCZNA – PIERWSZA FORMACJA GRANICZNA 1477-1563

Zmiany zachodzące w okresie panowania Kazimierza Jagiellończyka rozpoczęły reorganizację sił zbrojnych. Formy feudalne z biegiem czasu nie zdawały egzaminu w warunkach nowego rodzaju walk. Należy również podkreślić wkład Stefana Batorego na rzecz pełnego rozwoju wojsk zaciężnych. Służba wojskowa zaczęła się przekształcać w zawód wynagradzany przez monarchę.

Obrona potoczna była systemem obrony południowo-wschodnich kresów Rzeczypospolitej przed najazdami Tatarów, Mołdawian i Turków. Etymologię tego pojęcia możemy tłumaczyć jako obronę codzienną na stałe ustanowioną, była podstawowym i najważniejszym systemem wojskowym ówczesnej Polski, przede wszystkim miała swój stały charakter. Przez 19 lat w 25-letnim okresie panowania ostatniego Jagiellona oddziały potoczne pełniły straż na pograniczu, gdy tymczasem pozostałe wojska zaciągano doraźnie najwyżej na kilka lat¹.

Obrona potoczna była również doskonałą szkołą praktyki wojskowej, a jej żołnierze stanowili ważną siłę kadrową całego wojska polskiego. Trzonem obrony były chorągwie jazdy pełniące służbę w polu. Stosunek jazdy do piechoty wynosił od 2:1 do 5:1; jest to zrozumiałe, że walki prowadzone były z wrogiem, którego szybkość była atutem w prowadzeniu wojny².

Problematykę obrony potocznej można rozpatrywać jako zagadnienie złożone z zasad taktycznych i organizacyjnych. Organizacja obrony potocznej, jej administracja ulegały zmianom, kształtowały się nowe stanowiska dowódcze: hetmani, strażnicy, pisarze polni. Należy uwzględ-

¹ Pojęcie to przyjęto zgodnie z tłumaczeniem J. Gerlach, chociaż jest odmienne dla tłumaczeń K. Górskiego i M. Kukiela.

² M. Plewczyński, *Żołnierz jazdy obrony potocznej za panowania Zygmunta Augusta*, Warszawa 1985, s. 9.

nić również stan techniczny zamków jako zaplecza do prowadzenia działań zbrojnych na kresach wschodnich. Taktyka prowadzona przez żołnierzy obrony potocznej, ich wyszkolenie i codzienna służba to również jeden ze składników problematyki, która uczyniła ich zwycięzcami w obronie granic południowo-wschodnich³.

Projekty wojsk stałych przeznaczonych do ochrony granic

Potrzebę powstania stałej formacji granicznej do ochrony granicy zauważano już w XIII wieku. Pierwszych projektów można doszukiwać się w próbach powołania stałej straży na granicy pomiędzy Mazowszem a Prusami przez Konrada Mazowieckiego. W rezultacie doprowadziło to do zabezpieczenia granicy północnej przez Zakon Najświętszej Marii Panny Szpitala Niemieckiego, czyli Zakon Krzyżacki i oddanie im Ziemi Chełmińskiej w 1226 roku⁴.

W XIV wieku w wojskach litewskich istniała zastawa wołyńska i smoleńska, które mogły być odpowiednikiem późniejszej obrony potocznej korony.

Zdzisław Spieralski udowadnia, że powstanie obrony potocznej w Polsce uzależnione było od potrzeby i możliwości powołania takiej instytucji. Potrzeba była – kryzys pospolitego ruszenia, zabezpieczenie Rusi i Podola od najazdów tatarskich. Gorzej było z możliwością – upłynęło wiele lat zanim obrona potoczna weszła na stałe do naszej historii.

W XV wieku po rozpadzie Złotej Ordy poszczególne terytoria opasowane zostały przez Tatarów, które usamodzielniały się tworząc odrębne chanaty. Jednym z nich najdalej wysuniętym ku Polsce i najczęściej najjeżdżanym naszą granicę południowo-wschodnią był chanat Tatarów krymskich rządzony przez władców z dynastii Girejów. Stąd niemal rokrocznie, a nawet kilka razy w roku, urządzali wyprawy łupieskie na sąsiadujące z nimi bogatsze ziemie Polski i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Były to najczęściej wyprawy liczące od kilkuset do kilku tysięcy ludzi, z których każdy miał zwykle kilka koni. Przesiadając się w marszu z konia na konia uzyskiwali w ten sposób wysokie tempo marszu, co

³ Z. Spieralski, Obrona potoczna, [w:] *Pamiętnik VIII powszechnego zjazdu historyków polskich w Krakowie 14-17.09.1958 r.*, cz. I, Warszawa, s. 244.

⁴ H. Dominiczak, *Granice państwa i ich ochrona na przestrzeni dziejów 966-1996*, Warszawa 1997, s. 52.

warunkowało powodzenie wyprawy. Wykorzystując zaskoczenie wpadali na pogranicze, czasem w głąb kraju, starając się zagrabić jak najwięcej. Szczególną uwagę zwracali na trzodę i ludzi, których zabierali ze sobą w jasyr, aby następnie sprzedać na targach niewolników, najczęściej w Turcji. Gdy organizowali większą wyprawę, wtedy po wtargnięciu w głąb terytorium zakładali obóz – kosz, z którego wyruszały w różne strony mniejsze lub większe oddziały po jeńców i łupy. Po ich powrocie zwijano kosz i wracano na swe ziemie⁵.

W 1452 roku na zjeździe sieradzkim w obecności króla omawiano projekt utworzenia stałych strażniczych hufców na terenie Rusi. Już w tym okresie działali tam tacy rotmistrzowie jak: Bartosz, Jakub Nudrowski, Derśław Strzałkowski, Mikołaj Jasiński⁶.

Problem obrony potocznej w 1470 roku omawiano na zjeździe generalnym w Piotrkowie, lecz ze względów wojennych zaciągnięte wojska skierowane zostały do Czech i Węgier – na wojnę z Maciejem Korwinem o sukcesję czesko-węgierską.

W tych warunkach ziemie południowo-wschodnie dalej nie były zabezpieczone. Nowy najazd tatarski w czerwcu 1474 spustoszył okolice Kamieńca, Dunajowa, Zbaraża. W tej sytuacji w 1477 roku na sejmie piotrkowskim zgłoszono projekt stałej obrony potocznej oraz odpowiednią propozycję podatkową. Dokładna data utworzenia obrony potocznej jest trudna do ustalenia. Chociaż Marian Porwit podaje **28 marca 1477 roku**⁷.

Projekt ten okazał się tak nierealny, że w źródłach nie odnajdujemy nawet śladów wprowadzenia go w życie. Obejmował on powołanie 5500 jazdy i 1000 piechoty⁸.

⁵ M. Paprocki, *Potoczna obrona granic w systemie ochrony granic państwa polskiego w XV-XVI wieku*, [w:] *Dzieje organizacji polskich formacji ochrony granic*, Warszawa – Kętrzyn 2007, s. 8.

⁶ L. Kolankowski, *Roty koronne na Rusi i Podolu w 1492-1572*, „Ziemia Czerwieńska” 1935, z. 2, s. 150.

⁷ Z. Spieralski, *Obrona potoczna*, op. cit., s. 245. M. Porwit w publikacji *Duch żołnierski* podaje, że w dn. 28.03.1477 r., czyli w momencie utworzenia obrony potocznej Statut Wojenny Sejmu Walnego nakazywał królowi kontrolować osobiście na przeglądach Panów i „celniejszą” szlachtę, a pozostałych mieli sprawdzać starostowie i kasztelani.

⁸ Z. Spieralski, op. cit., s. 246.

W lipcu 1478 roku wydano „listy przypowiednie” dla Jana Białego i Jana Zielińskiego, którzy w ten sposób zwerbowali wojsko poprowadzi-
li przeciwko zbuntowanemu biskupowi Mikołajowi Tungenowi w War-
mii. Dopiero w lutym i marcu 1479 roku wydano listy na tworzenie od-
działów zaciężnych tworzących obronę potoczną na Rusi i Podolu. Utwo-
rzono wtedy 16 rot pieszych, które liczyły od 30-150 ludzi, przy czym
w każdej było od 1-13 jeźdźców, w sumie 1200 drabów i 60 jeźdźców;
17 chorągwi, w których było od 6-113 koni, w sumie 900 jeźdźców. Żołd
piechura wynosił 5 florenów a jeźdźca 10 florenów.

Dowódcą obrony potocznej w tym czasie był **Jan Polak** (z Karnko-
wa) Karnkowski, zwany hetmanem zaciężnych⁹.

Jego rota liczyła 150 ludzi i 3 konie. Przydomek Polak wyniósł
z wojska carskiego, w którym służył w młodości. W 1485 roku brał
udział w wyprawie przeciwko Turkom w Mołdawi. Był starostą głogow-
skim i międzyrzeckim, od 1501 roku kasztelanem łędzkim, a w 1502 roku
otrzymał kasztelanę gnieźnieńską¹⁰.

Archiwum Głównym Akt Dawnych przechowuje wiele listów przy-
powiednich z lat 1480, 1483, 1484, 1488, 1489, 1491. Za obronę po-
toczną w całości odpowiedzialny był król. Wielkie zasługi dla organizacji
obrony potocznej położył Jan Olbracht. W listopadzie lub grudniu 1492
roku nastąpiła nominacja pierwszego stałego dowódcy obrony potocznej,
został nim **Stanisław** (z Chodcza) **Chodecki**, któremu 16 grudnia 1492
roku wydano „list przypowiedni” na 30 koni i tytułując go „exercituum
terrestrium terrarum Russiae capitaneus”¹¹.

Król Olbracht wysłał na Podole 1022 jeźdźców w 1492 roku, a w roku
1493-1554 jeźdźców zbrojnych. Natomiast w roku 1501 dał listy przepo-
wiednie na zaciąg 2250 koni oraz 100 żołnierzy¹².

Nie ulega wątpliwości, że liczba potocznej obrony granic była zbyt
mała, aby zagwarantować bezpieczeństwo granic i państwa polskiego.
Dlatego nieustannie rozważano sprawę ich wzmocnienia. Np. na począt-
ku XVI wieku wysunięto propozycję, aby szlachta zamiast służyć w po-
spolitym ruszeniu (co było obowiązkiem, ale i przywilejem), płaciła stały

⁹ Ibidem, s. 246.

¹⁰ Ibidem, s. 249.

¹¹ Ibidem, s. 247.

¹² M. Paprocki, op. cit., s. 9; H. Dominiczak, op. cit.

podatek przeznaczony na utrzymanie wystarczającej liczby wojsk zaciężnych, w tym wchodzących w skład potocznej obrony granic.

Szlachta jednak odrzuciła ten projekt, bowiem wolała nic nie płacić, a do powoływania jej pod broń w razie zagrożenia granic kraju i tak coraz częściej nie dochodziło, ponieważ pospolite ruszenie nie przedstawiało już na placu boju tej wartości co przed wiekami. Coraz częściej wzorem tego, co już od dawna funkcjonowało w krajach zachodnich Europy, zastępowano je wojskami zaciężnymi.

Wynagrodzenie finansowe dla obrony potocznej

Żołnierze obrony potocznej otrzymywali żołd, który był ustalony w listach przypowiednich. Wysokość zależała od rodzaju jazdy tzn. od rodzaju uzbrojenia. Faktycznie koszt ekwipunku żołnierza decydował o wysokości żołdu. Jeźdźcowi ciężko zbrojnemu płacono na tak zwanego konia kopijniczego kwartalnie 10 zł, strzelcowi za konia strzelczego 6 zł¹³.

Konstytucja sejmu krakowskiego w 1527 roku ujednoliciła w sposób stały stawki żołdowe. Od tego momentu rotmistrz mający chorągiew 100-200 konną pobierał żołd na 10 koni, licząc dla siebie po 10 zł na konia za kwartał, towarzyszą zaś swoim po 6 zł na konia. Rozróżniano więc stawkę „podziesiątną” i „poszóstną”.

Z biegiem czasu stawki żołdowe ulegały zmianom, w 1569 roku płacono według rodzaju uzbrojenia:

- strzelcom konnym – po 6 zł na konia,
- jeźdźcom z hakownicami – po 9 zł na konia,
- petyhorcom – po 8 zł na konia,
- jeźdźcom moskiewskim – po 5 zł na konia,
- Czeremisom (Tatarom) – po 4,5 zł na konia,
- Kozakom niżowym – po 2,15 zł oraz sukno¹⁴,
- piechurom – od 3-6 zł,
- puszkarzom – od 10-15 zł.

Reasumując – można stwierdzić, że rotmistrz otrzymywał 2-3-krotnie większą zapłatę od towarzysza. Pisarz polny formalnie brał więcej niż

¹³ M. Plewczyński, op. cit., s. 38.

¹⁴ Ibidem, s. 42.

rotmistrz. Najwyżsi dowódcy, strażnik i hetman otrzymywali 4-6-krotnie przewyższającą płacę rotmistrzowską. Oczywiście wynagrodzenie to było uzależnione od liczby koni w całej jeździe obrony potocznej¹⁵.

Zdarzało się sporo oszustw. Zapobiegać miały temu przepisy o częściowym wypłaceniu żołdu żołnierzom służącym z cudzym uzbrojeniem tj. po prostu odbierano wypłacone pieniądze. Król zobowiązany był do wynagradzania za niewolę i za poniesione szkody w czasie służby, zwracano więc koszty za poniesione straty w koniach i uzbrojeniu wg obowiązujących taks.

Czy ten żołd mógł wystarczyć na utrzymanie się obrony potocznej na kresach wschodnich? Różne trudności kwaterunkowe spotykał żołnierz w tamtym czasie, nieurodzaje gwałtownie podwyższały ceny żywności, łupy wojenne obniżały lokalnie ceny, opóźnione wypłaty żołdu mogły i doprowadzały do rabunków i nędzy w szeregach. W 1561 roku żołnierz za 1 grosz mógł kupić sobie 5-10 kg mięsa, a za 1 zł mógł utrzymać siebie i konia przez cały kwartał. Hetman Sieniawski twierdził, że najbardziej potrzebny dowódcy jest chleb „bo głodnego żołnierza i utrzymać w ryzie niepodobna i narazić na okazję niebezpieczną”¹⁶.

Wyszkolenie żołnierzy obrony potocznej

Od najmłodszych lat przyszły żołnierz przysposabiał się do zawodu obrońcy granic. Na kresach żywioł szlachecki – i nie tylko – zachował wartość wychowania rycerskiego. Bojowy charakter, walka o życie i utrzymanie osobistej wolności zmuszała do nauki władania bronią oraz nauki w ujeżdżaniu konia. Na indywidualne szkolenie składało się najpierw zaprawa fizyczna, ujeżdżanie koni, szermierka, strzelanie, chód żołnierski czyli marsze, pływanie, zapasy. Ideał żołnierza ujął Maciej Strykowski słowami:

*„Znać że ćwiczony rycerz nie nowych żołnierzów,
Nie narzeka na zbroję, nie szuka pancierzów,
Nie kładzie jej na giermka, sam ją chciwie nosi”¹⁷.*

¹⁵ Ibidem, s. 46.

¹⁶ Ibidem, s. 77.

¹⁷ Ibidem, s. 105.

Uczono młodych adeptów noszenia prawidłowego uzbrojenia i wyposażenia. Uodparniając się brali oni udział w polowaniach na dzikiego zwierza. W domu uczyli się władania kopią, rohatyną, mieczem, szablą, łukiem i rusznicą stosownie do tego, co miało mu służyć za własną broń na wojnie. Zabawy, długoletnie ćwiczenia doprowadzały do wielkiej wprawy. Podstawy wynoszono z domu rodzinnego lub ze szkolenia na dworze w zakresie najniższego poziomu wiedzy fachowej. Ich wstępne przygotowanie świadczyło o poziomie pospolitego ruszenia, które na pewno było bardziej zdyscyplinowane niż w innym regionie kraju.

Szkolenie zespołowe mogło odbywać się tylko po zebraniu w oddziały zbrojne. Rola musztry bojowej była cały czas doceniana przez wyższych dowódców. Musztra bojowa wyrabiała nie tylko zgranie całego oddziału, ale pozwalała na opanowanie orientacji, szybkości ruchów, karność i dyscypliny.

Wyszkolenie zbiorowe można było ocenić w trakcie popisów tzw. „okazywania” zwyczajnego lub nadzwyczajnego. W uproszczeniu można określić, że nauka w domu, na dworze dawała podstawy teoretycznego opanowania zawodu, dopiero doświadczenie bojowe było jakby szkołą zawodową przyszłego żołnierza obrony potocznej. W ciągu kilku lat służby żołnierz jazdy potocznej zdobywał wiedzę w stosunku do taktyki walki z różnymi przeciwnikami i w różnym terenie. I wtedy można było określić go jako żołnierza zawodowego obrony potocznej. Należącego do elity wojskowej o bardzo dużym poziomie wiedzy fachowej, wszechstronnego, znającego wszystkie procedury walki na granicy południowo-wschodniej.

Żołnierz obrony potocznej to husarz, drzewko przerzuciwszy, służy za rajtara, zbroję zdjawszy – za kozaka stanie¹⁸. Wszechstronność wyszkolenia takiego żołnierza musiała być doceniana przez ówczesnych władców naszego kraju.

Wyżsi dowódcy nie ograniczali się do nauki swojego zawodu tylko w tym przedstawionym wymiarze. Podejmowali oni również studia w kraju i zagranicą. Rotmistrz Jan Mielecki studiował w Akademii Krakowskiej. Między służbami na granicy studiowali ww. akademii towarzysze Ambroży Łaszcz, Jakub Lachowski, Adam Jakimowski. W XVI wieku szlachta studiowała na niemieckich uczelniach – w Lipsku, w Witten-

¹⁸ Ibidem, s. 119.

berdze, w Królewcu. Wielu przyszłych dowódców studiowało na uczelniach francuskich, włoskich m.in. Jan Zamoyski pogromca Tatarów pod Kleckiem. Wielką wagę przywiązywano do nauki języków nowożytnych i łaciny, niezbędnych do odbywania poselstw i służby wojskowej.

W przypadku dowódców obrony potocznej wielkie doświadczenie wojenne górowało nad ich wiedzą teoretyczną. Sam **Jan Tarnowski** w 1555 roku napisał pracę pt. *Rada sprawy wojennej*, która stanowiła pierwszą wersję *Consilium rationis bellicae* przeznaczona była dla „*ludzi wszelkiego stanu chlebem rycerskim parających się*”¹⁹.

W okresie istnienia obrony potocznej przypuszcza się, że około 33% szlachty nie umiało pisać. O analfabetyzmie wśród kadry obrony potocznej niech świadczą pokwitowania za pobrany żołd. Na 50 wystawców kwitów 35 podpisało się własną ręką, a 15 przyłożyło swą pieczęć²⁰.

Zygmunt I Stary kontynuował prace nad dalszą organizacją potocznej obrony granic. Mimo że poszczególne sejmy nie chciały uchwalić na obronę granic żadnych dodatkowych pieniędzy, król utrzymywał te wojska przez całe swe panowanie raz w mniejszej, raz w większej liczbie, czerpiąc potrzebne środki z różnych źródeł, często się nawet zapożyczając.

Struktura narodowościowa obrony potocznej

Polska w okresie istnienia obrony potocznej była krajem wielonarodowościowym. Prowadzona polityka doprowadziła do tego, że w naszych ziemiach zamieszkiwali uciekinierzy z krajów ościennych. Musiało się to również odbić na strukturze wojska. W składzie armii królewskiej ¼ żołnierzy pochodziło z obcego autoramentu. Na ówczesną taktykę prowadzenia walk miało również wpływ doświadczenie orientalnych żołnierzy, z innych obcych wojsk.

Zamieszkiwanie na ziemiach południowo-wschodnich było czynnikiem zespalaającym wszystkie nacje. Rusini i Rosjanie, Litwini, Mołdawianie, Tatarzy, Turcy, Ormianie, Kozacy, Polacy to „ludzie wschodu”, przyjmujący kulturę, obyczaj, wyznanie, ale również dzikość i swobodę jako cechy swojego charakteru. W armii najliczniejsi byli Mołdawianie

¹⁹ J. Sikorski, J. Tarnowski, *Consilivum Rationis Bellicae*, Warszawa 1987.

²⁰ M. Plewczyński, op. cit., s. 84.

i Wołosi. Obrona potoczna opierała się w głównej mierze na ludności miejscowej oraz na elemencie etnicznie niepolskim.

Granice koronne były w zasadzie dla wszystkich otwarte. Żołnierz w armii koronnej nie kierował się w swych działaniach lojalnością wobec własnego narodu. Niewątpliwie główną przyczyną tego były sprawy materialne, liczone na łatwe korzyści – stała praca, odpowiedni żołd, przydział ziemi, zdobycze wojenne.

W olbrzymim tyglu spośród towarzyszy zagranicznych osiedlał się na kresach zaledwie co szósty. Dużo wiadomości na temat ludzi wschodu w wojskach okresu obrony potocznej znaleźć można w książce Marka Plewczyńskiego pt. *Ludzie wschodu w wojsku ostatnich Jagiellonów*.

Wybitni dowódcy obrony potocznej

Jazda obrony potocznej była najbardziej wartościową, dobrze zorganizowaną formacją wojskową. Żołnierze odznaczali się solidarnością wewnętrzną, dużą odpornością psychiczną, wolą zwycięstwa. Zaliczali się do elity społecznej. Wzorzec osobowy preferował męstwo i odwagę, a ganił tchórzostwo. Gloryfikacja tych zalet pokazywała bohaterstwo żołnierzy obrony potocznej.

W tamtych czasach głośno było o Panu **Ostafim Daszkiewiczu**, który wstąpił się walkami, stojąc na straży granic Rzeczypospolitej jako starosta czerkaski i kaniowski. Gromił on niejednokrotnie zagony tatarskie, odbijał jasyr, wytrzymał oblężenie chana tatarskiego w Czerkasach. Najsłynniejszym jednak jego dziełem jest zwycięstwo, jakie odniósł wspólnie z hetmanem wielkim litewskim, Konstantym Ostrogskim nad Tatarami pod Kaniowem i Czerkasami, gdzie odbito około 80 000 jeńców pędzonych przez Tatarów na sprzedaż.

Do walki z Tatarami wykorzystywał on umiejętnie Kozaków niżowych (zaporoskich), wśród których cieszył się wielkim poważaniem. Na sejmie w 1533 roku postawił wniosek utrzymywania na służbie Rzeczypospolitej nad Dnieprem stale 2000 Kozaków niżowych, którzy by bronili Tatarom przejścia przez rzekę. Projekt ten niestety nie został przez sejm przyjęty²¹.

²¹ A. Maruszewski, *Ochrona granicy w dawnej Polsce i dzisiaj*, Warszawa 1936, s. 41-43.

Drugim największym doświadczeniem wojennym odznaczał się **Bernard Pretwicz** i jego żołnierze walczący na wybrzeżu Morza Czarnego. Był to najślynniejszy zagończyk, chwalony przez współczesnych za opiekę nad ludnością kresową. Poseł austriacki w 1540 roku pisał do cesarza Ferdynanda, że jest to człek, który zdobył rozgłos na granicy tatarskiej, tureckiej i wołoskiej, że porównywany jest do drugiego Daszkiewicza, Achillesa, Atylly, Hannibala. Matki tatarskie straszły swoje dzieci, że przyjdzie Pretwicz i zabierze je w niewolę. Jego wyprawy wojenne, pościgi, zwycięskie bitwy i potyczki na Dzikich Polach były głośne w całej Rzeczypospolitej Polskiej²².

Czujny, ruchliwy, pełen inicjatywy, zuchwalstwa, był mistrzem w rozpoznawaniu wypraw tatarskich. To właśnie dla niego lud Rusi i Podola ułożył przysłowie, że „*Za pana Pretwicza spała od Tatar granica*”. Służba strażnicza była znakomitą szkołą sztuki wojennej w obronie potocznej. Pretwicz był zarazem nauczycielem następnych zagończyków, takich jak Paweł Secygniowski, Franciszek Goślicki, Jan Frydrychowski, Andrzej Terlikowski i inni.

Zagończykiem był też hetman **Mikołaj Sieniawski**, jego syn też Mikołaj, doskonały w pościgach i w bitwach w otwartym polu. **Jan Mielecki** rotmistrz godny uczeń mistrza – siostrzeniec Jana Tarnowskiego.

Większość kadry wśród nich B. Pretwicz, J. Mielecki, M. Włodek, S. Struś, H. Lanckoroński i inni, to szkoła hetmana Tarnowskiego.

W 1563 roku wraz z utworzeniem wojsk kwarcianych kończy się okres obrony potocznej.

Ważnym elementem w obronie granic i państwa polskiego było uzyskanie jak najszybszej informacji o nieprzyjacielu. W tym celu na pograniczu zorganizowano system obserwacji, który składał się ze specjalnie opłacanych straży. Będąc wysunięte daleko w step, miały za zadanie w razie zauważenia czambułów tatarskich natychmiastowe powiadomienie o grożącym niebezpieczeństwie. Strażnicy pędzili w głąb kraju

²² Bernhard von Prittwitz herbu Wczele urodzony ok. 1500 roku na Śląsku, zmarł ok. 1563 roku w Trembowli – śląski oficer w służbie króla Polski, starosta ulanowski, barski (1550-1552) i trembowelski (1552-1561). Jeszcze za życia okrzyknięty został narodowym bohaterem polskim. Opracował i rozwijał stopniowo nowy system obrony, w zależności od zmieniającego się pola walki. Rozwinał sieć wywiadowców informujących o idących z terenu zagrożeniach. W 1541 r. przyszedł na pomoc Belgradowi atakowanemu przez siły tatarskie.

powiadamiając wszystkich napotkanych na drodze o nadciągającym wrogu.

Podstawą obrony pogranicza były zamki warowne i miasta, do których mogła się odnosić również ludność okolicznych wsi. Często zdarzało się, że chłopci mieszkający we wsiach położonych na szlakach najazdów tatarskich wznosili niejednokrotnie własne umocnienia, których ośrodkiem był zazwyczaj położony na wzgórzu kościół otoczony wałem i rowem. Na wieść o nadchodzącym wrogu organizowano obronę bierną i czynną naszych południowo-wschodnich granic. Obrona bierna polegała na uporczywej obronie warownych zamków i miast. Natomiast czynna sprowadzała się do rozbicia wkraczającego nieprzyjaciela, ewentualnie na dogonieniu go i odebraniu jasyru oraz łupów. Ten rodzaj ochrony i obrony naszych granic i państwa realizowała właśnie „potoczna obrona” na pograniczu południowo-wschodnim.

Obrona potoczna istniała przez 86 lat, ochraniała skutecznie granicę południowo-wschodnią Rzeczypospolitej Polskiej. Była naturalną szkołą, która wraz z dobywanym doświadczeniem wojennym szkolila zawodowych żołnierzy w zakresie prowadzenia działań z szybkim i przebiegłym przeciwnikiem. Ideał rycerza-obrońcy doskonale sprawdzał się na Rusi i Podolu. Mieszkańcy tych ziem w większości to uczestnicy obrony potocznej, to przeszkoleni i przygotowani do walki z groźnym wrogiem, który systematycznie napadał na te żyzne ziemie. Cechą charakterystyczną było to, że ta stała formacja jako pierwsza przystąpiła do ochrony granic państwowych i dała początek zawodowej służbie wojskowej.

Urząd hetmana polnego

Najwyższym dowódcą i administratorem wszystkich sił zbrojnych Rzeczypospolitej był monarcha i tylko on miał prawo dowodzić całością pospolitego ruszenia. Z różnych jednak powodów panujący często rezygnował ze swych praw na rzecz powołanych do tego celu zastępców. Tymi zastępcami tak w dziedzinie administracji, jak i naczelnego dowództwa byli hetmani²³.

²³ M. Nagielski, *Poczet hetmanów Rzeczypospolitej, Hetmani koronni*, Warszawa 2005, s. 5; M. Plewczyński, *Naczelne dowództwo Armii Koronnej w latach 1501-1572*, s. 35, [w:] *Studia i materiały do historii wojskowości*, t. XXXIV, Warszawa 1991.

Król do dyspozycji miał Radę Wojenną, która wypowiadała się w sprawach prowadzenia wojen, sprawach finansowych, prowadzenia obrony czy też powołania pospolitego ruszenia. Zastępcami króla w dziedzinie administracji i naczelnego dowództwa byli hetmani wielcy: koronny i litewski²⁴.

Pierwszym hetmanem wielkim został Mikołaj Kamieniecki, który dekretem królewskim z dnia 2 maja 1503 roku został wyznaczony na to stanowisko²⁵. Do obowiązków hetmańskich należało prowadzenie ogólnych spraw wojska oraz wojny w zakresie, jakim pozostawiał mu system parlamentarny rządu oraz królewska zwierzchność. Władza jego obejmowała tylko wojska zaciężne bez pospolitego ruszenia.

Na stanowisko hetmana wielkiego koronnego wyznaczeni byli:

- Mikołaj Kamieniecki – pełnił obowiązki w latach 1503 do 1515,
- Mikołaj Firlej – pełnił obowiązki w latach 1515 do 1527,
- Jan Tarnowski – pełnił obowiązki w latach 1527 do 1561,
- Mikołaj Sieniawski – pełnił obowiązki w latach 1563 do 1569.

Hetmanowi wielkiemu podlegał hetman polny. Urząd hetmana polnego oznaczał dowodzenie wojskiem w polu, przy czym wojskiem tym była wyłącznie obrona potoczna. Możemy przyjąć, że hetmani polni byli odpowiednikami dzisiejszych komendantów oddziałów Straży Granicznej.

Pierwszym hetmanem polnym był **Jan Kola**, który dopiero w 1538 roku był w pełni tytułowany tym mianem, chociaż urząd ten istniał już w 1503 roku²⁶.

Stanowisko hetmana polnego piastowali:

- Stanisław z Chodcza – pełnił obowiązki w latach 1492 do 1499,
- Piotr Myszkowski – pełnił obowiązki w latach 1499 do 1501,
- Stanisław z Chodcza – pełnił obowiązki w latach 1501 do 1505,
- Jan Kamieniecki – pełnił obowiązki w latach 1505 do 1509,
- Jan Tworowski – pełnił obowiązki w latach 1509 do 1520,
- Marcin Kamieniecki – pełnił obowiązki w latach 1520 do 1528,

²⁴ M. Plewczyński, op. cit., s. 39.

²⁵ Ibidem, s. 41.

²⁶ Ibidem, s. 47.

- Jan Kola – pełnił obowiązki w latach 1529 do 1539,
- Mikołaj Sieniawski – pełnił obowiązki w latach 1539 do 1569,
- Jerzy Jazłowiecki – pełnił obowiązki w latach 1569 do 1575.

Hetman polny odpowiadał za organizację obrony potocznej w ramach zaciągów finansowych, za prowadzenie wywiadu na terenach podległych Turcji, a przede wszystkim na Krymie. Utrzymywał na swój koszt własną chorągiew jazdy²⁷. Hetman polny zastępował hetmana wielkiego podczas odbywania przeglądów i popisów wojskowych. Do zakresu jego obowiązków wchodziły też sprawy pogranicza tureckiego, mołdawskiego i krymskiego.

Hetman polny musiał zapobiegać napadom tatarskim i ścigać uchodzących z jasyrem najeźdźców. Miejsce jego pobytu, jak i sił głównych obrony potocznej były ziemie województwa ruskiego, czyli południowo-wschodnie kresy Polski. Zgodnie z ordynacją z 1520 roku siły obrony potocznej powinny być zgrupowane pomiędzy Oleskiem a Załóżycem. Przy wyborze na urząd hetmana polnego zwracano uwagę na zdolności dowódcze kandydatów do buławy polnej.²⁸

W omawianym okresie w armii polskiej istniały również takie stanowiska jak: hetman okresowy, hetman zaciężny polski, hetman zaciężny cudzoziemski, hetman nadworny, hetman pruski, hetman inflancki, strażnik polny koronny, pisarz polny koronny, starszy nad armatą, starszy kozacki, podhetman, porucznik hetmański, sprawca hufów, starsi hetmańscy, oboźny, probantmajster, profos, szancmajster, chirurg polny.

Praktycznie wszystkie stanowiska były obsadzone przez wysokich specjalistów, którzy służyli dowódcy-hetmanowi fachowymi radami podczas wykonywania obowiązków służbowych.

²⁷ Ibidem, s. 49.

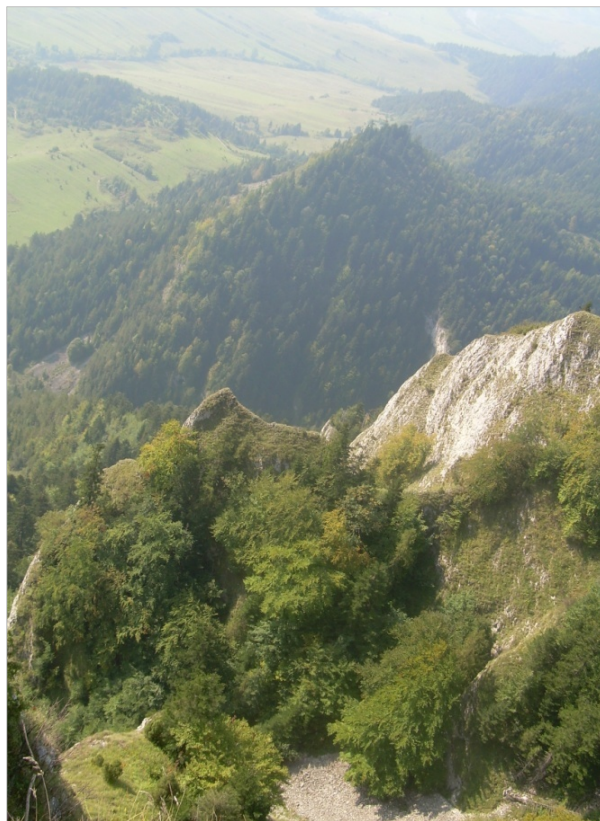
²⁸ L. Kolankowski, *Roty konne na Rusi i Podolu w 1492-1572*, „Ziemia Czerwieńska” 1935, s. 2, s. 150-160.

pplk SG Wojciech Zawadzki

CS SG w Kętrzynie

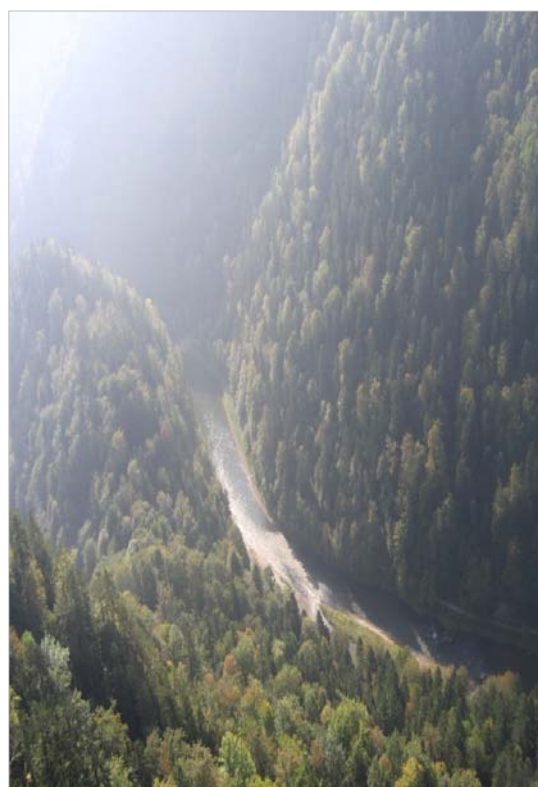
CZŁONKOWIE KOŁA PTTK „BAŻANTY” NA TRASACH TURYSTYCZNYCH W PIENINACH¹

Między Karpatami Zewnętrznymi od północy a Karpatami wewnętrznymi od południa, rozciąga się Pas Skałkowy, zwany też Pienińskim Pasem Skałkowym. Obejmuje on długość 550 km – od Wiednia w Austrii aż po Marmarosz w Rumunii – i szerokość 35 km. W Polsce wyłania się w okolicach Starego Bystrego i rozciąga przez Nową Białą, Czorsztyn, Szczawnicę do szczytu granicznego Wierchliczki, dalej kieruje się na południowy-wschód już na terenie Słowacji.



¹ Autorem wszystkich fot. są członkowie Koła PTTK „Bażanty” przy CS SG w Kętrzynie uczestniczący w Turystycznych Spotkaniach Policji.

Pieniny stanowią część Pasa Skałkowego tworząc łańcuch górski o długości 35 km i szerokości 6 km. Zbudowane są ze skał wapiennych. Historia ich powstania do dnia dzisiejszego nie jest do końca rozszyfrowana. Jedyne w swoim rodzaju krajobraz pieniński nie ma na ziemiach polskich odpowiednika, a pod względem uroku nie ustępuje Tatrom. Na niewielkiej przestrzeni (zaledwie 30 km²) skupia się tu tak wielka ilość elementów rzeźby i pokrycia roślinnego, że wystarczyłoby ich na „gustowne urządzenie” przynajmniej kilku łańcuchów górskich. Z łagodnie sfalowanych grzbietów wyrastają ostre stożki, ciemne lesiste zbocza przerywają pionowe skalnie – strzeliste i strome, a wysokością względna² dorównującą tatrzańskim Zamarłym Turniom i Mnichom. Wśród urwisk wije się wąwóz Dunajca, na którego dnie rzeka zatacza srebrzyste meandry. Odludne doliny i dolinki wypełnione są bujną roślinnością, która w wielu miejscach zachowała charakter pierwotny. Gdzie indziej szata leśna przeplata się mozaikowo z polanami, na których tonie się pachy w kwiatkach.



² Wysokość mierzona od podnóża góry do jej wierzchołka.

Widoki z wierzchołków Sokolicy (747 m), Okraglicy (982 m) i Wysokiej (1052 m) znawcy zaliczają do najpiękniejszych w Polsce. Położenie Pienin, na skrzyżowaniu prastarych szlaków trans karpaccich i na granicy dwóch państw, czyni z nich interesujący teren. Światowe uznanie dla walorów turystycznych i naukowych Pienin znalazło wyraz w rezolucji VII Kongresu Międzynarodowej Unii Ochrony Przyrody, w której uznano Pieniny za jedną z głównych osobliwości w Europie.



W celu ochrony specyfiki regionu w związku z jego popularnością 23.05.1932 r. został utworzony Pieniński Park Narodowy.

Aby przybliżyć turystom w mundurach ten zakątek polskich gór, jeden z najczęściej odwiedzanych, a także umożliwić przeżycie niezapomnianych chwil w dniach 22-26 września 2009 r. odbyły się XVII Ogólnopolskie Spotkania Turystyczne Policji „Pieniny 2009”. Bazą Turystycznych Spotkań było Krościenko n/Dunajcem, miasteczko, z którego blisko na szlaki pozwalające wędrować po przepięknych Pieninach i w którym kończy się spływ Dunajcem mający swój początek w Sromowcach Wyżnych. Celem spotkań było uczczenie 90. rocznicy powstania Policji Państwowej; doskonalenie umiejętności uprawiania pieszej turystyki górskiej; podnoszenie sprawności fizycznej, w tym orientowania się w terenie górskim; poznawanie piękna przyrody oraz kultury regionalnej Pienin.

Komitet Honorowy Spotkań Turystycznych stanowili: Komendant Główny Policji, Przewodniczący Zarządu Głównego NSZZ Policjantów, Przewodniczący Komisji Działalności w Miejscu Zamieszkania i Zakładzie Pracy Zarządu Głównego PTTK, Małopolski Komendant Wojewódzki Policji, Przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego NSZZ Policjantów w Krakowie, Starosta Powiatu Nowotarskiego, Komendant Powiatowy Policji w Nowym Targu, Wójt Gminy Krościenko n/Dunajcem.



Trasy Turystycznych Spotkań przebiegały szlakami Pienin Właściwych rozciągających się między Czorsztynem a Szczawnicą. Są one najbardziej zróżnicowane pod względem przyrodniczym i krajobrazowym:

najwyższy szczyt Trzy Korony (982 m), ponadto Czertezik (772 m), Sokolica (747 m). Barwna przeszłość ziemi pienińskiej oraz jej wielorakie przemiany gospodarcze i społeczne znalazły odbicie w różnorodnym, bogatym i nad wyraz cennym materiale zabytków kultury. Ponadto misterna rzeźba pasma stwarza rzadko spotykane bogactwo siedlisk i odmian mikroklimatu, czego wynikiem jest różnorodność flory i fauny. Pod względem zagęszczenia osobliwości nie mających konkurencji w żadnym innym regionie Polski to niezaprzeczalny walor Pienin, z którym mogli zapoznać się uczestnicy Spotkań Turystycznych. Wielką atrakcją turystyczną jest w dalszym ciągu spływ przełomem Dunajca, jak również występowanie na obrzeżach Pienin wód mineralnych, głównie w Szczawnicy i Krościenku.³



³ Informacje o terenie, na którym odbywały się Turystyczne Spotkania Policji przygotował Sędzia Główny tras pieszych Andrzej Placek.



W Spotkaniach Turystycznych Policji uczestniczyło 30 drużyn pieszych i 2 drużyny rowerowe reprezentujące środowiska służb mundurowych Policji, Straży Granicznej, Centralnego Biura Śledczego oraz emerytów tych służb. Łącznie udział wzięło 235 turystów.

Najlepszymi śpiewakami w konkursie piosenki turystycznej na Spotkaniach okazali się członkowie drużyny reprezentującej Koło PTTK „RADAR” z Komendy Miejskiej Policji w Szczecinie.

W konkursie strzeleckim najlepszy był Adam Czystowski z drużyny „Fregata 2000” z Morskiego Oddziału Straży Granicznej. W klasyfikacji drużyn rowerowych zwyciężyła drużyna „Dyszące Jeże” z Sudeckiego Oddziału Straży Granicznej.

W klasyfikacji drużyn pieszych pierwsze miejsce i puchar Komendanta Głównego Policji zdobyła drużyna „Fregata 2000” z Morskiego Oddziału Straży Granicznej, która wyprzedziła na podium drużyny „Sieradzkiego Szwędaczka” Komendy Powiatowej Policji w Sieradzu i „Trampa” ZT NSZZ Policji w Pułtusk.

Drużyna Koła PTTK „Bażanty” przy CSSG w Kętrzynie uplasowała się na 6 miejscu i „wychodziła, wyśpiewała i wystrzelała” Puchar Przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego NSZZ Policjantów w Krakowie.



Uroczystość zakończenia Turystycznych Spotkań Policji, wręczenia nagród odbyła się w obecności Komitetu honorowego Spotkań i zaproszonych gości. Wyróżnieni zostali również najmłodszy i najstarszy uczestnicy Spotkań Turystycznych.

Zakładane cele Spotkań Turystycznych zostały osiągnięte. Uczestnicy wykorzystując przepiękną pogodę panującą w trakcie trwania Spotkań Turystycznych zdobyli kolejne doświadczenia w pokonywaniu górskich szlaków, orientowania się w terenie. Wypocząli psychicznie, wzmocnieni fizycznie w wolnych chwilach będą wracać pamięcią do wspólnie spędzonych chwil na przepięknych pienińskich szlakach.



mł. chor. SG Damian Łabaj

CS SG w Kętrzynie

P. Carelli, *Lisy pustyni*, Dom Wydawniczy BELLONA, Warszawa 2004, ss. 479

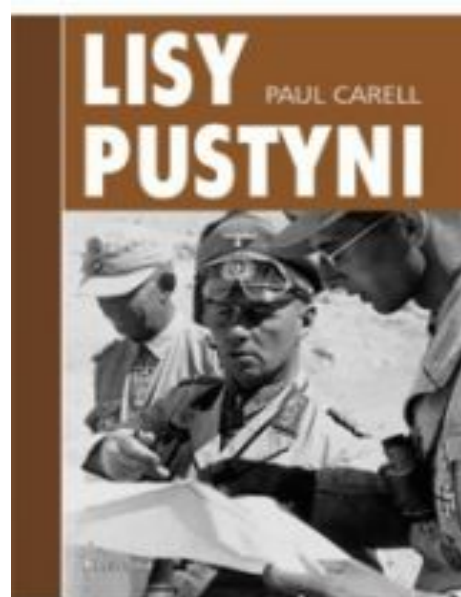
Książka *Lisy pustyni* Paula Carelli została wydana nakładem Domu Wydawniczego BELLONA z cyklu Biblioteka Bestsellerów Bellony.

Książka ta opisuje walki niemieckiego Afrykańskiego Korpusu a później Armii Panczernej, dowodzonej przez feldmarszałka Erwina Rommla w Afryce Północnej od 31 marca 1941 do 13 maja 1943 r.

Publikacja ta różni się od innych tego typu, iż poza przedstawieniem działań wojennych w perspektywie globalnej, ukazuje również losy pojedynczych żołnierzy – od szeregowców po wysokich rangą oficerów – którzy na mapach sztabowych nie byli nawet zdehumanizowanymi chorągiewkami. Dzięki takiemu zabiegowi publikacja nie jest zestawieniem suchych faktów, liczb czy dat.

Wydarzenia opisywane przez autora są interesujące, wartka akcja niczym rodem z najlepszych książek beletrystycznych umożliwia poznanie dziejów komandosów z Long Range Desert Group, Brandenburczyków. Uzyskać można ciekawe informacje o próbie porwania Rommla, działaniach szpiegów, pracy saperów, mechaników, o spektakularnych bitwach, wyśmienitych fortelach i rozgrywkach wywiadów.

Pozycja ta obfituje w liczne anegdoty, dygresje, historie rozgrywane się na marginesie wielkich kampanii (choćby ta o popularności piosenki „Lili Marleen”), autor baczy jednak, by nie trywializować okrucieństwa wojny, a ukazać uczucia, nadzieje żołnierzy. Mimo że barwne opisy P. Carella są tak obrazowe, iż w pełni wystarczają do zorientowania



się w przebiegu działań wojsk, większość operacji zilustrowana jest miniaturowymi mapkami.

O niektórych operacjach opisywanych przez autora nigdy dotąd nie słyszałem lub spotkałem się jedynie ze zdawkowymi, niewiele mówiącymi wzmiankami. Sądzę, że nie do końca autor zachował pozory obiektywizmu.

Jako Polaka razi mnie przesada w stwierdzeniach typu Ci „»wspaniali» żołnierze i oficerowie dopuszczający się zbrodni w Polsce”, a także iż „niezwyciężona Armia Pancerna jest »oazą dobrych Niemiec«”. Kiedy autor powołuje się na prace innych historyków (m.in. Mooreheada), cytuje zazwyczaj fragmenty, które są dlań wygodne, pasujące do tezy o genialnym Rommlu. Momentami jego bezkrytycyzm jest żenujący, uwagi o „łańcuchu kolonialnym”, którym potrzęsają ciemiężone przez Anglików narody są wręcz niesmaczne w obliczu hekatomb, jaka dokonywała się wówczas w Europie za sprawą Niemców.

Lisy pustyni polecałbym czytelnikom jako źródło informacji o działaniach wojsk na pustyni, czy dość subiektywne spojrzenie na afrykański teatr wojenny z punktu widzenia Niemca. Niemniej jednak książka ta jest cenna i interesująca.

ppłk SG Andrzej Skóra

CS SG w Kętrzynie

KALENDARIUM CENTRUM SZKOLENIA STRAŻY GRANICZNEJ

02.07.2009

W Centrum Szkolenia Straży Granicznej w Kętrzynie przebywała grupa 70 zuchów i harcerzy z Chorągwi ZHP Bielsk Podlaski oraz Łomży.

W czasie wizyty zuchy i harcerze zapoznali się ze specyfiką zadań realizowanych przez Centrum Szkolenia SG. Uczestniczyli m.in. w zajęciach z Taktyki i Technik Interwencji, KRG.

Najmłodszy mieli również okazję zapoznać się ze sprzętem transportowym i wyposażeniem będącym na wyposażeniu kętrzyńskich jednostek SG.



04.07.2009

W Iławie odbyły się Mistrzostwa Klubów Ligi Żołnierskiej Ligi Obrony Kraju Okręgu Warmińsko-Mazurskiego. W zawodach udział wzięli funkcjonariusze z CS SG w składzie:

- płk rez. Mirosław **SZYNKOWSKI**,
- ppłk SG Krzysztof **BEJNAR**,
- ppłk SG Jacek **GUŹNICZAK**.

Konkurencje obejmowały: strzelanie z kbk AK, strzelanie z P-83, rzut granatem do celu, pojedynki strzelecki.

Nasza drużyna zajęła I miejsce w klasyfikacji drużynowej, natomiast ppłk SG Krzysztof **BEJNAR** zajął II miejsce w klasyfikacji indywidualnej.

11.07.2009

W lipcu zorganizowany został spływ kajakowy rzeką Krutynią dla słuchaczy Szkolenia Podstawowego – resortowego, Szkoły Chorążych i Szkoły Podoficerskiej.



16.07.2009

W Centrum Szkolenia SG w Kętrzynie odbyło się zakończenie Szkolenia Podstawowego dla funkcjonariuszy posiadających wykształcenie wojskowe, policyjne, pożarnicze lub o podobnym charakterze oraz posiadających kwalifikacje i umiejętności zawodowe szczególnie przydatne do służby na przewidywanym stanowisku służbowym w SG. Wręczenia absolwentom świadectw ukończenia Szkolenia Podstawowego dokonał komendant Centrum Szkolenia Straży Granicznej ppłk SG Henryk **RACZKOWSKI**.



27-29.07.2009 W Mistrzostwach Pododdziałów Szkolnych w siatkówce plażowej kobiet i mężczyzn brało udział 17 drużyn.

W klasyfikacji kobiet:

- I miejsce – zajęły Marta **SZULKOWSKA**, Marta **RICHTER** z MOSG,
- II miejsce – Ewa **WIERZCHOWSKA**, Renata **DROZDOWICZ-JAŃCZUK** z NdOSG,
- III miejsce – Magdalena **TRĄBKA**, Anna **MICHALCZUK** z NdOSG.

Klasyfikacja mężczyzn:

- I miejsce – Paweł **GLINKA**, Marcin **KLIMEK** z W-MOSG,
- II miejsce – Orest **HRYBYK** z W-MOSG, Sławomir **MAZURKIEWICZ** z BOSG,
- III miejsce – Michał **ORYSIAK**, Wojciech **WOJTCZUK** z W-MOSG.

Po turnieju odbył się mecz, w którym Mistrzowie Pododdziałów Szkolnych w klasyfikacji mężczyzn zmierzyli się z kadrą CS SG (ppłk Krzysztof **ŚLASKI**, chor. Dariusz **MOROZ**).

Po bardzo wyrównanym meczu zwyciężyła kadra CS SG 2:1. Organizatorem turnieju była kadra Pododdziałów Szkolnych CS SG.



31.07.2009

W lipcu br. odbyło się uroczyste pożegnanie Pani Barbary **GROCHOWSKIEJ**, pracownika Wydziału Kadr, która po 31 latach pracy w kętrzyńskiej Szkole odeszła do innego zakładu pracy.

W pożegnaniu uczestniczyła kadra kierownicza Centrum Szkolenia Straży Granicznej oraz Związki Zawodowe Pracowników Cywilnych MSWiA przy CS SG.



16-23.08.2009 W Centrum Szkolenia SG zorganizowano obóz szkoleniowo-rekreacyjny dla uczniów z Liceum Ogólnokształcącego w Bieżuniu. W ramach tego przedsięwzięcia młodzież uczestniczyła w zajęciach praktycznych realizowanych przez kadre dydaktyczną CS SG oraz zapoznana została z działaniami służbowymi realizowanymi przez funkcjonariuszy z Placówek SG w Węgorzewie i Gołdapi. Przedsięwzięcie organizował Zespół Metodyki Kształcenia Zakładu Organizacji Dydaktyki oraz Pododdziały Szkolne.



28-29.08.2009 Na pamiątkę 70. rocznicy Bitwy Mławskiej na ulicach Mławy i polach pod Uniszskami Zawadzкими odbyła się jej inscenizacja bitwy granicznej w wojnie obronnej 1939 roku.

Bitwa ta była jedną z najważniejszych bitew granicznych w wojnie obronnej 1939 roku. obrońcy Mławy przez trzy dni powstrzymywali niemieckie natarcie na północnym Mazowszu udowadniając, że można stać skuteczny opór znacznie silniejszemu wrogowi.



Inscenizacja zgromadziła kilkadziesiąt tysięcy osób. Rozmach i dbałość o odtworzenie realiów pozwoliły na najlepszą z możliwych lekcję historii, w której podkreślono również rolę i obecność w wojnie obronnej Straży Granicznej II RP.

Straż Graniczną reprezentowali funkcjonariusze i pracownicy Centrum Szkolenia Straży Granicznej im. Żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza:

- ppłk SG Kajetan **SZCZEPAŃSKI**,
- mjr SG Dariusz **SZYDŁOWSKI**,
- st. chor. SG Edward **MILEWSKI**,
- st. chor. SG Rafał **KRĘCIEWSKI**,
- chor. SG Wojciech **GROCH**,
- Rafał **SZOSKA**.

02.09.2009

Z okazji 60. rocznicy szkolenia formacji granicznych w Centrum Szkolenia SG w Kętrzynie rozegrane zostały zawody sportowe. Do rywalizacji o miano najlepszej drużyny stanęło 11 ekip reprezentujących grupy szkoleniowe. W skład każdej drużyny wchodziły 2 kobiety i 3 mężczyzn. Turniej sportowy rozegrany został w kategorii drużynowej w następujących konkurencjach:

- skok w dal,
- pchnięcie kulą,
- sztafeta olimpijska,
- strzelanie z pistoletu pneumatycznego,
- siłowy tor przeszkód,
- bieg przełajowy.



Zwycięzcą zawodów i właścicielem Pucharu Przechodniego Komendanta Centrum Szkolenia SG została reprezentacja 1 grupy Szkolenia Podoficerskiego. Miejsca II i III podzieliły pomiędzy sobą drużyny ze Szkoły Chorążych. Srebro wywalczyła ekipa z 2 grupy.

Zawody zorganizowane zostały przez kadrę Zakładu Działań Interwencyjnych i Pododdziałów Szkolnych Centrum Szkolenia SG.

03.09.2009

W hali sportowej nr 1 Centrum Szkolenia SG rozegrany został mecz w piłkę siatkową pomiędzy kadrą szkoły a słuchaczami.

Mecz rozgrywany był do dwóch zwycięstw w setach. Ostatecznie kadra pokonała słuchaczy w stosunku 2:1.

08.09.2009

W Centrum Szkolenia SG gościła grupa 16 studentów z Wyższej Szkoły Policji Saksonii w Rothenburgu. Studenci zwiedzili bazę dydaktyczną ośrodka oraz okolicznościową wystawę poświęconą 60-leciu szkolenia formacji granicznych w Kętrzynie.

**08.09.2009**

8 września 2009 roku minęło dokładnie 60 lat od chwili kiedy rozkazem nr 078 z dnia 8 września 1949 roku Centrum Wyszkozenia Wojsk Ochrony Pogranicza w Ostródzie przeniesione zostało do Kętrzyna.

W niespełna dwa miesiące później pierwszy rocznik podchorążych rozpoczął naukę w murach kętrzyńskiej szkoły. Mimo wielu zmian w nazwie ośrodka oraz jego podległości służbowej nadal trwa szkolenie kolejnych roczników w zakresie ochrony granicy państwowej Rzeczypospolitej Polskiej.

Z tej okazji w dniu 08.09.2009 r. w Centrum Szkolenia Straży Granicznej odbył się uroczysty apel oraz odsłonięcie i poświęcenie tablicy pamiątkowej.



Odsłonięcia tablicy pamiątkowej dokonali:

- zastępca komendanta głównego Straży Granicznej płk SG Jacek **BAJGER**,
- komendant Centrum Szkolenia Straży Granicznej ppłk SG Henryk **RACZKOWSKI**,
- komendant Szkoły w latach 1978-1985 płk rez. Ryszard **BARTOSZEWICZ**.

Z okazji jubileuszu wręczone zostały wyróżnienia:

- Marszałkowi Województwa Warmińsko-Mazurskiego Jackowi **PROTASOWI** – Medal za Zasługi dla Straży Granicznej,
- Medal za Zasługi dla LOK ppłk SG Henrykowi **RACZKOWSKIEMU** i płk SG Przemysławowi **KUŹMIŃSKIEMU**
- Medal Pamiątkowy CS SG płk rez. Ryszardowi **BARTOSZEWICZOWI** komendantowi Szkoły w latach 1978-1985.

Podczas uroczystości odbyło się także pożegnanie z mundurem po 27 latach służby ppłka SG Józefa **KRAŚNIEJA**.



11.09.2009

W Centrum Szkolenia SG odbyła się uroczystość pożegnania odchodzącego na emeryturę po 26 latach służby mjr SG Edwarda **SZUDZICHA** – wykładowcy Zespołu Procedur Prawnych Zakładu Prawa.



11.09.2009

W Centrum Szkolenia SG w Kętrzynie odbył się zjazd absolwentów Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Zmechanizowanych – rocznik 1968-1972.



11-13.09.2009 Na terenie Centrum Szkolenia SG w Kętrzynie gościli uczestnicy spotkania absolwentów Oficerskiej Szkoły Wojsk Ochrony Pogranicza – rocznik 1966-1969.



Spotkanie odbyło się z okazji 40. rocznicy promocji, która odbyła się 06.09.1969 r. Na pierwszy stopień oficerski zostało wtedy mianowanych 82 podchorążych.

Absolwenci tego rocznika pełnili wysokie funkcje zarówno w Wojskach Ochrony Pogranicza jak i w strukturach Straży Granicznej: kilku zajmowało stanowiska dowódców i zastępców dowódców Brygad WOP oraz komendantów i zastępców komendantów

Oddziałów SG. W czasie spotkania absolwenci zapoznali się z bazą dydaktyczną CS SG. Wzruszającymi wszystkimi momentami była prezentacja historycznego sztandaru Oficerskiej Szkoły Wojsk Ochrony Pogranicza i spotkanie z wykładowcami z okresu nauki: płk Bogdanem **MAZURKIEM**, Adamem Gunią, Eugeniuszem **SROKIEM**, Czesławem **GOŁĄB**, Henrykiem **KACZYŃSKIM**, Aleksandrem **MICHAŁOWSKIM**.

19.09.2009

W Sali Rycerskiej Zamku w Kętrzynie odbyła się uroczysta sesja z okazji Jubileuszu 50-lecia działalności Oddziału PTTK im. Wojciecha Kętrzyńskiego oraz Koła Przewodników Terenowych PTTK w Kętrzynie. Z tej okazji w trakcie trwania sesji następujący członkowie Koła PTTK „Bażanty” przy CS SG zostali uhonorowani za dotychczasową działalność przez Zarząd Główny PTTK:

- Andrzej **MASŁOŃ** – Złota Honorowa Odznaka PTTK,
- Marian **STANISŁAWSKI** – „Dyplom Za Zasługi w Upowszechnianiu Turystyki i Krajoznawstwa”,
- Wojciech **ZAWADZKI** – Odznaka „Za Zasłużony w Pracy PTTK Wśród Młodzieży” w stopniu srebrnym.



23.09.2009

W Centrum Szkolenia przebywali przedstawiciele Agencji Frontex: Riccardo **PROVERBIO** i Seppo **TURKIA**. Celem wizyty było przeprowadzenie pilotażowego testu wśród wybranych grup słuchaczy Szkoły Chorążych oraz Szkoły Podoficerskiej przy wykorzystaniu kwestionariusza CCC/IAP.

Przed przystąpieniem do testu goście wygłosili wykład monograficzny nt. istoty oraz celów działania Agencji Frontex, a także omówione zostały najważniejsze projekty oraz przedsięwzięcia realizowane i koordynowane przez Agencję Frontex.



Ponadto omówiono założenia projektu Common Core Curriculum (Wspólne minimum programowe) oraz projekt Interoperability Assessment Programme (IAP) ukierunkowanego na ocenę stopnia wdrożenia CCC w państwach członkowskich UE.

25.09.2009

W CSSG zostało przeprowadzone seminarium w ramach projektu pt. „HUREMAS II – Zarządzanie Zasobami Ludzkimi w Państwowej Służbie Granicznej Ukrainy”, szkolenie nr 2.1.2 „Zarządzanie jakością”. Projekt realizowany był pod egidą Międzynarodowej Organizacji ds. Migracji (IOM) z misją w Kijowie.



W szkoleniu ze strony ukraińskiej wzięło udział 5 funkcjonariuszy pionu kadrowego Państwowej Służby Granicznej Ukrainy, przedstawiciel IOM (Międzynarodowej Organizacji ds. Migracji) oraz tłumacz. W roli wykładowców seminarium przeprowadzili ppłk SG Eugeniusz **PIECZUL**, por. SG Krzysztof **LI-BIK**.

Zasadniczym celem seminarium było dokonanie przeglądu dotychczas zrealizowanych prac na drodze dochodzenia do sprawności zarządzania organizacją zgodnie z wymaganiami norm serii ISO 9000, zapoznanie z aktualnym stanem wdrażania systemu zarządzania jakością w pionie kadrowym Państwowej Służby Granicznej Ukrainy oraz dokonanie przeglądu dokumentacji systemu.



W stawce 29 drużyn pieszych i 2 drużyn rowerowych drużyna Kola PTTK „Bażanty” zajęła VI miejsce zdobywając Puchar Przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego NSZZ Policji w Krakowie.

28.09.2009

W Centrum Szkolenia SG obchodzono Europejski Dzień Języków, w którym uczestniczyli słuchacze Szkoły Podoficerskiej oraz Szkoły Chorążych. W programie zajęć przygotowanych przez lektorów Zespołu Języków Obcych przewidziano następujące przedsięwzięcia: quiz językowy; quiz muzyczny, konkurs na plakat pt. „Język obcy w mundurze”.



05.10.2009

W Centrum Szkolenia SG w Kętrzynie odbyło się uroczyste wręczenie aktów mianowań na stopień podporucznika Straży Granicznej, który otrzymali :

- chor. sztab. SG Leszek **GOŁĘBIEWSKI**,
- chor. SG Radosław **KASZTELAN**,
- chor. SG Agnieszka **SKÓRKA**,
- chor. SG Arkadiusz **JEZIERSKI**,
- chor. SG Monika **NOWAK**,
- chor. SG Katarzyna **PEJDA**.



Wręczenia aktów mianowań i wyróżnień w obecności funkcjonariuszy i pracowników cywilnych dokonał komendant Centrum Szkolenia Straży Granicznej ppłk SG Henryk **RACZKOWSKI**.

05-09.10.2009

W CS SG w Kętrzynie odbyły się międzynarodowe warsztaty „Wykorzystanie komputerów w nauczaniu języków obcych”, w których uczestniczyli przedstawiciele Łotwy i Estonii pracujący w służbach mundurowych.

Założeniem warsztatów było tworzenie ćwiczeń językowych głównie za pomocą programu „HOT POT”, jak również przy użyciu programu „Exercise Generator”. Lektorki z naszej szkoły: por. SG Iwona **MAR-**

CZUK, ppor. SG Iwona **FRANKOWSKA**, przedstawiły zasady działania oraz możliwości wykorzystania ww. programów w celu tworzenia materiałów dydaktycznych.

06.10.2009

W CS SG odbyło się szkolenie z zakresu techniki szybkiej jazdy przeprowadzone przez przedstawiciela Ośrodka Doskonalenia Techniki Jazdy „Prodrive” z Olsztyna, kierowcę rajdowego pana Macieja **KRZY-SZYCĘ**. W szkoleniu brali udział wykładowcy Zespołu Ochrony Granicy Państwowej



Celem szkolenia było rozwijanie zdolności panowania nad samochodem i kształcenia prawidłowych reakcji za kierownicą w różnych sytuacjach drogowych, takich jak: poślizg, gwałtowne hamowanie, nieoczekiwana zmiana warunków na drodze.

07.10.2009

Przedstawiciele Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych S.A. przeprowadzili wykład monograficzny dla słuchaczy oraz kadry Centrum Szkolenia SG w Kętrzynie. Tematyka wykładu obejmowała opis zabezpieczeń karty Polaka, zezwolenia na przekraczanie granicy w ramach MRG oraz innych doku-

mentów dla cudzoziemców i obywateli RP.

Ponadto przedstawiciele PWPW S.A. przekazali informacje na temat zmian w nowym blankiecie wizowym.

09.10.2009

W dniu 09.10.2009 r. odbyło się uroczyste pożegnanie odchodzącego do dalszego pełnienia służby w Nadwiślańskim Oddziale Straży Granicznej ks. kmdr. por. SG Ryszarda **PREUSS**.

Za dotychczasową posługę kapłańską oraz za zaangażowanie w rozwój duchowy słuchaczy oraz kadry dydaktycznej naszego ośrodka, komendant Centrum Szkolenia SG wyróżnił księdza kapelana pamiątkową tablicą.



09.10.2009

W Centrum Szkolenia SG odbyło się zakończenie szkolenia z zakresu Szkoły Podoficerskiej, które pozytywnie ukończyło 41 słuchaczy.

Absolwenci Szkoły Podoficerskiej pobyt w Centrum Szkolenia rozpoczęli 23.02.2009 r. od kursu podstawowego, następnie kontynuowali naukę w zakresie Szkoły Podoficerskiej.



Uroczystego wręczenia świadectw ukończenia Szkoły Podoficerskiej dokonał zastępca komendanta Centrum Szkolenia SG w Kętrzynie płk SG Andrzej **RY-TWIŃSKI**.

10.10.2009

Na strzelnicy krytej Centrum Szkolenia Straży Granicznej z okazji Dnia Weterana Służby Granicznej odbyły się zawody strzeleckie o Puchar Burmistrza Miasta Kętrzyna.

W zawodach brało udział 16 drużyn reprezentujących środowiska społeczne i zawodowe działające na terenie miasta Kętrzyna i powiatu kętrzyńskiego.

Centrum Szkolenia Straży Granicznej w Kętrzynie reprezentował zespół w składzie:

- ppłk SG Marian **STANISŁAWSKI**,
- por. SG Jacek **CIUNEL**,
- st. chor. SG Andrzej **DZIESZKIEWICZ**.

W klasyfikacji drużynowej zespół z Centrum Szkolenia SG zajął II miejsce.



14.10.2009

W Centrum Szkolenia SG odbyło się szkolenie z zakresu rozpoznawania zabezpieczeń oraz identyfikacji śladów fałszerstw w dokumentach tożsamości oraz komunikacyjnych.

Tematyka szkolenia obejmowała w szczególności: system zabezpieczeń dokumentów, metody weryfikacji autentyczności dokumentów, rodzaje dokumentów dla cudzoziemców oraz fałszerstwa dokumentów tożsamości i praw jazdy.

W szkoleniu udział wzięli funkcjonariusze Komendy Powiatowej Policji w Kętrzynie.

Organizatorem przedsięwzięcia i prowadzącym szkolenie byli wykładowcy Zakładu Kryminalistyki.

12-14.10.2009

Por. SG Iwona **MARCZUK** z Centrum Szkolenia SG w Kętrzynie uczestniczyła w spotkaniu grupy roboczej opracowującej europejski program szkolenia oficerskiego. Spotkanie odbyło się w Wilnie (Litwa). Międzynarodowa grupa, składająca się z przedstawicieli Belgii, Bułgarii, Czech, Estonii, Hiszpanii, Polski, Rumunii pracowała nad podziałem treści programowych oraz budową modułów na trzech poziomach nauczania.